

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego

13. posiedzenia I. sesyi X. peryodu

z dnia 2-go marca 1914.

### Treść.

#### Spis petycji.

Wniosek p. Maciuszka i tow. w sprawie rychlejszego spowodowania budowy kolei lokalnej na linii Czechów-Marcinkowice, powiat Nowy Sącz.

Wniosek p. Siwuli i tow. w sprawie ukrajowienia drogi powiatowej z Wielopola skrzyńskiego do Czekaia, w powiecie ropczyckim.

Wniosek p. Cieńskiego i tow. w sprawie przejęcia prywatnego gimnazjum z językiem wykładowym polskim w Zaleszszkach na etat rządowy.

Interpelacya p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie budowy szkoły w Antonowie (powiat Tarnobrzeg).

Interpelacya p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie gnębieńia ludności gminy Raba wyżna (pow. Myślenice) przez c. k. Starostwo mandatami karnymi za nieposyłanie dzieci do szkoły.

Interpelacya p. Stapińskiego i tow. do Wydziału krajowego w sprawie budowy dwu studzien w Suchodole, powiat Krosno.

Interpelacya p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie nadużywania władzy przez Dyrektora gimnazjum w Drohobyczu p. Józefa Staromiejskiego dla celów osobisto politycznych.

Interpelacya p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie zapomogi z powodu klęsk elementarnych dla gminy Potok, powiat Krosno.

Interpelacya p. Stapińskiego i tow. do Wydziału krajowego w sprawie odwiekiania od

czterech lat robót drenarskich w Wrocance, powiat Krosno.

Interpelacya p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie nierozpisania nowych wyborów do Komitetu parafialnego w Pniowie, powiat Tarnobrzeg.

Interpelacya p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie niezalatwienia rekursu wniesionego do c. k. Rady szkolnej krajowej przeciw orzeczeniu Rady szkolnej okręgowej, skazującemu Józefa Koczuba, b. naczelnika gminy Wyżne, powiat Strzyżów, na zapłacenie kwoty 278 K. 24 h.

Interpelacya p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie budowy szkoły w Jaszczurowej, powiat Strzyżów.

Interpelacya p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie nadużycia popełnionego przy regulacyi Wisły w gminie Jawiszowice, (powiat Biata).

Interpelacya p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie odpisania podatków z powodu zapadnięcia się ziemi w Przedmieściu strzyżowskiem (powiat Strzyżów).

Interpelacya p. Stapińskiego i tow. do Wydziału krajowego w sprawie zniesienia myta na drodze Wadowice - Sucha w Gorzeniu górnym.

Interpelacya p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie szykan emigracyjnych.

Interpelacya p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie sądowej Władysława Ossowskiego w Tłumaczu z masarzem staniślawowskim.

Interpelacya p Stapińskiego i tow. do Wydziału krajowego z powodu zażaleń ludności w Jedliczu, Borku i Żarnowcu przeciwko nieuwzględnianiu słusznych ich żądań i zażaleń.

Interpelacya p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu z powodu tolerowania pokątnego szynkarstwa wykonywanego przez Mechla Altholza w Chlebnej, powiat Krosno.

Interpelacya p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie wyboru członków komitetu kościelnego w gminie Baranów, powiat Tarnobrzeg.

Interpelacya p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie niezadowolonego protestu przeciw wyborom Rady gminnej w Tarnawie, powiat Wadowice.

Interpelacya p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie dostarczonych zgniłych ziemniaków zakupionych z pomocą funduszy kłeszkowych przez Zarząd główny Kółek rolniczych dla gminy Starawieś, powiat Brzozów.

Interpelacya p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu o odszkodowanie dla Antoniego Krygowskiego w Męcince, powiat Krosno za nadzwyczajną służbę wojskową

Wniosek p. Załozieckiego i tow. w sprawie przemiany 3-kl. szkoły ludowej z ruskim językiem wykładowym na 4 kl. w Uhnowie, powiat Rawa ruska.

Wniosek p. Załozieckiego i tow. w sprawie założenia 4-kl. szkoły żeńskiej z ruskim językiem wykładowym w Uhnowie, powiat Rawa ruska.

Interpelacya p. Terszakowca i tow. do c. k. Rządu w sprawie rozdziału środków żywności w powiecie samborskim.

Interpelacya p. Makucha i tow. do c. k. Rządu w sprawie anormalnych stosunków w szkole ludowej w Widnowie, powiat Śniatyn.

Interpelacya p. Makucha i tow. do c. k. Rządu w sprawie postępowania c. k. Rady szkolnej krajowej w Drohobyczu z Radą szkolną miejscową w Sielcu koło Drohobycza.

Propozycya Wydziału krajowego w sprawie wyboru Rady nadzorczej Banku krajowego. Przeprowadzenie wyboru.

Sprawozdanie komisji bankowej z projektem ustawy zmieniającej § 50. ustawy z 17. lutego 1905. l. 40. dz. u. kr. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie obowiązku właścicieli domów w stoł. król. m. Krakowie wybudowania kanałów, połączenia tychże z miejskimi kanałami ulicznymi, oraz o opłatach gminnych za to połączenie Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie umieszczenia Muzeum etnograficznego w budynku dawnego seminarium duchownego na Wawelu. Uchwalenie wniosków komisji

Sprawozdanie komisji sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy nowego szpitala powszechnego w Rzeszowie. Uchwalenie wniosków komisji.

Ogłoszenie wyniku skrutynium wyborów Rady nadzorczej Banku krajowego

Sprawozdanie komisji sanitarnej w porozumieniu z komisją budżetową o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 20. lutego 1914 LW. 137.439/1913 w przedmiocie zakupu enklawy w celu powiększenia kompleksu gruntów krajowego zakładu dla umysłowo-chorych w Kobierzynie. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji sanitarnej w porozumieniu z komisją budżetową o sprawozdaniu Wydziału krajowego z 22 sierpnia 1913 LW. 130.026/1913 o postępie budowy krajowego zakładu dla umysłowo-chorych w Kobierzynie. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia i odbudowy szpitala powszechnego w Jasle. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia szpitala powszechnego w Krośnie, przez wybudowanie nowego domu gospodarczego, pawilonu zakaźnego i trupiarni Głósy pp. Marsa, Stanisława Starzyńskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia i odbudowy szpitala powszechnego w Podhajcach. Głósy p. p. Jana Jaworskiego i Bernadzikowskiego. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 7. sierpnia 1913 LW. 135.442/1913 w sprawie rozszerzenia szpitala powszechnego w Drohobyczu przez dobudowę pawilonu dla zakaźnie chorych i domu administracyjnego przy równoczesnym przeobrażeniu budynku głównego. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie zmiany postanowień art. III. i VI. ustawy z 18. grudnia 1881. Dz. u. kr. Nr. 48. z r. 1883., względnie ustawy z dnia 1. sierpnia 1911. Dz. u. kr. Nr. 109 o zniesieniu prawa propinacji i zaprowadzeniu opłat konsumcyjnych i policyjnych w król. stoł. mieście Lwowie. Głósy p. Starucha. Uchwalenie wniosku komisji.



Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie ustanowienia w obrębie m. Lwowa dodatku gminnego do należytości państwowych pobieranych od przeniesienia własności nieruchomości na mocy aktów prawnych między żyjącymi. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie zaprowadzenia miejskich opłat od wina, moszczu winnego i owocowego w król. stoł m Lwowie. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany ustawy z 29. lipca 1905 Nr. 97. Dz. u. kr. o zezwolenie gminie król. stoł. m. Lwowa na pobór opłaty gminnej na cele dobroczynności od przedstawień teatralnych, koncertów i wszelkich innych przedstawień. Głosy pp. Hołubowicza i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisji z poprawką p. Hołubowicza.

Sprawozdanie komisji przemysłowej o nagłym wniosku p. Götza w przedmiocie zmiany ustawy krajowej z 13. lutego 1903 o porborze krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa. Uchwalenie wniosków komisji.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniami komisji budżetowej

1) o prowizoryum budżetowym za czas od 1. stycznia do 30. czerwca 1914,

2) o budżecie krajowym na rok 1913 oraz

3) nad wnioskami w sprawie zmiany postanowień sejmowych w sprawie zaciągnięcia pożyczek na rozmaite cele gospodarcze kraju. Głos p. K. Lewickiego.

*(Przerwa posiedzenia).*

## (Posiedzenie wieczorne.)

Wniosek nagły p. Bandrowskiego o wstawienie na porządek dzienny trwającego posiedzenia sprawozdania komisji szkolnej o wnioskach poselskich w sprawie szkół średnich z językiem wykładowym ruskim. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie komisji szkolnej o wnioskach poselskich w sprawie szkół średnich z językiem wykładowym ruskim. Głosy pp. Petruszewicza, Wójcickiego, Singalewicza, Stapińskiego, Okuniewskiego, Żardeckiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji i rezolucji p. Okuniewskiego, oraz odesłanie rezolucji p. Żardeckiego do komisji szkolnej.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniami komisji budżetowej

1) o prowizoryum budżetowym za czas od 1. stycznia do 30. czerwca 1914,

2) o budżecie krajowym na rok 1913, tudzież

3) o wnioskach w sprawie zmiany niektórych postanowień w uchwałach sejmowych o zaciąganiu pożyczek na cele gospodarcze kraju. Głosy pp. Skarbka, Witosa, Stanisława Starzyńskiego, Aleksandra Krzczunowicza i Górkiewicza. Zamknięcie rozprawy ogólnej i wybór mowców generalnych „przeciw“ p. Łahodyńskiego, „za“ p. Pinińskiego. Odroczenie dalszej rozprawy w tym przedmiocie do następnego posiedzenia.

Uzasadnienia i załatwienia zgłoszonych wniosków nagłych wobec nieobecności wnioskodawców odpadają.

Wniosek nagły p. Żardeckiego i tow. w sprawie rozdzielania zapomóg dotkniętych klęskami elementarnymi pow atom łańcuckiemu i przeworskiemu.

Porządek dzienny.

## (Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 55 przed południem.)

Przewodniczący: JE. **Marszałek krajowy Adam hr. Gołuchowski.**

Ze strony c. k. Rządu: JE. c. k. **Namiestnik Witold Korytowski** i c. k. wiceprezydent **Namiestnictwa Stanisław Grodzicki.**

Sekretarze: pp. **Mieczysław Urbański, Stanisław Kasznica, Stanisław Błały, Teodor Rożankowski.**

Obecnych posłów 131.

**Marszałek:** Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 11-tego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 12-tego posiedzenia jest złożony w biurze sejmowym do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. **Urbański:** *(czyta spis petycji, wniesionych po dzień 2-go marca 1914.)*

1536. L. s. 2443. Emil Bilaszewski, nauczyciel, Narajów, przez posła Schätzla, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.

1537. L. s. 2444. Aniela Schrottmanówna, emerytowana nauczycielka, Bochnia, przez posła Maissa, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.

1538. L. s. 2445. Aleksandra Weissowa, wdowa po dyetariuszu szpitala, Kraków przez posła Bednarkiego, o wsparcie dożywotnie — do komisji budżetowej.
1539. L. s. 2446. Nauczycielstwo miasta Turki, przez posła Löwensteina, o przeniesienie do wyższej klasy płac — do komisji szkolnej.
1540. L. s. 2447. Towarzystwo Dom zdrowia nauczycielstwa polskiego, Zakopane, przez posła Wodzickiego, o subwencję na budowę domu — do komisji budżetowej.
1541. L. s. 2448. Anna Grodzka, emerytowana nauczycielka, Przemyśl, przez posła Adama, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
1542. L. s. 2449. Nauczycielstwo z Lubaczowa, przez posła Metellę, o przeniesienie do wyższej klasy płac — do komisji szkolnej.
1543. L. s. 2450. Związek pol. nauczycielstwa ludowego Ognisko, Stanisławów, przez posła Lisiewicza, o przeniesienie do wyższej klasy płac — do komisji szkolnej.
1544. L. s. 2451. Mieczysław Wierzbicki, emerytowany nauczyciel, Żółkiew, przez posła Kapuścińskiego, o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
- Marszałek**: Proszę o odczytanie wniosków i interpelacji.
- Sekretarz p. Urbański (czyta)**:
- L. s. 2452/1914. Wniosek p. Maciuszka i tow. w sprawie rychlejszego spowodowania budowy kolei lokalnej na linii Czchów-Marcinkowice, powiat Nowy-Sącz.
- L. s. 2453/1914. Wniosek p. Siwuli i tow. w sprawie ukrajowienia drogi powiatowej z Wielopola skrzyńskiego do Czekaja w powiecie ropczyckim.
- L. s. 2454/1914. Wniosek p. Cieńskiego i tow. w sprawie przejęcia prywatnego gimnazjum z językiem wykładowym polskim w Zaleszczykach na etat rządowy.
- L. s. 2455/1914. Interpelacja p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie budowy szkoły w Antonowie (powiat Tarnobrzeg).
- L. s. 2456/1914. Interpelacja p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie gnębienia ludności gminy Raba wyżna (powiat Myślenice), przez c. k. Starostwo mandatami karnymi za nieposyłanie dzieci do szkoły.
- L. s. 2457/1914. Interpelacja p. Stapińskiego i tow. do Wydziału krajowego w sprawie budowy dwu studzien w Suchodole, pow. Krosno.
- L. s. 2458/1914. Interpelacja p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie nadużywania władzy przez dyrektora gimnazjum w Drohobyczu p. Józefa Staromiejskiego dla celów osobisto-politycznych.
- L. s. 2459/1914. Interpelacja p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie zapomogi z powodu klęsk elementarnych dla gminy Potok (powiat Krosno).
- L. s. 2460/1914. Interpelacja p. Stapińskiego i tow. do Wydziału krajowego w sprawie odwołania od 4 lat robót drenarskich w Wrocance (powiat Krosno).
- L. s. 2461/1914. Interpelacja p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie nierozpisania nowych wyborów do Komitetu parafialnego w Pniowie (powiat Tarnobrzeg).
- L. s. 2462/1914. Interpelacja p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie niezadowolenia rekursu wniesionego do c. k. Rady szkolnej krajowej przeciw orzeczeniu Rady szkolnej okręgowej, skazującemu Józefa Koczuba, byłego naczelnika gminy Wyżne, powiat Strzyżów, na zapłacenie kwoty 278 K 24 h.
- L. s. 2163/1914. Interpelacja p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie budowy szkoły w Jaszczurowej powiat Strzyżów.
- L. s. 2464/1914. Interpelacja p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu, w sprawie nadużycia popełnionego przy regulacji Wisły w gminie Jawiszowice, (powiat Biała).
- L. s. 2465/1914. Interpelacja p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu, w sprawie odpisania podatków, z powodu zapadnięcia się ziemi w Przedmieściu stryżowskiem, (powiat Strzyżów).
- L. s. 2466/1914. Interpelacja p. Stapińskiego i tow. do Wydziału krajowego, w sprawie zniesienia myta na drodze Wadowice-Sucha w Gorzeniu górnym.



- L. s. 2467/1914. Interpelacya p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu, w sprawie szykan emigracyjnych.
- L. s. 2468/1914. Interpelacya p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu, w sprawie sądowej Władysława Ossowskiego w Tłumaczu z masarzem stanisławowskim.
- L. s. 2469/1914. Interpelacya p. Stapińskiego i tow. do Wydziału krajowego, z powodu zażaleń ludności w Jedliczu, Borku i Żarnowcu, przeciwko nieuwzględnianiu słusznych żądań i zażaleń.
- L. s. 2470/1914. Interpelacya p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu, z powodu tolerowania pokątnego szynkarstwa wykonywanego przez Mechla Altholza, w Chlebnej, powiat Krosno.
- L. s. 2471/1914. Interpelacya p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu, w sprawie wyboru członków komitetu kościelnego w gminie Baranów, powiat Tarnobrzeg.
- L. s. 2472/1914. Interpelacya p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu, w sprawie niezadowolonego protestu, przeciw wyborom Rady gminnej w Tarnowie, powiat Wadowice.
- L. s. 2473/1914. Interpelacya p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu, w sprawie dostarczonych zgniłych ziemniaków, zakupionych z pomocą funduszków kłęskowych przez Zarząd główny Kółek rolniczych dla gminy Stara wieś, powiat Brzozów.
- L. s. 2474/1914. Interpelacya p. Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu, o odszkodowanie dla Antoniego Krygowskiego w Męcince, powiat Krosno, za nadzwyczajną służbę wojskową.

Sekretarz p. **Rożankowski** (czyta):

Cz. s. 2475/1914.

W n e s o k

p. Załozeckoho i tow., w sprawie pereminy 3-kl. szkoły narodnoji z ruśkym wykładowym jazykom na 4-kl. szkołu w Uhniewi, powit Rawa ruska.

Cz. s. 2476/1914.

W n e s o k

p. Załozeckoho i tow., w sprawie osnowania 4-kl. szkoły żinoczoji, z ruśkym jazykom wykładowym w Uhniewi, powit Rawa ruska.

Cz. s. 2477/1914.

I n t e r p e l a c y j a

p. Terszakiwcia i tow., do c. k. Prawytelstwa, w sprawie rozdiłu sredstw pożywy w powiti sambirskim.

Cz. s. 2478/1914.

I n t e r p e l a c y j a

p. Makucha i tow., do c. k. Prawytelstwa, w sprawie anormalnych widnosyn w narodnij szkoli w Widynowi, powit Śniatyn.

Cz. s. 2479/1914.

I n t e r p e l a c y j a

p. Makucha i tow., do c. k. Prawytelstwa, w sprawie postupowania c. k. Rady szkolnoji okružnoji w Drohobyczu z miscewoju Radoju szkolnoju w Silyci.

Ч. с. 2475/1914.

В н е с о к

п. Залозецкого і тов., в справі переміни 3-кл. школи народної з руським язиком викладовим на 4-кл. школу в Угневі, повіт Рава руська.

Ч. с. 2476/1914.

В н е с о к

п. Залозецького і тов., в справі основання 4-кл. школи жіночої з руським язиком викладовим в Угневі, повіт Рава руська.

Ч. с. 2477/1914.

І н т е р п е л я ц и я

п. Тершаківця і тов., до ц. к. Правителства, в справі розділу средств поживи в повіті самбірським.

Ч. с. 2478/1914.

І н т е р п е л я ц и я

п. Макуха і тов. до ц. к. Правителства, в справі аномальных відносин в народній школі в Відинові, повіт Снятин.

Ч. с. 2479/1914.

І н т е р п е л я ц и я

п. Макуха і тов. до ц. к. Правителства, в справі поступованя ц. к. Ради шкільној окружној в Дрогобичи з місцевою Радою шкільною в Сільци.

**Marszałek:** Pierwsze czytanie odczytanych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacje zaś odstąpię komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest:

Propozycja Wydziału krajowego w sprawie wyborn Rady nadzorczej Banku krajowego (**Aleg. 265.**)

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański:** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek:** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy wybrać:

Na kadencję rozpoczynającą się od 1. stycznia 1914. roku do końca 1919 roku:

Członkami, względnie zastępcami członków Rady nadzorczej Banku krajowego:

1. Dr. Stefan Fedak (zastępca Dr. Włodzimierz Baczyński),
2. Dr. Jan Hupka (zastępca Stanisław Konopka),
3. Dr. Henryk Kolischer (zastępca Dr. Tobiasz Aschkenase),
4. Dr. Michał Korol (zastępca Dr. Mikołaj Łahodyński),
5. Kazimierz Laskowski (zast. Jan Gorayski),
6. Franciszek Maryewski (zast. Jan Federowicz),
7. Stefan hr. Moysa Rosochacki (zast. Oskar Schnell),
8. Dr. Eugeniusz Oleśnicki (zast. Dr. Teofil Kormosz),
9. Franciszek Paszkowski (zast. Dr. Stefan Skrzyński),
10. Dr. Aleksander hr. Skarbek (zast. Józef Rajmund Schmidt),
11. Stanisław hr. Stadnicki (zast. ks. Andrzej Lubomirski),
12. Andrzej Średniawski (zast. Wincety Witos).

Mandaty zastępców członków Rady nadzorczej, wymienionych pod l. 1—5, 9—11 rozpoczną się faktycznie, gdy zmieniony statut Banku krajowego po uzyskaniu zatwierdzenia rządowego wejdzie w życie.

Do tego muszę dodać jedno, a mianowicie, że od tego czasu, jak sprawozdanie z tą propozycją zostało wydrukowane, p. Średniawski także złożył mandat członka Rady nadzorczej, zatem wszyscy są na nowo do wybrania, niema żadnego członka Rady nadzorczej, którego mandat będzie jeszcze ważny do końca roku 1914.

**Marszałek:** Przystępujemy do wyborów. Do komisji skrutacyjnej zapraszam pp.: Burzyńskiego, Serezyka, Potockiego i Singalewicza.

Proszę Panów głosować względnie oddawać kartki. (Posłowie oddają kartki.— Po chwili). Nim Panowie skrutarowie ukończą swoją czynność, przystąpimy do dalszego punktu porządku dziennego, którym jest: sprawozdanie komisji bankowej z projektem ustawy zmieniającej § 50 ustawy z 17. lutego 1905. l. 40. dz. u. kr. (**Aleg. 266.**)

Sprawozdawca poseł Horbaczewski ma głos.

Sprawozdawca p. Horbaczewski zaczyna czytać sprawozdanie.

Sekretarz p. **Urbański:** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek:** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Horbaczewski:** Wysoki Sejmie!

Przedtem proszę o sprostowanie pomyłek drukarskich, jakie zaszły w te-



kście sprawozdania, mianowicie w tytule sprawozdania ma być zamiast § 30, § 50 i tak samo ma być § 50 zamiast § 30 w ustępie I, IV, V i VI sprawozdania.

Następnie w tekście ustawy w Art. III po słowie: „rolnictwa“ dodać słowo: „sprawiedliwości“.

Wnioski komisji opiewają (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. następujący projekt ustawy:

#### U s t a w a

z dnia . . . . . zmieniająca postanowienia § 50 ustawy z dnia 17. lutego 1905 (Dz. u. i rozp. kr. Nr. 40) w jego brzmieniu ustalonym ustawą z dnia 1. lipca 1910 r. (Dz. u. i rozp. kr. Nr. 167).

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

#### Art. I.

Postanowienie § 50 ustawy z dnia 17. lutego 1905 Dz. u. i rozp. kr. Nr. 40 w jego brzmieniu ustalonym ustawą z dnia 1. lipca 1910 r. Dz. u. i rozp. kr. Nr. 167 uchyla się i ma na przyszłość brzmieć, jak następuje:

#### § 50.

Każdoczesna suma znajdujących się w obiegu listów rentowych nie może przenosić kwoty (20,000.000) dwudziestu milionów koron.

Podwyższenie tej kwoty może nastąpić jedynie w drodze ustawy krajowej.

#### Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

#### Art. III.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Moim Ministrom skarbu, rolnictwa, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) by w drodze ustawy przyznał listom rentowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem emitowanym do wysokości 20,000.000 K nominalnej wartości, charakter walorów pupilarnych kaucyjnych depozytowych:

b) by w drodze rozporządzenia przyznał ulgi podatkowe i należnościowe przyznane emisji listów rentowych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem dotychczasowej emisji, także listom rentowym dalszej emisji aż do wysokości 20,000.000 K nominalnej wartości.

**Marszałek:** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański:** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

**Marszałek:** Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca p. **Horbaczewski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

#### U s t a w a

z dnia . . . . . zmieniająca postanowienia § 50 ustawy z dnia 17. lutego 1905 (Dz. u. i rozp. kr. Nr. 40) w jego brzmieniu ustalonym ustawą z dnia 1. lipca 1910 r. (Dz. u. i rozp. kr. Nr. 167).

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

#### Art. I.

Postanowienie § 50 ustawy z dnia 17. lutego 1905 Dz. u. i rozp. kr. Nr. 40 w jego brzmieniu ustalonym ustawą z dnia 1. lipca 1910 r. Dz. u. i rozp. kr. Nr. 167 uchyla się i ma na przyszłość brzmieć, jak następuje:

#### § 50.

Każdoczesna suma znajdujących się w obiegu listów rentowych nie może przenosić kwoty (20,000.000) dwudziestu milionów koron.

Podwyższenie tej kwoty może nastąpić jedynie w drodze ustawy krajowej.

#### Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

## Art. III.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Moim Ministrom skarbu, rolnictwa, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

**Marszałek:** Kto przyjmuje tę ustawę en bloc zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański:** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej ustawy bez czytania.

**Marszałek:** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*).

Proszę o odczytanie obu rezolucyj.

Sprawozdawca p. **Horbaczewski** (*czyta*):

Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) by w drodze ustawy przyznał listom rentowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem emitowanym do wysokości 20,000.000 K nominalnej wartości, charakter walorów pupilarnych, kaucyjnych, depozytowych;

b) by w drodze rozporządzenia przyznał ulgi podatkowe i należnościowe przyznane emisji listów rentowych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem dotychczasowej emisji, także listom rentowym dalszej emisji aż do wysokości 20,000.000 K nominalnej wartości.

**Marszałek:** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te rezolucje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie obowiązku właścicieli domów w stoł. król. m. Krakowie wybudowania kanałów, połączenia tychże z miejskimi kanałami ulicznymi, oraz o opłatach gminnych za to połączenie. (**Aleg 267.**)

Sprawozdawca p. **Sare** ma głos.

Sprawozdawca p. **Sare** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański:** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek:** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Sare** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

## U s t a w a

z dnia . . . . . o obowiązku właścicieli domów w stoł. król. m. Krakowie wybudowania kanałów domowych, połączenia tychże z miejskimi kanałami ulicznymi, oraz o opłatach gminnych za to połączenie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

## § 1.

W obrębie gminy stoł. król. m. Krakowa obowiązany jest każdy właściciel zabudowanej realności, położonej przy placu lub ulicy, gdzie miejski kanał uliczny istnieje, lub zostanie zaprowadzony, do wybudowania kanału domowego i połączenia go z tym kanałem, a to tak dla odprowadzenia ścieków gospodarczych i opadów atmosferycznych, jak i rozwodnionych nieczystości kloacznych, tudzież dla odpływów z zakładów przemysłowych.

Do miejskiego kanału ulicznego nie wolno odprowadzać:

a) twardego osadu, śmieci, szutru, piasku, popiołu i odpadków większej objętości, jako to: obierzyn, skorup, kości i t. p.;

b) stałych i płynnych produktów, które wskutek swego składu chemicznego lub temperatury mogłyby uszkadzać kanały lub działać szkodliwie na ich trwałość, jak np. kwasów, płynu gnojówkowego nierozcieńczonego;



c) substancji wybuchowych i płynów łatwo zapalnych (benzyna, eter, alkohol i t. p.);

d) płynów i materji zakaźnych, przed należytem ich zdezynfekcyonowaniem. Tyczy się to szczególnie pracowni bakteryologicznych, szpitali, domów zdrowia, pawilonów chorób zakaźnych, domów izolacyjnych i zakładów dezynfekcyjnych.

Każda realność winna mieć swój kanał domowy i swoje własne połączenie uliczne z kanałem miejskim.

#### § 2.

W razie wybudowania nowego miejskiego kanału ulicznego w miejsce miejskiego kanału, istniejącego dotychczas w ulicy, lub miejskiego kanału istniejącego w podwórzu realności (miejskiego kanału podwórzowego), z którym kanały domowe poszczególnych realności są już połączone, obowiązani są właściciele realności te kanały domowe połączyć w myśl § 1. z nowo wybudowanym miejskim kanałem ulicznym.

O zniesieniu miejskiego kanału ulicznego lub miejskiego kanału podwórzowego postanawia w każdym poszczególnym wypadku Rada miasta.

W razie budowy miejskiego kanału ulicznego w miejsce miejskiego kanału podwórzowego ustanawia Rada miasta czasokres dla połączenia kanału domowego z tym nowym kanałem. Czasokres ten wynosić musi co najmniej 6 miesięcy, a najwięcej dwa lata. W razie budowy miejskiego kanału ulicznego w miejsce zniesionego kanału ulicznego lub w razie budowy zupełnie nowego kanału ulicznego miejskiego oznaczy Magistrat czasokres do połączenia kanału domowego z tymże kanałem miejskim.

Po bezskutecznym upływie terminów wyżej oznaczonych może Magistrat zmiany kanału domowego i połączenia ulicznego wykonać na koszt i niebezpieczeństwo właściciela realności.

#### § 3.

Połączenie uliczne między zewnętrzną granicą realności a kanałem ulicznym wykona gmina miasta Krakowa we własnym zarządzie.

Koszta tego połączenia aż do 10 metrów, licząc od zewnętrznej granicy realności, do najbliższego miejskiego kanału ulicznego, ponosi właściciel realności, koszta zaś ponad 10 metrów ponosi gmina miasta Krakowa.

Koszta wyburzenia względnie zasypiania zniesionego miejskiego kanału tak ulicznego, jak podwórzowego ponosi gmina miasta Krakowa.

Budowę lub przebudowę kanału domowego wykona właściciel realności własnym kosztem.

#### § 4.

Przed rozpoczęciem budowy kanału domowego i połączenia tegoż z miejskim kanałem ulicznym mają być dotyczące plany przedłożone Magistratowi do zatwierdzenia, którego rozstrzygnięcie ma nastąpić w przeciągu dni 30.

#### § 5.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa ma prawo pobierania jednorazowych opłat za określone w § 1. połączenie kanałów domowych z miejskimi kanałami ulicznymi a właściciele realności są obowiązani do uiszczenia tych opłat. Za wprowadzenie do miejskich kanałów ulicznych wód opadowych z rynien dachowych zapomocą osobnych kanałów odciekowych nie są obowiązani właściciele domów do uiszczenia osobnej opłaty.

Od powyższych opłat są wolni właściciele tych domów:

1) których kanały domowe w chwili przebudowy były połączone z miejskimi kanałami podwórzowymi;

2) które znajdują się przy ulicach na podstawie §§ 16. a, 16. d, 16. e, 16. f, 16. g, i 16. h, noweli do ustawy budowniczej z dnia 28. marca 1910 Nr. 89, dz. u. i rozp. kraj otwartych, względnie uregulowanych i urządzonych.

Opłaty jednorazowe i dopuszczalne uwolnienie od tychże ustanawia się tylko na okres 30-tu lat, licząc od dnia wykonania połączenia z kanałem miejskim ulicznym.

#### § 6.

Wysokość opłat ustanawia się na 25 koron za każdy metr długości frontu realności.

Przy realnościach o dwóch frontach należy się opłata od dłuższego frontu,

właściciel realności ma jednak prawo połączyć kanały odciekowe po obu stronach swej realności.

Za połączenie kanałów domowych z realności, mających więcej jak dwa fronty, ma być wymierzona opłata według połowy długości wszystkich frontów.

§ 7.

Opłaty wymierza Magistrat jednocześnie z zatwierdzeniem planów na budowę kanału domowego.

§ 8.

Opłaty z niniejszej ustawy się należące (§§ 5 i 6) tudzież koszta połączenia kanałów domowych z kanałami miejskimi ulicznymi (§ 3 ustęp 1) oraz koszta budowy lub przebudowy kanałów domowych wykonanych przez Magistrat w zastępstwie właściciela realności na jego koszt i niebezpieczeństwo (§ 2 ustęp 4), winien obowiązany do ich zapłaty uiścić w kasie miejskiej do dnia 14-tu, licząc od dnia otrzymania wezwania do zapłaty, w przeciwnym razie ściągać będzie Magistrat wraz z 5% odsetkami zwłoki stosownie do przepisu § 4 ces. rozp. z 20. kwietnia 1854 Nr. 96 dz. u. p.

§ 9.

Regulamin techniczny i rozporządzenia wykonawcze do niniejszej ustawy uchwała Rada miasta.

Uchwała ta wymaga jednak do swej ważności zatwierdzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

§ 10.

W razie przekroczenia przepisów, objętych niniejszą ustawą, przysługiwać będzie Magistratowi prawo nakładania grzywien w wysokości od 10—600 koron.

§ 11.

Przeciw wydanym na podstawie niniejszej ustawy zarządzeniom i orzeczeniom Magistratu przysługują środki prawne, przewidziane statutem miasta (§§ 106 i 108 statutu).

§ 12.

Rekurs przeciw wymiarowi opłaty, oraz przeciw zarządzeniom Magistratu z § 2 ust. 4 nie ma mocy wstrzymującej.

§ 13.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

§ 14.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych w porozumieniu z interesowanymi Ministrami.

**Marszałek:** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański:** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

**Marszałek:** Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański:** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej ustawy bez czytania.

**Marszałek:** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania, Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie umieszczenia Muzeum etnograficznego w budynku dawnego seminarium duchownego na Wawelu. (**Aleg. 268.**)

Sprawozdawca poseł **Leo** ma głos.

Sprawozdawca p. **Leo** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański:** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek:** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyj-



muje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Leo** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do oddania Towarzystwu Muzeum etnograficznego w Krakowie na przeciąg lat dwudziestu budynku dawnego seminarium duchownego św. Michała na Wawelu za opłatą czynszu rocznego w wysokości 1 (jednej) korony wyłącznie na pomieszczenie w tym budynku zbiorów Muzeum etnograficznego.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia z Towarzystwem Muzeum etnograficznego w Krakowie umowy z zastrzeżeniem:

a) że dzierżawa może być jednak w ciągu 20-letniego okresu rozwiązana za 3-letniem wypowiedzeniem i zwrotem kosztów wyłożonych przez Towarzystwo na urządzenie;

b) że tak wewnątrz jak i zewnętrzna restauracja budynku wykonana zostanie ściśle według planów zatwierdzonych przez Wydział krajowy w porozumieniu z krajowym Komitetem restauracji Wawelu, oraz że także w przyszłości Towarzystwo ma się stosować do wskazówek Wydziału krajowego co do konserwacji budynku.

**Marszałek**: Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański**: Wnoszę przyjęcie tych wniosków en bloc.

**Marszałek**: Jest wniosek przyjęcia tych wniosków en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje te wnioski en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*.) Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisji sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy nowego szpitala powszechnego w Rzeszowie. (**Aleg. 269**).

Sprawozdawca poseł **Sare** ma głos.

Sprawozdawca p. **Sare**: (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**: Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek**: Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*.) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Sare** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm uznaje potrzebę zbudowania nowego szpitala powszechnego w Rzeszowie na 80 łóżek, wraz z budynkami ubocznymi na innym, aniżeli obecnym miejscu.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w tej wysokości, jaka się okaże konieczną do pokrycia połowy kosztów i zakupna gruntu, budowy i urządzenia wewnętrznego.

**Marszałek**: Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański**: Wnoszę przyjęcie tych wniosków en bloc.

**Marszałek**: Jest wniosek przyjęcia tych wniosków en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje te wnioski en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość*.) Są przyjęte.

Zanim przystąpimy do następnego punktu porządku dziennego zda p. **Burzyński** imieniem komisji skrutacyjnej sprawę z wyniku skrutynium z wyboru członków do Rady nadzorczej Banku krajowego.

**P. Burzyński**: Przy wyborze członków względnie zastępców członków Rady

nadzorczej Banku krajowego głosowało 93 posłów; absolutna większość 47 głosów. Wszystkie głosy otrzymali:

1. Dr. Stefan Fedak (zastępca Dr. Włodzimierz Baczyński). 2. Dr. Jan Hupka (zastępca Stanisław Konopka). 3. Dr. Henryk Kolischer (zast. Dr. Tobiasz Aschenase). 4. Dr. Michał Korol (zast. Dr. Mikołaj Łahodyński). 5. Kazimierz Laskowski (zast. Jan Gorayski). 6. Franciszek Maryewski (zast. Jan Federowicz). 7. Stefan br. Moysa Rosochacki (zast. Oskar Schnell). 8. Dr. Eugeniusz Oleśnicki (zast. Dr. Teofil Kormosz). 9. Franciszek Paszkowski (zast. Dr. Stefan Skrzyński). 10. Dr. Aleksander hr. Skarbek (zast. Józef Rajmund Schmidt). 11. Stanisław hr. Stadnicki (zast. ks. Andrzej Lubomirski). 12. Andrzej Średniawski (zast. Wincenty Witos).

**Marszałek:** Ci zatem Panowie wybrani zostali członkami względnie zastępcami członków Rady nadzorczej Banku krajowego.

Następuje sprawozdanie komisji sanitarnej w porozumieniu z komisją budżetową o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 20. lutego 1914. L.W. 137.439/1913 w przedmiocie zakupu enklawy w celu powiększenia kompleksu gruntów krajowego zakładu dla umysłowo-chorych w Kobierzynie. (Aleg. 270).

Sprawozdawca poseł Sare ma głos.

Sprawozdawca p. **Sare** (zaczyna czytać sprawozdanie):

Sekretarz p. **Urbański**: Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek:** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Sare** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm uznaje potrzebę powiększenia kompleksu gruntów krajowego Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie przez zakupno enklawy w obszarze 2.763 sążni kwadr., położonej przy głównym wjeździe do Zakładu.

2. Sejm przyznaje na cel powyższy dodatkowy kredyt w kwocie 30.000 K słownie trzydziestu tysięcy koron i upoważnia Wydział krajowy, aby ogólną sumę pożyczki, zaciągnąć się mającej na cele budowy krajowego zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie podwyższył o tę kwotę.

**Marszałek:** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Sare** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm uznaje potrzebę powiększenia kompleksu gruntów krajowego Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie przez zakupno enklawy w obszarze 2.763 sążni kwad., położonej przy głównym wjeździe do Zakładu.

**Marszałek:** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku drugiego.

Sprawozdawca p. **Sare** (czyta):

2. Sejm przyznaje na cel powyższy dodatkowy kredyt w kwocie 30.000 K słownie trzydziestu tysięcy koron i upoważnia Wydział krajowy, aby ogólną sumę pożyczki, zaciągnąć się mającej na cele budowy krajowego Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie podwyższył o tę kwotę.

**Marszałek:** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Urbański**: Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

**Marszałek:** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przy-



stępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji sanitarnej w porozumieniu z komisją budżetową o sprawozdaniu Wydziału krajowego z 22. sierpnia 1913. LW. 130.026/913 o postępie budowy krajowego zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie (*Aleg. 271.*)

Sprawozdawca poseł Sare ma głos.

Sprawozdawca p. **Sare** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański**: Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek**: Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Sare** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego o postępie budowy krajowego zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie do wiadomości.

2. Sejm przyznaje dodatkowy kredyt w kwocie 217.000 koron na rozszerzenie pralni, kuchni i piekarni, na budowę domu mieszkalnego dla sióstr zakonnych w powyższym zakładzie i upoważnia Wydział krajowy, aby ogólną sumę zaciągnąć się mającej na cele budowy rzonego Zakładu pożyczki komunalnej podwyższył o tę kwotę.

**Marszałek**: Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Sare** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego o postępie budowy krajowego zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie do wiadomości.

**Marszałek**: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie drugiego wniosku.

Sprawozdawca p. **Sare** (*czyta*):

2 Sejm przyznaje dodatkowy kredyt w kwocie 217.000 koron na rozszerzenie pralni, kuchni i piekarni, na budowę domu mieszkalnego dla sióstr zakonnych w powyższym zakładzie i upoważnia Wydział krajowy, aby ogólną sumę zaciągnąć się mającej na cele budowy rzonego Zakładu pożyczki komunalnej podwyższył o tę kwotę.

**Marszałek**: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Urbański**: Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

**Marszałek**: Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia i odbudowy szpitala powszechnego w Jaśle (*Aleg. 272.*)

Sprawozdawca poseł Potocki ma głos.

Sprawozdawca p. **Potocki** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański**: Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od odczytania sprawozdania.

**Marszałek**: Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania spra-

wozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Potocki** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm uznaje potrzebę zbudowania nowego szpitala w Jaśle na 60 łóżek oraz zabudowań ubocznych na innym odpowiedniejszym miejscu.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w tej wysokości, jaka okaże się potrzebną dla pokrycia połowy kosztów budowy wraz z urządzeniem wewnętrznym oraz zakupem nowego gruntu.

**Marszałek**: Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański**: Wnoszę przyjęcie tych wniosków en bloc.

**Marszałek**: Jest wniosek przyjęcia tych wniosków en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje te wnioski en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisji sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia szpitala powszechnego w Krośnie, przez wybudowanie nowego domu gospodarczego, pawilonu zakaźnego i trupiarni. (*Aleg. 273*)

Sprawozdawca poseł **Potocki** ma głos.

Sprawozdawca p. **Potocki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**: Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek**: Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść (*Większość.*) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Potocki** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm uznaje potrzebę rozszerzenia szpitala powszechnego w Krośnie przez wybudowanie nowego domu gospodarskiego, pawilonu zakaźnego i trupiarni.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w tej wysokości, jaka okaże się konieczną do pokrycia połowy kosztów budowy i urządzenia wewnętrznego powyższych budowli, jak również adaptacji i urządzenia wewnętrznego głównego gmachu.

**Marszałek**: Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

**P. Mars**: Proszę o głos.

**Marszałek**: Głos ma p. Mars.

**P. Mars**: Wysoki Sejmie!

Od lat 5 nie było w tym Sejmie dyskusji sanitarnej, od lat 5 nie przyszło na porządek dzienny sprawozdanie komisji sanitarnej o departamencie V. Okoliczności te są bardzo ważne i one to zmuszają mnie do tego, ażeby skorzystać ze sposobności i przy kwestyi tego szpitala zabrać głos i powiedzieć kilka słów o sprawach sanitarnych naszego kraju. Zniewalają mnie do tego różne okoliczności, a także i to, że poglądy nasze na te sprawy nie wszędzie są zgodne, nie wszędzie są jednaki i koniecznie potrzebują wyrównania. Że tak jest niech posłuży jako dowód sprawozdanie Wydziału krajowego, dotyczące budżetu na rok 1914, w którym są zestawione wydatki na cele oświatowe razem z wydatkami na sprawy sanitarne. Zastanawiając się nad cyfrowym zestawieniem muszę powiedzieć, że to sprawozdanie nie daje należytego obrazu Wysokiej Izbie, albowiem wydatki są przedstawione „brutto“, tymczasem te same wydatki przedstawione „netto“ wykazują zupełnie inny obraz, zupełnie inny stosunek między wydatkami na te dwa cele i inny stosunek do całego budżetu. Do tego zestawienia pragnę jeszcze powrócić przy innej sposobności.



Aby mieć możność naszkicowania prawdziwego obrazu naszych spraw zdrowotnych, muszę rzucić okiem na przeszłość. 50 lat minęło od czasu, kiedy rząd oddał sprawy sanitarne krajowe Wydziałowi krajowemu. Ówczesne stosunki sanitarne w kraju były okropne i opłakane. Szpitale ówczesne nie były szpitalami, ale przytuliskami, w których chorzy trawieni chorobami, cierpieli na brak najkonieczniejszych potrzeb i marli wskutek braku należytej opieki. Szpitale było bardzo mało, a z nich wyglądała na całe społeczeństwo albo śmierć, albo spadały koszty leczenia. Dlatego lud bał się szpitali, do szpitali nie chodził, szpitale były puste. W kraju zaś szerzyły się choroby epidemiczne, zakaźne. Instytucji sanitarnych nie było, a cały budżet tego działu gospodarstwa krajowego wynosił 300.000 koron.

Nastąpiły rządy autonomiczne. Rządy te ze względu na rozwój spraw sanitarnych, można podzielić na 3 okresy: I-szy okres datuje się od czasu objęcia spraw zdrowotnych przez kraj, a sięga do roku 1875. W okresie tym ludzie dobrej woli, ludzie wielkiego umysłu, ludzie wielkiego serca i należytego zrozumienia potrzeb krajowych i gospodarki krajowej, jęli się dzieła z zapałem, mając za sobą smutne doświadczenia z lat poprzednich.

Postępując celowo, porozumieli się wcześniej z śp. Dietlem, gorącym patriotą i za jego pośrednictwem wyszukali zastęp uczonych, pracujących za granicą kraju i ściągnęli ich do uniwersytetu krakowskiego, gdzie został wychowywany szereg lekarzy, którzy poszli na pracę po kraju. Wyposażyli i urządzili szpitale, zakładali nowe i niebawem na każdym kroku było widać ich owocną pracę.

Przyznać atoli należy, że szpitale te, mimo znakomitych ulepszeń, mimo poprawy w wynikach leczniczych nie zyskały jeszcze wówczas pełnego zaufania ludności. Szpitale się wprowadziły, ale szło to z wolna, ludność wciąż była jeszcze nieufna i niechętna, bo ze szpitali spadały jeszcze zawsze na nią koszty leczenia.

W roku 1875 zostały przerzucone koszty leczenia ubogich na fundusz krajowy i od tej chwili datuje się II-gi okres rozwoju spraw sanitarnych w naszym kraju, sięgający poza połowę ubiegłego dziesięciolecia, do lat mniej więcej 1906, 1907, 1908, — granicy ścisłej tu pociągnąć nie można. W tym okresie zdwaja się liczba szpitali, — na każdym punkcie widać u czynników rządzących zrozumienie potrzeb kraju w sprawach sanitarnych.

Powstaje przy Uniwersytecie lwowskim wydział lekarski, powstają najrozmaitsze instytucje: lekarzy szkolnych, okręgowych, kas chorych i t. d. Ludność, która przedtem bała się szpitali, w okresie tym zwraca się do nich z całym zaufaniem. Dla wykazania, o ile się te stosunki zmieniły, mogę przytoczyć fakt z mego własnego doświadczenia.

W latach 70-tych zeszłego stulecia, byłem jeszcze bardzo młody i pamiętam, że służba moich rodziców przyszła raz do mnie z prośbą, ażebym wpłynął na rodziców, iżby parobka, który zachorował do szpitala nie posyłali, bo on może przecież wyzdrowieć, a w szpitalu to pewno umrze.

W lat dwadzieścia kilka później, widzimy w gorlickim powiecie zupełnie inny objaw, widzimy zdrowy odruch w pojęciach naszego ludu, spotykamy się z faktem takim, że do dra Kraszewskiego przynieśli chłopci 3000 (trzy tysiące) guldenów, złożonych ze składek na to, ażeby powiększyło liczbę łóżek w szpitalu.

Proszę Panów! To są rzeczy imponujące, a zarazem świadczące, jaka zmiana nastąpiła w poglądach społeczeństwa na sprawy sanitarne, stosunkowo w krótkim czasie.

Najwyższy rozwój spraw sanitarnych krajowych w tym okresie, przypada na czas po uchwaleniu przez Sejm funduszu na budowę zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie, i uchwaleniu rozszerzenia zakładu w Kulparkowie. Od schyłku ostatniego dziesięciolecia rozpoczyna się III-ci okres rozwoju spraw zdrowotnych krajowych. Od tego czasu datuje się okres ogólnego zastoju i upadku tego działu gospodarstwa krajowego. Od kilku lat sprawozdania komisji sanitarnej o czynnościach Departamentu V. Wydziału krajowego, mimo, że były na czas wydrukowane i posłom rozdane, nie przyszły na porządek dzienny tej Wysokiej Izby, skutkiem czego nie mogły być uchwalone wnioski, przedstawiane przez komisję sanitarną. Przypomnę, że od czasu walki między

dwoma posłami, jednego z tych, drugiego z tamtych ław tej Wysokiej Izby, w sprawie, w której szło o szpital dla umysłowo chorych, nie mieliśmy dyskusji sanitarnej w Sejmie.

Z biegiem czasu powstawały różne nowe potrzeby, coraz głośniej odzywały się nowe żądania funduszów na różne cele. Z roku na rok w szybkim tempie wzrastały wydatki na cele oświatowe i w innych działach gospodarstwa krajowego, a fundusz krajowy na nie nie starczył, coraz więcej zaznaczała się potrzeba czynienia oszczędności.

Niestety oszczędności zaczęto ograniczeniem potrzebnych funduszów na cele zdrowia publicznego i wstrzymaniem kierunku inwestycyjnego w tym dziale. Oszczędności istotnie uzyskano, a widać to już bodaj z tego, że pomimo, iż wzrastała z roku na rok liczba chorych i wzrastała ilość dni leczenia, wydatki w budżecie krajowym na bieżące wydatki na cele sanitarne prawie nie podniosły się wcale.

Liczba chorych w ciągu dziesięciolecia wzrosła o 28.000, a ilość dni leczenia o 790.000, a dodać jeszcze potrzeba, że w tym czasie nastąpiło znaczne podrożenie środków żywności. Mam przed sobą zestawienie cen targowych miasta Lwowa, które wykazuje, że w czasie między r. 1904 a 1909 ceny te wzrosły na głównych artykułach spożywczych o 20—38%, przeciętnie zaś przyjąć można o 30%. Wobec tego niema wątpliwości, co wreszcie każdy w swem gospodarstwie domowym odczuwa, że w dziesięcioletnim okresie wzrosły przynajmniej o 50 do 60%. Mimo to wszystko jednak budżet krajowy na wydatki w celach sanitarnych nie wykazuje w tym czasie wzrostu.

Widzimy wprawdzie w ostatnich latach pewne podniesienie się budżetu — lecz to nie idzie na rachunek bieżących spraw sanitarnych, ale jest skutkiem kierunku inwestycyjnego i uchwał poprzedniego okresu.

Wogóle na całej linii w tym okresie widać zastój, który świadczy o naszym postępie bardzo smutno i grozi niebezpieczeństwem na przyszłość. Co nie postępuje, to musi upadać. (**Głosy:** Bardzo słusznie!)

Jako fakt dodatni z okresu ostatniego muszę podnieść, że powstał oddział dla chorób zakaźnych przy szpitalu krajowym we Lwowie, a to już-to ofiarnością Sejmu, już gminy m. Lwowa. Fakt ten jest momentem bardzo ważnym, momentem historycznym w rozwoju szpitalnictwa krajowego, chlubą dla stolicy kraju.

Może stało się to przypadkiem, że pomieszczono ten zakład na wzgórzu, pomiędzy Zakładami naukowymi lekarskimi uniwersyteckimi a cmentarzem, w miejscu, z którego w jedną stronę widać siedzibę nauki i dbałość o sprawy sanitarne — a w drugą cmentarzysko i śmierć, — ale niech Panowie zważą to, co jest ważniejszym jeszcze upomnieniem, że z tego wzgórza możemy spoglądać aż pod stopy Wawelu i wieżycy kościoła Maryackiego i nigdzie w całym kraju nie widzimy pawilonów dla chorych zakaźnych.

Wydział krajowy nie chowa tego pod korzec i wyraźnie w ostatniem swem sprawozdaniu powiada, że sprawy sanitarne są w kraju naszym w stanie najgorszym, gorszym aniżeli gdziekolwiek indziej w całej Monarchii — i na okoliczność tą zwraca uwagę.

Po tych słowach mimowoli nasuwa się pytanie: jakiż jest obecny stan spraw sanitarnych w naszym kraju?

Nie mając wiele czasu do szerszych wywodów, chciałbym tylko ogólnikowo, z pewnemi podkreśleniami zaznaczyć, jakie są stosunki.

Otóż szpitalnictwo nie stoi u nas nawet na tym stopniu rozwoju, na jakim jest w Dalmacyi i na Bukowinie, t. j. w krajach, stojących od nas niżej kulturalnie. Braki są widoczne u nas na każdym kroku i na każdym polu gospodarstwa krajowego. Brak uwzględnienia koniecznych potrzeb sanitarnych, brak niezbędnych urządzeń higienicznych — a proszę zważyć, ile jest tych potrzeb w różnych działach gospodarki krajowej, ile kwestyi, które łączą się ściśle ze sprawami sanitarnymi? Oto cała higiena szkolna, higiena w przemyśle, w gospodarstwie rolniczem, w gospodarce gminnej i t. d.

Połowa powiatów w kraju niema szpitali. W sprawozdaniach Wydziału krajowego z r. 1910 czytamy, że Galicya ma 40 szpitali, — podczas, gdy Czechy mają ich 88 — więc przeszło dwa razy tyle. W Czechach przypada w stosunku



do liczby ludności jedno łóżko na 629 osób, w Bukowinie na 924, w Dalmacyi na 1079, a w Galicyi na 1613.

W szpitalach naszych niema miejsca dla chorych; n. p. w Stanisławowie na 80 łóżkach leży 250 chorych. W wielu razach chorzy, którzy się do leczenia szpitalnego nadają i do szpitala przyjęci być powinni, bywają od wrót szpitala oddaleni i w najlepszym razie — z miłosierdzia — bywają umieszczani chwilowo w aresztach.

Wiele szpitali jest w stanie wprost oplakany: Kraków, Rzeszów, Bochnia, Jasło, Wadowice, Stanisławów, Podhajce. Stosunki w szpitalu krakowskim są niżej wszelkiej krytyki. W całym kraju — z wyjątkiem Lwowa i Krakowa — brak oddziałów dla rodzących, brak pomieszczenia dla chorych na gruźlicę, dla zakaźnych, dla nieuleczalnych, rakowatych i t. d. i t. d.

Jeżeli się zastanowimy nad żywieniem chorych w naszych szpitalach, to zwrócić muszę uwagę na to, że obok szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie istnieją kliniki, które na żywienie chorych są stosunkowo dość dobrze dotowane, a ponieważ obliczenia przeciętne są wzięte razem z oddziałów szpitalnych łącznie z klinikami, cyfry ze Lwowa i Krakowa nie są miarodajne.

Jeżeli chcemy mieć wyobrażenie, jak są u nas chorzy w szpitalach żywieni, musimy wziąć pod uwagę cyfry, uzyskane ze szpitali prowincjonalnych i tak: w szpitalach tych, wraz z utrzymaniem Sióstr Miłosierdzia, które muszą lepiej być żywione, niż chorzy (*Wesołość*) i wraz z żywieniem służby, w roku 1904 wydatek wynosił 41½ halerzy dziennie na głowę. A w roku 1911 — 49 h na głowę. A porównajmy to z więzieniami naszymi, tam, gdzie są obliczane koszty bez Sióstr Miłosierdzia i bez służby, to aresztant zwykły kosztował w r. 1904 — 37·3 h, a w roku 1911 — 48 h. Natomiast chory zbrodniarz w szpitalu więziennym w roku 1904 — 54·4 h, a w roku 1911 — 63·4 h.

Zbrodniarz chory w więzieniach kosztował zatem w roku 1904 o 13 h więcej, a w roku 1911 kosztował o 14 h więcej, aniżeli chory, przyjęty do szpitala prowincjonalnego.

Dostojni Panowie! Brak dotkliwy czuć się daje sił lekarskich w szpitalnictwie w całym naszym kraju, ale nie dlatego, żeby lekarzy w kraju nie było, owszem, jest ich dosyć, ale dlatego, że lekarze nie chcą iść u nas, nie mówię już na okręgowe posady, ale nawet na dyrektorów szpitali, a to z powodu ogromnych wymagań i z powodu zbyt marnej płacy. I tak n. p. czas dłuższy nie mógł znaleźć Wydział krajowy z tych powodów kandydata na dyrektora szpitala w Bóbrce.

Dostojni Panowie! trudno mi jest mówić o lekarzach, bo sam jestem lekarzem, ale zdaje mi się, że mówiac to tutaj, w moim wieku i na mojem stanowisku nie posądżcie mnie Panowie, abym mówił pro domo sua.

Krażą baśnie w dawnych czasach powstałe, że stan lekarski jest stanem uprzywilejowanym, że wszystkim lekarzom dobrze się powodzi.

Te czasy, to powodzenie, dawno już minęło. Dziś stosunki się zmieniły.

Niech Panowie raczą zwrócić uwagę na to, że społeczeństwo nasze budzi się w różnych kierunkach, że i u nas powstają prądy i odzywają się kierunki społeczne. Socyalne wymagania trzeba było uwzględniać i możliwie zaspokajać, i tak się złożyło, że ustawodawstwo państwowe i krajowe, jeżeli gdzie dawało satysfakcję, właśnie tym socyalnym prądom i głosom, to na polu potrzeb sanitarnych kosztem dobrobytu stanu lekarskiego.

I powstały liczne instytucje dla społeczeństwa dobroczynne, które stan lekarski materialnie stanowczo i zupełnie podkopały. Lekarze się nie skarżą, ale boleć ich musi to, że nie widzą uznania tego stanu rzeczy.

Że tak jest, dowód łatwy i proszę, niech mi kto pokaże wdowy i sieroty po lekarzach, które opływają w dostatkach, bo ja zaraz Panom pokażę wdowy po dyrektorach i prymaryuszach szpitali, wdowy po pierwszorzędnym lekarzach miasta Lwowa, które pracą rąk, pracą fizyczną zarabiają na utrzymanie i żyćby nie mogły, gdyby nie pomoc koleżeńską, dobroczynną. Widzą Panowie zatem, że warunki materialne tego zawodu nie są tak bardzo uprzywilejowane.

Dalej podnieść muszę w szpitalach brak służby.

Od 15 lat mówi się tu w Sejmie o klinikach, od 15 lat się mówi o tem, co te kliniki będą kosztowały. Dzisiejszy Namiestnik w roku 1907, jako minister finansów postarał się o kredyt i fundusze na te kliniki.

W rządzie centralnym były odłożone na ten cel pieniądze, aby te kliniki wreszcie mogły we Lwowie raz powstać. Ale cóż się stało? Kraj od lat kilku był targany waśniami politycznymi, walczyły ze sobą stronnictwa, a ludzie nawet najtęższego umysłu i żelaznej woli porwani odmetem rozterek i walk w kraju toczonych, nie mogli wydobyć z siebie tej energii i tej stanowczości, która była potrzebna, aby nacisnąć na władze kierujące tak silnie, aby sprawę raz doprowadziły do skutku. Lat 15 mija, a klinik nie mamy. A kiedy będą? Ja nie wiem. Takie stosunki panują u nas w szpitalnictwie.

A jakież stosunki panują pod względem sanitarnym w kraju?

W całym kraju przedewszystkiem szerzy się gruźlica. — Panowie wiecie zapewne, co to jest gruźlica, ale nie wiecie, w jak strasznym stosunku stoi ona do naszego społeczeństwa, że na każdym kroku czyha na ofiary, że zdrowi ludzie u nas nie są ochronieni od tej choroby. Panowie nie wiecie, że po szpitalach, jeżeli jest chory na gruźlicę, to kładzie się go między chorymi, którzy od niej są wolni.

Że chory, którego życie uratowano n. p. drogą operacyjną z powodu pewnej choroby, wychodzi ze szpitala zakażony gruźlicą, wychodzi ze szpitala z inną chorobą, która go zwolna w następstwie zabija.

Wszyscy lekarze godzą się, że w Europie tylko jest jedno miasto, które ma gorsze warunki co do gruźlicy, aniżeli Lwów, a tem miastem jest Madryt. A zdaje mi się, że tamtejsze stosunki pod żadnym względem nie są do porównania.

A teraz muszę słów kilka rzucić o twardzieli. Czy Panowie wiedzą, co to jest twardziel (scleroma)?

To jest nowa zaledwo od lat 40 znana w następstwach swoich straszna choroba, która się gnieździ u nas w Galicyi i to we wschodniej części kraju.

Widzę, że niektórzy z Panów się uśmiechają na to, co mówię, dlatego z naciskiem zaznaczam, że twardziel, to choroba straszna, ma podobne znaczenie dla nas, jak trąd w wiekach średnich. Jeżeli nie wystąpimy z środkami zaradczymi energicznie, to po niewielu latach będą obcy od nas uciekać, od obywateli galicyjskich, jak od zarażonych trądem w wiekach średnich.

To jest choroba, której obecność ma dla nas bardzo doniosłe ujemne znaczenie.

Badacze i uczeni zagraniczni już nazwali tą chorobę, chorobą galicyjską, bo nigdzie nie ma takiego nagromadzenia, tylu przypadków tej choroby, co u nas.

Profesorowie Pieniążek i Jurasz robią badania i wykazują, że na 100 chorych zgłaszających się do nich 2 do 3 jest obarczonych twardzielią.

Chory taki zrazu nie cierpi wiele, dolegliwości występują zwolna i nie zmuszają go do porzucenia codziennych zajęć. Chory taki bezwiednie zakaża osoby, które się z nim stykają. Cierpienie dotyczy dróg oddechowych, występują trudności w odechaniu, duszność i chorzy szukają rady i pomocy lekarskiej, gdy występują cięższe objawy, a nie znajdując pomocy, giną po pewnym czasie.

Chory umiera wówczas, gdy już dawno posiał ziarno zarazy w koło siebie. Jest to choroba tem straszniejsza, że nie jest dostatecznie zbadana, że jej dostatecznie nie znamy, że jej leczyć nie umiemy, że leków przeciw niej nie mamy.

Z innych krajów koronnych już wysyłano do nas chorych, którzy badali przed paru laty tę sprawę. Dotąd niewiadomo, skąd ta choroba przychodzi, czy ona u nas w jakichś warunkach powstała, czy przyszła do nas, jak sądzą z północy i wschodu. W każdym razie faktem jest, że w całej Europie nie ma tak rozległego ogniska twardzieli jak u nas. (P. Staruch: Co to jest?)

Jest to choroba przewodów oddechowych, sprowadza duszność, a wreszcie uduszenie się.

Przypadki odosobnione tej choroby spostrzegano w kilku miejscowościach w Monarchii. Badania wykazały, że została zawleczoną z Galicyi.

Gnieździ się u nas w domu groźny nieprzyjaciel, a my nic nie robimy, a tu trzeba rzecz zbadać i środki ochronne przeciwko niemu obmyśleć, a w pierw-



szym rządzie chorych na to cierpienie ile możności skupić i od otoczenia odgraniczyć.

O innych chorobach nie będę mówił, nie mówię o zakażeniu syfilitycznym, z którym już wszyscy Panowie są obznajomieni i o innych, które kraj nasz rujnują, bo to sprawy, które w tej Wysokiej Izbie wielokrotnie były omawiane.

W naszym kraju brak jest bardzo wielu rzeczy, brak zakładów dla gruźliczych, brak zakładów dla dotkniętych twardzielą, brak domów dla podrzutków. Czy nie powinno nam być wstyd, że my w Europie należeliśmy do tych, którzy stworzyli domy podrzutków w Warszawie, a dziś na całą Galicyę nie mamy takiego domu. My płacimy rocznie Wiedniowi 100.000 koron za to, że dzieci nasze polskie i ruskie tam wychowują na Niemców.

Co panowie powiedzą, jak usłyszą, że Węgrzy mają 17 zakładów dla podrzutków, na które łożą 14 milionów koron rocznie.

Proszę Panów! Nauka postępuje wciąż naprzód i ciągle się zmienia. Pewne kierunki ustępują, a wstępują nowe. Obowiązkiem naszym jest nietylko te kierunki poznawać, ale zdobyć na tem polu w życie u nas wprowadzać i dla dobra społeczeństwa wyzyskiwać. My np. do dziś dnia nie mamy w naszym szpitalnictwie działów, które gdzieindziej są uznane za konieczności. Nie mamy oddziałów dla chorób krtani, gardzieli i nosa, oddziałów dla chorób narządu moczowego, dla chorób uszu, dla chorób zębów.

Brak nam w szpitalnictwie kierunków nowych leczniczych jak seroterapia. Serologia to jest nazwa nauki o surowicach np. o takich, jak znana Panom surowica przeciw dyfteryi, która leczy chorobę dawniej śmiertelną (p. Staruch: Za to mamy wyrób wódki).

Organoterapia, która wynika z nauki o wydzielaniu wewnętrznem pewnych organów naszego ciała.

Radioterapia t. j. leczenie za pomocą ciał promienio-twórczych, która cudów dokazuje i w roku 1913 w świecie naukowym zrobiła taki ruch, że zdumiewa szersze koła publiczności, heiloterapia, leczenie światłem słonecznem. Są to kierunki w lecznictwie nam znane, ale u nas w naszym szpitalnictwie, albo w bardzo skąpej mierze lub zupełnie niestosowane.

Kraj nasz stale wykazuje choroby zakaźne i to wszystkie choroby zakaźne, jakie istnieją, podczas kiedy w innych krajach koronnych od niektórych chorób zakaźnych kraje te są zupełnie wolne.

Przytoczę daty statystyczne z r. 1911. Czechy miały zachorowań na choroby zakaźne 60.000, z tego umarło 2600, Dalmacya 2400 zachorowań, z tego wypadków śmierci 186, Bukowina 5114, z tego umarło 1100, a Galicya miała 77.000 zachorowań, a z tego zmarło 8000. Proszę obliczyć procent!

A to są wszystkie przypadki w Galicyi, które zostały zgłoszone. U nas się przecież najczęściej nie zgłasza, ażeby nie mieć nieprzyjemności z władzami. Ile było niezgłoszonych, tego Panom powiedzieć nie mogę, ale mogę pokazać jeszcze ciekawsze daty z r. 1911. Są one zaczerpnięte ze sprawozdań i dokumentów Wydziału krajowego. I tak w roku 1911 było na płonicę czyli szkarlatynę chorych 19800 osób, a w szpitalach leczono z tychże 780, na dur brzuszny było chorych 7800, a leczonych było w szpitalach 1000, duru plamistego czyli osutkowego było przypadków 1770, a w szpitalach znalazło pomieszczenie 57. Dyzenteryi było 11.000 przypadków a pomieszczenie w szpitalu znalazło 300. Na 40.000 zestawionych przypadków chorób zakaźnych — nie mówię tu o odrze, która w domu bywa leczoną — dwa tysiące miało pomieszczenie w szpitalach, to znaczy, że 38.000 zostało jako rozsadniaki zarazy w kraju.

Panowie! dla przykładu napomknę tu o tem, że można zrobić wiele, jeżeli się tylko chce. Mamy gminę tarnowską, która słygnęła z tego, że chorowano tam na tyfus brzuszny. Ludzie o tem wiedzieli i do Tarnowa byli zrażeni. Dzięki energii miasta mimo trudności, jakie mu stawiano, zdobyło się ono na to, że przeprowadziło wodociągi i od tego czasu duru brzuszego w Tarnowie zupełnie nie ma.

Zdaje mi się, że dość rzuciłem słów, ażeby skreślić stan naszego kraju pod względem sanitarnym.

Mimo woli nasuwa się pytanie, gdzie leży tego stanu przyczyna, kto temu winien? Tu mam koło siebie interlokutora, który dorzuca słowa i zdaje się

pytać — gdzie tego przyczyna? Zaraz powiem. Nie ma najmniejszej kwestyi, że różne czynniki tu działają. Że znaczyły tu dawne zaniedbania z czasów, kiedy nasze szpitale nie były jeszcze objęte przez kraj, że położenie kraju jest niekorzystne, bo kraj jest długi, wyciągnięty, że układ granic jest dla nas niekorzystny ze względu na sąsiadów i że u nas gra rolę nie małą nizki poziom wykształcenia u ludzi, że mamy trudności finansowe — tego przeczyć nie myślę.

To są wszystko okoliczności, które się przyczyniają do wytworzenia się tego stanu, ale nie w nich leży główna przyczyna.

Główna przyczyna leży gdzieindziej i ona mnie zmusza do mówienia.

Główna przyczyna tych naszych stosunków krajowych leży w niedoceniu doniosłości u nas spraw sanitarnych w obce gospodarstwa krajowego. Będę się starał to udowodnić.

Ci, którzy doskonale oceniają z całą ścisłością i drobiazgowością różne sprawy, ci, którzy są w stanie przewidywać konjunktury najrozmaitsze przyszłości, rozwiązywać zagadnienia gospodarcze i polityczne, ci mimo tego wszystkiego nie mają zrozumienia dla doniosłości spraw sanitarnych zdrowotnych kraju.

Skąd się to bierze?

Stąd, że ile razy oni myślą o reformie wyborczej, o polityce, o działach gospodarczych, kierują się rozumem i obrachunkiem, ale ile razy idzie o sprawy sanitarne, to wtedy kierują się uczuciami.

Nie ma najmniejszej wątpliwości, że my Polacy jesteśmy sentymentalni. Dawniej u nas tego nie było.

Dawniejsi ludzie nasi poprzednicy, przeciw którym teraz niejedne głosy się podnoszą, że nie zrobili nic dla kraju, dla ludu i t. d. ci ludzie zrobili wiele, oni mieli zrozumienie doniosłości spraw sanitarnych, lecz o nich mogą powiedzieć, że mieli serce i rozum, ale w sprawach zdrowotnych kraju kierowali się rozumem.

Dziś stosunki się zmieniły i mówi się u nas, że zaspokojenie potrzeb sanitarnych, to akt miłosierdzia i dobroczynności, który się powinno o tyle rozwijać, o ile na to wystarczają fundusze, bo fundusze wydawane na sprawy sanitarne, są stracone.

Takie przekonanie u nas niestety jest i było panujące.

Inne społeczeństwa nawet niżej pod względem kulturalnym od nas stojące, powiadają inaczej, że sprawy sanitarne są pierwszorzędnego, realnego, ekonomicznego znaczenia a ofiarność na sprawy sanitarne, to jest dobra lokata kapitału.

Będę się starał to udowodnić. Ja nie jestem rolnikiem, chociaż jestem synem rolnika i ziemię posiadam, więc ją znam. Kraj nasz jest krajem rolniczym. My w kierunku rolniczym pracujemy, my mamy w kraju ustawy rozmaite, dla bydła, dla roli, dla zboża, ale dla ludzi ustaw nie mamy.

Robimy starania u Rządu centralnego i on nam daje w miarę tego, jak od niego żądamy na zwalczanie chorób u bydła 1½ miliona rocznie, a na zwalczanie chorób u ludzi 200.000 K.

Jeżeli u nas jest jakaś akcja zarządzona, czy postępowanie czy ustawa, która jest skierowana przeciwko zarazie pyskowej i racicowej, czy przeciw cholery kurzej, czy pomorowi świń, czy przeciw węglikowi, czy który z rolników naszych uważa to za akt miłosierdzia lub dobroczynności?

Nikt nie powie, że to akt miłosierdzia i dobroczynności, jeżeli stosujemy środki przeciwko śniedzi zbożowej, kianiance, myszom, mniszce i t. d. Jeżeli się bronimy przed szkodami elementarnymi, czy to są akty miłosierdzia i dobroczynności?

Nie. Każdy rolnik mówi w tym wypadku, że to klęska i szuka pomocy u kraju i rządu. — Każdy woła: Przyjdźcie nam z pomocą, bo zginiemy. Fundusze wydane na cele ratunkowe przed pomorem świń, przeciw myszom, chroniące od zarazy pyskowej, każdy nazywa koniecznością krajową. -- Wszyscy wołają: my te sumy wydać musimy, bo inaczej zginiemy.

Nie przeczę, że głosy rolników o ratunek wołające są słuszne, ale odzywam się do Was Panowie, czy te zarządzenia przeciwko tyfusowi, szkarlatynie, syfilisowi gorączce pługowej, twardzieli, czy one należeć mają do miłosierdzia i dobroczynności.



Rolnictwo nasze wie dobrze, że bez roli należycie uprawionej, bez zboża, jak i bez dobrej obory egzystować nie może, ale nie wie tego, jakie mają znaczenie sprawy sanitarne.

Uważam za swój obowiązek, skoro mowa o tem, powiedzieć, jaka zachodzi różnica pomiędzy zarazą pyskową i tyfusem a chorobami ludzkimi w stosunku do spraw ekonomicznych i do gospodarki kraju.

Otóż jeżeli weźmiemy tę rzecz ze stanowiska ekonomicznego, ze stanowiska gospodarki krajowej, to różnica nie zachodzi żadna.

I choroby ludzkie i choroby bydłce i zbożowe są klęską krajową. W czemże zatem leży różnica? W tem, że zarazy obory, zarazy zbożowe i powodzie niszczą rolnika, a choroby ludzkie niszczą fundusz krajowy. Bo tak jak rolnik, to co ma i z czego może żyć, to czerpie z tego, co przyniesie mu ziemia, zboże, obora, tak samo fundusz krajowy ma to, co mu przynoszą ludzie. A jeżeli ci ludzie są chorzy, są we wojsku albo wychodzą z kraju, to kto ma się składać na fundusz krajowy?

Nawet w mniej kulturalnych od naszego krajach a mianowicie na Bukowinie i w Dalmacji ten problem już dawno rozstrzygnięto i tam wysilają się wszyscy na to, aby jak największe sumy łożyć na sprawy sanitarne.

Ale przypatrzmy się całej Europie i całej kuli ziemskiej. Gdzie stoją najwyższej sprawy sanitarne, gdzie najwięcej je rozwinięto. Każdy powie, że w Prusach, w Anglii i w niektórych krajach Ameryki. Czy Panowie Prusaka, zimnego Anglika, albo wyrachowanego Amerykanina zechcą uważać za sentymentalistę, który z rozczulenia łoży fundusze na cele zdrowia publicznego?

Słyszałem nieraz i to ze strony poważnej głośy, że oni dlatego mają urządzenia sanitarne i szpitale, bo są bogaci i łatwo im dać na te cele pieniądze. Ja muszę powiedzieć, że oni nie dlatego, że mają pieniądze, mają szpitale i urządzenia sanitarne, tylko dlatego mają pieniądze i są bogaci, bo mają należyte urządzenia sanitarne.

Ale po co sięgać daleko i szukać przykładów w Prusach lub Anglii i Ameryce. Czy my nie mamy pomiędzy sobą przykładów.

My mamy tu członków społeczeństwa, o których mówić pragnę. Kto w naszym kraju najwięcej się leczy, kto najwięcej o sprawach sanitarnych pamięta? Żydzi! A czy Panowie myślą, że oni z sentymentalizmu to robią? Nie! Oni wiedzą, że nie będą mieli egzystencji, jeżeli nie będą mieli sanitarnych urządzeń i spraw sanitarnych należycie ułożonych i jeżeli nie będą mieli zdrowia, to byt ich będzie podkopany.

Chcąc poprawić rzeczy publiczne należy zacząć od spraw sanitarnych.

Wiem dobrze, to pewne, że nie odrazu Kraków zbudowany. Wiem ja o tem, że funduszów z rękawa wytrząść nie można, ale trzeba koniecznie się opamiętać, trzeba stworzyć plan sanacji kraju, trzeba znaleźć odpowiednie fundusze.

Aby Panów nie nużyć, podam tylko tytuły tych zadań sanitarnych, które nas czekają, do zrobienia jest wiele (*czyta*):

Podpreźć i podnieść Wydziały lekarskie przy Uniwersytetach.

Stworzyć nowe szkoły akuszerok.

Zorganizować i należycie dotować służbę zdrowia krajową.

Zorganizować inaczej instytucję lekarzy okręgowych.

Kraj powinien wziąć inicjatywę w budowie nowych szpitali przez odpowiednie finansowe ułatwienia.

Liczbę szpitali pomnożyć tak, aby każdy powiat miał swój szpital.

Zwiększyć ilość łóżek.

Zorganizować w szpitalach leczenie gruźlicy i odosobnić chorych na gruźlicę.

Stworzyć sanatoria dla gruźliczych, szpitale dla zakaźnych chorych, zakład dla twardzieli.

Zakład dla umysłowo chorych zbrodniarzy, zakłady dla nieuleczalnych, dla rakowatych, dla podrzutków, dla matolek, niedorozwiniętych kalek, ciemnych, głuchoniemych, zakład dla tocznia (lupus), zakład dla leczenia wścieklizny, zakład dla badania środków spożywczych.

Uwzględnić nowe kierunki w leczeniu i w nauce.

Wypada mi jeszcze wspomnieć o funduszach. Wiem, że niejednen z Panów powie, iż łatwo jest podnosić żądania i tworzyć wymagania, ale trzeba znaleźć na pokrycie fundusze, ja zatem odpowiadam, że nie żądam wszystkiego odrazu. Wydatki na sanację kraju uważam za konieczność krajową, pokrycie ich jest rzeczą funduszu krajowego i tych Panów, którzy nim rządzą. Czy wydatki na te cele mają być pokryte drogą doraźnych ofiar, czy mają być rozłożone na szereg lat i na generacye, czy też ma powstać fundusz taki na inwestycyę szpitalne, jaki istnieje na szkoły, to rzecz Panów. Z mego stanowiska muszę zwrócić uwagę wszystkich Panów, którzy się funduszami i budżetowaniem zajmują, że należy szukać dochodów w tym dziale gospodarki krajowej, na którą się łoży, naturalnie o tyle, o ile to możebne.

Mamy źródła dochodów, których nie wyzyskujemy, mamy ogromne bogactwo krajowe w naszych zdrojowiskach, które mogłyby przynosić dochody nie tylko prywatnym właścicielom, jakich dziś nie przynoszą, ale mogłyby je nieść krajowi i rządowi. Mogłyby ztąd płynąć bardzo znaczne dochody, i to czerpane nie tylko z nas samych, lecz także i z zagranicy. Bogactwo to, jak na dziś jest nieporuszone, niewyzyskane. Możliwość przemysłu i eksportu zdrojowego, który mógłby być kolosalny, bo czy Panowie wiecie, ile milionów rocznych butelek przechodzi do nas wody Gisshiblerskiej do kraju, chociaż my mamy swoje, również dobre wody. Niemcy mają znaczne dochody ze szpitali, bo tam w każdym szpitalu większym jest tzw. „Zahlstock“, to jest miejsce, gdzie chory średniej zamożności może być przyjęty i bywa leczony.

Rzecz zakończę ilustracją naszych stosunków. Jeżeli u nas do lekarza zgłosi się chory, u którego zachodzi potrzeba wykonania operacyi, po której powinien być zdrowym po upływie trzech tygodni, to albo może się udać do kliniki, lub do szpitala, gdzie go 3 tygodnie kosztują 32 koron, albo jeżeli ma większe wymagania, to musi się umieścić w sanatorium, gdzie go te trzy tygodnie będą wraz z pomocą lekarską kosztowały najmniej 1200 koron. Średniego umieszczenia między 32 koron a 1200 koron niema i dlatego nasi chorzy średniej zamożności wyjeżdżają za granicę do Niemiec i tam się leczą, bo u nas po szpitalach niema I-ej i drugiej klasy, niema warunków dla leczenia się takiego.

Główne punkty zaznaczyłem, bardzo wiele musiałem skrócić lub pominąć, lecz musiałem niektóre kwestycy podnieść, bo w dyskusyi budżetowej nie będę mógł przemawiać. (*Brawa i oklaski*).

P. St. **Starzyński**: Proszę o głos.

**Marszałek**: Głos ma Jego Magnificencya p. rektor Starzyński.

P. Stanisław **Starzyński**: Wysoki Sejmie!

Niejednen z Panów może się zdziwić, że w tym właśnie punkcie prosiłem o głos, nie będąc ani lekarzem, ani posłem powiatu krośnieńskiego, ani członkiem komisyi sanitarnej.

Jednakże pozwoliłem sobie prosić o głos z tego powodu, iż muszę dorzucić kilka słów do ogólnych wywodów p. prof. Marsa, których dorzucenie w tem miejscu wydaje mi się najodpowiedniejszym. Jednym bowiem ze środków do osiągnięcia tego celu, do którego poprzedni mowca zdaża, środków podniesienia zdrowotnych stosunków w kraju, jest wykonanie rzeczy, do której Wydział krajowy i rząd już od dawna są zobowiązane, a której niestety dotychczas nie wykonano, to jest jak najprędzszemu wybudowaniu brakujących jeszcze trzech klinik w uniwersytecie lwowskim. Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że wykonania budowy tych klinik domaga się i komisya zapomogowa w sprawozdaniu, które nam kilka dni temu rozdano, a które będzie dziś wieczorem lub jutro rano przedmiotem obrad Wysokiego Sejmu. Ponieważ jednak nie będę miał sposobności zabrania głosu w dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi zapomogowej, przeto korzystam ze sposobności, nadarżającej się w tej chwili i zwracam uwagę na to, że komisya zapomogowa proponuje: (*czyta*)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby jak najspieszniej ukończył pertraktacye z c. k. Rządem i gminami:

a) co do przyspieszenia budowy państwowych szkół fachowych w Zakopanem i Kołomyi;

b) co do budowy dalszych klinik uniwersyteckich (oftalmologicznej, laryn-



gologicznej i psychiatrycznej) we Lwowie, na które plany od dawna są gotowe i budowa już może być rozpoczęta“.

Istotnie muszę stwierdzić, że plany już są gotowe i budowa może być rozpoczęta, Namiestnictwo wygotowało je jeszcze w listopadzie i odesłało zaraz do Wydziału krajowego, Wydział krajowy zajął się tą sprawą, i o ile wiem, w ostatnich dniach na jednej z ostatnich sesji wyrównał ostatnią nierówność, mianowicie zaproponował rządowi pewną, ściśle określoną, ryczałtową sumą 150.000 koron, którą to sumą ma się rząd jeszcze przyczynić do kosztów rekonstrukcyi kuchni i pralni w szpitalu głównym, która ma służyć także i celom klinicznym.

To sprawozdanie odesłał Wydział krajowy do Namiestnictwa, tak że nic nie stoi na przeszkodzie temu, by Namiestnictwo ostateczne wnioski swoje co do najszybszego rozpoczęcia budowy klinik uniwersyteckich wraz z owym wnioskiem Wydziału krajowego do Ministerstwa odesłało.

Zabieram głos w tej sprawie ze specjalnego obowiązku, jaki ciąży na mnie, jako na tegorocznym rektorze uniwersytetu lwowskiego, cieszę się, że sprawa postępuje naprzód, i apeluję do J. Eksc. Namiestnika, aby był łaskaw jak najprędzej tę sprawę do Ministerstwa wyekspedyować i zażądać dla siebie plein pouvoir co do zarządzenia rozpoczęcia budowy.

Wiem, że w tych dniach gmina m. Lwowa wysyłała do Wiednia deputację kłeskową, w której brało udział kilku członków Sejmu; była tam także mowa o jak najszybszem rozpoczęciu budowy klinik we Lwowie, by przez to ulżyć stagnacyi budowlanej. Oświadczenia, które ze strony rządowej poczyniono tej deputacyi, były korzystne tak, że rzeczywiście nic nie stoi na przeszkodzie i zarówno z uwagi na potrzeby uniwersytetu, jak na zastój budowlany, na szerokie rzesze głodnych robotników, jak ze względu na konieczność szybkiej poprawy stosunków sanitarnych w kraju, muszę z całym naciskiem domagać się szybkiego rozpoczęcia budowy tych klinik i dlatego w tej chwili już popieram wniosek komisyi zapomogowej.

Niech Wysoka Izba przyjmie do wiadomości, że są to kliniki, co do których dotyczący profesorowie mieli przyrzeczenie, że zostaną jeszcze przed 6-ciu względnie pięciu laty aktywowane.

Ze profesorowie, którzy tylko dlatego przyjęli powołanie do Lwowa, że im przyrzeczono urzędownie, jak najrychlejsze aktywowanie klinik, jak np. europejskiej sławy p. Jurasz z Heidelbergu, którego zapewniono ze strony rządu, że jego klinika w roku 1909 będzie gotowa, a tymczasem ona dotychczas gotowa nie jest.

Niech sobie Wysoka Izba przypomni co temu lat cztery mówiłem tu o klinikach lwowskich. Wskutek ówczesnego nacisku Sejmu wybudowano wreszcie klinikę dermatologiczną, ale nie przystąpiono dotychczas do budowy trzech innych.

Nie wątpię, że Wysoka Izba uzna słuszność moich zapatrywań; i nie stawiam żadnego formalnego wniosku, bo tego nie potrzeba wobec sprawozdania komisyi zapomogowej, proszę tylko p. Namiestnika, aby był łaskaw wykonać to, co mówiłem tj. spowodować we Wiedniu umożliwienie najszybszego rozpoczęcia budowy tych klinik, a Wydział krajowy który te kliniki będzie budować, proszę, by ze swej strony uczynił wszystko, co potrzeba, aby ta budowa nareszcie została rozpoczęta. (*Brawa*).

**Marszałek:** Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Potocki:** Wysoka Izbo!

Muszę tylko skonstatować, że w przemówieniach obu mówców widzę raczej poparcie samej sprawy niż jakiegokolwiek zarzuty co do wniosku.

Tak w mowie p. Marsa, która powinna na nasze lica wywołać albo rumieniec wstydu, że w ten sposób są traktowane sprawy sanitarne w kraju, albo bładość przestachu z powodu stosunków w społeczeństwie pod względem zdrowotności, muszę tylko widzieć poparcie wniosków komisyi sanitarnej tu przedstawionych.

Również życzenie Magnificencyi p. Starzyńskiego uważam tylko za poparcie spraw sanitarnych i złączenie się z tymi wnioskami.

Wobec tedy braku zarzutów proszę Wysoką Izbę, by wnioski komisji uchwaliła. Równocześnie muszę zwrócić uwagę że w sprawach sanitarnych wykazano niestety bardzo wielki zastój co do spraw sanitarnych, ale nie wykazano tu żadnych bólów ze względu na stanowisko czy Wydziału krajowego czy departamentu sanitarnego w sprawach szpitalnictwa.

Z mego punktu widzenia muszę powiedzieć, że przy tak skromnych funduszach krajowych, jakie w ogóle Sejm dla spraw sanitarnych udzielił, jest dziwnem, że w tych stosunkach i to co dziś Departament sanitarny Wydziału krajowego robi, że chyba przez wielkie poświęcenie i gorliwą pracę może tę rzecz podtrzymać i wykonać w kraju.

Dlatego proszę Wysoką Izbę, aby wnioski o postawienie nowego szpitala i nowego miejsca leczenia chorych przyjęła.

**Marszałek:** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański:** Wnoszę przyjęcie tych wniosków komisji en bloc.

**Marszałek:** Jest wniosek przyjęcia tych wniosków en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Potocki** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm uznaje potrzebę rozszerzenia szpitala powszechnego w Krośnie przez wybudowanie nowego domu gospodarskiego, pawilonu zakaźnego i trupiarni.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w tej wysokości, jaka okaże się konieczną do pokrycia połowy kosztów budowy i urządzenia wewnętrznego powyższych budowli, jak również adaptacji i urządzenia wewnętrznego głównego gmachu.

**Marszałek:** Kto przyjmuje te wnioski en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisji sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia i odbudowy szpitala powszechnego w Podhajcach (*Aleg. 274.*)

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Kochanowskiego ma głos jako sprawozdawca p. Potocki.

Sprawozdawca p. **Potocki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek:** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Potocki** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm uznaje potrzebę zbudowania nowego szpitala powszechnego w Podhajcach na 60 łóżek wraz z budynkami ubocznymi w innem, odpowiedniem miejscu, na zakupionym na ten cel gruncie.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w tej wysokości, jaka okaże się konieczną do pokrycia połowy kosztów tych budowli wraz z urządzeniem wewnętrznem.

**Marszałek:** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Jan Jaworski:** Proszu o hołos.

**Marszałek:** Głos ma p. Jan Jaworski.



P. Jan Jaworski: Wysoka Pałato! Zabyrajuczy hołos w sprawie budowy szpytala w Pidhajciach zdawalošby sia, szczo ja powynen zabraty hołos w tym samym dusi, szczo pered chwyteju howoryły p. Mars i druhi, bo bud' szczo bud' naszi szpytali jeszcze majut' duze bohato do zelania, odnak tu sprawu ja poruszu, a ino w korotkosti inszu, za kotru my musymo maty zal.

Peredowsim iz szpytaliw naszych schidnoji Hałyczyny wychodiat' rižni wywody duze nedokładni dlatoho, szczo tam ne znajut' mowy poodynokych osib naszych chorych i czasto wychodiat' taki monstra, szczo potomu hromady ne možuť wynajty czolowika toho, kotryj tam je choryj.

Tam perekrutiat' perepyszut' inaksze imia i hromada potomu ne znaje, chto je choryj i z jakoho seła.

Otže peredowsim žadajemo, szczo by do hromad taki sprawozdania iz szpytaliw, jaki w uradowaniu zowniwsznim prychodiat', buty wysyłani w jazyci ruškim. Se je konieczne, szczo by potomu hromady ne maty kłopotiw, szczo by otže chtoś w szpytaly rozumiw besidu rušku toho choroho.

Majemo takož ynszi bažania szczo do szpytaliw. Može se je prykra riez, kotru poruszu, choz bułoby lipsze jeji ne poruszaty. Nasza neszczasna polityka, kotra wże w krow i koszty meży oboma narodamy uwijszła, zalizła wże do szpytaliw, do tych humanitarnych instyłučyj, de wże perszym naszym obowiazkom powynno buty łysz toho choroho dohlanuty, ale ni, szczo by na łožu bolizny, na łožu smertelnim polityku westy.

Prawda, szczo suprotyw tych, kotri sut' wże na dorozy do wicznosty, ne weduť nijakoji polityky, ale suprotyw tych małych dityj abo na widdilaх položnych wże polityku wede sia.

Kažu se z własnohe došwidu, bo pered kilkoma litamy do szpytala w Sambori pryszow chłopczyna, syrota opuszczenyj, kotrim ne maw sia chto zaniaty, a po czotyroch nedilach, koły pryszow nazad, wże ne chotiw mołyty sia i perechrestyły po rušky i howoryty po rušky tak, szczo my zdywuwaly sia, szczo sia z tym chłopcem stało. Otže tam sestry myłoserdia jak win kazaw, ti pani chotily, szczo by win tam buw i win konieczno chotiw, szczo by wydaty jomu metryku, bo win tam wże choze zistaly. Druhuj słucaj lakyj, szczo sehoriecznoho roku

П. І. Яворський: Висока Палато! Забираючи гоłos в справі будови шпиталя в Підгайцях здавалосьби ся, що я повинен забрати гоłos в тим самим дусі, що перед хвилею говорили п. Марс і другі, бо будь що будь наші шпиталі еще мають дуже богато до желаня, однак ту справу я порушу іно в короткості іншу, за котру ми мусимо мати жаль.

Передовсім із шпиталів наших східної Галичини виходять ріжні виводи дуже недокладні, для того, що там не знають мови поодиноких осіб наших хорих і часто виходять такі монстра, що потому громади не можуть винайти чоловіка того, котрий там є хорий.

Там перекрутять, перепишуть інакше ім'я і громада потому не знає, хто є хорий і з якого села.

Отже передовсім жадаємо, щоби до громад такі справозданя із шпиталів, які в урядованю зовнішнім приходять, були висилані в язичі руським. Се є конечно, щоби потому громади не мали клопотів, щоби отже хтось в шпитали розумів бесіду руську того хорого.

Маємо також інші бажання що до шпиталів. Може се є прикра річ, котру порушу, хоч було би ліпше єї не порушати. Наша нещасна політика, котра вже в кров і кости межи обома народами увійшла, залізла вже до шпиталів, до тих гуманітарних інституцій, де вже першим нашим обовязком повинно бути, лише того хорого доглянути, але ні, щоби на ложу болізни, на ложу смертельнім політику вести.

Правда, що супротив тих, котрі суть вже на дорозі до вічності, не ведуть ніякої політики, але супротив тих малих дітей або на відділах положничих вже політику веде ся.

Кажу се з власного досьвіду, бо перед кома літами до шпиталю в Самборі прийшов хлопчина, сирота опущений, котрим не мав ся хто занятя, а по чотирох неділях, коли прийшов назад, вже не хотів молити ся і перехрестити ся по руськи і говорити по руськи, так що ми здивували ся, що ся з тим хлопцем стало. Отже там сестри милосердя, як він казав, ті пані хотіли, щоби він там був і він конечно хотів, щоби видати йому метрику, бо він там вже хоче зістати. Другий случай такий, що сегорічного року одна служниця на відділі положни-

odna służnycia na widdili położnyczim koły pryjuszow wże na niu czas, to sestry miłoserdia tak zrobyły, szczo choc ja powidomyw parocha w Sambori, szczo je tam taka a taka żeńszczyzna, szczo pylnywaw i w danim razi zaraz dytynu ochrestyw, mymo toho postarały sia, szczo by tu dytynu ochrestywu polskýj paroch w Sambori.

Ja w tій sprawie dwa razy pysaw do parocha toho i prosyw, ale win meni nawit' ne widpowiw. Otże se je widpowid' ksiondzowy Okonewy, kotryj skazaw, szczo ruški świaszczennyky łysze peretiahajut' i szczo toti polški ksiondzy je tak straszno tolerantni, szczo na zachodi łyszyla sia nawit' taka ruška oaza Szlachtowa, a Polaky jeji ne zjyły. Se ne je dokaz, szczo tam polški ksiondzy je tak tolerantni bo jak kažu łyszyla sia tam łysz kistoczka z toho, szczo ne dohryzły, ta ciła połosa buła ruška, a ta Szlachtowa to łysz resztky z toho, szczo łyszyla sia pry naszym obriadi.

Teper, szczo do toho, szczo to dije sia u schidnij Hałyczyni, to na dokaz skažu, szczo Rusyny sut' duże tolerantni, bo koły chto z łatynnykiw zachoruje, to ruškoho świaszczennyka do nioho ne pryťahajut'. Kińczu popyrajuczy wnesok tym, szczo by u schidnij Hałyczyni wsiu polityku usunuty i szczo by sestry miłoserdia trochy tam wid' toji polityky widsunuty, szczo by po tych szpitalach krim polských sester miłoserdia mohły takōż buty używani do obsłuhu chystyjańskoji naszi ruški służebnicy.

Wnoszu na rozszyrenie wsich szpytaliw i stawłaju ślidujuczyj wnesok :

„Wysokyj Sojm zwołył' uchwałyty, szczo by w szpitalach schidnoji Hałyczyny dla obsłuchy chorych używano takōż ruških służebnyč i w korespondencyji z hromadamy ruškymy używano ruškoho jazyka“.

**Marszałek:** Głos ma Członek Wydziału krajowego p. dr. **Bernadzikowski**.

Członek Wydziału krajowego p. dr. **Bernadzikowski:** Wysoki Sejmie!

Nie miałem wcale zamiaru zabierania głosu w toczącej się dyskusji, czynię to jednakowoż z powodu przemówienia ostatniego mowcy, ks. posła Jaworskiego, który stwierdził, jakoby w szpitalach prowadzono politykę. Wobec tego pozwałam sobie oświadczyć, że w szpitalach nie uprawia się żadnej polityki. Szpital, jak to już miałem sposobność w swoim czasie zaznaczyć, nie jest miejscem do robienia polityki, ale do leczenia chorych. Dlatego powiedzenie p. ks. Jaworskiego, że się w szpitalach uprawia politykę, muszę stanowczo odeprzeć jako nieuzasadnione.

Co się tyczy postępowania sióstr zakonnych, to na ogólniki, proszę Panów odpowiadać nie mogę. Jednakże, gdyby Szanowny p. ks. Jaworski podał jakieś konkretne fakty do wiadomości Wydziału krajowego, to Wydział krajowy nie omieszka jak najrychlej sprawę zbadać i złemu, jeśliby się wydarzyło, zaradzić.

чим, коли прийшов вже на ню час, то сестри милосердя так зробили, що хоч я повідомив пароха в Самборі, що є там така а така женщина, щоби пильнував і в данім разі зараз дитину охрестив, мимо того постарали ся, щоби ту дитину охрестив польський парох в Самборі.

Я в тій справі два рази писав до пароха того і просив, але він мені навіть не відповів. Отже се є відповідь кс. Оконеви, котрий сказав, що руські священники лиш перетягають і що тоті польські ксьондзи є так страшно толерантні, що на заході лишила ся навіть така руська оаза! Шляхтова, а Поляки єї не зіли. Се не є доказ, що там польські ксьондзи є так толерантні, бо як кажу, лишила ся там лиш кісточка з того, що не догризли, та ціла полоса була руська а та Шляхтова, то лиш рештки з того, що лишило ся при нашім обряді.

Тепер що до того, що то діє ся у східній Галичині, то на доказ скажу, що Русини суть дуже толерантні, бо коли хто з латинників захорuje, то руського священника до нього не притягають. Кінчу, попираючи внесок тим, щоби в шпиталях у східній Галичині всю політику усунути і щоби сестри милосердя трохи там від тої політики відсунути, щоби по тих шпиталях крім польських сестер милосердя, могли також бути уживані до obsługi християнської наші руські служебниці.

Вношу на розширене всіх шпиталів і ставляю слідующий внесок :

„Високий Соjm зволить ухвалити, щоби в шпиталях східної Галичини для obsługi хорих уживано також руських служебниць і в кореспонденції з громадами руськими уживано руського яzyка“.



**Marszałek:** Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Potocki:** Zrzekam się głosu.

**Marszałek:** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański:** Wnoszę przyjęcie tych wniosków en bloc.

**Marszałek:** Jest wniosek przyjęcia tych wniosków en bloc, Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Potocki:** (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm uznaje potrzebę zbudowania nowego szpitala powszechnego w Podhajcach na 60 łóżek wraz z budynkami ulocznymi w innym, odpowiednim miejscu, na zakupionym na ten cel gruncie.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w tej wysokości, jaka okaże się konieczną do pokrycia połowy kosztów tych budowli wraz z urządzeniem wewnętrznym.

**Marszałek:** Kto przyjmuje te wnioski en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Rezolucji p. ks. Jaworskiego, ponieważ do tej chwili nie otrzymałem tekstu jej na piśmie nie mogę podać pod głosowanie.

Następuje sprawozdanie Komisji sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 7. sierpnia 1913. L.W. 135.442/1913 w sprawie rozszerzenia szpitala powszechnego w Drohobyczu przez do budowę pawilonu dla zakaźnie chorych i domu administracyjnego przy równoczesnem przeobrażeniu budynku głównego. (*Aleg. 275*).

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Kurowca, ma głos p. Potocki jako sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Potocki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański:** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek:** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Potocki** (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm uznaje potrzebę rozszerzenia szpitala powszechnego w Drohobyczu przez dobudowę pawilonu dla zakaźnie chorych na 15 łóżek etatowych i budowę domu administracyjnego tudzież przeobrażenia budynku głównego.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w takiej wysokości, jaka okaże się potrzebną do pokrycia połowy kosztów budowy wraz z urządzeniem wewnętrznym pawilonu dla zakaźnie chorych i domu administracyjnego, oraz całych kosztów przeobrażenia w budynku głównym.

**Marszałek:** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański:** Wnoszę przyjęcie tych wniosków en bloc.

**Marszałek:** Jest wniosek przyjęcia tych wniosków en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje te wnioski en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie zmiany postanowień art. III. i VI. ustawy z 18. grudnia 1881. Dz. u. kr. Nr. 48. z r. 1883, względnie ustawy z dnia 1. sierpnia 1911 Dz. u. kr. Nr. 109 o zniesieniu prawa

propinacyi i zaprowadzeniu opłat konsumcyjnych i policyjnych w król. stoł. mieście Lwowie. (**Aleg. 276**).

Sprawozdawca poseł Neumann ma głos.

Sprawozdawca p. **Neumann** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**: Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek**: Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Neuman**: Proszę o sprostowanie omyłek drukarskich w projekcie ustawy. Mianowicie: po tytule i wstępie oznaczenie artykułu zamiast „art. I.“ ma być: „Art. I.“; następnie w art. III. w ust. 4 b) ma być opuszczone ostatnie zdanie: „Przez czas trwania niniejszej ustawy nie może gmina król. stoł. miasta Lwowa pobierać dodatku gminnego do państwowego podatku od piwa“. W artykule VI. alinea 6 zamiast oznaczenia „3“ ma być „4“.

Wniosek komisji brzmi: (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

#### U s t a w a

z dnia . . . . . zmieniająca postanowienia Art. III. i VI. ustawy z 18. grudnia 1881. Dz. u. kr. Nr. 48 ex 1883, względnie ustawy z 1. sierpnia 1911, Dz. u. kr. Nr. 109 o zniesieniu prawa propinacyi i zaprowadzeniu miejskich opłat konsumcyjnych i policyjnych w król. stoł. m. Lwowie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

#### Art. 1.

Art. III. i VI. ustawy krajowej z 18. grudnia 1881 Dz. ust. kr. Nr. 48 ex 1883 względnie ustawy z 1. sierpnia 1911. Dz. u. kr. Nr. 109 przestają obowiązywać w brzmieniu dotychczasowem i mają odtąd opiewać następująco:

#### Art. III.

Gminie król. stoł. m. Lwowa przysłuża prawo pobierać następujące miejskie opłaty konsumcyjne:

1. Od araku, koniaku, ponczowej esencji, likierów, rozolisów i innych słodzonych napojów przy wprowadzeniu po 60 K za (1) jeden hektolitr.

2. Od wódki, rumu i spirytusu, tak przy wyrobie jak przy wprowadzeniu, 56 hal. za jeden stopień hektolitrowy, t. j. za każdy w jednym hektolitrze według skali 100 dzielnego alkoholometru przy temperaturze + 12° R. odmierzony stopień. Opłacie tej podlegają przy imporcie także inne płyny, w których spirytus stanowi główną część składową.

Spirytus należycie według istniejących w tej mierze postanowień denaturowany, tudzież spirytus używany do celów przemysłowych, wolny od podatku państwowego, wolny jest od tej opłaty.

#### 3. Od piwa:

a) jakiegokolwiek gatunku tak przy wyrobie jak i przy imporcie z wyłączeniem porteru i piwa angielskiego po siedm (7) koron,

b) od porteru i piwa angielskiego po dziesięć (10) koron od hektolitra.

4. Od miodowych napojów t. j. miodu pitnego, wiśniaku, maliniaku, lipniaku i dereniaku:

a) przy wprowadzeniu 13 koron za jeden hektolitr (100 litrów).

b) przy wyrobie miodu pitnego 35 kor. za każdy cetnar metryczny (100 kilogramów) miodu przaśnego (patoki) użytego do warzenia czyli wyrobu napoju.

#### Art. VI.

Przemysłowcom miejscowym, trudniącym się wyrobem, przetwarzaniem lub przerabianiem, tudzież handlem wymienionych w artykule III. niniejszej ustawy napojów, jeżeli one bądź przy wyrobie, bądź przy wprowadzeniu według postanowień powołanego artykułu opłacone zostały, należy się przy wywozie tych napojów z obrębu położonego wewnątrz linii akcyzowej, zwrot miejskiej opłaty konsumcyjnej w następującej wysokości:



1. Za arak, koniak, rozolisy, likiery i esencję ponczową, jeżeli takowe zawierają najmniej 30 procent alkoholu przy eksporcie w ilości co najmniej 25 litrów w jednym naczyniu lub we flaszkach jednolitych ćwierć, pół lub całolitrowych 25 koron za jeden hektolitr;

2. Za rum, wódkę i spirytus przy eksporcie w ilości co najmniej 25 litrów po 56 hal. za jeden stopień hektolitrowy t. j. za każdy w jednym hektolitrze według skali 100 dzielnego alkoholometru odmierzony stopień.

Za inne napoje spirytusowe tak mało osłodzone i zaprawione, że okażą na 100-dzielnym alkoholometrze więcej jak 30 stopni, po 25 koron za każdy hektolitr.

3. Za piwo niezepsute, które przy próbie po wydzieleniu kwasu węglowego wskaże najmniej 2½ stopnia sacharometru, przy eksporcie w ilości najmniej pół hektolitra (50 litrów) 7 koron za jeden hektolitr (100 litrów).

4. Za miód pitny nie zepsuty, przy eksporcie w ilości najmniej 25 litrów 9 koron za jeden hektolitr (100 litrów).

Przewóz podlegających miejskiej opłacie konsumpcyjnej napojów gorących przez poborowy okręg miasta Lwowa (transito) jest wolnym od opłaty i ma być unormowany w myśl przepisów obowiązujących co do rządowego konsumpcyjnego podatku rogatkowego.

#### Art. 2.

Przez czas trwania niniejszej ustawy nie może gmina kr. st. m. Lwowa pobierać dodatku gminnego do c. k. państwowego podatku od piwa.

#### Art. 3.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

#### Art. 4.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych w porozumieniu z interesowanymi Ministrami.

**Marszałek:** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

**P. Staruch:** Proszu o hołos!

**Marszałek:** Głos ma p. Staruch.

**P. Staruch:** Wysokij Sojme!

My czlony ukraińskojji reprezentacyji zaniały wże nasze stanowyszcze w tych 4 sprawach, kotri sia tutky predkładaє za miasto Lwiv na komisiji administracyjnij. I tam wże ja obhoworyw obszyrnijsze nasze stanowyszcze szczo do tych spraw, nasze żadania i naszi krywdy. Odnakże poczuwaju sia do obowiazku w imeny ukraińskoho naroda szczo raz zabraty słowo w pownij Pałati, bo uważaju, szczo sprawy, kotri sia tutky predkładaє, suť nezwyeczajno ważni dla horożan miasta Lwowa ukraińskojji nacyji. Moji Panowe! miasto Lwiv a właśtywo magistrat predkładaє nam tutky 4 zakony, w kotrych obliażaje sia i pidwyszczaje dodatky gromadski w rozlycznych sprawach.

I tak w perszym zakoni pidwyszczaje sia dodatky hromadski wid napytkiw alkoholicznych do wysoty aż 60 kor. wid, 1 hl. potim wid' inszych napytkiw, jak rosolisiw o kilka koron mensze, a to 56 kor. i t. d. W druhim słuczaju nakładaє sia dodatky hromadski nawet' wid neruchomych majetkiw, pry kupni i prodaży t. t. d., w tretim wid' wyn i moszcziw, a w 4 wid' teatriw koncertiw i inszych przedstawień.

**П. Старух:** Високий Соjме!

Ми члени української репрезентації заняли вже наше становище в тих 4-ох справах, котрі ся тут предкладає за місто Львів на комісії адміністраційній. І там вже я обговорив обширніше наше становище, що до тих справ, наші жаданя і наші кривди. Однакже почуваю ся до обовязку в імени українського народа, ще раз забрати слово в повній Палаті, бо уважаю, що справи, котрі ся тутки предкладає, суть незвичайно важні для горожан міста Львова української нації. Мої Панове! Місто Львів а властиво магистрат предкладає нам тутки 4 закони, в котрих обтяжає ся і підвисшає ся додатки гвомадські в розличних справах.

І так в першій законі підвисшає ся додатки громадські від напйтків алькоголічних до висоти аж 60 К від 1 гл., потім від инших напйтків, як розолісів, о кілька корон менше, а то 56 К і т. д. В другім случаяу предкладає ся додатки громадські навіть від нерухомих маєтків при купні і продажи і т. д.. в третім від вин і мошів, а в 4 від театрів, концертів і ниших представлень.

Jak Panowe wydyte, nakładaje magistrat tymy zakonamy na horożan mi-  
sta Lwowa dosyt' welyki tiahari rozly-  
cznych dodatkiw. Jesly wze magistrat  
lwiwskyj žadaje wid' Sojmu uchwalenia  
tych zakoniw, to zrozumijete, szczo i my  
ukraiński reprezentanty musymo zaniaty  
stanowyszczе tym bilsze, szczo 40.000  
ukraińskoho naselenia miesta Lwowa ne  
maje tutky w tij Wysokij Pałati swoho  
zastupnyka. Otžež my ukraiński zastup-  
nyky musymo w tij sprawi zabraty hołos.

Jesly nyni hromada miesta Lwowa  
žadaje ponesenia žertwy wid' ukraińsko-  
ho naselenia w misti Lwowi, to maje-  
mo powne prawo žadaty wid' magistra-  
tu hromady lwiwskoj, szczo byśmy wid-  
powidno do czysta opłaczewanoho po-  
datku, widpowidno do czysta meszkań-  
ciw ukraińskoho naselenia, mały naszych  
reprezentantiw w magistrati lwiwskim.  
A szczo my tam majemo? Ja muszu to  
nazwaty wprost ewropejskym skandalom,  
szczo na 100 radnych miesta Lwowa nema  
ani odnoho radnoho ukraińskoj nacyji!  
To je skandal neczuwanij!

Wy w Czerniwciach tworyste załe-  
dwo 4%, a majete tam kilkocho radnych  
w magistrati! Wy na Bukowyni stano-  
wyte małyj procent, a majete 3 zastup-  
nykiw w Sojmi i z miesta Czernowec ma-  
je odnoho radnoho!

Darujte, szczo musymo w tij Pa-  
łati pidnesty riszuczuj protest proty toj  
krywdy neczuwanobji, proty tomu neczu-  
wanomu nasylistwu ukraińskoj nacyji u  
Lwowi, w tim kniazivskim horodi naszo-  
ho ukraińskoho naroda!

Jesly nyni magistrat wystupaje i  
žadaje wid' nas, szczo byśmy robyły žer-  
twy, to majemo powne prawo žadaty,  
szczo by mały spiwkontrolu pry tych wy-  
datkach, de nasza suspilnist' bude ponosy-  
ła žertwy. A ne łysz nasi spiwchorožany  
miesta Lwowa budut' płatyty, ale wsi pe-  
rejždžajuczzi ukraiński promysłowci, wsi  
ukraiński instytucyji, kotri suť u Lwowi  
musiat' ponosyty tiazki žertwy dla uprawy  
hromady miesta Lwowa. A jake je nasze  
stanowyszczе w tij hromadi, u Lwowi?  
Czy dla naszych dityj je chocz kilka szkił  
w ukraińskim misti Lwowi? Wy majete de-  
siatky szkił! Miliony dajete na swoj szkoly!  
A my wyboryłyśmy załedwo odnu szkoly  
im. Szazkewycza, kotra mistyt' sia w tak  
nuždennij nori, szczo kulturnyj czołowik  
śmija by sia z toho! A my tiazki žer-  
twy musymo ponosyty, szczo by nasi dity  
zowsim ne propadały, musymo na przed-  
mistiach Lwowa zakładaty prywatni szko-

Як Панове видите, накладає магі-  
страт тими законами на горожан міста  
Львова досить великі тягарі розличних  
додатків. Если вже магістрат львівський  
жадає від Союму ухваленя тих законів,  
то zrozumіете, що і ми українські ре-  
презентанти мусимо заняти становище  
тим більше, що 40.000 українського на-  
селеня міста Львова, не має тутки в тій  
Високій Палаті свого заступника. Отжеж  
ми українські заступники мусимо в тій  
справі забрати гоłos.

Если нині громада міста Львова  
жадає понесеня жертви від українського  
населеня в місті Львові, то маємо повне  
право жадати від магістрату громади  
львівської, щобисьмо відповідно до чи-  
сла оплачуваного податку, відповідно  
до числа мешканців українського насе-  
леня, мали наших репрезентантів в ма-  
гістраті львівській. А що ми там має-  
мо? Я мушу то назвати впрост европей-  
ським скандалом, що на 100 радних мі-  
ста Львова нема ані одного радного  
української нації! То є скандаль нечу-  
ваний!

Ви в Чернівцях творите заледво  
4%, а маєте там кількохо радних в магі-  
страті! Ви на Буковині становите малий  
процент, а маєте 3 заступників в Союмі  
і з міста Черновець маєте одного ра-  
дного.

Даруйте, що мусимо в тій Палаті  
pidnestи рішучий protest проти тої  
кривди нечуваної, проти того нечувано-  
го насильства української нації у Львові,  
в тим князівським городі нашого украї-  
нського народа!

Если нині магістрат виступас і жа-  
дає від нас, щобисьмо робили жертви,  
то маємо повне право жадати, щоби ма-  
ти спiwконтролю при тих видатках, де  
наша suspilnist' буде поносила жертви.  
А не лиш наці спiwгорожани міста Льво-  
ва будуть платили, але всі переїжджаю-  
чі українські промисловці, всі українські  
інституції, котрі суť у Львові, мусять  
поносити тязкі жертви для управи гро-  
мади міста Львова. А яке є наше стано-  
вище в тій громаді, у Львові? Чи для  
наших дітий є хоч кілька шkil в украї-  
нським місті Львові? Ви маєте десятки  
шkil! Міліони даєте на свої школи!  
А ми виборилисьмо заледво одну школу  
ім. Шашкевича, котра містить ся в так  
нуždennij nori, що культурний чоловік  
сьмяв би ся з того! А ми тязкі жер-  
тви мусимо поносити, щоби наші діти  
зовсім не пропадали, мусимо на перед-  
містю Львова закладати приватні шко-



ły zi składok toho bidnoho robotnyka, toho storozha. Toj bidnyj storozh, kotryj je ponewolenyj na swojij ridnij zemli, win skladaje ti zertwy, szczo by dity ne zapropastyty i uderzuje kilka prywatnych szkil, de magistrat mista Lwowa ani odnym sotykom ne pryczyniaje sia do uderzania tych szkil.

Ja jesm pewnym i Wy musyte sia do toho przyznaty, szczo kołybyšte byly w jakimś misti ewropejskim tak traktowani, jak my u Lwowi, jeslybyšte byly w inszym misti czerez Ukrańciw, abo inszyj narid tak traktowani jak my tutky u Lwowi, tobyšte ciłyj świt' perewernuly do hory nohamy i kryczalybyšte, jaka krywda Wam sia dije. A wid nas žadajete, szczo byśmo pry tych sprawach mowczyły, to znaczyt', szczo idete tak daleko w zad, szczo toho, kotryj je hnetenyj, pokrywdženyj, kotromu sia tak straszna krywda dije, widsudžuete wid' kultury, jesly win proty toho protestuje. I koły ja pry nahodi poluczzenia Podgórza z Krakowom wyholosyw swoju najkraszu i najlahidnijszu promowu, to jak wysyte to ocinyły? W dejakich czasopysiach pysalyšte: „Dlaczego ten ukraiński klub wydelegował Starucha“. Czy Staruch, czy Lewyckyj, czy Makuch, czy Sandulak, my wsi reprezentanty ukraińskoho naroda i nihto Wam inaksze ne skazawby toho, szczo Staruch szcze duze žyczlywo i umirkowano zkazaw.

Czotowik nikoly ne wydast' sprawedywoho osudu, jesly ne postawyl' sia w stanowyszcze toho, kotryj toji sprawedywosty žadaje. Jesly choczete nas osudyty, to musyte sia postawyty w nasze stanowyszcze u Lwowi.

My czuly tutky, jak p. Zamorskyj wywodyw žali na toj hnet strasznyj, na tu krywdu, jaku Rusyny-Ukrańci Polakam w schidnij Hałyczyni roblat' i nawiw fakta, jak to w Kupezczynciach horožany Polaky chotily založyty Rajfajzenku, a Rusyny ne dali. Ja žadaw tohdy dat, ale p. Zamorskyj meni ich ne daw. A tam je až 15 łatynnykiw na bilsze jak 4.000 meszkanciw ukraińskych i ti chotily pidburiuwani založyty Rajfajzenku, a i ony ne sul' Polakamy, ale Rusynamy łatynśkoho obriadu. P. Zamorskyj nawiw szcze bilsze sluczajiw, ale takych, szczo sam pid nosom sia śmijaw i ne wiryw w to, szczo naprowadyw, bo jeslyby chto skazaw, szczo p. Stefczyk je przyatel Ukrańciw i prowadyt' w Rajfajzenkach systemu na koryst' ukraińskoho naroda, to jabym p.

ли зі складок того бідного робітника, того сторожа. Той бідний сторож, котрий є поневолений, на своїй рідній землі, він складає ті жертви, щоби дітий не запропастити і удержує кілька приватних шкіл, де магистрат міста Львова ані одним сотиком не причиняє ся до удержання тих шкіл.

Я єсм певний і Ви мусите ся до того признати, що колибисьте були в якимсь місті європейським так тратовані, як ми у Львові, еслибисьте були в инш'м місті через Українців або инший народ так тратовані, як ми тутки у Львові, тобисьте цілий світ перевернули до гори ногами і кричалибисьте, яка кривда вам ся діє. А від нас жадаєте, щобиśмо при тих справах мовчали, то значить, що идете так далеко в зад, що того, котрий є гнетений, покривджений, котрому ся так страшна кривда діє, відсуджуєте від культури, если він проти того протестує. І коли я при нагоді полученя Подгужа з Краковом виголосив свою найкрaszу, найлагідніjšу промову, то як висyte то оцінили? В деяких часописях писалисьте: „Dlaczego ten ukraiński klub wydelegował Starucha?“ Чи Старух, чи Левицький, чи Макух, чи Сандуляк, ми всі репрезентанти українського народа і ніхто вам инакше не сказавби того, що Старух ще дуже жичливо і умірквано сказав.

Чоловік ніколи не видасть справедливого осуду, если не поставить ся в становище того, котрий тої справедливости жадає. Если хочете нас осудити, то мусите ся поставити в наше становище у Львові.

Ми чули тутки, як п. Заморський виводив жалі на той гнет страшний, на ту кривду, яку Русини Українці Полякам у східній Галичині роблять і навів факта, як то в Купчинцях горожани Поляки хотіли заложити Райфайзенку, а Русини не дали! Я жадав тогди дат, але п. Заморський мені їх не дав. А там є аж 15 латинників на більше як 4.000 мешканців українських і ті хотіли підбурювані заложити Райфайзенку, а і они не суть Поляками, але Русинами латинського обряду. П. Заморський навів ще більше случаїв, але таких, що сам під носом ся сьміяв і не вірив в то, що напровадив, бо если би хто сказав, що п. Стефчик є приятель Українців і провадить в Райфайзенках систему на користь українського народа, то я бим п. Заморському сказав, що я таких при-

Zamorskomu skazaw, szczo ja takich przyjateliw, jak p. Stefczyk, podaruwaw jomu z wilnoji ruki. Jabym chotiw znaty, jakby sia p. Zamorskyj zachowaw w miscy Starucha i kołyby polskyj narid buw tak hnohlenyj ruskym, jak teper ruskyj polskym.

Ja całkom ne obrazyw sia tohdy, koły pos. Zamorskyj skazaw, szczo ja do szkoły ne chodyw i pro te ne maju prawa o szkołach howoryty — i to jest sumne i bolucze, szczo w mojim ridnim seli Bereżnicy do teper nema szkoły i szczo tam je 95% analfabetiw, — a za czyjeji hospodarky to sia stało, jak ne za waszoji, polskyeh szowinistiw? Ale chotiaj ja do szkoły ne chodyw, to odnak sydžu na tych samych ławach posolskich, szczo Wy, p. Zamorskyj, — i to je mojemu zasluhoju. Czy ja do szkoły chodyw, to osudyły de inde, w parlamenti, — bo koły Wy czytały waszu napysanu promowu i hykały pry tim, jak prostyj uczenyk 4-toji klasy, (*Oklaski z ław postów ruskich*), to ja wyhołosyw w parlamenti 4 hodynny promowu, a perezcytajte, szczo pysały pro siu promowu dnewnyky nimecki, jak *Neue Freie Presse* z dnia 27. marla 1912 — tam znajdete, szczo ciłyj parlament dywowaw sia, szczo toj analfabet Staruch mił howoryty czerez 4 hodyny po nimecky o cile nebo hładsze, jak profesor szkoły realnoji z Ternopola Zamorskyj. (*Wesołość, brawa i oklaski*).

Otże to buw wyrok sprawedywyj, jesty stanemo na stanowysko toho, kotryj ne z własnoji prowyny popaw w neszczastie.

Ale idu dalsze. Naszi promysłowci u Lwowi musiały sia kryty, szczo bilsze, potworyły sia o szowinistycznym charakteri komitety, i jak kotryj z ruskych promysłowciw na swoim budynku zawysył tabliczku z ruskim napysom, to komitety pyszult' hroźby, szczo jak napys ruška ne bude usunena, to sklep bude sejezas rozbytyj.

Tak my sia teper znachodymo w misti Lwowi!

A dalsze: nasza służba. Naszi bidni sluhry pry tramwajach, pry magistratı suł' krajno pereslidowani. Koły ja to pidnis na komisyiji administracyjni, tohdy meni posol prezydent Najman widpowiw, szczo: „to się nie dzieje“. — Ja na se widsyłału johu do ostatnioho, peredwczerasznoho „*Słowa Polskiego*“, de je wyskazane, skilko meszkanciw Lwo-

ятелїв, як п. Стефчик подарував йому з вільної руки. Ябим хотїв знати, якби ся п. Заморский заховав в місци Старуха і коли би польський нарід був так пригноблений руським, як тепер руський польським.

Я цілком не образив ся тогди, коли п. Заморский сказав, що я до школи не ходив, і проте не маю права о школах говорити, — і то єсть сумне і болуче, що в моїм ріднім селі Бережницї до тепер нема школи і що там є 95% анальфабет.в, а за чисї господарки то ся стало, як не за вашої, польських шовіністів? Але хотяй я до школи не ходив, то однак сиджу на тих самих лавках посольських, що Ви, пане Заморський, — і то є моєю заслугою. Чи я до школи ходив, то осудили де инде, в парламентї, бо коли ви читали вашу написану промову, і гикали притім як простий ученик 4-ої класи (*Oklaski z ław postów ruskich*), то я виголосив в парламентї 4-годинну промову, а перечитайте, що писали про сю промову дневики німецькі, як *Neue Freie Presse* з дня 27. марта 1912, там знайдете, то цілий парламент дивував ся, що той анальфабет Старух міг говорити через 4 години по німецьки о ціле небо гладше, як професор школи реальної з Тернополя Заморский. (*Wesołość, brawa i oklaski*)

Отже то був вирок справедливий, если станемо на становиску того, котрий не з власної провини попав в нещастє.

Але іду дальше. Наші промисловці у Львові мусять ся крити, що більше потворили ся о шовіністичним характері комітети і як котрий з руських промисловців на своїм будинку зависить табличку з руським написом, то комітети пишуть грозьби, що як напис руський не буде усунений, то sklep буде сейчас розбитий.

Так ми ся тепер знаходимо в містї Львові.

А дальше: наша служба. Наші бідні слуги при трамваях, при магїстратї суть крайно переслідувані. Коли я то підніс на комісії адміністрацийній, тогди мені посол президент Найманн відповів: „to się nie dzieje“. — Я на се відсилаю єго до остатнього передвчєрашного „Слова польского“, де є висказане, скілько мешканців Львова перейшло з греко-католицкого



wa perejszło z hreko-katolyčkoho na obriad łatynskij. Wy meni ne wytołkujete, szczoby chtoś to zrobyw z własnoji ochoty. Słybyšte ne mały prokuratoriw w swojich rukach, to pry koźdim takim słuczaju buwby wziatyj pid klucz takyj czołowik, kotryj do toho zmuszuje. (*Brawa*).

Tut u Lwowi nema ani odnoho, kotryj z własnoji ochoty perejszow na łatynskij obriad, a robyt' se łysze zmuszenyj prywatnymy szowinistamy, a se pišla §. 99. zakona karnoho, pidlahaje kari 5 lit wiaznyci. (*Brawa*).

Ałe wsi uriady, sudy, policyja je w waszych rukach i zadla toho my, w naszym horodi Lwa nestijni do oborony naszych praw.

A dalsze pidnis tut w swojij promowi pos. Neumann, chotiaczy z mojeju promowoju polemizuwaty, szczo Ukrainci Rusyny tak daľeko sia w swojim szowinizmi posunuly, szczo otworyły nawit' licznyciu u Lwowi na se, aby „Lwów zruszczyć“. A ja maju ot dokument, kotryj buw pomiszczenyj w czasopysjach ukraїnskych, w kotrim czytaje, szczo nasz mytropolyt Szeptyckyj zasnowaw licznyciu iz swojich prywatnych fondiw w tij city, szczo by nesty pomocz najbidnijszym horozanam mišta bez rižnyci wiroispowidania. Otže licznycia je dla Rusyniw, Polakiw i Žydiw, a na otworenju jeji buw prezident mišta, ne p. Neumann, ałe pokijnyj Ciuchciński, kotryj buw može o 99% bilše szowinistycznyj wid teperisnoho p. Neumanna, na otworenju licznyci buty reprezentanty Namisnyctwa i Wydiłu krajewoho i przyznały zasłuhu J. E. Szeptyckomu, naszomu Mytropolytowy, szczo sotworyw take harne, humanne diło.

I ot majete Panowe dalsze wykaz uriadowyj, skilko sia liczyt' bidnych w tij licznyci: 70% Polakiw i Žydiw, a 30% Ukrainciw. (*Głosy: Tak jest!*)

Tak, pane prezident Neumann, wyhladaje ta licznycia, odna ondisenka w ciłim Lwowi — a to odno, szczo sia tam dije, to uriadowanie w jazyci ukraїnskim. I to was w oczy kołe, pane prezident Neumann!

I kołyb' to howoryw Polak, jak p. Cieński, (*Wesołość*) abo može i p. Zamorskyj, chotiaj u nioho w 99% ruska krow — ałe to zrobyw czołowik wid didiw z nimeckoji rodyny, a joho mama buła Rusynka z świaszczennyczoho rodu. (*Brawa i oklaski.*)

на обряд латинський. Ви мені не витолкуєте, що хтось то зробив з власної охоти. Слибисьте не мали прокураторів в своїх руках, то при кождім таким случаю бувби взятий під ключ такий, котрий до того змушує. (*Brawa.*)

Tut u Lwovі nema anі одного, котрий з власної охоти перейшов на латинський обряд, а робить се лише змушений приватними шовіністами, а се після §. 99. закона карного підлягає карі 5 літ в'язниці. (*Brawa.*)

Але всі уряди, суди, поліція є в ваших руках і задля того ми, в нашім городі Льва, не стійні до оборони наших прав.

A dalsze pidnis tut w svoij promovi p. Найманн, хотячи з моєю промовою polemizuwaty, що Українці Русини так далеко ся в своїм шовінізмі посунули, що отворили навіть лічницю у Львові на се, аби „Lwów zruszczyć“. A я маю документ, котрий був поміщений в часописях українських, в котрім читаємо, що наш митрополит Шептицький засновав лічницю із своїх приватних фондів в тій цілі, щоби нести поміч найбіднішим горожанам міста без ріжниць віроісповіданя. Отже лічниця є для Русинів, Поляків і Жидів, а на отвореню єї був президент міста, не п. Найманн, але покойний Цюхціньський, котрий був може о 99% більше шовіністичний від теперішного п. Найманна, на отвореню лічницї були репрезентанти Намісництва і Виділу краевого і признали заслугу Є. Е. Шептицькому, нашому митрополитови, що сотворив take гарне, гуманне діло.

I ot maete Panowe dalsze vикаz урядовий, скілько ся лічить бідних в тій лічницї: 70% Поляків і Жидів, а 30% Українців. (*Głosy: Tak jest.*)

Tak Pane prezident Найманн виглядає та лічниця, одна однісенка в цілім Львові — а то одно, що ся там діє, то урядоване в язиці українськїм. I то вас в очи коле, pane prezident Найманн!

I колиб то говорив Поляк, як п. Ценьський (*Wesołość*), abo može i p. Zamorskyj, хотяй у нього в 99% руська крoв, але то зробив чоловік від дідів з німецької родини, а его мама була Русинка з св'ященничого роду. (*Brawa i oklaski.*)

Jak se j czołowik howoryt' taki ryczy, to my majemo powne prawo zaniaty ynsze stanowysko i z ynszoho stanowyska zadywlaty sia na naszi prawa, bo w krowi naszij, chotiajby były jaki prymiszky, ne bude zasadnyczo krowy germańskoj.

To je widpowid' na siu sprawu licznyci j to dokaz na se, szczo koły my tworimo hołownu pereponu w nakładaniu dodatkiw hromadskych u Lwowi, to majemo nadiju, szczo na buduczniś magistrat lwiwskyj bude inaksze traktuwaw bażania ukraińskoho naroda.

Bo zajawljaju, szczo na buduczniś koły nas bude tut' w Sojmi trocha bil-sze, ne dopustymo takoho traktowania nas bez należytoho napiatnowania; my jako horożany toho miśta majemo prawo żadaty, aby nas traktowano riwnomirno, majemo prawo żyty i rozwywaty sia. (*Brawa i oklaski.*)

Iz seji ławky muszu riszuczno zaprotestuwaty, tak samo jak w komisiji, proty seho roda traktowania ruśkoho naroda. Prezydent miśta maje stojaty na storozży wsich horożan, kotri tut zamieszkujuť, tak samo Magistrat i Rada hromadska, bo wy ne nakładajete na pol-skich horożan 60% podatkiw a na Rusyniw łysze 5%, ałe nakładajete na wsich, czy ony Polaky, czy Ukraińci, czy Żydy, czy Anglijci, czy Japońci abo Chińci (*Wielka wesotoś i brawa*); wsi ti, kotri meszkajut' u Lwowi, musiat' platyty riwnomirno na dochid miśta Lwowa. Otże Wy Pane prezydent majete łysze prawo stojaty ne na toczci szowinizmu, ałe na toczci sprawedywosty i riwnomirnoho traktowania wsich horożan, kotri tiahari na ciły miśta Lwowa ponosiat'.

To je waszym zawdaniem w Magistrati. Poza Magistratom wilno Wam buty 99% Polakom, ałe tam na trybuni jako prezydent miśta Lwowa ne, bo Magistrat i Rada je dla wsich horożan, dlatoho z ciłoj syłoj widpyraju Waszi twerdzenia.

A dalsze, szczoby ne zabyraty bohato czasu, kінчу i spodiju sia, szczo na buduczniś zrozumijete, szczo koždyj horożany n miśta Lwowa maje buty odnako traktowanyj i koždyj horożany n maje maty powne zabezpeczenie swojich horożańskych praw. I pamiatajte o tim, szczo doky odno ukraińske serce bje, doty my ne zreczem sia praw do miśta Lwowa.

Як сей чоловік говорить такі рiчи, то ми маємо повне право зайняти инше становиско і з иншого становиска задивляти ся на наші права, бо в кровi нашій, хотiяйби були якi примішки, не буде засадничо кровi германської.

То є відповідь на сю справу лічницi і то доказ на се, що коли ми творимо головну перепону в накладаню додатків громадских у Львові, то маємо надію, що на будучність магiстрат львівський буде iнакше трактував бажаня українського народу.

Бо заявляю, що на будучність, коли нас буде тут в Соїмі троха більше, не допустимо такого трактованя нас без належитого напiягнованя; ми, яко горожани того мiста, маємо право жадати, аби нас трактовано рiвномирно, маємо право жити і розвивати ся (*Brawa i oklaski.*)

Iз сеї лавки мушу рiшучо запротестувати, так само як в комісії, проти сего рода трактованя руського народу. Президент мiста має стояти на сторожи всіх горожан, котрі тут замешкують, так само магiстрат і рада громадска, бо ви не накладаєте на польських горожан 60% податків а на Русинів лише 5%, але накладаєте на всіх, чи они Поляки, чи Українці, чи Жиди, чи Англіїці, чи Японці або Хiнці (*Wielka wesotoś i brawa*) всі ті, котрі мешкають у Львові, мусять платити рiвномирно на дохід мiста Львова. Отже Ви, Пане президент, маєте лише право стояти не на точцi шовiнізму, але на точцi справедливості і рiвномирного трактованя всіх горожан, котрі тягарі на цілі мiста Львова поносять.

То є вашим завданем в Магiстратi. Поза магiстратом вільно вам бути 99% Поляком, але там на трибуні, яко президент мiста Львова не, бо Магiстрат і Рада є для всіх горожан, длятого з цілою силою відпираю вашi твердження.

А дальше, щоби не забирати богато часу, кінчу і сподію ся, що на будучність зрозумієте, що кождий горожанин мiста Львова має бути однакo трактований і кождий горожанин має мати повне забезпечене своїх горожанських прав. І памятайте о тім, що доки одно українське серце бє, доти ми не зречем ся прав до мiста Львова.



**Marszałek:** Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Neumann:** Zrzekam się głosu.

**Marszałek:** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Neumann** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

### U s t a w a

z dnia . . . . . zmieniająca postanowienia Art. III. i VI. ustawy z 18. grudnia 1881 Dz. u. kr. Nr. 48 ex 1883, względnie ustawy z 1. sierpnia 1911, Dz. u. kr. Nr. 109 o zniesieniu prawa propinacyi i zaprowadzeniu miejskich opłat konsumcyjnych i policyjnych w król. stoł. m. Lwowie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiekiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

#### Art. 1.

Art. III. i VI. ustawy krajowej z 18. grudnia 1881 Dz. ust. kr. № 48 ex 1883 względnie ustawy z 1. sierpnia 1911, Dz. u. kr. Nr. 109 przestają obowiązywać w brzmieniu dotychczasowem i mają odtąd opiewać następująco:

#### Art. III.

Gminie król. stoł. m. Lwowa przysłuża prawo pobierać następujące miejskie opłaty konsumcyjne:

1. Od araku, koniaku, ponczowej esencji, likierów, rozolisów i innych słodzonych napojów przy wprowadzeniu po 60 K za (1) jeden hektolitr.

2. Od wódki, rumu i spirytusu, tak przy wyrobie jak przy wprowadzeniu, 56 hal. za jeden stopień hektolitrowy, t. j. za każdy w jednym hektolitrze według skali 100 dzielnego alkoholometru przy temperaturze + 12° R. odmierzony stopień. Opłacie tej podlegają przy imporcie także inne płyny, w których spirytus stanowi główną część składową.

Spirytus należycie według istniejących w tej mierze postanowień denaturowany, tudzież spirytus używany do celów przemysłowych, wolny od podatku państwowego, wolny jest od tej opłaty.

3. Od piwa:

a) jakiegokolwiek gatunku tak przy wyrobie jak i przy imporcie z wyłączeniem porteru i piwa angielskiego po siedm (7) koron,

b) od porteru i piwa angielskiego po dziesięć (10) koron od hektolitra.

4. Od miodowych napojów, t. j. miodu pitnego, wiśniaku, maliniaku, lipniaku i dereniaku:

a) przy wprowadzeniu 13 koron za jeden hektolitr (100 litrów);

b) przy wyrobie miodu pitnego 35 kor. za każdy centnar metryczny (100 kilogramów) miodu przaśnego (patoki) użytego do warzenia czyli wyrobu napoju.

#### Art. VI.

Przemysłowcom miejscowym, trudniącym się wyrobem, przetwarzaniem lub przerabianiem, tudzież handlem wymienionych w artykule III. niniejszej ustawy napojów, jeżeli one bądź przy wyrobie, bądź przy wprowadzeniu według postanowień powołanego artykułu opłacone zostały, należy się przy wywozie tych napojów z obrębu położonego wewnątrz linii akcyzowej, zwrot miejsciej opłaty konsumcyjnej w następującej wysokości:

1. Za arak, koniak, rozolisy, likiery i esencję ponczową, jeżeli takowe zawierają najmniej 30 procent alkoholu przy eksporcie w ilości co najmniej 25 litrów w jednym naczyniu lub we flaszkach jednolitych ćwierć, pół lub całolitrówych 25 koron za jeden hektolitr;

2. Za rum, wódkę i spirytus przy eksporcie w ilości co najmniej 25 litrów po 56 hal. za jeden stopień hektolitrowy t. j. za każdy w jednym hektolitrze według skali 100 dzielnego alkoholometru odmierzony stopień.

Za inne napoje spirytusowe tak mało osłodzone i zaprawione, że okażą na 100-dzielnym alkoholometrze więcej jak 30 stopni, po 25 koron za każdy hektolitr.

3. Za piwo nie zepsute, które przy próbie po wydzieleniu kwasu węglowego wskaże najmniej  $2\frac{1}{2}$  stopnia sacharometru, przy eksporcie w ilości najmniej pół hektolitra (50 litrów) 7 koron za jeden hektolitr (100 litrów).

4. Za miód pitny niezepsuty, przy eksporcie w ilości najmniej 25 litrów, 9 koron za jeden hektolitr (100 litrów).

Przewóz podlegających miejskiej opłacie konsumcyjnej napojów gorących przez poborowy okręg miasta Lwowa (tansito) jest wolnym od opłaty i ma być unormowany w myśl przepisów obowiązujących co do rządowego konsumcyjnego podatku rogatkowego.

#### Art. 2.

Przez czas trwania niniejszej ustawy nie może gmina kr. st. m. Lwowa pobierać dodatku gminnego do c. k. państwowego podatku od piwa.

#### Art. 3.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

#### Art. 4.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych w porozumieniu z interesowanymi Ministrami.

Sekretarz p. **Urbański**: Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

**Marszałek**: Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański**: Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej ustawy bez czytania.

**Marszałek**: Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie ustanowienia w obrębie m. Lwowa dodatku gminnego do należności państwowych pobieranych od przeniesienia własności nieruchomości na mocy aktów prawnych między żyjącymi, (*Aleg. 277.*)

Sprawozdawca poseł Neumann ma głos.

Sprawozdawca p. **Neumann** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**: Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek**: Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania, Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Neumann** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

#### U s t a w a

z dnia . . . . . dotycząca ustanowienia w obrębie miasta Lwowa dodatku miejskiego do należności państwowych, które się pobiera od przeniesienia własności majątku nieruchomego na mocy aktów prawnych między żyjącymi.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

#### § 1.

Gmina król. stoł. miasta Lwowa jest uprawniona do poboru dodatku miejskiego od każdego przeniesienia własności majątku nieruchomego położonego w obrębie każdorazowych granic miasta, które się dokonuje na mocy aktów prawnych między żyjącymi i jest przedmiotem przypisania państwowej należności przenośnej.

Dodatek ten wynosi:

a)  $\frac{1}{3}$  (jedną trzecią) państwowej należności od przeniesienia własności



nieruchomości (Immobilargebühr), jeżeli przedmiotem aktu prawnego jest grunt niezabudowany, nie naruszając przepisów §§ 2. i 3.

b)  $\frac{1}{10}$  (jedną dziesiątą) państwowej należności od przeniesienia własności nieruchomości, jeżeli przedmiot aktu prawnego stanowi grunt zabudowany.

#### § 2.

Jako niezabudowane należy w myśl niniejszej ustawy uważać te grunty, na których w czasie zawarcia aktu prawnego nie istnieje zgoła żadna budowla, albo które są zabudowane tylko budynkami podrzędnymi, służącymi celom przemijającym, jak cieplarnie, szopy, remizy, baraki, budy itp.

Jeżeli jednym i tym samym aktem prawnym pozbywa się razem grunt zabudowany i niezabudowany, w takim razie uważa się cały grunt za zabudowany i wymierza się tylko jednolity dodatek w wysokości  $\frac{1}{10}$  należności państwowej, o ile rozchodzi się o kompleks gruntów materialnie z sobą się łączących a w umowie wartość gruntu zabudowanego, względnie niezabudowanego nie jest osobno oznaczona.

#### § 3.

W razie nabycia posiadłości w drodze przymusowej sprzedaży wymierza się bez względu na to, czy chodzi o grunt zabudowany czy niezabudowany — jednolity dodatek w wysokości  $\frac{1}{10}$  należności przypisać się mającej na rzecz Państwa.

#### § 4.

Wymiar dodatku miejskiego uskutecznia władza powołana do wymiaru należności państwowej od przeniesienia własności nieruchomości; władza ta jest obowiązana o każdym dokonanym wymiarze zawiadomić Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

#### § 5.

Przeciw wymiarowi dodatku przysługują te same środki prawne i obowiązują te same terminy rekursowe, które są dozwolone przeciw wymiarowi odnośnej należności państwowej.

Do rozstrzygnięcia w tych sprawach powołane są państwowe władze skarbowe.

#### § 6.

Te osoby, na których ciąży obowiązek uiszczenia lub rekojmi odnośnie do należności państwowej, obowiązane są także do uiszczenia dodatku miejskiego.

Dodatek miejski ciąży podobnie jak należność państwowa na przedmiocie przeniesienia majątku i ma pierwszeństwo przed wszystkimi pretensjami, opartymi na tytułach prawa prywatnego.

Przepisy obowiązujące w sprawach należności państwowych mają analogiczne zastosowanie, jeżeli się rozchodzi o urzeczywistnienie lub zgaśnięcie tej rzeczowej rekojmi lub ustawowego pierwszeństwa prawa zastawu.

#### § 7.

Zapłata dodatku miejskiego prawomocnie wymierzonego winna nastąpić w Kasie miasta Lwowa w przeciągu 30 dni po doręczeniu nakazu płatniczego.

W razie niedotrzymania tego terminu mają analogiczne zastosowanie przepisy dotyczące prowizji za zwłokę odnośnie do należności państwowych.

Zalegające dodatki miejskie będą ściągane w drodze politycznej egzekucyi.

#### § 8.

Niniejsza ustawa nabywa mocy obowiązującej z dniem jej ogłoszenia.

#### § 9.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Mojemu Ministrowi skarbu.

**Marszałek:** Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

**Sekretarz p. Urbański:** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

**Marszałek:** Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość.*) Jest przy-

jęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański**: Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej ustawy bez czytania.

**Marszałek**: Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie zaprowadzenia miejskich opłat od wina, moszczu winnego i owocowego w król. stoł. mieście Lwowie. (**Aieg. 278**).

Sprawozdawca poseł Neumann ma głos.

Sprawozdawca p. **Neumann** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**: Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek**: Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Neumann**: Przedewszystkiem muszę sprostować pomyłki drukarskie w projekcie ustawy a mianowicie: w Art. II. ustawy ustęp trzeci, wiersz ósmy, tudzież w Art. V. ustawy, ustęp pierwszy, wiersz szósty zamiast: „min“, ma być: „M. I.“. (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

#### U s t a w a

z dnia . . . . . o zaprowadzeniu opłat miejskich od wina, moszczu winnego i owocowego w król. mieście Lwowie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

#### Art. I.

Gminie król. stoł. miasta Lwowa przysługuje prawo pobierania miejskich opłat konsumcyjnych w następującej wysokości:

- 1) od wina i moszczu winnego w beczkach po 13 K od hektolitra;
- 2) od wina we flaszkach po 26 K od hektolitra;
- 3) od wina musującego t. zw. szampańskiego:
  - a) pochodzącego z krajów państwa austriacko-węgierskiego po 50 K od hektolitra;
  - b) zagranicznego po 70 K od hektolitra;
- 4) od moszczu owocowego po 3 K od hektolitra.

#### Art. II.

Ustanowione w art. I. opłaty konsumcyjne pobierać się będzie bezpośrednio przy wyrobie względnie wprowadzeniu od napojów w art. I. wymienionych, które w okręgu położonym wewnątrz linii akcyzowej (art. III.) będą wyrabiane lub do tego okręgu zostaną wprowadzone.

W części terytorium miasta Lwowa, która się znajduje za linią akcyzową, podlega opłacie miejskiej tylko wyszynk i sprzedaż wymienionych w art. I. napojów w ilości niżej 50 litrów, a to w ten sposób, że na wyszynkowane względnie sprzedane ilości wspomnianych napojów nałożone będą te opłaty, które według art. I. mają być pobierane przy wprowadzeniu tych napojów do terytorium położonego wewnątrz linii akcyzowej.

W tym względzie należy zastosować analogiczne przepisy normujące pobór ogólnego podatku konsumcyjnego od drobnej sprzedaży i wyszynku wina na prowincyi. Wymienione w art. I. napoje sprowadzone z terytorium położonego wewnątrz linii akcyzowej miasta Lwowa i tam przy wyrobie lub wprowadzeniu podług art. I. już opłacone, jeżeli wywóz tychże nastąpił w sposób wskazany w § 9. rozporządzenia minist. z 10. czerwca 1883 L. 1462/M. I. Dz. u. kr. Nr. 56 ex 1883 nie podlegają ponownemu opodatkowaniu przy wyszynku i drobnej sprzedaży na terytorium miasta Lwowa położonem za linią akcyzową.



## Art. III.

Ustanowione w art. I. miejskie opłaty konsumcyjne pobierać będzie gmina miasta Lwowa w całym okręgu zamkniętym rogatkami i linią akcyzową dla poboru rządowego liniowego podatku konsumcyjnego a zatem i na terytoryalnych częściach przyległych gmin wiejskich Zamarstynowa, Kleparowa i Kulparkowa, które należą do okręgu akcyzowego miasta Lwowa.

Gminy te nie są uprawnione w terytoryach właśnie co oznaczonych pobierać na potrzeby gminne dodatków do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu winnego i moszczu owocowego.

## Art. IV.

Przewóz podlegających miejskiej opłacie konsumcyjnej napojów wymienionych w art. I. przez poborowy okręg miasta Lwowa (transito) jest wolnym od opłaty i ma być unormowany w myśl przepisów obowiązujących co do rządowego liniowego podatku konsumcyjnego.

## Art. V.

Bliższe postanowienia pod względem poboru oznaczonych w art. I. miejskich opłat konsumcyjnych, tudzież co do organów do sprawowania tych czynności powołanych, jakoteż co do sposobu wykonywania kontroli przy poborze opłat rzeczonych zawarte w rozporządzeniu minister. z 10. czerwca 1883. L. 1.462/M. I. Dz. u. kr. Nr. 56. ex 1883 wydanem do ustawy z 18. grudnia 1881, Nr. 48, Dz. u. kr. ex 1883 będą miały zastosowanie w wypadkach niniejszą ustawą przewidzianych.

Przepisy dotyczące poboru i kontroli rządowego podatku konsumcyjnego w miastach zamkniętych od wyrobu i importu napojów, należy zastosować analogicznie do poboru i kontroli zaprowadzonych niniejszą ustawą opłat miejskich.

## Art. VI.

O ile wymienione w art. I. miejskie opłaty konsumcyjne pobierałyby organa c. k. administracyi skarbowej razem z rządowym podatkiem konsumcyjnym, znajduje do przekroczeń zastosowanie ustawa karna o przekroczeniach skarbowych i przysłuża judykatura co do tych przekroczeń organom i władzom powołanym do wykonywania przepisów ustawy karnej o przekroczeniach skarbowych.

W innych przypadkach, karane będą czyny i zaniechania, przez które gminę miasta Lwowa o należącą się jej opłatę konsumcyjną ukrócono, lub ukrócić usiłowano, jako przekroczenia grzywnami równającemi się dwu do ośmiokrotnej opłacie, o którą wskutek przekroczenia gminę ukrócono, lub na ukrócenie narażono.

W razie niemożliwości ściągnięcia grzywny nastąpić ma kara aresztu, przyczem za 10 koron wymierzyć należy jeden dzień aresztu.

Kara aresztu nie może przewyższać trzech miesięcy.

Do przeprowadzenia postępowania karnego powołanym jest w pierwszej instancyi Magistrat miasta Lwowa i obowiązują przytem przepisy o postępowaniu władz politycznych w sprawach karnych z powodu wykroczeń. Grzywny przez władze polityczne orzeczone, wpływają do kasy gminnej na rzecz funduszu ubogich miejscowych.

## Art. VII.

Co do odwołania się od orzeczeń i zarządzeń Magistratu miasta Lwowa pod względem wymiaru i poboru, obowiązują postanowienia statutu gminnego.

Co do odwołania się od orzeczeń i zarządzeń karnych Magistratu, obowiązują przepisy rozporządzenia minister. z 3. kwietnia 1855 Dz. u. p. Nr. 61.

## Art. VIII.

Z dniem wejścia w życie tej ustawy, traci moc obowiązującą ustawa z 19. marca 1874. Dz. u. kr. Nr. 20.

## Art. IX.

Przez czas trwania tej ustawy, gmina miasta Lwowa nie może pobierać dodatku gminnego do c. k. państwowego podatku od wina.

## Art. X.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

## Art. XI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych w porozumieniu z interesowanymi Ministrami.

**Marszałek:** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt.)* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański:** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

**Marszałek:** Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? *(Nikt.)* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. *(Większość.)* Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc zechce rękę podnieść. *(Większość.)* Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański:** Wnoszę na przystąpienie do trzeciego czytania tej ustawy bez czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? *(Nikt.)* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. *(Większość.)* Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. *(Większość.)* Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany ustawy z dnia 29. lipca 1905 r. Nr. 97. Dz. u. kraj. o zezwolenie gminie król. stoł. m. Lwowa na pobór opłaty gminnej na cele dobroczynności od przedstawień teatralnych koncertów i wszelkich innych przedstawień. **(Aleg. 279.)**

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss:** *(zaczyna czytać sprawozdanie.)*

Sekretarz p. **Urbański:** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek:** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt.)* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. *(Większość.)* Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Maiss:** *(czyta)*

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

## U s t a w a

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie król. stoł. miasta Lwowa na pobór opłat gminnych na cele dobroczynności publicznej od przedstawień teatralnych, koncertów i wszelkich innych przedstawień, widowisk, balów i zabaw.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

## Art. I.

Gmina król. stoł. miasta Lwowa uprawnioną jest do poboru opłat gminnych na cele dobroczynności publicznej od przedstawień, koncertów, widowisk, balów i zabaw.

## Art. II.

Opłaty te pobiera się:

A) od przedstawień teatralnych w ścisłym tego słowa znaczeniu w wysokości 5% od ceny biletów wstępu.

Bilety wstępu na przedstawienia teatralne, urządzone w teatrach miejskich przez zarząd, względnie dzierżawcę teatrów miejskich, których cena wynosi mniej niż 2 korony, oraz bilety wstępu na inne przedstawienia teatralne, urządzone nie przez zarząd lub dzierżawcę teatrów miejskich, których cena nie przekracza 1 korony, nie podlegają opłacie.

B) od wszelkich innych przedstawień, tudzież koncertów, widowisk cyrkowych, wyścigów, panoram, menażeryi, fotoplastikonów, kinematografów, kinefonów, festynów, parków zabawowych, miejsc zabawowych, oraz wszelkich widowisk i atrakcyi w obrębie tychże parków, względnie miejsc zabawowych się znajdujących i innych tym podobnych widowisk, wlotów balonów i aero-



planów, balów, ređut, zabaw tanecznych, produkcji muzycznych i wokalnych, odbywających się w restauracjach, kawiarniach i innych lokalach lub też pod gołem niebem, oraz od wszelkich wogóle widowisk i atrakcyi w wysokości 15% od ceny biletów lub innej opłaty za wstęp;

C) od przedstawień wielkiego rodzaju teatrów rozmaitości, orfeów, colosseum, t. zw. Cafe-chantant, Cafe-concert, Variete, Tingel-tanglów i tym podobnych widowisk w wysokości 20% od ceny biletów lub innej opłaty za wstęp;

D) od przedstawień i widowisk, jakoteż od wszelkich produkcji muzycznych i wokalnych, od koncertów kapel damskich lub innych kapel, wykonywanych czy to przez personal koncertowy, czy to za pomocą instrumentów mechanicznych i automatycznych różnego rodzaju jak: automatyczne fortepiany, katarynki, pianole, tudzież wogóle od wszelkich produkcji i widowisk wymienionych wyżej pod B) i C) i tym podobnych urządzanych zarobków za wstępem bezpłatnym, będzie pobierała gmina miasta Lwowa opłatę ryczałtową od 20 hal. do 20 koron od każdego koncertu, widowiska i t. p. t. j. za każdy dzień, względnie wieczór, a to stosownie do frekwencyi publiczności.

#### Art. III.

Nie podlegają opłacie bilety nawet płatne wydane członkom stowarzyszeń, mających na celu popieranie literatury, sztuki, oświaty i muzyki, a urządzających przedstawienia sceniczne lub koncerty we własnych lub najętych lokalnościach.

Bilety natomiast płatne, wydawane osobom, które nie są członkami tych stowarzyszeń, podlegają opłacie po 5% od ceny biletu z tem, że bilety do 1 korony włącznie są wolne od opłaty.

Również nie podlegają opłacie odczyty i wykłady połączone z demonstracjami lub obrazami świetlnymi, mające na celu wyłącznie szerzenie oświaty.

#### Art. IV.

Przedsiębiorcy, urządzający przedstawienia w Art. II. pod A) B) i C) wymienione, obowiązani są pobierać opłaty od biletów bez wynagrodzenia za tę czynność, pod kontrolą i wedle przepisów wykonawczych, które Rada miasta Lwowa wyda jednocześnie z wprowadzeniem tej ustawy w życie. Przedsiębiorcy ci odpowiedzialni są za pobieranie i wniesienie tych opłat do kasy miejskiej. Opłaty w Art. II. pod D) tudzież w Art. III. ustęp drugi wymienione, uiszcza i wnosi do kasy miejskiej przedsiębiorca, względnie zarząd stowarzyszenia. Zaległe opłaty ściągacą będzie Magistrat w sposób przepisany dla ściągania podatków rządowych.

#### Art. V.

Przekroczenie powyższych przepisów, popełnione przez przedsiębiorcę, jego personal lub publiczność, o ile nie podpadają pod postanowienia powszechnej ustawy karnej, karać będzie Magistrat miasta Lwowa grzywną do 200 koron, lub w razie nieściągalności, aresztem do dni 20-tu.

#### Art. VI.

Niniejsza ustawa wchodzi w życie w trzy miesiące po jej ogłoszeniu. Jednocześnie tracą moc obowiązującą postanowienia ustawy z dnia 29. lipca 1905 Dz. u. kr. Nr. 97.

#### Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych w porozumieniu z Moim Ministrem skarbu.

**Marszałek** : Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu.

**P. Hołubowicz** : Proszu o hołos.

**П. Голубович** : Прошу о голос.

**Marszałek** : Głos ma p. Hołubowicz.

**P. Hołubowicz** ; Wysokyj Sojme!

**П. Голубович** : Високий Соjме!

Jesly zabyraju pry sim zakoni hołos, to łysze dlatoho, szczyoby daty moźnist' usunuty nesprawedlywist', jaka w tim zakoni zhladom Rusyniw mistyt' sia. A imenno pišla artykułu II. bukwa A) żadaje toj zakon, szczyoby wid biletiw, wid wstupu na predstawienia teatralni, szczyoby biletu wid 2 koron byly wilni wid wsila-

Если забираю при сїм законї голос, то лише длятого, щоби дати можність усунути несправедливість, яка в тим закоїї зглядом Русинів містить ся. А іменно після артикулу II. буква А) жадає той закон, щоби від білетів, від вступу на предствленя театральні, щоби білети від 2 корон були вільні від всілякого податку, але лише

koho podatku ale łysze od biletów w teatri mijskim u Lwowi, a zatym w ruskim teatri wże wid odnoji korony opłata pobyrana bude. Uważaju se iz stanowyszcza racjonalnoho za niesprawedłwe, bo dlaczoho Rusyny majul' buty hirsze postawleni u Lwowi w tій sprawie, a takozh pid socyjalnym zhladom za niesprawedłwu, bo widoma riez, szczo ruske naselenie je bidnijsze.

Dlatoho ja stawljaju wnesok, szczo-by artykuł II., ustup A., alinea 2. buw zmi-nenij i podaju taku poprawku (*czyta*): „Bilety wstupu na teatralni przedstawienia uriadzuwani w mijskich teatrach czerez zariad, zhladno posesora mijskich teatriw, dodaty słowa: „jak takozh w ruskim narodnim teatri...“ a po słowach: „jak takozh bilety wstupu na ynzi przedstawienia teatralni, uriadzuwani ne czerez zariad abo posesora mijskich teatriw“, dodaty słowa: „ani czerez ruskyj narodnyj teatr“.

**Marszałek:** Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Podam najpierw poprawkę p. Hołubowicza do parcia.

P. Hołubowicz stawia poprawkę tej treści, aby w artykule II. ustawy ustęp A, alinea 2, po słowach:

„Bilety wstępu na przedstawienia teatralne urządzane w teatrach miejskich przez zarząd, względnie dzierżawcę teatrów miejskich“.

dodać słowa:

„...tudzież w ruskim teatrze narodowym...“

a po słowach:

„oraz bilety wstępu na inne przedstawienia teatralne, urządzaane nie przez zarząd lub dzierżawcę teatrów miejskich“,

dodać słowa:

„...ani przez ruski teatr narodowy...“

Ko popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba.*) Jest poparta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss:** Zgadzam się na poprawkę p. Hołubowicza i przyjmuję ją.

**Marszałek:** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański:** Wnoszę przyjęcie tej ustawy wraz z poprawką p. Hołubowicza en bloc.

**Marszałek:** Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty

Ponieważ p. sprawozdawca przyjął poprawkę p. Hołubowicza, przeto proszę go o odczytanie projektu ustawy w zmienionem przez tę poprawkę brzmieniu. Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

#### U s t a w a

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie król. stoł. miasta Lwowa na pobór opłat gminnych na cele dobroczynności publicznej od przedstawień teatralnych, koncertów i wszelkich innych przedstawień, widowisk, balów i zabaw.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim postanawiam, co następuje:

від білетів в театрі мійским у Львові, а затим в руским театрі вже від одної корони оплата побирана буде. Уважаю се із становиска рационального за несправедливе, бо длячого Русини мають бути гірше поставлені у Львові в тій справі, а також під социяльним зглядом за несправедливу, бо відома річ, що руске населенє є біднійше.

Длятого я ставляю внесок, шоби артикул II., уступ А., алінеа 2. був змінений і подаю таку поправку (*czyta*): „Білети вступу на театральні представлення, уряджувані в мійских театрах через заряд, зглядно посесора мійских театрів“ додати слова: „як також в руським народнім театрі...“, а по словах: „як також білети вступу на інші представлення театральні, уряджувані не через заряд або посесора мійских театрів“, додати слова: „ані через руський народний театр...“.



## Art. I.

Gmina król. stoł. miasta Lwowa uprawnioną jest do poboru opłat gminnych na cele dobroczynności publicznej od przedstawień, koncertów, widowisk, balów i zabaw.

## Art. II.

Opłaty te pobiera się :

A) od przedstawień teatralnych w ścisłym tego słowa znaczeniu w wysokości 5% od ceny biletów wstępu.

Bilety wstępu na przedstawienia teatralne urządzone w teatrach miejskich przez zarząd, względnie dzierżawcę teatrów miejskich, tudzież w ruskim teatrze narodowym, których cena wynosi mniej niż 2 korony, oraz bilety wstępu na inne przedstawienia teatralne, urządzone nie przez zarząd lub dzierżawcę teatrów miejskich, ani przez ruski teatr narodowy, których cena nie przenosi 1 korony, nie podlegają opłacie.

B) od wszelkich innych przedstawień, tudzież koncertów, widowisk cyrkowych, wyścigów, panoram, menażeryi, fotoplastikonów, kinematografów, kinefonów, festynów, parków zabawowych, miejsc zabawowych, oraz wszelkich widowisk i atrakcyi w obrębie tychże parków, względnie miejsc zabawowych się znajdujących i innych tym podobnych widowisk, wlotów balonów i aeroplanów, balów, redut, zabaw tanecznych, produkcji muzycznych i wokalnych, odbywających się w restauracjach, kawiarniach i innych lokalach lub też pod gołym niebem, oraz od wszelkich wogóle widowisk i atrakcyi w wysokości 15% od ceny biletów lub innej opłaty za wstęp;

C) od przedstawień wszelkiego rodzaju teatrów różnaitości, orfeów, colosseum, t. zw. Café-chantant, Café-concert, Variété, Tingel-tanglów i tym podobnych widowisk w wysokości 20% od ceny biletów lub innej opłaty za wstęp;

D) od przedstawień i widowisk, jakoteż od wszelkich produkcji muzycznych i wokalnych od koncertów kapel damskich lub innych kapel, wykonywanych czy to przez personal koncertowy, czy to za pomocą instrumentów mechanicznych i automatycznych różnego rodzaju jak: automatyczne fortepiany, katarynki, pianole, tudzież wogóle od wszelkich produkcji i widowisk wymienionych wyżej pod B) i C) i tym podobnych, urządzanych zarobków za wstępem bezpłatnym, będzie pobierała gmina miasta Lwowa opłatę ryczałtową od 20 hal. do 20 koron od każdego koncertu, widowiska i t. p. t. j. za każdy dzień względnie wieczór, a to stosownie do frekwencyi publiczności.

## Art. III.

Nie podlegają opłacie bilety nawet płatne, wydawane członkom stowarzyszeń, mających na celu popieranie literatury, sztuki, oświaty i muzyki, a urządzających przedstawienia sceniczne lub koncerty we własnych lub najętych lokalnościach.

Bilety natomiast płatne, wydawane osobom, które nie są członkami tych stowarzyszeń, podlegają opłacie po 5% od ceny biletu z tem, że bilety do 1 korony włącznie, są wolne od opłaty.

Również nie podlegają opłacie odczyty i wykłady połączone z demonstracjami lub obrazami świetlnymi, mające na celu wyłącznie szerzenie oświaty.

## Art. IV.

Przedsiębiorcy, urządzający przedstawienia w Art. II. pod A), B) i C) wymienione, obowiązani są pobierać opłaty od biletów bez wynagrodzenia za tę czynność, pod kontrolą i wedle przepisów wykonawczych, które Rada miasta Lwowa wyda jednocześnie z wprowadzeniem tej ustawy w życie. Przedsiębiorcy ci odpowiedzialni są za pobieranie i wniesienie tych opłat do kasy miejskiej. Opłaty w Art. II. pod D), tudzież w Art. III. ustęp drugi wymienione, uiszcza i wnosi do kasy miejskiej przedsiębiorca, względnie zarząd stowarzyszenia. Zaległe opłaty ściągać będzie Magistrat w sposób przepisany dla ściągania podatków rządowych.

## Art. V.

Przekroczenie powyższych przepisów, popełnione przez przedsiębiorcę, jego personal lub publiczność, o ile nie podpadają pod postanowienia powszechnej

ustawy karnej, karać będzie Magistrat miasta Lwowa grzywną do 200 koron, lub w razie nieściagalności, aresztem do dni 20-tu.

Art. VI.

Niniejsza ustawa wchodzi w życie w trzy miesiące po jej ogłoszeniu. Jednocześnie tracą moc obowiązującą postanowienia ustawy z dnia 29. lipca 1905. Dz. u. kr. Nr. 97.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych w porozumieniu z Moim Ministrem skarbu.

Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański**: Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej ustawy bez czytania.

**Marszałek**: Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania tej ustawy bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. — Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). — Jest przyjęty. — Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść — (*Większość*). — Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji przemysłowej o nagłym wniosku p. Götza, w przedmocie zmiany ustawy krajowej z 13. lutego 1903 o poborze krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa. (*Aleg. 280*).

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz ma głos.

Sekretarz p. **Urbański**: Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek**: Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. — Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz**:

Najpierw muszę sprostować błąd drukarski w tekście ustawy a mianowicie w §. 5. alinea 2, należy słowa: „Nadto zaś“, poprawić na „Ponadto“ (*czyta*):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: a) następujący projekt ustawy:

U s t a w a

z dnia . . . , . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskim, zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z dnia 13. lutego 1903. dz. u. kr. Nr. 24 o poborze krajowej opłaty od piwa.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §§. 5 i 6 ustawy z dnia 13. lutego 1903. dz. u. kr. Nr. 24. zostają w dotychczasowem brzmieniu uchylone i mają one opiewać, jak następuje:

§. 5.

Każda gmina jest obowiązana w następstwie kraju do przyjmowania zgłoszeń piwa przywożonego w obręb gminy, oraz do wymierzania i pobierania krajowej opłaty od piwa, nieopłaconego jeszcze w kraju a podlegającego tej opłacie w myśl §. 2, L. 2 i 3 tej ustawy.

Ponadto jest każda gmina obowiązana udzielić bezzwłocznie potrzebnej pomocy organom, powołanym do wykonywania postanowień niniejszej ustawy, na ich żądanie w czasie ich czynności urzędowych.

§. 6.

Publiczne przedsiębiorstwa przewozowe są obowiązane do wydawania przesyłek piwa, nadsyłanych do odbiorców, zamieszkałych w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskim, tylko za okazaniem dowodu uiszczenia krajowej opłaty od piwa, a to po stwierdzeniu zgodności ilości piwa, wymienionego w dowodzie uiszczenia krajowej opłaty od



piwa z ilością piwa nadesłanego do odbiorcy, jak wogóle identyczności przesyłki z dowodem uiszczenia opłaty.

Nadto są publiczne przedsiębiorstwa przewozowe obowiązane co miesiąc przedkładać Wydziałowi krajowemu szczegółowy wykaz przesyłek piwa na powyższej podstawie wydanych.

#### Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

#### Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Mojemu Ministrowi skarbu, w porozumieniu z interesowanymi Ministrami.

b) Sejm upoważnia Wydział krajowy do zwrotu poniesionych wydatków przez gminy przy wykonaniu postanowień §. 5. ustawy krajowej o opłacie konsumcyjnej od piwa.

**Marszałek**: Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański**: Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

**Marszałek**: Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie pierwszego wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz**: (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

#### U s t a w a

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z dnia 13. lutego 1903 dz. u. kr. Nr. 24 o poborze krajowej opłaty od piwa.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

#### Art. I.

Postanowienia §§ 5 i 6 ustawy z dnia 13. lutego 1903 dz. u. kr. Nr. 24 zostają w dotychczasowym brzmieniu uchylone i mają opiewać, jak następuje:

#### § 5.

Każda gmina jest obowiązana w zastępstwie kraju do przyjmowania zgłoszeń piwa przywożonego w obręb gminy oraz do wymierzania i pobierania krajowej opłaty od piwa, nieopłaconego jeszcze w kraju, a podlegającego tej opłacie w myśl § 2 I. 2 i 3 tej ustawy.

Ponadto jest każda gmina obowiązana udzielić bezwzględnie potrzebnej pomocy organom, powołanym do wykonywania postanowień niniejszej ustawy na ich żądanie w czasie ich czynności urzędowych.

#### § 6.

Publiczne przedsiębiorstwa przewozowe są obowiązane do wydawania przesyłek piwa, nadsyłanych do odbiorców zamieszkałych w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, tylko za okazaniem dowodu uiszczenia krajowej opłaty od piwa, a to po stwierdzeniu zgodności ilości piwa, wymienionego w dowodzie uiszczenia krajowej opłaty od piwa z ilością piwa nadesłanego do odbiorcy jak wogóle identyczności przesyłki z dowodem uiszczenia opłaty.

Nadto są publiczne przedsiębiorstwa przewozowe obowiązane co miesiąc przedkładać Wydziałowi krajowemu szczegółowy wykaz przesyłek piwa na powyższej podstawie wydanych.

#### Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

#### Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Mojemu Ministrowi skarbu, w porozumieniu z interesowanymi Ministrami.

**Marszałek**: Kto przyjmuje tę ustawę en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański**: Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej ustawy bez czytania.

**Marszałek**: Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

Sejm upoważnia Wydział krajowy do zwrotu poniesionych wydatków przez gminy przy wykonaniu postanowień § 5 ustawy krajowej o opłacie konsumcyjnej od piwa.

**Marszałek**: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następny punkt tj. sprawozdanie komisji bankowej o petycji Banku przemysłowego we Lwowie oraz o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie udzielenia gwarancyi krajowej dla obligacyi tegoż banku, fundowanych na pożyczkach wymienionych w § 6 II statutu bankowego, usuwam z porządku dzisiejszego posiedzenia.

Następuje zatem a) dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisji budżetowej o prowizoryum budżetowym za czas od 1. stycznia do 30. czerwca 1914,

b) sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1913 i

c) o wnioskach komisji budżetowej o potrzebie zmian niektórych postanowień w uchwałach sejmowych, przyzwalających na zaciągnięcie pożyczek na rozmaite cele gospodarze kraju, a to dla ułatwienia sfinansowania tych pożyczek.

Głos ma p. Kość Lewicki.

**P. Kość Lewicki**: Wysokij Sojme!

Teperiszna debata budżetowa je nadzwyczajno zamitna. Zamitna ne tak swoim charakterom finansowym jak bilsze pidkładow politycznym. Perejszło wże w zwyczaj parlamentarnyj, szczo zwyczajno pry debati budżetowij horowyt' sia bilsze pro kwestyji polityczni, jak pro kwestyji włastywoho bilansu.

Ale nyniszna chwyla, kotru pereżywajemo, je pid zhladom politycznym nezwyczajno ważna, dlatoho i se znamia debaty budżetowoji, jak debaty per excellence politycznoji, je nezwyczajno zamitne; zamitne peredowsim z toji przyczyny, szczo stojimo na skłoni dawnoho Sojmu, kotryj bilsze jak lit 50 hospodaruwaw w tim kraju. A teper pryszow czas rozrachunku sowisty politycznoji.

Z odnoji storony polski grupy polityczni wedut' rozrachunki polityczni meży soboju, z druhoji storony staje nasha storona ukraińska do obrachunku z predstavnykamy polského naroda.

Rachunok finansowyj dowoli jasnyj ta poodynokuj.

Kinczymo toj dowhyj piwwikowij peryjod hałyćkoho Sojmu nedoboramy milijonowymy, jaki musymo pokryty pożyczkamy powerch 100 milijoniw.

**П. К. Левицкий**: Високий Соїме!

Теперішна дебата бюджетова є надзвичайно замітна. Замітна не так своїм характером фінансовим, як більше підкладом політичним. Перейшло вже в звичай парламентарний, що звичайно при дебаті бюджетовій говорить ся більше про квестії політичні, як про квестії властивого білянсу.

Але нинішна хвиля, котру переживаємо, є під зглядом політичним незвичайно важна, длятого і се знамя дебаты бюджетової, дебаты per excellence політичної є незвичайно замітна, замітна передовсім з тої причини, що стоїмо на склоні давного Соїму, котрий більше як 50 літ господарував в тім краю. А тепер прийшов час розрахунку совісти політичної.

З одної сторони польські групи політичні ведуть обрахунки політичні межи собою, з другої сторони стає наша сторона українська до обрахунку з представителями польського народа.

Рахунок фінансовий доволі ясний та поодинокий.

Кінчимо той довгий піввіковий період галицького Соїму недоборами мільйоновими, які мусимо покрити позичками поверх 100 мільйонів.



Znaczył' se, szczo robлено wydatky niby z welykym rozmachom, ale ne pytano sia blyzsze, zwidky wziaty pokrytie na ti wydatky. I tomu prychodyt' spadszczyna na nowyj Sojm, jakyj w korotkym czasi zajme misce toho staroho Sojmu.

Spadszczyna pasywna.

W naszym kraju wytiahneno dodatky krajewi do mozlywo wysokoji hranyci, skonsumowano nadwyzky fondu propinacyjnoho, zuzyto oplaty szynkariski a w kincy wzec pozyszteno nowi derzawni perekazy z pidwyszzenoho podatku wid horiwky i podatku osobysto-dochodowoho, a mimo toho striczajemo ne-dobir.

Otse rezultat krajewoji polityky finansowoji, szczo profiahom ciłoho piw-wiku ne pidnesła rilnyctwa w naszym kraju, perewažno rilnyczim, ne sotworyła promysłu, ne sotworyła žerel bohactwa kraju, ale wytiahała zawse, szczo moz buło ta postawyla kraj pry berezi ruiny ekonomicznoji.

My predstavnyky ukraińskoho naroda mozemo smiło i otwerto skazaty, szczo my tomu ne pryczasni, bo nas storona polska sylnijsza do uprawy fondamy krajewymy ne dopuskała. Nas ne dopuskała storona polska majuczy w rukach ciłu administracyju kraju, do sylnijszoho naleznoho nam zastupnyctwa, nas dezawowano pry wyborach sojmowych tak, szczo tut jawyla sia po kozydych wyborach lysz mała grupa ukraińskych poslów. Ta Wy Panowe, Wy polska bil-szisz' toho Sojmu uprawlały wsim bez nas a duze czasto protyw nas.

Koły tyz oholozuwano sesyju soj-mowu, to otsia wistka jisła trewohoju w kist' ta krow naszoho naroda, bo win sia bojaw, szczo znów szczoś stane sia zakonom protyw woli naroda. A ti hrichy maje pokryty ta naprawyty no-wyj Sojm, szczo w czasi nedowhim zajme misce toho umyrajuczoho staroho Sojmu.

Tam my ukraiński predstavnyky хочemo i majemo dobru wolu stanow-yyty razem pobiez predstavnykiw pol-skoho naroda, jak spiwhospodari toho kraju w sprawie wedenia krajewoho go-spodarstwa. Tohdy pryjmemo na sebe spilnu widwiczalnist' razem z Wamy, koły ne lysz budemo nimymy kontry-buentamy podatkowymy, ale takoz bu-demo dopuszczeni do naleznoho nam korystania z fondiw krajewych.

Prawylne ułozenie prychodiw ta

Значить се, що роблено видатки ніби з великим розмахом, але не питано ся близше, звідки взяти покритє на ті видатки. І тому приходить спадщина на новий Соїм, який в короткім часі займе місце сего старого Соїму.

Спадщина пасивна.

В нашім краю витягнуено додатки краєві до можливо високої границі, скон-сумовано надвижки фонду пропінаций-ного, з'ужито оплати шинкарські, а вкінци вже почислено нові державні перекази з підвищеного податку від горівки і по-датку особисто-доходового, а мимо того стрічаємо недобір.

Otse rezultat kraewoi polityky finansowoi, szczo protyagom ciłoho piw-wiku ne pidnesła rilnyctwa w naszym kraju, perewažno rilnyczim, ne sotworyła pro-mysłu, ne sotworyła žerel bohactwa kraju, ale wytiahala zawse, szczo moz buło, ta postawyla kraj pry berezi ruiny eko-nomicnoji.

Ми представники українського на-рода можемо сміло і отверто сказати, що ми тому не причасні, бо нас сторона польська, сильнійша до управи фондами краєвими не допускала. Нас не допускала сторона польська, маючи в руках цілу адміністрацію краю, до сильнійшого належного нам заступництва, нас дезаво-вано при виборах соїмових так, що тут явила ся по кождих виборах лиш мала група українських послів. Та Ви Панове, Ви польська більшість того Соїму управ-ляли всім без нас, а дуже часто против нас.

Коли лиш оголошувано сесію сої-мову, то отся вістка йшла тревогою в кисть та кров нашого народа, бо він ся бояв, що знов щось стане ся законом проти волі народа. А ті гріхи має по-крити та направити новий Соїм, що в часі недовгім займе місце того умираю-чого старого Соїму.

Tam my ukraińські predstavnyky хочemo i maemo dobru wolu stanowiti pobicz predstavnikiw pol'skoho naroda jak spiwgospodari toho kraju w sprawie we-denia kraewoho gospodarstwa. Tohdy przy-memo na sebe spilnu widwiczalnist' raz-om z Wamy, коли не лиш будемо німи-ми контрибуентами податковими, але та-кож будемо допущені до належного нам користаня з фондів краєвих.

Правильне уложене приходів та ви-

wydatkiw krajowych w miru i po możnocy kraju ta riwnomirne uzhladnienie interesiw oboch narodiw toho kraju bude zadaczēju nowoho widrodżenoho Sojmu. Otse bude nasza prohrama finansowa.

Wysokij Sojme!

Praszczajuczysia z tym dawnym Sojmom, hodyt' sia pidnesty, szczo win do poślidnoji chwili za se czwanyw sia pered świtom, szczo win jest' jedynym polśkym Sojmom i zawse derżaw win wysoko autonomiju kraju. Ale w dijsnocy protiahom 50 lit ne rozwynuw win włastywoji zdorowoji pidstawy prawdywoji autonomiji.

Prowidnoju dumkoju doteperisznych werchowodiw polśkych w tim Sojmi buło sotworenie na tij zemly polśkoho Piemontu, sotworenie z dawnych krajiw Hałyczyny i Wołodymyryji z Welykym Kniazistwom Krakiewskym odnoho kraju polśkoho.

Se buła fałszywa zasada, jaka zwychnuła wsi zmahania awtonomiczni. Naszym klyczem oboronnym buło wydwyhnenie awtonomiji narodnoji, swobid ta riwnouprawnenia oboch narodiw.

Poślidnym wystupom zmahań awtonomiji kraju buła tzw. „lex Sala“ w r. 1908. Tohdy Panowe my skazały: Stańte Panowe! Wid teper bez nas napered ne pidete. Klycz awtonomiji kraju buw tym pokrywałom, szczo by w kraju ta poza krajem prydustry istnowanie ukraińskoho naroda w tim kraju, a wyslid dijalnocy awtonomicznoji prynis nam z toho jak najhirszi płody swojeji dijalnocy. Ta my zi swoho boku łysz naszij tiazkij pracy zawdiaczujemy, szczo my w tim moriu ne potonuły, ale wybyły sia takoz na werch.

Awtonomija kraju musyt' maty swoji osnovy w kraju, bez osnov zdorowoji awtonomiji ne ma na zverch toho werszka, szczo nazywaje sia awtonomijeju kraju. Podywim sia otze, do czoho dowela ideja awtonomiji doteper propagowanoji po hromadach, jakyj ład prynesła nam administracyja kraju w hromadi, tij pidstawi istnowania kożdoho kraju, czy je tam zdorowa administracyja.

Po hromadach nyni panujut' newidradni obstawyny. Do uprawy hromadskoj dopuskaje sia ludyj najhirszoji sorty, wyboriw ne perewodyt' sia nikoly prawylno ta dla ciłyj politycznych toleruje sia uriadowanie bez zakona ta poza zakonnym terminom uriadowania, dopus-

datkiw kraewich w miru i po możnocy kraju, ta riwnomirne uzgladnenie interesiw oboch narodiw toho kraju bude zadachejo nowoho widrodżenoho Sojmu. Otse bude nasza prohrama finansowa.

Високий Соїме!

Пращаючи ся з тим давним Соїмом, годить ся піднести, що він до послідної хвилі за се чванив ся перед сьвітом, що він єсть єдиним польським Соїмом і завсе держав він високо автономію краю. Але в дійсности протягом 50 літ не розвинув він властивої здорової підстави правдивої автономії.

Провідною думкою дотеперішних верховодів польських в тім Соїмі було сотворене на тій землі польського Піємонту, сотворене з давних країв Галичини і Володимирії з Великим Князівством Краквським одного краю польського.

Се була фалшива засада, яка звихнула всі змаганя автономічні. Нашим кличем оборонним було видвигнене автономії народної, свобід, та рівноуправнення обох народів.

Послідним виступом змагань автономії краю була т. зв. „lex Sala“ в р. 1908. Тогди Панове ми сказали: Станьте Панове! Від тепер без нас наперед не підете. Клич автономії був тим покривалом, щоби в краю, та поза краєм придусити істноване українського народа в тім краю, а вислід діяльности автономічної приніс нам з того як найгірші плоди своєї діяльности. Та ми зі свого боку лиш нашій тяжкій праці завдячуємо, що ми в тім морю не потонули, але вибили ся також на верх.

Автономія краю мусить мати свої основи в краю; без основ здорової автономії нема на зверх того вершка, що називає ся автономією краю. Подивім ся отже, до чого довела ідея автономії дотепер пропагованої по громадах, який лад принесла нам адміністрація краю в громадї, тій підставі істнованя кождого краю, чи є там здорова адміністрація?

По громадах нині панують невідрадні обставини. До управи громадської допускає ся людий найгіршої сорти, виборів не переводить ся ніколи правильно, та для цілий політичних толерує ся урядоване без закона, та поза законним терміном урядованя допускає ся громади



kaje sia hromady do wsilakych nadużyć, malserwacyj, defraudacyj ta deprawacyj, bo wony je sylnym orudiem w rukach starosty abo marszałka powitowoho.

Prosto zrobyłoś manekiniw z tych ludyj, zdeprawowałoś suspilniś. Zamiś wytworyły osnovy samouprawy pomiż suspilnostyju, zamiś przyjednuwały najczestnijszy odynyci, aby wziały włast' w swoji ruki, zamiś skupyty osnovu samouprawy na zasadi prawdy, prawa i sprawedlywosty, zdeprawowano jeji tak, szczo żaden poriadnyj czołowik uwijty tam ne chce. Koly nema prawylnoji uprawy w hromadi, to propadaje ne lysz majetok hromadskyj, ale dobro ciłoho pokolinia, brakuje duszi, brakuje ładu, bezpieczeństwa i poriadku w tij odynyci, kotra jest' pidstawoju ciłoho organizmu krajewoho i derżawnoho.

I szczo do toho my pidnosyły klycz: Choczemo ładu w hromadi, szczo by uprawa hromadska była wedena na osnovi samouprawy, szczo by ne polityka tam rukowodyła wsim, ale sprawedlywist' i dobro hromadske. Koly my w 1908 r. uwijšly w bilszym czyšli do parlamentu, jako odno z perszych domahań postawyły my do prawytelstwa centralnoho, szczo by użyło wsiakoho natysku w tim napriami, szczo by tut namisnyk cisarskij zrobyw ład pō hromadach. Ale do toho ne dijszło. Namisnyk graf Andrij Potockij, brow sia do toho dila nerad, bo wzahali ne znosyw żadnych przykaziw zwyższe, p. Bōbrzynskij przyrikaw zrobyty ład, ale toho ne wykonaw, prawda, szczo cił welyka, a nema do toho uriadnykiw, nema syl. Teperisznij namisnyk ne wziaw sia takōż do toji sprawy a Wydił krajewyj zi swoho boku, o skilko maje prawo jako kontrolor majetku hromadskoho, ne pidniaw takych krokiw energicznych, jakby powynen. Ne možna sia rukowodyty zhladamy oszczadnocy na uriadnykiw i lustratoriw, sprawa jest tak waźna, szczo nema ciny, za kotrubu ta sprawa ne mała buty prevedena, riez musyť buty raz skinczena, ta stajnia Awgija stajnia nadużyć i demoralizacyji (*Brawa i oklaski.*) ta zaraza i poszeť musyť buty usunena, szczo by mały zdorowi osnovy dla buducznosty. To falszywe wedenie awtonomiji hromadskoji pid kermoju starostynskoji polityky abo marszałkiw powitowych dijszło i do rad powitowych, de baczymo szczoraz bilszy nadużyćta, neprawylnosty, zanedbowanie

до всіляких надужитъ, мальверзаций, дефравдаций, та деправаций, бо они є сильним орудем в руках старости або маршалка повітового.

Просто зробилось манекнів з тих людий, zdeprawовалось суспільність. Замість витворити основи самоуправи поміж суспільностію, замість приеднувати найчестніші одиниці, аби взяли власть в свої руки, замість скупити основу самоуправи на засаді правди, права і справедливости, zdeprawовано єї так, що жаден порядний чоловік увійти там не хоче. Коли нема правильної управи в громаді, то пропадає не лиш маєток громадський, але добро цілого покоління, бракує душі, бракує ладу, безпеченьства і порядку в тій одиниці, котра єсть підставою цілого організму краєвого і державного.

І що до того ми підносили клич: хочемо ладу в громаді, щоби управа громадска була ведена на основі самоуправи, щоби не політика там руковдила всім, але справедливість і добро громадске. Коли ми в р. 1908 увійшли в більшім числі до парламента, jako одно з перших домаганъ поставили ми до правительства центрального, щоби ужило всякого натиску в тім напрямі, щоби намістник цісарський зробив лад по громадах. Але до того не дійшло. Намістник граф Андрій Потоцький брав ся до того діла нерад, бо взагалі не зносив жадних приказів звисше, п. Бобжинський прирікав зробити лад, але того не виконав, правда, що ціль велика, а нема до того урядників, нема сил. Теперішній намістник не взяв ся також до тої справи, а і Виділ краєвий зі свого боку, о скільки має право контролі маєтку громадского не підняв таких кроків енергічних, якби повинен. Не можна ся руководити зглядами ошадности на урядників і люстраторів, справа єсть так важна, що нема ціни, за котруби та справа не мала бути переведена, річ мусить бути раз скінчена, та стайня Авгя, стайня надужитъ і деморалізації (*Brawa i oklaski.*) та зараза і пошеť мусить бути усунена, щоби мати здорові основи для будучности. То фалшиве ведене автономії громадскої під кермою старостинської політики або маршалків повітових дійшло і до рад повітових, де бачимо щораз більші надужитя, неправоїности, занедбуване обовязків, так, що переважна часть рад повітових єсть посьміховиском, jako „польські bezirki“ і задач своїх не сповняють і до чого

obowiazkiw, tak szczo pereważna czast' rad powitowych jest' pośmichowyskom jako „polski becyrky” i zadacz swojich ne spowniajuť i do czoho dijszto w rezultati toho bilansu? Szczo nyini wże po hromadach szczo raz to hustlijsze rozsidaje sia cisarskij komisar, a czoho my dawniysze nikoly ne baczyla, takoz i w radach powitowych na hłum awtonomiji, kotru my z hołowy z werchu chwałymo a zi spodu sami nohamy dopczemo. To rezultat naszoji awtonomiji, chocemo stawlaty dach a ne majemo ani fundamentiw ani stin. Uzdrawlenie tych widnosyn maje nastupyty w czasi korotkim i musyt' nastupyty, a spodijemo sia, szczo do uzdrawlenia przyczynyt' sia takoz nowa reforma wyborcza sojmowa. Maje ona przyczynyt' sia, szczo koły wprowadzeniem zahalnoho prawa wyborczoho jak takoz rozmczeniem nacjonalnych okruhiw wyborczych zahal suspilnosti polskoj i ruskoj bude mił bez ohladu na sylnych seho mira wybyraty swojich osibnych zastupnykiw, w takim razi perestanut' organy hromad i rad powitowych buty tymy agentamy do wedenia wyboriw i budut' polyszeni w spokoju, szczo by praciuwaly u wlastywym miscy dla dobra hromad i powitiw. Toho my nadijemoś i toho budemo pylnuwaty z pownoju strohostyju.

Wysokij Sojme! Najbilszyj wydatok naszoho krajewoho budżetu jest to wydatok na szkoły narodni. Tiahar wełykyj ale i cil preważna, a po tych wsich 10 mil. szczoriczno wydawanych, jakyj kincowyj rezultat? Rada szkilua krajewa na paperi daje sprawozdanie, duze bohato obiciujuczy, szczo wkorotci ne bude wże hromady, w kotrijby ne buło szkoły; znaczyt: proświta ohornuła nasz kraj! Ale podywim sia blyzsze: Hałyczyna maje najbilszyj procent analfabetiw w Austryji! Oto rezultat naszoji polityky szkilnoji. Czomu tak sia dije? Bo u nas w kraju dopcze sia tu zasadu, jaku w cilim świti pryniato, szczo szkoły musiat' podawaty nauku w maternij mowi tych dityj, kotri sia musiat' uczyly (*Oklaski*), a szkoła, kotra toho ne robył, ne jest' pryminena do žytia i potreb narodu i podaje łysz abstrakcyjni widomosty. A u nas szkoły sut' załoženi na to, szczo by perewesty ciły polityky awtonomiji krajowoji, imenno polonizacyji kraju.

Uczytela robyť sia załężnym pid kermoju zwernhoji wlasty, szczo by iszow po przykazi zwysze i ne maw swobody

dijszto w rezultati toho bilansu? Ščo nyini wże po hromadach szczo raz to hustlijsze rozsidaje sia cisarskij komisar, a czoho my dawniysze nikoly ne baczili, takoz i w radach powitowych na głum awtonomiji, kotru mi z hołowy z werchu chwaliemo, a zi spodu sami nohami dopczemo. To rezultat našoji awtonomiji, chocemo stawlaty dach a ne masmo ani fundamentiw ani stin. Uzdrawlene tych widnosyn maje nastupiti w chaci korotkim i musyt' nastupiti, a spodisemo sia, ščo do uzdrawlenia przyczynit' sia takoz nowa reforma wyborcza sojmowa. Maje ona przyczyniti sia, ščo коли wprowadženem zagalnoho prawa wyborczego, jak takoz rozmeženem nacjonalnych okrugiw wyborczych zagal suspilnosti pol'skoi i ruskoj mił bez ohlyadu na silnych seho mira wibirati swoix osibnych zastupnykiw, w takim razi perestanut' organy hromad i rad powitowych buty tymi agentami do wedenia wyboriw i budut' polišeni w spokoju, šcobi praćciuwaty u wlastywym miscy dla dobra hromad i powitiw. Toho mi nadisemoś i toho budemo pylnuwaty z pownoju strohostyju.

Wysokij Sojme! Najbilszyj wydatok našoho kraewoho budżetu est' to wydatok na školy narodni. Tiahar welikeyj, ale i cil preważna, a po tych wsich 10 mil. szcoriczo wydawanych, jakyj kincowyj rezultat? Rada szkilna kraewa na papery daje sprawozdane, duze bohato obiciujuczy, ščo wkorotci ne bude wże hromady, w kotrij bi ne buło školy, — znaczyt: proświta ohornuła nasz kraj! Ale podiwim sia blyzsze. Hałyczyna maje najbilszyj procent analfabetiw w Austriji. Oto rezultat našoji polityky szkilnoji. Čomu tak sia dije? Bo u nas w kraju dopcze sia tu zasadu, яку w cilim switi pryniato, šcobi školy musiat' podawaty nauku w maternij mowi tych dityj, kotri sia musiat' uczyly (*Oklaski*), a szkoła, kotra toho ne robyť, ne e pryminena do žytia i potreb naroda i podae liš abstrakcyjni widomosty. A u nas školy sut' załoženi na to, šcobi perewesty ciły polityky awtonomiji kraewoi, imenno polonizacyji kraju.

Uczytela robyť sia załężnym pid kermoju zwernhoji wlasty, šcobi iszow po przykazi swisze i ne maw swobody widdawa-



widdawaty sia roboti horożańskij, suspilnij, ekonomicznij w hromadi, a nawit' karaje sia jeho za wykonuwanie prawa horożańskoho, jak se buło po pošlidnych wyborach sojmowych. My Ukraïnci żywemo sprawdy w wyimkowych widnośynach szkilnych. W hromadach zawodyt' sia nepowynno i bezkarnno bez rekursu i debat polskij jazyk wykładowyj, a wsiaki domahania, protesty i zažalenia zwerneni do Rady szkilnoji krajewoji zistajuť bez uspicchu. Dla najmenschoho czysta dityj polskych bezprowołoczno i protyw woli hromady zakładaje sia klasy eksponowani polski i perekyduje sia toj tiahar na naszi ruski hromady, a w dejakych storonach syłuje sia dity, szczo by par force pokydały swoju szkołu rušku, a perechodyły do klas eksponowanych. Obsadzuje sia szkoły uczytelamy, kotri ne znajuť ukraïńskoho jazyka, a ruškim uczytelam ne daje sia posad, usuwaje sia ich, a po miastach jak Lwiw, Peremysz, sotky i sotky naszych dityj, jako dityj menszosty nacyjonalnoji, ne majuť prystupu do swojeji szkoły.

W nowim Sojmi musymo domahatyś zminy w tim napriami i uchwalenia zakona szkilnoho dla menszosty nacyjonalnych tak dla was jak dla nas.

Choczemo, szczo by wsio szło po prawyłu i sprawedlywosty, a ne dowilno. My choczemo naszoji szkoły nacyjonalnoji, szczo by ona naszoho pokolinia ne wynarodowluwała, ani ne otumaniuwała, łysz obrazuwała w czysto ukraïńskim dusi narodnim.

Choczemo toho samoho, szczo i wy, otže do toho potribnyj je podil szkoły, szczo by uprawa szkilna mała na meti ne szkodzenie odnoho narodu druhomu, łysz rozwywanie odnoho i druhoho na poly szkilnyctwa. Dla toho konce je potribne sekeyjonowanie Rady szkilnoji krajewoji, szczo byśmo mały tak dobru uprawa dla naszoho ukraïńskoho szkilnyctwa, jak Wy, Panowe, dla waszoho polskoho.

A na oblasty serednioho szkilnyctwa byłyśmo świdkami tych przykrych podij pošlidnych dniw, kotri sprawyw zakon z 2/6. 1867, peredkonstytucyjnyj zakon wže ne istnujuczij prawno, bo znesenyj postanowamy osnovnoho zakona derżawnoho, zakon wyimkowyj jakoho ne znaie nijakij yuszyj kraj derżawy, bo wsiudy zakładaje poklykana kompetentna włašt' szkilna szkoły seredni pišla potreby koždoji nacyji. Tilky my ukra-

ти ся роботі горожанській, суспільній, економічній в громаді, а навіть карає ся его за виконуване права горожанського, як се було по послідних виборах соймових. Ми, Українці, живемо вправді в виїмкових відносінах шкільних. В громадах заводить ся неправно і безкарно, без рекурсу і дебат польський язык викладовий, а всякі домаганя, протести зажалення, звернені до Ради шкільної краювої зістають без успіху. Для найменшого числа дітей польських безпrowолочно і против волі громади закладає ся кляси експоновані польські і перекидає ся той тягар на наші руські громади, а в деяких сторонах силує ся діти, щоби пар force покидали свою школу руську, а переходили до кляс експонованих. Обсаждає ся школи учителями, котрі не знають українського языка, а руським учителям не дає ся посад, усуває ся їх, а по містах як Львів, Перемишль, сотки і сотки наших дітей, яко діти меншости національної не мають приступу до своєї школи.

В новім Соїмі мусимо домагатись зміни в тім напрямі і ухваленя закона шкільного для меншостей національних так для вас, як і для нас.

Хочемо, щоби всьо йшло по правилу і справедливості, а не довільно. Ми хочемо нашої школи національної, щоби она нашого покоління не виародовлювала, ані не отуманювала, лише образувала в чисто українським дусі народнім.

Хочемо того самого що і ви, отже до того потрібний є поділ школи, щоби управа шкільна мала на меті не шкодження одного народа другому, лиш розвиване одного і другого на поли шкільництва. Для того конче є потрібне секціоноване Ради шкільної краювої, щобиśмо мали так доbru управу для нашого українського шкільництва, як ви Паїнове для вашого польського.

А на області середного шкільництва, булиśмо свідками тих прикрий подій послідних днів, котрі справив закон з 2/6 1867., передконституційний закон вже не існуючий правно, бо знесений постановами основного закона державного, закон виїмковий, якого не знає ніякий инший край держави, бо всюди закладає покликана компетентна влаšt' шкільна школи середні після потреби кождої нації. Тільки ми, український

іншый нарид, тільки ми одні залежні є в нашій культурі і поступі від того, czy druhyj narid, narid polskýj pozwołył w swojij łaskawosty czy ni, maty swoju szkołu.

Niczym derżawa, niczym domahania cilocho ukraińskoho naroda, jesty storona polska skaże: nie pozwalam, to ty narode musysz buty zderżanyj w pochodi do kultury i postupu i dobra.

W nowim Sojmi zajde potrzeba konieczna usunuty toj zakon takoz formalno. My nadijaly sia, szczo w tim Sojmi Wy Panowe Polaky postupyte z namy inaksze.

I Wy Panowe powynni byly tut uzyty gestu politycznoho, jakyj hodyło sia uzyty narodowy, kotryj precin borow sia tak dowho pro swoju swobodu i kotryj i nyny pid dwoma zaboramy bore sia, wy ne powynni byly nas dalsze hnesty i ostawatyś pry tim zakoni. Bułyšte Panowe świdkami, skilko to neporozuminia buło z prywodu naszych szkil sereдных, neporozumiń, kotri malo szczo cilkom ne zachytały toju ludowuju tak trudno zwedenoju reformy wyborezoji i její konsekweneyji i mymo toho Wy Panowe toho gestu ne zrobyły, szczo by pered świtom pokazaty, szczo ne choczete dopłaty naszoho naroda ne choczete zderżuwaty jeho kulturnoho postupu, szczo hodyte sia, szczo by pokłykana właśť szkilna zakładała stilko gimnazyj i szkil sereдных z jazykom ukraińskym i polskym, skilko potrzeba.

My toho żadały wid Was Panowe i se bułoby dijsnym dokazom, szczo ne darmo wotuwalyśmo reformu wyborcu, szczo ona dijsno stauel' sia początком porozumienia sia oboch narodiw i dokazom toho, szczošte byly suprotyw nas sprawedyłwi.

Wysokyj Sojme! Naślidkom zanedbania kraju naszoho tak, szczo do rilynctwa jak takoz szczo do promysłu my ne w syli perebuty nijakoji tragedyi elementarnej bez straszennyj nezwyčajno dijmajuczeh naślidkiw.

Posłidnyj rik niewrożaju w kraju prywiw nasz narid po selach i miśtach do straszennoho hołodu, kotryj zahładaje w oczy masam naszoho naroda.

Kraj ne je w syli tomu zaradyty, bo finansowo stoił' lycho a derżawa ne dajeł' nam należytoji pomoczy. Akcyja ratakowa je nyny kwestyjeju žytia naszoho kraju, kwestyjeju nedalekoji buducznoŝty oboch narodiw, ona je nezwyčajno waźna tak, szczo tut oba narody powynni wystupyty z domahaniamy - suprotyw

narid, tilyki mi odni zalezni є w našij kulturі i postupi від того, чи другий нарид, нарид польський, pozwoliť в своій ласкавости, чи ні, мати свою школу.

Нічим держава, нічим домаганя цілого українського народу, если сторона польська каже: nie pozwalam! то ти народе мусиш бути здержаний в поході до культури і поступу і добра.

В новім Соїмі зайде потреба konieczna усунути той закон також формально. Ми надіяли ся, що в тім Соїмі, Ви Панове Поляки поступите з нами інакше.

Ви Панове повинні були тут ужити гесту політичного, який годило ся ужити народови, котрий прецінь боров ся так довго про свою свободу і котрий нині під двома заборами боре ся. Ви не повинні були нас дальше гнести і оставатись при тім законі. Булисьте Панове сьвідками, скільки то непорозуміня було з приводу наших шкіл середних, непорозумінь, котрі мало що цілком не захитали тою будовою так трудно зведеною, реформи виборчої і єї консеквенції і мимо того Ви Панове того гесту не зробили, щоби перед сьвітом показати, що не хочете доплати нашого народа, не хочете здержувати єго культурного поступу, що годите ся, щоби покликана власьť шкільна закладала стілько гімназий і шкіл середних з язиком українським і польським, скільки потреба.

Ми того жадали від Вас Панове і се булоби дійсним доказом, що не дармо вотувалисьмо реформу виборчу, що она дійсно стане ся початком порозуміня ся обох народів і доказом того, щосьте були зглядом нас справедливі.

Високий Соїме! Наślidком zanedbania kraju нашого, так що до рільництва, як такoz що до промислу ми не в силі перебути ніякої трагедії елементарної без страшених, незвичайно діймаючих наślidkiw.

Послідний рік niewroжаю в краю привів наш нарид по селах і містах до страшеного голоду, котрий заглядає в очи масам нашого народа.

Край не є в силі тому зарадити, бо фінансово стоїть лихо, а держава не дає нам належитої помочи. Акция ратункова є нині kwestією житя нашого краю, kwestією недалекої будучности обох народів, она є незвичайно важна так, що тут оба народи повинні виступити з домаганями супроти центрального правитель-



centralnoho prawytelstwa i derżawy o riszczu obylnu pomicz. Tymczasom ta akcyja tak wedeś, szczo zahroźuje jestwom i żytiem szyrokych mas naselenia. Dosi zrobieno czast' akcyji zachodom J. E. p. Namisnyka, ale perewažnoji czasty ne perewedeno.

Ani prywernenie dorih doteperisznych ne wystarczaje ani ti fondy na zakuplenie zbiža dla hołodujucznych ne wystarczaje do nyini, ani dosy nema koniecznych pożyczok dla chliborobiw na zakuplenie nasinia na zasiw. Musymo domahatyś otseji pomocy konieczno, my musymo dbaty, szczo pry sij akcyji nasz narid ukraińskij ne buw pokrywdženýj tak, jak wschidna Hałyczyna je najbilsze obniatoju połosuju szkid elementarnych, dla naszoho naselenia najbilsze musymo domahatyś, szczo tu sprawedywyj klucz nacyjonalnyj zaderżano, szczo by minimalni czasty pidmoh były stroho i bezwzhladno doderżani.

Nasz narid zasłużyw sobi na otsiu pomicz, nasz narid, kotryj zawsihdy wdowolaw sia najmenszym, szczo maw i w prykrych nawet' chwylach widojmaw sobi wid ust, szczo by toj cisarskij podatok daty cisarewy a ne sobi zaderżaty, nasz narid dawał welyki żertwy z krowy, koły chodyło o oboronu derżawy, toż maje win prawo domahatyś riszczu pomocy iz storony derżawy.

I tut zachodyt' jeszcze druha riez, tragedyja, jaka widbuwajeś pered naszymy oczyma. Koły nyini centralne prawytelstwo tak skupyt' potribnoji hroszewoiji pomocy dla najbilszoho kraju derżawy austrijskoji, susidna derżawa ne spyt' i puskaje pomicz dla agitacyji. Russkij mołoch puskaje tu hroszi, szczo by utwerdyty w narodi perekonanie: ty narode ukraińskij ne distaniesz pomocy lysz wid biłoho caria i daje pomicz w holiwei.

Czy rozumne prawytelstwo może dopustyty, szczo by tut wedeno politycznu agitacyju w interesi zahranycznoji derżawy pid pozorom, szczo ta agitacyja je konieczna, bo nasza monarchija ne hodna daty pomocy.

Czy ta akcyja zapomohowa w kraju maje ity pid patronatom caria Rosyji czy cisaria austrijskoho? Se pytanie powynni rozważyty muži derżawni Austryji i otsej hołos naszoho narodu powynen J. E. p. Namisnyk peredaty w najwyższym misey, szczo by tut ne skupyty z pomiczju, koły narid zaczynaje o hołodi prymyraty, koły wże hołodujucznych zapuchłych prywozial' do szpytaliw!

ства і держави о рішучу обильну поміч. Тимчасом та акція так ведеться, що загрожує еством і життям широких мас населення. Досі зроблено часті акції заходом Є. Е. п. Намісника, але переважної частини не переведено.

Ані привернене доріг дотеперішних не вистарчає, ані ті фонди на закуплене збіжжя для голодуючих не вистарчає до нині, ані досі нема конечних позичок для хліборобів на закуплене насіння на засіви. Мусимо домагатись отсеї помочи конечно, ми мусимо дбати, щоби при тій акції наш нарід український не був покривджений так як східна Галичина є найбільше обнятою половою шкідливі елементарних, для нашого населення найбільше мусимо домагатись, щоби тут справедливий ключ національний задержано, щоби мінімальні підмоги були строго і безглядно додержані.

Наш нарід заслужив собі на отсю поміч, наш нарід, котрий завсідги вдоволяв ся найменшим, що мав і в прикрих навіть хвилях віддодмав собі відуст, щоб той цісарський податок дати цісареві, а не собі задержати, наш нарід давав великі жертви з крові, коли ходило о оборону держави, тож має право він домагатись рішучо помочи із сторони держави.

І тут заходить ще друга річ, трагедія, яка відбуває ся перед нашими очима. Коли нині Центральне Правительство так скупить подрібної грошевої помочи для найбільшого краю держави австрійскої, сусідна держава не слить і пускає поміч для агітації. Русський молох пускає ту гроші, щоби утвердити в народі переконанє: ти народе український не дістанеш помочи, лиш від білого царя і дає поміч в готівці.

Чи разумне Правительство може допустити, щоби тут ведено політичну агітацію в інтересі заграничної держави під позором, що та агітація є конечна, бо наша монархія не гідна дати помочи.

Чи та акція запомогова в краю має іти під патронатом царя Росії, чи цісря австрійского? Се питанє повинні розважити мужі державні Австрії і отсей гоłos нашого народа повинен Є. Е. п. Намісник передати в найвисшій місци, щоби тут не скупити з помочию, коли нарід зачинає о голоді і холоді примирати, коли вже голодуючих запухлих приводять до шпиталів!

Tymczasom u nas ide inaksze.

U nas ne daješ pomocy chliborobam i naszym robotnykam, kotri szukaju' pomocy, szukaju' chliba i zarobku, jeszcze jeh sia areштуje i pryderжуje, szczyoby toho zarobitku ne najszy.

U nas zderжуєs nawet' sezonowych robotnykiw, kotri szukaju' chliba, zderжуєs nepravno zovsim, bo szczo inshoho je emigracyja pereselenia, a szczo inshoho je szukanie zarobitku.

Czomu to pan w cylindri ma je prawo pojichaty czy do Widnia, czy do Berlina, a chlop hołodnyj ne ma je prawa poszukaty sobi chliba i pojichaty do Saksoniji? (P. Staruch: 30 ludyj znov w rohatyńskim powiti zrewidowano i zaderżano, pryjchala tu' deputacyja do Sojmu z płaczem...)

Marszałek: Proszę nie przeszkadzać mowcy. (P. Staruch krzyczy: To je rozpuka hołodnych ludyj.) Proszę tu teraz nie przemawiać. Wzywam p. posła do porządku.

P. Lewicki: JE. Namisnyk wydaw obiznyk, ale mimo toho obiznyka nasi robotnyki ne znachodjal' posłuchu ani serecia u włastyj. Jak nasi hołodujeci chliboroby do uriadu sia widnosial', jak lublat' toj uriad, to na dokaz pozwolu sobi predstawyły fakt, a imenuo:

Selane z Magdałiwky, pow. Skalał, żaluju' sia, szczo ne možu' distaty ani knyżok robotnyczych ani paszportiw, ta płaczul' po korytariach starosty, jakyj peredytym zamykał' sia (P. Tryłowski: Hańba! Skandał!). Wkiney pyszul' selane, szczo jak poslam ne udas' sia wyjednaty dla nych pomocy; koly uema zaribku ani chliba, to nechaj przyde wijsko i jich wystrilaje! (P. Staruch: Słuchajcie! Panowe szlachta, to wże po obiznyku JE. Namisnyka).

To, szczo sia u nas robyt', robyt' sia pid naporem ministerstwa u Widny, bo ono chce maty jak najbilsze wojakiw pid rukoju. Ale to je zakonom neoprawdane i to z dwoch storin; bo koly ide o emigracyju zaribkowu, to sej wojak ne jest' nikoly straczenyj, win w profiahu 2 dniw może buty na mišcy, a dalsze koly derżawa nasza utrudniaje poszukiwanie chliba, to ne bude mała welykoho pożytku z toho wojaka, kotryj bude z hołodu puchnuty.

Tomuż musymo otse pidnesty z żalem suprotyw naszoji administracyji w kraju. Z seho śliduje, szczo nasz uriadnyk administracyjnyj ne ma je właŝtywo serecia ani lubowy do toho, szczo

Тимчасом у нас іде інакше.

У нас не даєсь помочи хліборобам і іншим робітникам, котрі шукають помочи, шукають хліба і зарібку, еше їх ся арештує і придержує, щоби того заробітку не найшли!

У нас здержуєс навіть' сезонowych робітників, котрі шукають хліба, здержуєс неpravно зovсім, бо що иншого є еміграція переселеня, а що иншого є шуканє заробітку.

Чому то пан в циліндрі має право поїхати чи до Вдня, чи до Берліна, а хлоп голодний не має права пошукати собі хліба і поїхати до Саксонії? (П. Старух: 30 людий знов в рогатиньським повіті зревидовано і задержано, приїхала тут депутація до Сојму з плачем.)

Marszałek: Proszę nie przeszkadzać mowcy. (P. Staruch krzyczy: To je rozpuka hołodnych ludyj.) Proszę tu teraz nie przemawiać. Wzywam p. posła do porządku.

P. Левицкий: Є. Е. Намісник видав обіжник, але мимо того обіжника наші робітники не знаходять послуху ані серця у властей. Як наші голодуючі хлібороби до уряду ся відносять, як люблять той уряд, то на доказ позволю собі представити факт, а іменно:

Селяне з Магдалівки, пов. Скалат, жалують ся, що не можуть дістати ані книжок робітничих ані пашпортів, та плачуть по кориториях старости, який передтим замикаєть ся (П. Трильовський: Ганьба! Скандаль!). Вкінци пишуть селяне, що що як послам не удасть ся виєднати для них помочи; коли нема зарібку ані хліба, то nechaj прийде військо і їх вистріляє. (П. Старух: Слушайте! Панове шляхта, то вже по обіжнику Є. Е. Намісника.)

То, що ся у нас робить, робить ся під напором міністерства у Відни, бо оно хоче мати як найбільше вояків під рукою. Але то є законом неоправдане і то з двох сторін; бо коли іде о еміграцію зарібкову, то сей вояк не є ніколи страчений, він в протягу 2 днів може бути на місци, а дальше, коли держава наша утрудняє пошукуванє хліба, то не буде мала великого пожитку з того вояка, котрий буде з голоду пухнути.

Томуж мусимо отсе піднести з жалем супротив нашої адміністрації в краю. З сего слідує, що наш урядник адміністраційний не має властиво серця, ані любови до того, що має сповнити, що



maje spownyty, szczo nasza administracyja wzahali ne widpowidaje swojemu zawdaniu ani pid zhladom suspilnym, ani pid zhladom nacyjonalnym.

Dumaw popередний namisnyk pro zminu i reorganizacyju administracyji, ale lyszyłoś tilky pry projekti i jak perednym tak i teper ne majemo uriadnyka, kotryjby widpowidaw poniatiu derżawy prawnoji. (P. Makuch: Tak jest!) U nas w kraju panuje dowilniśt' i samowola, uriadnyk dywył' sia na se, szczo by panuwaw, szczo by trymaw w karbach suspilniśt' ale ne dywył' sia na se, szczo by pomicz prynesty suspilnosti. U nas panuje biurokratyzm, nasza administracyja je doroha, powilna i tycha. (Potakiwania). To jest' wyślidom toji polityky krajewoji, kotra żadaje wid uriadnyka, by robyw wybory. Jak uriadnyk zrobyw dobri wybory, to jemu ani wolos z hołowy ne spade. (P. Nowakowski: szczo awanzuje!)

My chozczemo własne, szczo by toj prymak buw usunenyj; my ne potrebuemo uriadnykiw do polityky, na se jest' sojm, namisnyk, parlament i ministerstwo, uriadnyk maje swij obowiazok wykonuwaty (brawa), maje narodowy służyty a ne nad narodom panuwaty, win maje służybu narodnu pownyty. (Brawa i oklaski (P. Trylowski: Nasz uriadnyk administracyjnyj je szlachockoju etykoju erblich belastet!)

My wydymy, szczo wsiudy do seho czasu nas usuwano wid uriadu administracyjnych; my musymo teper domahatyś osnownoji zminy w tim napriani, domahatyś odnakoho traktowania i prynymania do administracyji czy autonomicznoji, czy derżawnoji takoz i syniw naszoji ukraińskoji narodnosti. Nedawno jawyłaś notatka w szowinistycznij presi, szczo namisnyk prynymaw do służyby politycznoji z Rusyniw, hajdamakiw. Ne trech, ale trysta i bilsze treba pryniaty uriadnykiw ruśkych do administracyjnoji służyby, bo my majemo riwni z Wamy prawa i domahajemosia uzhladnienia tych naszych praw. (Brawa, sławno!)

I se dopuszczenie na kożdij obłasty do riwnoji uczasty w uprawi kraju, se jest' koniecznym usliwem, szczo by my tut sami mohły hospodaruwaty, szczo by my ne potrebowaly szukaty pomocy protyw Was czy w parlamenti u druhych narodiw, czy de inne.

W czasi debaty budżetewoji zabraw hołos sywohławyj dostojnyj posol JE. Graf Tarnowskyj i zakynu w naszij orga-

наша адміністрация взагалі не відповідає своєму завданню, яні під зглядом суспільним, ані під зглядом національним.

Думав попередний намісник про зміну і реорганізацію адміністрації, але лишилось тільки при проєкті і як передтим так і тепер не маємо урядника, котрийби відповідав поняттю держави правної, (П. Макух: Так єсть!). У нас в краю панує довільність і самоволя, урядник дивить ся на се, щоби панував, щоби тримав в карбах суспільність, але не дивить ся на се, щоби поміч принести суспільности. У нас панує бюрократизм, наша адміністрация є дорога, повільна і лиха. (Potakiwania). То є вислідом тої політики краєвої, котра жадає від урядника, би робив вибори. Як урядник зробив добрі вибори, то єму ані волос з голови не спаде (П. Новаківський: Ще аванзує!)

Ми хочемо власне, щоби той примак був усунений, ми не потребуємо урядників до політики, на се є Сойм, Намісник, Парлямент і Міністерство, урядник має свій обовязок виконувати (brawa), має родови служити, а не над народом панувати, він має службу народну повнити. (Brawa i oklaski. П. Трильовський: Наш урядник адміністраційний є шляхоцкою етикою erblich belastet.)

Ми видимо, що всюди, до сего часу нас усувано від урядів адміністраційних, ми мусимо тепер домагатись основної зміни в тім напрямі, домагатись однакого трактованя і приниманя до адміністрації чи автономічної чи державної також і синів нашої української народности. Недавно явилась нотатка в шовіністичній пресі, що Намісник принимав до служби політичної з Русинів-гайдамаків. Не трех, але триста і більше треба прийняти урядників руських до адміністраційної служби, бо ми маємо рівне з Вами права і домагаємо ся узгляднення тих самих прав. (Brawa, Sławno!)

I се допущенє на кождій області до рівної участи в управі краю се є konieczним услівем, щоби ми тут самі могли господарувати, щоби ми не потребували шукати помочи против Вас в парламенті у других народів чи деінде.

В часі дебати бюджетової забрав гоłos сивоглавий достойний посол Є. Е. граф Тарновский і закинув нашій орга-

nizacyji ukraińskij w Hałyczyni nehidnu riez, jak sam skazaw, mowby my wysłuhowałyś Nimciam, nawiazujeczy znosmy z Ostmarkverein-om na znyszczenie polského naroda.

Na otse tiazke posudzenie naszoji politycznoji organizacyji musymo wyrazty nasze welyke zdzywowanie, szczo dostojnyj recznik polśkoji storony pro sprawu dokładno ne poinformuwaw sia, szczo ne znaw dijsnoho stanu sprawy, jak buła postawłena ne tilky w naszij ukraińskij presi, ale takoz dorohoju pojasněj i sprostowań w presi polskij i nimeckij iz storony ukraińskoji i nimeckoji.

Tut muszu stwerdyty, szczo ani nasz ukraińskij Narodnyj Komitet ani nijaka insza polityczna organizacyja ukraińska ne dawała nikomu nijakoji pownowłasty do nawiazania jakych nebud' znosyn politycznych z jakoju nebud' organizacyjeju nimeckoj na znyszczenie Polakiw. (Głosy: To jest prawda!) Wykluczno z organizacyjami ekonomicznymi w sprawach robotniczych my nawiazaly znosyny, tak, jak wy to robyte, w tij ciły, szczo by w Nimeczczyńi zdobuty kusnyk chliba dla naszych robotnykiw.

Otse dijałoś w czasi koły polska szlachta na wschodi ne chotiła pustyty ukraińskoho robotnyka rihnoho iz swojich łaniw, ta koły toj robotnyk za strajk zakowanyj w łańcuchy stelyw kryminaly naszych sudiw i kłykaw pomocy, aby najty należnu zapłatu za swoju robotu.

Otse buw toj strasznyj epizod w tim perjodi borby ekonomicznoji, suspilnoji i politycznoji i my, jak narid samostijnij, majemo prawo i obowiazok uładzowywaty naszji sprawy i westy taku polityku, jakoji wymahaje interes naszoho naroda.

I taku polityku wedemo i budemo westy! Ne howoriu otseho, szczo by wyprawduwaty nas, ale szczo by riez pojasnety. Otse buła przyrodna polityka oborony naszoho naroda przed wyzyskom i hołodowoju smertyju. I my ne curajemoś šeho, protywno my hordymoś, szczo suproty naszoho naroda spownyłyśmo obowiazok. A w tim czasi, w tim samim czasi toho neszczasnoho, złopamiatnoho r. 1908 przyjsza z boku Waszoho Panowe duże dijmajucz, prykra podija przyjsza podija Praha-Krakiw-Lwiw, kołyšte Wy pid patronatom najwyzszoho muža kraju obwozły grafa Bobrińskoho, (Głos: Szampany z nym pyły) po

нізації українській в Галичині негідну річ, як сам сказав, мовби ми вислугувались Німцям, навязуючи зносини з Ostmarkverein-ом на знищенє польського народу.

На отсе тяжке посудженє нашої політичної організації мусимо виразити наше велике здивованє, що достойний речник польської сторони про справу докладно не поінформував ся, що не знав дійсного стану справи, як було поставлено не тільки в нашій українській пресі, але також дорогою пояснєнь і спростовань в пресі польській і німецькій із сторони української і німецької.

Тут мушу ствердити, що ані наш український Народний Комітет ані ніяка інша політична організація українська не дала нікому ніякої повновласти до навязаня яких небудь зносин політичних з якою небудь організацією німецькою на знищенє Поляків (Głosy: To jest prawda!) Виключно з організаціями економічними в справах робітничих ми навязали зносини так, як Ви то робите в тій цілі, щоби в Німеччині здобути кусник хліба для наших робітників.

Otse діялось в часі, коли польска шляхта на Сході не хотіла пустити українського робітника рільного із своїх ланів, та коли той робітник за страйк закований в ланьцухи стелив кримінали наших судів і кликав помочи, аби найти належну заплату за свою роботу.

Otse був той страшний епізод в тім періоді борби економічної, суспільної і політичної і ми як народ самостійний, маємо право і обовязок уладжувати наші справи і вести таку політику, якої вимагає інтерес нашого народу.

I таку політику ведемо і будемо вести! Не говорю отсеґо, щоби виправдувати нас, але щоби річ прояснити. Otse була природна політика оборони нашого народу перед визиском і голодовою смертию. I ми не цураємось сеґо, противно ми гордимось, що супроти нашого народу сповнилисьмо обовязок. А в тім часі, в тім самім часі того нещасного, злопамятного року 1908 прийшла з боку Вашого дуже діймаюча, прикра подія, прийшла подія Праґа-Краків-Львів, колисьте Ви під Патронатом найвисшого мужа краю, обвозилиґрафа Бобринського (Głos: Шампана з ним пили) по цілій Галичині і договори з ним заключили поважані Панове!



cilij Hałeczyni i dohowory z nym zakluczyły Poważani Panowe!

Panowe tut sprowadyliście na znyszczenie naszoho naroda sojuznyka, kotryj je i waszym worohom. Czy se było hidne postupowanie? Czy se była hidna riez dohowory zakluczaty z worohamy ukraińskoho naroda na jeho wynyszczenie? A teper pytaju, czy Wsewiduczij ne zwoływ łaskawo zakarbuwaty otsej hrich, otsej tiażkyj hrich polskojj polityky. Jesły Wsewiduczij otsej hrich Wam propustył, to i my Wam toj hrich propustymo, bo narod ukraińskij dobryj, a daj Boże, szczo by toj hrich w buducznosty sia ne powtoriał.

A widtak kaže sywohławyj polskij uczenyj: Wy Rusyny ne sijte nenawysty do naroda polskoho! My ne czuly Panowe Polaky! nikoly nenawysty do naroda polskoho, jak naroda! my zawsihdy stojimo na principa, szczo koždyj narod maje prawo samostijnoho rowytku na wsich obłastjach narodnoho žytia. Ale szczo ynszoho je narod a szczo ynsze jeho polityka. I jak raz struji fałszywoho patryjotycznu polskoho, toho choroblywoho szowinizmu — sami wyklykujut widrazu ta nenawyst' do naroda, kotryj toleruje u sebe taku nezdorowu struju. A treba przyznaty, szczo toji nezdorowoji polityky polskojj suprotyw naszoho naroda była dosy na žal stołycia kraju, nasz Lwiw, (Głosy: Tak, tak!), deformujut' sia pochody protyw ukraińskoho uniwersytetu i de nawit' ne dopuskajut' choczyb odnoho naszoho do uprawy mijskoj, de wydyrajes ukraińskomu naseleniu jeho poczuwanie religijne, wydyrajes wiru jeho batkiw, de zloczynom nazywajes, jesły Rusyn śmije, nabuty nedwyżymist' na swojij ridnij zemly.

Jako zradu nacionalnu piatnujes, koły pry parcelacyji bilskojj posiłosty prodast' sia Rusynowy kusnyk zemli, zemli potom i krowyju jeho batkiw zroszonoji.

Zapytują sia Was Panowe, z czyjeji storony sijet' sia nenawyst' i cui bono sia to robył? I Panowe! Wy takuju nezdorowuju politykoju pozbawljajete sebe samych moralnoho prawa sudyty nas, a nawit' osudżuwaty metody worohiw waszoho naroda, jakych ony protyw Was używajut'.

Pered kilkomy dniamy obchodyłyste wetyke świato, świato wetykoho Krakowa. I my z tym waszym światom duże sympatyzujemy i my bażajemo Wam sławnoho, wetykoho Krakowa, horoda

Панове тут спровадилисьте на знищенє нашого народа союзника, котрий є і вашим ворогом. Чи се було гідне поступованє? Чи се була гідна річ договори заклучати з ворогами українського народа на его винищенє? А тепер питаю, чи Всевідучий не зволив ласкаво закарбувати отсей грїх, отсей тяжкий грїх польскої політики. Єсли Всевідучий отсей грїх Вам пропустити, то і ми Вам той грїх пропустимо, бо нарід український добрий, а дай Боже, щоби той грїх в будучности ся не повторяв.

А відтак каже сивоглавий польський учений: Ви Русини не сїйте ненависти до народа польского! Ми не чули Панове Поляки ніколи ненависти до народа польского як народа! ми завсїгди стоїмо на принципі, що кождий нарід має право самостійного розвитку на всіх областях народного житя. Але що иншого є нарід, а що инше его політика. І якраз струї фалшивого патризотизму польського, того хоробливого шовінізму — самі викликають відразу та ненависть до народа, котрий толєрує у себе таку нездорову струю. А треба признати, що тої нездорової політики польскої супротив нашого народа була доси на жалє, столиця краю, наш Львів, (Глосы: Так, так!) де формуєть ся походи против українського університету і де навіть не допускають хочби одного нашого до управи мійскої, до ради мійскої, де видарають українському населєню его почуванє релігійне, видараєсь віру его батьків, де злочином називаєсь, єсли Русин сьміє набути недвижимість на своїй рідній землі.

Яко зраду национальну пятнуєсь, коли при парцеляції більшої посїлости продасть ся Русинови кусник землі, землі потом і кровию его батьків зрошеної.

Запитую ся Вас Панове: з чиєї сторони сїєть ся ненависть і cui bono ся то робити? І Панове! Ви такою нездоровою політикою поzbавляете себе самих морального права судити нас, а навіть осуджувати методи ворогів вашого народа, яких они проти Вас уживають.

Перед кількома днями обходилисьте велике сьвято, сьвято Великого Кракова. І ми з тим вашим сьвятом дуже симпатизуємо і ми бажаємо Вам славного, великого Кракова, города Ваших королїв.

Waszych koroliw. Ale przy tej nadoży joiłnuła tiazko storona naszoho Lwowa, widozwalaś tak dijmajuczno, szczo może Was i nas duże zabolilo.

Tohdy pryszow meni na hadku — wełykyj Lwiw. Ne takyj, szczo byśće pry- luczylu kilka przedmist' żydiwskyeh, ale koły tutky poluczut' sia z narody polskyj i ukraińskyj do spilnoji praci. Tohdy skazemo Wam: Wy majete wełykyj Kra- kiw, a my wełykyj Lwiw.

Otse nasze bażanie! Dumajemo, szczo wełyki i sylni stanut' sia z narody polskyj i ukraińskyj, koły stanut' pobicz sebe swobodno sia rozwywaty. Do seho je konieczne, aby narid polskyj, ne tak narid polskyj, jak polityka polska złoży- la wże raz kuratelu nad ukraińskym na- rodem i pokynuła raz na wseswoji zma- hania choroblywi do panowania i wer- chowodstwa nad ukraińskym narodem! Bażajemo swobodnoho žytia naszoho na- roda na jeho widwicznij zemli ta obsto- jujemo koniecznist' awtonomiji nacyjnal- noji na naszij obłasty, jak usliwia do riwnoprawnoho i riwnoriadnoho rozwo- ju naszoho naroda suprotyw polskoho naroda. Na osnovi sprawedywoji nacy- jonalnoji awtonomiji oboch narodiw mo- że wytworytyś zdorowa awtonomija kra- ju, szczo ne bude za panowaniem odno- ho naroda nad druhym.

Na otsim szlachu naszym, szlachu buducznostry blyzszoji i dalszoji jawylaś sojmowa reforma wyborecza tym wuzlom, szczo wiaże mynuwszist' z buducznostryju. Po jeji zapowitu maje nezabawom umerty Sojm staryj, Sojm polskyj, Sojm, kotryj nemało nahriszow suprotyw ukraińskoho naroda, a jeho misce maje obniaty nowyj Sojm dwoch narodiw: ukraińskoho i polskoho. Reforma wy- borecza ne je kincem i ne je ciłyju, ona je lysz poczatkom zdijsnienia naszych praw na otsij zemli. My czużoho ne ba- żajem, ne хочemo ukorotyly Waszych praw, ale my swoich praw ne damo i musymo jich oboronyty. Znajemo, szczo na buducze budut' perepony, budut' žer- tia i trudnocy, rozumijemo, szczo bu- demo musyły dalsze i dalsze postepemno, tiazko praciuwaty na wsich obłastiach žytia publicznoho i kulturnoho, ale spo- dijemoś, szczo przy wzajimnim wyrozumi- niu i sprawedywocy nacyjonalnij dijdemo do zhidnoho poriszenia tych pro- blemiw! Ne zražajut' nas nawit' podiji, jaki tu stałyś, bo rozumijemo, szczo se musyt' buty, szczo taki sami polityczni choroby dytyuni wsiudy suť. Ale zaja-

Але при тій нагоді йойкнула тязко сто- рона нашого Львова відозвалась так діймаючо, що може Вас і нас дуже за боліло.

Тогди прийшов мені на гадку Ве- ликий Львів, не такий, щобисьте прилу- чили кілька передмість жидівських, але коли тутки получить ся з народи поль- ський і український до спільної праці. Тогди скажемо Вам: Ви маєте Великий Краків, а ми Великий Львів.

Отсе наше бажанє! Думаємо, що великі і сильні стануть ся з народи поль- ский і український, коли стануть побіч себе свобідно ся розвивати. До сего є конечно, аби нарид польський, не так на- рид польський, як політика польська зло- жила вже раз курателю над україн- ським народом і покинула раз на все свої змаганя хоробливі до панованя і верховодства над українським народом! Бажаємо свобідного житя нашого на- рода на его відвічній землі, та обстоюємо конечность автономії національної на нашій області, як услівя до рівноправ- ного і рівнорядного розвою нашого на- рода супротив польського народа. На основі справедливої національної авто- номії обох народів може витворитись здорова автономія краю, що не буде за панованєм одного народа над другим.

На отсім шляху нашим, шляху бу- дучности близшої і дальшої явилась сой- мова реформа виборча тим вузлом, що вяже минувшість з будучностию. Поєї заповіту має незабаром умерти сей Сойм польський, Сойм, котрий не мало наробив супротив українського народа, а его місце має обняти новий Сойм двох народів: українського і польсько- го. Реформа виборча не є кінцем і не є цілію, она є лиш початком здійснення наших прав на отсій землі. Ми чужого не бажаєм, не хочемо укоротити Ваших прав, але ми своїх прав не дамо і муси- мо їх оборонити. Знаємо, що на будуче будуть перепони, будуть тертя і трудно- сти, розуміємо, що будемо мусіли даль- ше і дальше поступенно, тязко пряцю- вати на всіх областях житя публичного, культурного, але сподієсь, що при вза- їмнім вирозуміню і справедливости ца- циональній дійдемо до згідного порішеня тих проблемів! Не зражають нас події, які ту стались, бо розуміємо, що се му- сить бути, що такі самі політичні хороби дитинні всюди суть. Але заявляємо, що результат змаганя, згідного пожитя обох народів в сім краю залежить в переваж-



wlajemo, szczo rezultat zmahania, zhidnoho pożytia oboch narodiw w sim kraju załyty' w perewaźnij czasty wid was, panowe Polaky! Załyty' wid seho, czy wy ne łysz w harnych słowach, ale dijsno i prawno budete traktuwały nas, jak narid riwnoprawnij i riwnowaźnij na zasadi bezzhladnoji sprawedlywosty nacyjonalnoji.

Scho chcemo i tak budemo postupati suproty Was, panowe Polaky. My wirymc kripko i nepochytno w kraszczu, lipszu dolu i buduczniś' naszoho ukraińskoho naroda, ta wirymo, szczo dobudemo jeji własnoju praceju dla dobra toho naroda. Wirymo, szczo ne zabawom stane prawda i wola dla ukraińskoho naroda. (*Huczne, długotrwałe oklaski z taw postów ruskich.*)

ній часті від Вас, панове Поляки! Залєжить від! сеґо, чи ви не лиш в гарних словах, але дійсно і правно будете трактувати нас, як нарид рівнорядний і рівноважний на засаді беззглядної справедливості національної.

Seґo хочemo i tak budemo postupati suproty Was, panowe Poľaky. Mi wirimo kripko i nepochytно в кращу, ліпшу долю і будучність нашого українського народу, та віримо, що добудемо єї власною працію для добра того народу. Віримо, що незабаром стане правда і воля для українського... народу. (*Huczne, długotrwałe oklaski z taw. postów ruskich.*)

**Marszałek:** Posiedzenie odraczam do godziny 5 popołudniu.

(*Przerwa posiedzenia o godzinie 2 minut 6 popołudniu.*)

### (Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 2. marca 1914.)

(*Po przerwie o godzinie 6 minut 35 wieczorem.*)

**Marszałek:** Sejm w komplecie, posiedzenie odroczone otwieram na nowo. Przed porządkiem dziennym prosił o głos p. Bandrowski. Udzielam mu głosu.

**P. Bandrowski:** Wysoki Sejmie!

Komisya szkolna wygotowała już sprawozdanie w sprawie szkół średnich z językiem wykładowym ruskim.

Sprawa jest ważna i niezawodnie zajmuje wszystkie stronnictwa tego Wysokiego Sejmu.

Ze względu na bliski koniec obecnej sesji należy pragnąć, ażeby sprawa ta była załatwiona i dlatego pozwalam sobie uczynić nagły wniosek, aby Wysoki Sejm przychylił się do prośby komisji szkolnej i sprawą tą jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu raczył się zająć.

**Marszałek:** Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba.*) Jest poparty.

Rozprawa co do nagłości tego wniosku otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek za nagły uznany.

Pod względem formalnym wnosi p. wnioskodawca, aby rozprawę nad sprawozdaniem komisji szkolnej o wnioskach poselskich, w sprawie szkół średnich z językiem wykładowym ruskim wprowadzić na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść (*Większość.*) Jest przyjęty.

Wobec tego przystępujemy do rozprawy nad sprawozdaniem komisji szkolnej o wnioskach poselskich w sprawie szkół średnich z językiem wykładowym ruskim. (**Aleg. 281.**)

Sprawozdawca p. Stroński ma głos.

Sprawozdawca p. **Stroński** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański:** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek:** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Stroński** (czyta):

Sejm przyjmuje do wiadomości następujące oświadczenie c. k. Rządu:

„Zdaniem Rządu chodzi przy ułożeniu w Sejmie programu upaństwowienia szkół średnich, z jednej strony o postawienie żądania pod właściwym adresem t. j. do Rządu, z drugiej strony — o ile to dotyczy zakładów niepolskich — o wyrażenie zgody Sejmu, potrzebnej według specjalnych postanowień ustawowych.

„Wykonanie takiej uchwały musi być co do treści, rozmiaru i czasu, pozostawione Rządowi według możliwości finansowej państwa, przyczem rosnąca potrzeba nauki obu narodów w Galicyi dozna odpowiedniego poparcia.

„Z tem zastrzeżeniem Rząd nie sprzeciwia się uchwaleniu programu upaństwowienia, który Sejmowi przedłożony zostanie przez jego komisję szkolną.

„Przeprowadzając zalecony przez Sejm program upaństwowienia, będzie Rząd uwzględniał w równej mierze potrzeby obu narodowości kraj zamieszkujących, a skoro przystąpi do upaństwowienia szkół ruskich w Rohatynie, Jaworowie, Czortkowie, upaństwowi jednocześnie także szkoły średnie polskie w tych miejscowościach istniejące“.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm zgadza się, aby c. k. Rząd w sposób zgodny z swem oświadczeniem z dnia 1. marca 1914 przejął na etat państwowy gimnazya prywatne z ruskim językiem wykładowym w Czortkowie, Jaworowie i Rohatynie, oraz aby zorganizował istniejącą filię gimnazjum akademickiego we Lwowie, jako samoistne gimnazjum i utworzył filię gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Przemysłu.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby — zgodnie z swem oświadczeniem z dnia 1. marca 1914, że istniejące od kilku lat szkoły średnie z polskim językiem wykładowym w Czortkowie, Jaworowie i Rohatynie przyjmie na etat państwowy równocześnie z gimnazjami ruskimi w tych samych miejscowościach, oraz, że w tym samym czasie upaństwowi w stosunkowo odpowiedniej ilości inne szkoły średnie z polskim językiem wykładowym — przystąpił do przyjęcia tych szkół na etat państwowy.

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, by jak najrychlej założył szkoły: ślusarską w Nowym Sączu, blacharską w Rzeszowie, młynarską w miejscu odpowiednim, przemysłową żeńską we Lwowie i stolarską w Delatynie, oraz i inne zawodowe szkoły przemysłowe rękodzielnicze i handlowe w kraju z uwzględnieniem potrzeb obu narodowości.

**Marszałek:** Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisany jest p. Petruszewicz. Udzielam mu głosu.

**P. Petruszewicz:** Wysoka Pałato!

Nasza niezwykła ustupczywist' podczas sprawy reformy wyborczej, nasza ustupczywist', kotra w rezultati pryneśła harnyj chosen dla ciłoho kraju i oboch narodiw, nastrij wykłykanyj dítom reformy pozwalaje spodiwaty sia, szczo ponesení namy tiazki żertwy, manifestujuci szcze raz dobru wolu spilnoho, myrnoho pożytia z druhym narodom, znajduť widpowidnyj resonans w tій Wysokij Pałati i szczo uroda, zakluczena w sprawi reformy wyborezoji ślane perszym, ale strimkym uholnym kamenem pid myrne i sprawedlywe ułożenie widnosyn w naszym kraju, a poredowsim pid myrne, zhidlywe i sprawedlywe usunenie z dorohy wseho, szczo do teper se myrne spiwżytie robyło nemożlywym.

Takouj holownoju pereshkodoju w tim, a riwnoczasio najwaznijszym

**П. Петрушевич:** Висока Палато!

Наша незвикла уступчивість підчас справи реформи виборчої, наша уступчивість, котра в результаті принесла гарний хосен для цілого краю і обох народів, настрій викликаний ділом реформи позволяє сподівати ся, що понесені нами тяжкі жертви, манифестуючі ще раз доbru волю спільного, мирного пожитя з другим народом знайдуть відповідний резонанс в тій Високій Палаті і що угода заключена в справі реформи виборчої стане першим, але стрімким угольним каменем під мирне і справедливе уложенє відносин в нашім краю, а передовсім під мирне, згідливе і справедливе усуненє з дороги всего, що дотепер се мирне співжитє робило нemoжливим.

Такою головною перешкодою в тим, а рiвночасно найважнiйшим грiхом,



hrichom, jakyj tiažyť na sowisty toho Sojmu, tiažkoju krywdoju naszoho naroda, pišla moho perekonania krywdoju, kotra je tiažkoju plamoju na czesty toho Sojmu i pokrywaje jeho soromom przed łycem 20. stolitia i ciłym cywilizowanym świtom, je zakon z 1867 roku 22. czerwnia, zakon, kotryj robyť zawysymym zasnowanie ruskoji szkoły sereďnoji wid zhody bilszosty polskoji toho Sojmu, zakon, kotryj zabywaje w samij osnovi zaporuczene nam prawo, nasz swobidnyj, kulturalnyj rozwij, zakon, jakoho druhocho w ciłij naszij austrijskij deržawi nema.

Szcze strasznijszi suť naślidky toho zakona, sposib, w jakyj toj Wysokij Sojm czerez 50 lit staraw sia protyw nas wykorzystaty i zamknuty wikno do świtła proświty naszoho naroda, szczo by nasylnym gwałtom spynyty wsi porowy, wsi zmahania naszoho naroda do kultury.

I sej tiažkij strasznyj zakon tiažyť na naszym narodi, toj zakon z 67. roku do nyui obowiazuje. My mały nadiju, szczo wy wysokopowažani Panowe, choťiaj teper po usunieniu seji najwaźnijszoji pereszkozy w sprawi wzajimnoho porozumienia, po sij reformi, kotru i my i ciła nasza suspilnist' i ciła deržawa poniała jako pomist do zhody miž oboma narodamy, szczo wy teper w perszij chwyli po uchwańeniu reformy, w chwyli spilnoji, myrnoji pracy w sim Wysokim Sojmi przydete powni świdomosty krywdy, wyriadženoji naszomu narodowy i budete sia staraty ti naślidky seho zakona sejezas usunuty. Spitkaw nas w tim napriami pownyj zawid.

My postawły domańania možlywo najskromnijszi. Majuczy se na uwazi, szczo na waszych 77 gimnazyj, z kotorych bilsza połowyna łażyť na ruskiej zemły, my majemo łysze 5 deržawnych gimnazyj, žadałyśmo uderžawnienia 3, i spodiwałyśmo sia i małyśmo powne prawo do toho, szczo by sia spodiwały, szczo bilszist' seho Sojmu pid wraźnieniem reformy dasť nam bez jakych nebud' zastereżeń si 3 gimnazyji a peredowsim bez takych zastereżeń, kotriby dalsze wykorzystowuwały prypysy nesprawedlywoho zakona z r. 67, kotriby były powtorenjem nesłusznoho princypa, szczo w žadnij miscewosty naszoho kraju ne śmijut' buty zasnowani szkoły ruski, de nema riwnoczesno szkoły polskoji. My spodiwały sia seho, a odnak spitkało nas powne rozczarowanie. Mymo pow-

який тяжить на совісти того Союму, тяжкою кривдою нашого народа, після мого переконання, кривдою, котра є тяжкою плямою на чести того Союму, і покриває его соромом перед лицем 20 століття і цілим цивілізованим світом є закон з 1867 року 22. червня, закон, котрий робить зависимим засноване рускої школи середної від згоди більшости польської того Союму, закон, котрий забиває в самій основі заporучене нам право, наш свобідний, культуральний розвій, закон, якого другого в цілій нашій австрійській державі не ма.

Ще страшніші суть наслідки того закона, спосіб в який той Високий Сойм через 50 літ старав ся против нас використовувати, замкнути вікно до світла просвіти нашого народа, щоби насильним гвалтом спинити всі пориви, всі змагання нашого народа до культури.

Сеј тяжкий, страшний закон тяжить на нашім народі, той закон з 67 року до нині обовязує. Ми мали надію, що ви високоповажани Панове, хоťия тепер по усуненю сеї найважнішої перешкоди в справі взаїмного порозуміня, по сій реформі, котру і ми і ціла наша суспільність і ціла держава поняла jako поміст до згоди між обома народами, що ви тепер в першій хвилі по ухваленю реформи, в хвилі спільної мирної праці в сім Високім Соїмі прийдете повні свідомости кривди, вирядженої нашому народови і будете ся старали ті наслідки того закона сейчас усунути. Спіткав нас в тім напрямі повний завід.

Ми поставили домагання можливо найскромніші. Маючи се на увазі, що на ваших 77 гімназій, з котрих половина лежить на руській землі, ми маємо лише 5 державних гімназій, жадалисьмо удержавлення 3 і сподівалисьмо ся і малисьмо повне право до того, щоби ся сподівати, що більшість сего Союму під вражінєм реформи дасть нам без яких небудь застережень сі 3 гімназії а передовсім без таких застережень, котріби дальше використовували приписи несправедливого закона з р. 67, котріби були повтorenjem неслухного принцапа, що в жадній місцевости нашого краю не сміють бути засновані школи руські, де нема рівночасно школи польської. Ми сподівали ся сего, а однак спіткало нас повне розчарованє. Мимо повної справедливости наших домагань Панове по-

noji sprawedlywosły naszych domahań, Panowe postawyłyście zastereżenia, kotri bud'szczobud' krywdiał' nas. Osnowoju seho zastereżenia jest' dawne zmahanie wasze do pereslidowania nas w tim napriami, szczoby w schidnij Hałyczyni ne śmiła powstaty szkoła ruška bez polskoji.

Chotiaj posidajete aż 26 gimnazyj prywatnych z jazykom wykładowym polskym, to wy zażadały uderżawnienia 3 polskich gimnazyj w tych samych місцях, de mająt' buty ruški i tak dowho ne chotyłyście sia zhodyty na perszyj ustup, jak dowho Prawytelstwo ne dało poruczenia i komisya ne zagwarantowała, szczo li waszi gimnazyji budut' uderżawneni.

Szczo osnowoju seho waszoho principa ne suł' kulturalni potreby waszoho naselenia, jest' dalszym dokazom sej fakt, szczo sztuczno tworyte w schidnij Hałyczyni mająże u wsich powitach gimnazyji z polskym jazykom wykładowym, de z ohładu na małe czysto Polakiw, nema do toho przyczyny. Ciły ti musymo uważaty za ciły polityczni, imenno za stremlenia do spolonizowania ciłoji schidnoji Hałyczyny, utworenia z kraju hałyćkoho kraju polskoho z małeńkoju domiszkoju ruskych nedobytkiw. Tomu, darujte Panowe, szczo suprotyw toho, szczo za druhoju rezolucyjeju ne tilky ne pidnese sia żadna nasza ruka, ale protywno z seho місця w tij chwyły imenem ciłoho naroda i ukraińskoho klubu musymo zastereczy sia riszuczo i energiczno protyw interpretacyji w tim dusi, szczo w żadnij czasty schidnoji Hałyczyny ne śmijut' buty zasnowani ruski szkoły, jak dowho nema polskich. Takoji zasady Wysokopoważani Panowe my nikoly ne przyznajemo i budemo vse riszuczo její poboriuwaty. My choczemo zhody i dałyśmo dokaz seho, ale choczemo zhody chesnoji. (Głos: Żebyś tak zdrów był!) Czuwem okłyk: „żebyś tak zdrów był“. My prowadyły z wamy borbu ciłkom otwertu i w sij chwyli, kołybyśmo szukały borby z Wamy, zaniałybyśmo stanowyszcz jasne. (P. Cegielski: I małybyśmo syłu, szczoby její perewesty). Stojimo na tim stanowyszczy, szczoby w zhodi z wamy połahodyły sprawy w sim Sojmi, a majemo bohato spraw spilnych, majemo bohato dla oboch narodiw riwnoczesno zrobyty. Ale my stojimo na tim stanowyszczy, szczo zhoda je możywa, koły bude cze-

ставилисьте застереження, котрі будуть кривдять нас. Основою сего застереження є давнє змаганє ваше до переслідованя нас в тім напрямі, щоби у східній Галичині не сьміла повстати школа руська без польської.

Хотяй посідаєте аж 26 гімназій приватних з язиком викладовим польським, то Ви зажадали удержавненя 3 польських гімназій в тих самих місцях, де мають бути рускі, і так довго не хотілисьє ся згодити на перший уступ, як довго правительство не дало порученя і комісія не загwarantувала, що ті ваші гімназії будуть удержавнені.

Що основою сего вашого принципа не суть культуральні потреби вашого населеня, є дальшим доказом сей факт, що штучно творите в східній Галичині майже у всіх повітах гімназії з польським язиком викладовим, де з огляду на мале число Поляків не ма до того причини.

Ціли ті мусимо уважати за ціли політичні, іменно за стремленя до спольонизованя цілої східної Галичини, утвореня з краю галицького, краю польського з маленькою домішкою руских недобитків. Тому даруйте Панове, що супротив того, що за другою резолюцією не тільки не піднесе ся жадна наша рука, але противно з сего місця в тій хвилі іменем цілого народа і українського клубу мусимо застеречи ся рішучо і енергічно против інтерпретації в тім дусі, що в жадній часті східної Галичини не сьміють бути засновані рускі школи, як довго не ма польських.

Такої засади Високоповажани Панове ми ніколи не признаєм і будемо все рішучо єї побориувати. Ми хочемо згоди і далисьмо доказ сего, але хочемо згоди чесної (Głos: Żebyś tak zdrów był) Чувем оклик: żebyś tak zdrów był. Ми провадили з Вами борбу цілком отверту а в сій хвилі, колибисьмо шукали борби Вами, занялибисьмо становище ясне (п. Цегельський: І малибисьмо силу, щоби єї перевести). Стоїмо на тім становищі, щоби в згоді з Вами полагити справи в сім Соїмі, а маємо богато справ спільних, маємо богато для обох народів рiвнoчасно зробити. Але ми стоїмо на тім становищі, що згода є можлива, коли буде чесна, а першим є, виречене ся з вашої сторони всіх мрій про иациональне панованє над нами і про



sna, a perszym je, wyreczenie sia z waszoi storony wsich mrij pro nacyjonalne panowanie nad namy i pro znyszczenie nas. My pidemo ruka w ruku z Wamy, ale lysze pid tym odnym usliwciem, jesly budete postupyaty chesno. Jak dowho z waszoi storony ne bude wzajemnosc tak w sij Wysokij Pałati i w administracyji kraju, jak dowho budut' sia pojawlaly worozi tendencyji dla nas, tak dowho nema besidy pro zhodu, a w chwyli, koły schoczete traktuwaty naszi domahania, zapanuje zhoda. My jesmo za zhodoju chesnoju, opertoju na pownij riwnopravnosc i sprawedlywosc i wid Was zalezyt', czy taka zhoda jest' mozlywa, czy ni. (*Brawa i oklaski*).

знищене нас. Ми підемо рука в руку з вами, але лише під тим одним усливем, если будете поступати чесно. Як довго з вашої сторони не буде взаїмности так в сій Високій Палаті і в адміністрації краю, як довго будуть ся ворожі проявляти тенденції для нас, так довго нема бесіди про згоду, а в хвилі, коли схочете трактувати наші домагання, зпанує згода. Ми єсмо за згодою чесною, опертою на повній рівноправности і справедливости і від Вас залежить, чи така згода є можлива чи ні. (*Brawa i oklaski*).

**Marszałek** : Głos ma zapisany do głosu p. Wójcicki.

**P. Wójcicki** : Wysoka Izbo !

Wielką zasługą czasów najnowszych jest bezsprzecznie ta okoliczność, że społeczeństwo podejmuje usilne prace w tym kierunku, ażeby oświatę wedle możliwości rozpowszechnić. Jednym z rodzajów tego rozpowszechniania są właśnie gimnazya prywatne, zakładane i utrzymywane kosztem społeczeństwa. A o ile tego rodzaju szkoły są wynikiem rzeczywistej potrzeby, o ile są one środkiem do podniesienia i rozwoju kulturalnego narodu, o tyle witamy każdą szkołę serdecznie, bez względu na to, czy ją zakładają Rusini czy Polacy, bez względu na to, czy język wykładowy tej szkoły jest polski, czy ruski. (*Brawa*).

Witam serdecznie dlatego, bo jesteśmy świadomi, że jakkolwiek nauka sama nie wytwarza kultury, to jednak jest ona jednym ze środków, które do jej powstania i do jej rozwoju prowadzą. A ponieważ kultura daje tak jednostce, jak i społeczeństwu pełnię rozwoju zdolności poznawczych, pełnię rozwoju uczucia i woli, daje tem samem człowiekowi i narodowi równowagę potrzebną w życiu i współżyciu, tę równowagę, która cechuje jednostki i narody kulturalne.

Tego kulturalnego zrównoważenia, jeżeli gdzie, to tu obu narodom kraj ten zamieszkujących tak koniecznie i tak gwałtownie potrzeba. Nie wiadomo, jak długo trwać będzie ten okres walk wzajemnych w tym kraju, ale sądzę, że w interesie obu narodów jest, żeby walkę tę prowadzili ludzie kulturalni, żeby prowadzono ją środkami i w sposób kulturalny.

Dlatego też nie tylko ze względów altruistycznych, ale i egoistycznych jesteśmy zatem, żeby się kultura ruska rozwijała i w tym kierunku Rusinom żadnych przeszkód stawiać nie chcemy.

Ale tak samo, jak nie każdy pokarm jest ciału pożyteczny, często bowiem bywa trucizną, tak też i nie zawsze tworzenie szkół — w szczególności gimnazjów klasycznych, jest dla kultury narodu rzeczą pożyteczną, ale owszem bywa i szkodliwą.

Szkodliwą jest w szczególności wtedy, jeśli do szkół średnich gromadzi się młodzież bez względu na to, czy ma ona zdolności naukowe, czy wiedzę pojąć i przyswoić sobie potrafi, bo wtedy ściągnąć musi naukę z właściwego jej piedestału na swój niski poziom.

Młodzież taka przemęczywszy i przegłodziwszy swą młodość, zdaje egzamin tylko po to, ażeby papier mieć w rękę, po egzaminie wszystko zapomnieć i niczego nie nauczywszy się, wchodzi w życie nie z zasobem wiedzy, ale z chęcią osiągnięcia dobrego kawałka chleba bez pracy, bo do niej nie jest przygotowaną.

Oczywiście, że tego rodzaju życzeń społeczeństwo polskie spełnić nie może.

I cóż się dzieje? Młodzież klnie Boga i społeczeństwo, które zawiodło ich

urojone choć nieuzasadnione roszczenia i w ten sposób tworzy się ten ogromny zastęp niedouczonych malkontentów, którzy żadnemu narodowi dobra nie przysporzy, ale są owszem czynnikiem rozkładu. Tacy ludzie żadną miarą do podniesienia kultury przyczynić się nie mogą.

Tego rodzaju postępowanie po którejkolwiek stronie onoby miało miejsce, jest bezwarunkowo dla kultury zgubne. A postępowanie takie ma zazwyczaj miejsce tylko tam, gdzie linią kulturalną, linią oświaty kieruje myśl polityczna.

Często tworzą się szkoły tylko po to, żeby w nich mechanicznie wytworzyć materyał i siłę na pogębienie drugiego narodu.

I niech panowie Rusini przyjmą do wiadomości, że jak długo będą uważali szkoły średnie za środek do mechanicznego wytworzenia siły przeciwko nam, — żeby nas w ten sposób politycznie zgnębić, tak długo — zrozumieście Panowie, — naszym obowiązkiem wobec naszego narodu będzie nie dopuszczać do tego, aby w ten sposób sztuczny a wam i nam szkodliwy sposób podkopywano nasz byt polityczny.

My godzimy się na to, żeby gimnazya, o których mowa w rezolucyi były upaństwowione, bo rząd dał nam stanowczą i obowiązującą deklaracyę, że równocześnie będzie także upaństwowiona pewna ilość szkół średnich naszych. I niech Panowie się nie dziwią, że my tego rodzaju żądanie postawili, bo my pojmujemy, że rozwój kulturalny Panów nie powinien iść po linii przeszkadzania przedewszystkiem rozwojowi naszej kultury. Możemy się bardzo dobrze rozwijać kulturalnie jedni obok drugich. To też przykro było nam usłyszeć, że Panowie, mając zapewnione upaństwowienie tak znacznej ilości waszych szkół średnich, oświadczacie, że nie będziecie głosowali za tem, by i kilka naszych szkół średnich równocześnie upaństwowiono. (P. Singalewicz: W Dąbrowie nie macie gimnazjum.)

Do szkół średnich klasycznych uczęszcza w całej Galicyi 37.500 młodzieży, w czem wedle religii Rusinów jest 6.918, a wedle narodowości 6.458.

Toż Panowie zechciejcie zrozumieć, że naszych 26 gimnazjów prywatnych odpowiada w stosunku do waszych 9 bazwarunkowo naszym potrzebom kulturalnym.

To jest najlepszy dowód, że nasze prywatne gimnazya powstały nie sztucznie, ale że są skutkiem rzeczywistej potrzeby. A skoro tak jest, to żądania nasze upaństwowienia kilku z naszych średnich szkół nie może być uważane za rękawicę Wam rzuconą.

Pracy wspólnej waszej dla waszego narodu a naszej dla naszego narodu, jest taki ogrom. Gdzie się popatrzymy, wszędzie straszne zaniedbanie, nie mówiąc już o tem, że cywilizacya nasza pozostała tak w tyle już nie za romańską ale za germańską.

Więc zamiast robić sobie wzajemne wyrzuty, weźmy się do pracy a da Bóg, owoce będą obfite dla obu narodów. (*Brava i oklaski z ław posłów polskich.*)

**Marszałek:** Głos ma zapisany do głosu p. Singalewicz.

**P. Singalewicz:** Wysoka Pałato!

Z zakrowawlenym sercem, z czuwtwom zapodijanoji nowoji wełykoji krywdy, prychodyt' sia nyni ukraïnskomu posłowy otworyty usta w tïj debati.

Koły czytajemo rezolucyju, jaku bilszist' szkilnoji komisiji prynesła nyni pered Sojm, to sprawdi tiazkyj bil hnete nasi hrudy i krowawyt' sia nam serce ta opravdana dosada nas perejmaje.

Jeslyby polska bilszist' w poperednim Sojmi, pered zakluczeniem porozumienia szczo do reformy wyborczoji buła pryjszła do toji Pałaty z podobnoju rezolucyjeju, to pewno ona by nas

**П. Сінгалевич:** Висока Палато!

З закровавленим серцем, з чувством заподіяної нової великої кривди, приходить ся нині українському послови отворити уста в тій дебаті.

Коли читаємо резолюцію, яку більшість шкільної комісії принесла нині перед Соїм, то справді тяжкий біль гнете наші груди і кровавить ся нам серце та оправдана досада нас переймає.

Еслиби польска більшість в попереднім Соїмі, перед заключенем порозуміння що до реформи виборчої була прийшла до тої Палати з подібною резолюцією, то певно она би нас діймаючи



dijmajuczo bolila ta bułaby dla nas tiazkym udarom, ale my rozumilyby, szczo se dawni nasi protywnyky idut' dalsze po tij samij, szczo do teper, liniji worozoji nam tradycyji ich polskoju polityky.

Ale koły nyni — po 14 lutim, po dowerszeniu — jak kazete — myrnoji reformy wyborczoji, distajemo wid polskoju biliszosty takie sprawozdanie, taku rezolucyju, takyj darunok, to ditkneni do żywoho, pytajem sia nyni: „czy tak rozumila polska biliszist' ti swoji zapewnienia o wzajemnij ustupczywosty na buducze — o wyrozumilosty i sprawedlywosty pid zhladom nacyonalno-politycznym?! Czy tak rozumila polska storona totu szumno proklamowanu zhdou?!“

Take pytanie ide nyni homonom po cilij naszij schidnij Halyczyni i nasz ruskyj narid uważaje tu Waszu rezolucyju jak otwertyj wyzow, jak nowyj atak na jeho narodni prawa i interesy w ruskiej czasty Halyczyny.

Wysokopowazani Panowe! Wy czuly wze z ust moho klubowoho towarysza dra Petruszewycza, jak my striczajemo, jak ociniujemo tu nynisznu Waszu rezolucyju z boku nacyjonalno-politycznoho — ja zajmu sia w tij swojij promowi czysto merytorycznoju storonoju toji sprawy, ta budu staraty sia jeji oswityty opyrajucyzs' na statystycznim materjali, ta na dijsnych faktach.

Wysoka Palato! Tworenie nowych ukraińskich gimnazyj u schidnij Halyczyni je wyklykane ta opravdane dijsnymi, realnymi, kulturalnymi potrebami ukraińskoj nacyji. Ono stalo czilnym postulatom naszoji nacyjonalnoji a nawet' derżawnoji polityky — maje z soboju rozumni riczewi argumenty i dlatoho nasza reprezentacyja pryjszła tut pered kilkoma dniami z swojimi wneseniami na uderżawnenie ukraińskich prywatnych gimnazyj, jaki swoju żyznennist' wze dostatočno wykazały. Natomist' tworenie nowych polskich gimnazyj w schidnij Halyczyni ne opravdujul' żadni stijn argumenty, żadna potreba, żadni riczewi zhlady, ho polska menszist' u schidnij Halyczyni maje wze dla swojeji molodeży aż nadto wystarczajucze czysto derżawnych szkıl sereдных.

Pryhlańmo sia statystycznym cyfram. Budu peredowsim howoryly teper o „derżawnych“ sereдных szkołach.

Wsich sereдных derżawnych szkıl w cilij Halyczyni majemo 70. Z toho 50

bolila ta bułaby dla nas tiazkim udarom, ale mi rozumilybi, szczo se dawni nasi protywnyky idut' dalsze po tij samij, szczo doteper, liniji worozoji nam tradycyji ich polskoju polityki.

Ale koły nyni — po 14 lutim, po dowerszeniu — jak kazete mirnoji reformy wyborchoi, distajemo wid polskoju biliszosti take sprawozdane, taku rezolucyju, takyj darunok, to ditkneni do żywoho pytaem sia nyni: „czy tak rozumila polska biliszist' ti swoji zapewnienia o wzajemnij ustupczywosty na buducze — o virozumilosty i spravedlywosty pid zglyadom nacyonalno-politycznym?! Czy tak rozumila polska storona totu szumno proklamowanu zhdou?!“

Take pitane ide nyni homonom po cilij naszij schidnij Halyczyni i nasz ruskyj narid uważaje tu Waszu rezolucyju jak otwertyj wizow, jak nowyj atak na jeho narodni prawa i interesy w ruskiej czasty Halyczyny.

Wysokopowazani Panowe! Vi chuli вже z ust moho klubowoho towarysza Dra Petruszewycza, jak mi striczajemo i jak ociniujemo tu ninisznu Waszu rezolucyju z boku nacyjonalno-politycznoho — ja zajmu sia w tij swojij promowi czysto merytorycznoju storonoju toji sprawy, ta budu staraty sia e oswityty, opirajucyzs' na statystycznym materjali ta na dijsnych faktach.

Wysoka Palato! Tworenie nowych ukraińskich gimnazyj u schidnij Halyczyni e wyklykane ta opravdane dijsnymi, realnymi, kulturalnymi potrebami ukraińskoj nacyji. Ono stalo czilnym postulatom naszoji nacyjonalnoji, a nawet' derżawnoji polityki — maje z soboju rozumni riczewi argumenty i dlatoho nasza reprezentacyja pryjszła tut pered kilkoma dniami z swoimi wneseniami na uderżawnenie ukraińskich prywatnych gimnazyj, jaki swoju żyznennist' wze dostatočno wykazały. Natomist' tworenie nowych polskich gimnazyj w schidnij Halyczyni ne opravdujucy żadni stijn argumenty, żadna potreba, żadni riczewi zglyady, bo polska menszist' u schidnij Halyczyni maje wze dla swojeji molodeży aż nadto wystarczajucze czysto derżawnych szkıl sereдных.

Priglyńmo sia statystycznym cyfram. Budu peredowsim howoryly teper o „derżawnych“ sereдных szkołach.

Wsich sereдных derżawnych szkıl w cilij Halyczyni majemo 70. Z toho 50 gimnazyj

gimnazyj, a 14 szkół realnych. Z tych 70 średnich szkół, je w 64 szkołach wykładna mowa polska, a to w 50 gimnazyjach i w 14 realnych szkołach. Natomiast na tych 70 szkół mamy 5 gimnazyj ukraińsku wykładnu mowu, a 1 gimnazyja ma wykładnu mowu niemiecku.

Pryhlańmo sia, jak rozmiszczeno tych 70 derżawnych średnich szkół? Oto dla Polakiw zamieszkujących zachidnu Hałyczynu przypadaє tam 28 średnich szkół, a dla polskoї menšosty okoła 1 milijona u schidnij Hałyczyni przypadaє wže teper 36 średnich szkół.

Idu dalsze. Szczo do filij, to mająt ich teper Polaky 5 (dwi w Krakowi, 1 u Lwowi, 1 w Sambori a 1 w Stryju) a Rusyny mająt 5 szkół odnu filiju u Lwowi.

Statystyka wykazuje, szczo Polaky w Hałyczyni pid zhladom wyposaženia w średni szkoły stojat na perszim miscy ne 5 w Awstryji, ale takoz w Europi w porivnaniu z druhymy nacyjamy. Polaky w Hałyczyni mająt biłsze gimnazyj w widnoszeniu do swoho naselenia czym Niemci, Italijci, Czechy abo Francuzy.

Poślidna statystyka wykazuje, szczo w Hałyczyni mamy polskoho naselenia (z wczysleniem mnohych ne-Polakiw) razem 4,675.612, a ruškoho naselenia 3,207.784. Otze na kruhło  $4\frac{3}{4}$  milijona polskoho naselenia przypadaє w Hałyczyni szkół średnich derżawnych 64 i 5 filij, a na  $3\frac{1}{4}$  milijona ruškoho naselenia w Hałyczyni przypadaє 5 derżawnych gimnazyj i 1 filija.

Ta ciła sprawa predstavyt sia jeszcze jarkijše, koły woźmemo na zhlad jeszcze polski prywatni średni szkoły. Tych prywatnych średnich szkół z polskoju wykładnoju mowoju, jaki wže mająt prawo przyłudnosti buło na poczatku toho roku 27 a teper mamy ich 30. Proszu poczysłyty 64 derżawnych i 5 filij i 30 prywatnych średnich polských szkół, to budemo maty czysto 99 szkół, jaki nuni stojat do dyspozyciji polskoї mołodiży, chotiaj biłszist prywatnych średnich szkół 5 szkół sztuczno żywołije. Ukraińskich prywatnych szkół z prawom przyłudnosti małyśmy 5 szkół.

A charakterystyczne je, szczo z czysła 30 polských prywatnych średnich szkół przypadaє na schidnu Hałyczynu ponad 20.

Rozhladajuczy procentowe widnoszenie ruškoho i polskoho naselenia, naselenia schidnoji i zachidnoji Hałyczyny

зий, а 14 шкіл реальних. З тих 70 середних шкіл є в 64 школах викладна мова польська, а то в 50 гімназіях і в 14 реальних школах. Натомість на тих 70 шкіл маємо ми лиш в 5 гімназіях українську викладну мову, а 1 гімназія має викладну мову німецьку.

Пригляньмо ся, як розміщено тих 70 державних середних шкіл?. Ото для Поляків, замешкуючих західну Галичину припадає там 28 середних шкіл, а для польської меншости около 1 мільона у східній Галичині припадає вже тепер 36 середних шкіл.

Иду дальше. Що до філій, то мають їх тепер Поляки 5, (дві у Кракові, 1 у Львові, 1 в Самборі, а 1 в Стрию), а Русини мають лиш одну філію у Львові.

Статистика виказує, що Поляки в Галичині, під зглядом випосаженя в середні школи стоять на першій місци не лиш в Австрії, але також в Европі, в порівнанню з другими націями. Поляки в Галичині мають більше гімназій в відношеню до свого населеня, чим Німці, Італійці, Чехи або Французи.

Послідна статистика виказує, що в Галичині маємо польського населеня (з вчисленем многих не-Поляків) разом 4,675.612, а руського населеня 3,207.784. Отже на кругло  $4\frac{3}{4}$  мільона польського населеня припадає в Галичині шкіл середних державних 64 і 5 філій, а на  $3\frac{1}{4}$  мільона руського населеня в Галичині припадає лиш 5 державних гімназій і 1 філія.

Та ціла справа представить ся еще яркійше, коли возьmemo на згляд еще польські приватні середні школи. Тих приватних середних шкіл з польською викладною мовою, які вже мають право прилудности, було на початку того року 27, а тепер маємо їх 30. Прошу почислити 64 державних і 5 філій і 30 приватних середних польських шкіл, то будемо мати число 99 шкіл, які нині стоять до диспозиції польської моłodiжи, хотяй більшість приватних середних шкіл лиш штучно животіє. Українських приватних шкіл з правом прилудности малисьмо лиш 6.

А характеристичне є, що з числа 30 польських приватних середних шкіл припадає на східну Галичину понад 20.

Розглядаючи процентове відношене руського і польського населеня, населеня східної і західної Галичини і число



i czysto szkił serednych, dochodymo do ślidujucznych interesnych pomiczeń. Nawodzu dotyczni cyfry na osnowi obczyślenia z 1909/10.

W zachidnij Hałyczyni prypadaje:  
1 derżawna seredna szkoła na 101.107 ludyj;

1 gimnazyja na 134.809 ludyj.

1 realna szkoła na 404.428 ludyj,

U schidnij Hałyczyni prypadaje czyślaczy Polakiw i Rusyniw razem;

1 derżawna seredna szkoła na 126.561 ludyj,

1 derżawna gimnazyja na 152.616 ludyj.

1 realna szkoła na 741.285 ludyj.

Ta rozhladajuczy li cyfry u widnoszeniu do narodnosti dochodymo do rezultatu, szczo 1 ukraińska seredna szkoła prypadaje u schidnij Hałyczyni na 655.889 Ukraińciw, a 1 polska derżawna seredna szkoła u schidnij Hałyczyni prypadaje na 33.506 rymo-katołykiw abo na 48.332 Polakiw (nakoly doczyślaje sia do polśkoji ludnocy żydiwske naselenie).

Se moji, Panowe, twerda jak skala besida cyfr, jakych nihto ne może zapereczyty. Odná ukraińska seredna szkoła na kruhło 655.000 Ukraińciw, odna polska seredna szkoła u schidnij Hałyczyni na kruhło 33.000 rymo-katołykiw, abo 48.000 Polakiw.

Rozriźniajuczy tut gimnazyji i realni szkoły pobaczymo, szczo na  $3\frac{1}{4}$  miliona ukraińskoho naselenia nema żadnoji realnoji szkoły, a na  $4\frac{3}{4}$  milijona polśkoho naselenia prypadaje 14 realnych szkił tak, szczo 1 polska derżawna realna szkoła prypadaje na 312.124 Polakiw w cilij Hałyczyni. Otże jestyby my Rusyny mali odnu realnu szkołu, to stojałybyśmo jeszcze 10 raziw hirsze jak Polaky w Hałyczyni.

W zachidnij Hałyczyni meszkaje 107.578 hreko-katołykiw, otże Rusyniw. I ta ruśka mienzist' ne maje tam żadnoji serednoji szkoły. Natomisl' — jak ja se skazaw — polśka mienzist' u schidnij Hałyczyni maje po 1 serednij derżawnij szkoli na swoich 33 tysiaczi zhladno 48.000 Polakiw.

Jakże boluczo prypadaje nam stwerdyty, szczo my Rusyny na naszij awtohtonnij zemly majuczy 1 serednu szkołu na 655.000 ruśkoho naselenia, stojimo majże 20 raziw hirsze wid polśkoji

szkił serednych, dochodymo do ślidujucznych interesnych pomiczeń. Nawodжу dotичni cyfry na osnowi obczyślenia z 1909/10.

В західній Галичині припадає:

1 державна середна школа на 101.107 людий,

1 гімназія на 134.809 людий,

1 реальна школа на 404.428 лю-

дий,

у східній Галичині припадає, числячи Поляків і Русинів разом:

1 державна середна школа на 126.561 людий,

1 державна гімназія на 152.616 людий,

1 реальна школа на 741.285 людий.

Та розглядаючи ті цифри у відношеню до народности, то доходимо до результату, що 1 українська середна школа припадає у східній Галичині на 655.889 Українців, а 1 польська державна середна школа у східній Галичині припадає на 33.506 римокатоликів або на 48.332 Поляків (наколі дочисляє ся до польської людности жидівське населенє).

Се, мої Панове, тверда як скала бесіда цифр, яких ніхто не може заперечити. Одна українська середна школа на кругло 655.000 Українців, одна польська середна школа у східній Галичині на кругло 33.000 римокатоликів або 48.000 Поляків.

Розрізняючи тут гімназії і реальні школи, побачимо, що на  $3\frac{1}{4}$  мільона українського населеня нема жадної реальної школи, а на  $4\frac{3}{4}$  мільона польського населеня припадає 14 реальних шкіл так, що 1 польська державна реальна школа припадає на 312.124 Поляків в цілій Галичині. Отже если би ми Русини мали одну реальну школу, то стоялибсьмо еще 10 разів гірше як Поляки в Галичині.

В західній Галичині мешкає 107.578 греко-католиків, отже Русинів. І та руська меншість не має там жадної середної школи. Натомість — як я се сказав — польська меншість у східній Галичині має по 1 середній державній школі на своїх 33 тисячі, зглядно 48.000 Поляків.

Якже болучо припадає нам ствердити, що ми Русини на нашій автоhtonній землі, маючи 1 середну школу на 655.000 руського населеня, стоїмо майже 20 разів гірше від польської меншо-

menzosty a nawil' 3 razy hirsze czym Nimeci w Hałyczyni, kotrych je 221.627 i majut' na se czysło 1 swoju nimecku gimnazyju u Lwowi.

Zdajet' sia, szczo soromom powynni pokryty sia Waszi lycja, koły nawodžu ti cyfry, bo ne chtó druhyj a polska bilsziś' deržała w swoich rukach wyklucznu właśť w tim kraju, ona perewela zwisnyj zakon o gimnazyjach z 1867, i ona to zaspokojuwała nasi kulturalni potreby z takuju szczodrostyju, szczo nyni majemo odnu gimnazyju na 655.000 Rusyniw.

Zrozumiете, Panowe, teper nasz bil i nasze oburenje po przyczyni nynisznoji Waszoji rezolucyji a zhladno jeho druhoho ustupu, de za ukraiński gimnaziji domahajete sia dla sebe nowych gimnazij w ruśkij czasty kraju, jakych z rieczowych zhladiw zowśim ne potrebuje dła swojeji polskoji menzosty.

Maju przed soboju „Studyji z pola suspilnych nauk i statystyki“ tom II. z r. 1910, na kotrych opyrajučysz choczu zrobyty kilka dalszych interesnych pomiezeń. Koły dodamo do istnujuczich derżawnych polských serednych szkil mužeski prywatni seredni szkoly z prawom pryłudnosti i z polskoju wykładnoju mowoju, to pokaże rachunok, szczo 1 polska mužeska seredna szkoła prypadaje w zachidnij Hałyczyni na 89.176 rymo-katołykiw abo na 95.647 Polakiw, a u schidnij Hałyczyni 1 polska mužeska seredna szkoła prypadaje na 29.318 rymo-katołykiw, abo 42.290 Polakiw, wczysłajuczysz do nych i żydiwskie naseńenje. Cyfry ti howoriat' sami za sebe i ja sprawdi ne možu zrozumity sliw moho peredbesidnyka posła Wójcickoho, kotryj żaluwaw sia tut przed chwyłeu, szczo Polaky u schidnij Hałyczyni sut' szczo do czysła serednych szkil pokrywdženi, ta musiat' domahaty sia tworenia nowych polských szkil serednych. Jakto, moji Panowe! to my Rusyny majuczysz odnu szkołu serednu na 655.000 naszoho naseńenia ne majemo widczuwaty toji krywdy, a Wy, Polaky, majuczysz tut odnu serednu szkołu na 29.000, uważajete sebe pokrywdženymy?!

Wysokyj Sojme!

Ja zapowiw szczo budu howoryty stysło rieczewo, opyrajučysz na cyfrach i statystyci i meni zdajet' sia, szczo z nych zrobyw ja dostatočnyj užytok. Pozwolte Panowe, szczo ja teper wid tych cyfr perejdu na chwyłu do dejakych ilustracyj, ałe znowa budu opyraty sia lysz

сти, a навіть 3 рази гірше, чим Німці в Галичині, котрих є 221.627 і мають на се число 1 свою німецьку гімназію у Львові.

Здаєть ся, що соромом повинні покрити ся Ваші лица, коли наводжу ті цифри, бо не хто другий, а польська більшість держала в своїх руках виключну власть в тім краю, она перевела звисний закон о гімназіях з 1867 і она то заспокоювала наші культурні потреби з такою щодростію, що нині маємо одну гімназію на 655.000 Русинів.

Зрозумієте, Панове, тепер наш біль і наше обуренє по причині нинішної Вашої резолюції а зглядно єго другого уступу, де за українські гімназії домагає ся для себе нових гімназій в руській части краю, яких з річевих зглядів зовсім не потребує для своєї польскої меншости.

Маю перед собою „Студії з поля суспільного наук і статистики“ Том II. з р. 1910, на котрих опираючи ся, хочу зробити кілька дальших інтересних помічень. Коли додамо до існуючих державних польських середних шкіл, мужеські приватні середні школи з правом прилюдности і з польскою викладною мовою, то покаже рахунок, що 1 польска мужеска середна школа припадає в західній Галичині на 89.176 римокатоликів або на 95.647 Поляків, а у східній Галичині 1 польска мужеська середна школа припадає на 29.318 римокатоликів або 42.290 Поляків, вчисляючи до них і жидівське населенє.

Цифри ті говорять самі за себе, і я справді не можу зрозуміти слів мого передбесідника посла Вуйціцкокого, котрий жалував ся тут перед хвилино, що Поляки у східній Галичині суть ще до числа середних шкіл покривджені та мусять домагати ся твореня нови польських шкіл середних. Якто, мої Панове! То ми Русини маючи одну школу середну на 655.000 нашого населеня, не маємо відчувати тої кривди, а Ви, Поляки, маючи тут одну середну школу на 29.000, уважаєте себе єще покривдженими?!

Високий Сојме!

Я заповів, що буду говорити стисло, річево, опираючись на цифрах і статистиці і мені здаєть ся, що з них зробив я достаточний ужиток. Позвольте Панове, що я тепер від тих цифр перейду на хвилино до деяких ілюстрацій, але знова буду опирати ся лише на дій-



na dijsnych faktach. Podiбно jak czerez polonizacyju naszoho narodnoho szkilynctwa stremyť polska bilszist' do polonizacyji naszoji ruškoji terytorji, tak samo w sprawie domahanoho Wamy uderżuwania prywatnych polských gimnazyj u schidnij Hałyczyni, decyduje ne konieczna kulturalna potrzeba polskoji nacyyji, ale woroża nam polityczna cil, cil polonizacyji schidnoji Hałyczyny, pry pomocy tych nowych Waszych centriw, pry pomocy polského uczytelstwa, profesoriw, ta polských rodyn, jaki skuplat' sia dokoła takoji uderżawnenoji polskoji gimnazyji w naszych mistach. Bo ne moze buty besidy o jakijś dijsnij kulturalnij potrebi polského naselenia tam, de abo jeho majže ne ma, abo de wże w okołyce je druha polska gimnazyja, jaka tu potrebu ciłkom zaspokojuje. A tymczasom baczymo, szczo założeno polšku prywatnu gimnazyju, prymirom w Kutach, w kotrim to powili polske naselenie ne dosiahaie nawet' 5%. A wsi profesory w tij prywatnij gimnazyji pobyratul' płatniu z etatu derżawnoho.

W misti Husiatyni majul' Polaky na toj powit swoju gimnazyju ta choťiaj nawet' w tij gimnazyji nema wystarczajuczoji frekwencyji polských uczenykiw, to mymo toho osnowuje sia w tim samym powiti jeszcze druha polsku prywatnu gimnazyju w Kopyczyńciach, pewno ne w naślidok kulturalnoji potreby polskoji menšosty, ale — skażim otwertu — w polonizacyjnych cilach.

Szczo tych prywatnych polských gimnazyj ne zakładaie sia w naślidok widczutoji dijsnoji potreby czerez polsku menšizst' dokazuje najlipsisze fakt, szczo w tych prywatnych gimnazyjach polských uczenyky Polaky suť w ciłkowytij menšosty a pereważno hołownyj kontyngent frekwencyji tworiat' Żydy.

W Husiatyni prymirom w prywatnij polskij gimnazyji je 80% uczenykiw Żydów, jaki podały mowu niemecku jak swoju rozhowirnu mowu. Ti gimnazyji je operli pereważno na pomocy i subwencyach magistratiw, Rad powitowych ta inszych postoronnych fondiw a pidderżuje sia ich łysz sztuczno. Meni znanyj je fakt, szczo starosta i podatkowyj inspektor wzywaly do sebe pered počatkom szkolnoho roku żydiwske naselenie w misti ta zmuszuwały rodyczyw-żydiw, szczooby ony wpysuwały swojich chłopciw do gimnazyji, a opirnym hrozyły swojeju nełaskoju. Buwały słucazi, szczo zabyrano iz sklepiw skle-

сных фактах. Подібно як через польонізацію нашого народного шкільництва стремить польська більшість до польонізації нашої руської території, так само в справі домаганого Вами удержування приватних польських гімназій у східній Галичині децидує не конечна культуральна потреба польської нації, але ворожа нам політична ціль, ціль польонізації східної Галичини при помочи тих нових ваших центрів, при помочи польського учительства, професорів та польських родин, які скуплять ся докола такої удержавненої польської гімназії в наших містах. Бо не може бути бесіди о якійсь дійсній культуральній потребі польського населеня там, де або его майже не ма або де вже в околиці є друга польська гімназія, яка ту потребу цілком заспокоює. А тимчасом бачимо, що założено польську приватну гімназію приміром в Кутах, в котрім то повіті польське населенє не досягає навіть 5%. А всі професори в тій приватній гімназії побирають платню з етату державного.

В місті Гусятині мають Поляки на той повіт свою гімназію та хотяї навіть в тій гімназії нема вистарчаючої фреквенції польських учеників, то помимо того основує ся в тим самим повіті еще другу польську приватну гімназію в Копичинцях, певно не в наслідок культуральної потреби польської меншости, але — скажیم отверто — в польонізаційних цілях.

Що тих приватних польських гімназій не закладає ся в наслідок відчуті дійсної потреби через польську меншість, докаже найліпше факт, що в тих приватних гімназіях польських ученики Поляки суť в цілковитій меншости а переважно головний контингент фреквенції творять жида.

В Гусятині приміром в приватній польській гімназії є 80% учеників жидів, які подали мову німецьку як свою розговірну мову. Ti гімназії є оперті переважно на помочи і субвенциях магистратів, Рад повітових та інших посторонних фондів, а піддержує ся їх лиш штучно. Мені знаний є факт, що староста і податковий інспектор звивали до себе перед початком шкільного року жидівське населенє в місті та змушували родичів-жидів, щооби они вписували своїх хлопців до гімназії а опірним грозили своєю неласкою. Бували случаї, що забирано із склепів склепових субектів і вписивано до польських приватних гім-

powych subiektyw i wypysuwano do polských prywatnych gimnazyj, szczo by sztuczno zbilszyty ich frekwencyju.

Perechodžu do dalszych cyfr.

Koły w r. 1867 osnowano Radu szkiluu krajewu, tohdy było w Hałyczyni 22 seredni szkoły, z toho 19 gimnazyj a 3 szkoły realni.

Z tych serednych szkil było 4 prywatni a reszta uderżawneni.

Polaky oderżaty tohdi 16 derżawnych szkil, Rusyny odnu gimnazyju i Niinci odnu. Wid času osnowauia Rady szkilnoji krajewoji do teper zbilszyło sia czysło polskych serednych szkil derżawnych o 50, a czysło ruških gimnazyji zbilszyło sia w tim czasi o 4. Wychodyt' z toho, szczo w tim czasi, koły osnowano odnu rušku gimnazyju, osnowano polskych 12. Ti cyfry duże wyrazno howorjat', jak neprychylnu widnosyla sia krajewa Rada szkilna do kulturalnych potreb naszoho naroda. Ona stojaczy wid samoho poczatku na ustuhach polskoji koserwatywno-klerykalnoji bilszosty, widnosyla sia priamo z nenawystyju do naszoho naroda i jawno nawit' se hołosyla, szczo jeji perszoju zadaczyju je, szczo by Rusyny w jak najkorotszim czasi poczuły sia Polakamy. Ta Rada szkilna krajewa operta o syłu i powahu Sojmu, jakyj polska bilszist' zawsichdy nazywała polskym, załywała nas polskymy szkołamy mow morskoju fyleju, ta była newyczerpana w swoich polonizacyjno-strategicznich pomysłach. Koły prymiom w r. 1907 i 1908 była aktualnoju sprawa widłuczenia Chołmszczyny, Rada szkilna krajewa seyczas pomohła i popiszyla osnuwaty polski seredni szkoły w Horodku, Kamińci strumilowij, w Żowkwi, Sokały i w Rawi ruških, na tij czysło ruških terytoriji, jaka je zwernena u storonu Chołmszczyny, szczo by czerez zołożenie tych gimnazyj tym uspisnijsze i skorsze jeji spolonizuwaty. I koły nyni Wasza rezulucyja domahaje sia w druhim ustupi uderżawnienia polskych gimnazyj u schidnij Hałyczyni w Czortkowi, w Jaworowi i Rohatyni a nadto uderżawnienia w tim samym czasi widpowidnoho czysła drugih polskych serednych szkil, to se je ne szczo ynsze, jak Waszi dalszi nacyjonalno strategiczni plany na naszij zemly, bo ja dostatoczno dokazaw statystycznymi cyframy, szczo za ich uderżawnieniem ne promawljajut' žadni merytoryczni zhlady.

Domahajete sia osnowania zhladno

назий, шоби штучно збільшити їх фреквенцію.

Переходжу до дальших цифр.

Коли в р. 1867 основано Раду шкільну краєву, тоді було в Галичині 22 середні школи, з того 19 гімназій а 3 школи реальні.

З тих середних шкіл було 4 приватні а решта удержавнені.

Поляки одержали тоді 16 державних гімназій, Русини одну гімназію і Німці одну. Від часу основаня Ради шкільної краєвої до тепер збільшило ся число польських середних шкіл державних о 50, а число руських гімназій збільшило ся в тім часі о 4. Виходить з того, що в тім часі, коли основано одну руську гімназію, основано польських 12. Ті цифри дуже виразно говорять, як неприхильно відносила ся краєва Рада шкільна до культурних потреб нашого народу. Она стоячи від самого початку на услугах польської консервативно-клерикальної більшости, відносила ся прямо з ненавистію до нашого народу і явно навіть се гоłosила, що єї першою задачію є, шоби Русини в як найкоротшій часі почули ся Поляками, Та Рада шкільна краєва, оперта о силу і повагу Соїму, який польська більшість завсїгди називала польским, заливала нас польськими школами мов морською філею, та була невичерпана в своїх польонізаційно-стратегічних помислах. Коли приміром в р. 1907 і 908 була актуальною справа відлученя Холмщини, Рада шкільна краєва сейчас помогла і поспішила оснувати польські середні школи в Городку, Камінці струмиловій, в Жовкві, Сокалі і в Раві рускій, на тій чисто рускій території, яка є звернена у сторону Холмщини, шоби через заложене тих гімназій тим успішнійше і скорше єї спольонізувати. І коли нині Ваша резолюція домагає ся в другім уступі удержавненя польських гімназій у схдній Галичині в Чорткові, в Яворові і Рогатині, а надто удержавненя в тім самім часі відповідного числа других польських середних шкіл, то се є не що инше, як Ваші дальші національно-стратегічні пляни на нашій землі, бо я достатoczно доказав статистичними цифрами, що за їх удержавненем не промawляють жадні мериторичні взгляди.

Домагаєте ся основаня зглядно у-



uderżawnienia polskich gimnazyj i to w tych samych miejscowościach, de ma je sia uderżawnyty ruski. Jaka w tym cel? Ja widpowim otwertu na se pytanie, bo dumaju, szczo tut je włastywe misce i tut je włastywa trybuna, z jakoji w takij moment i w takij sprawie ma je narid ustamy swoho posła otwertu wykazaty swij osud i swoju dumku. Otże osud i dumka ciłoho naszoho naroda je taka, szczo na te polska biliszit' tworyt' w tych ruśkich miastach polski gimnazyji, szczo by ti міста i ti powity tym pewnijsze i łehsze polonizuwaty, szczo by dalsze buduwaty toj szyrokiy polski hostyneć z zachodu na schid, nad kotrym pracujuete, Panowe Polaky, u tim Sojmi wże 50 lit! (*Głosy z ruskich ławek: „Tak je“*!).

Perexodžu do samoho sprawozdania komisiji szkilnoji. Sprawozdanie to stwerdžuє peredowsim na wstupi, szczo w naszym kraju je wże nadmirne czysto gimnazyj. Stwerdžuє dalsze, szczo z zahalnoji sumy wydatkiw na seredni szkoły w ciliy Awstryji 38·4 milijona, ide na uderżanie serednych szkil w Hałyczyni 9·1 milijona, otże w proporcycji za bogato, bo aż 23% ciłoji sumy — ale riwnoczaso to sprawozdanie peremowczuje chytro daty, skilko i jakych je serednych derżawnych szkil, kilko majut' ich Rusyny, a kilko Polaky, ta jak ti seredni szkoły w Hałyczyni wschidnij i zachidnij rozmiszczeni.

Sprawozdanie promowczuje ti wazni cyfry, a obmežuє do zaznaczenia, szczo teper je polskich prywatnych szkil 26, a ruśkich 9 szkil, jaki wsi žduť na swoje uderżawnienie. Postawywszy sprawu w takim neprawdywym oświtleniu, pynchodyt' komisija do zakluczzenia, szczo treba wziaty pid rozwahu obstawynu, szczo polskich prywatnych gimnazyj je 3 razy bilsze czym ruśkich, otże je rizejeju koniecznoju uderżawnyty bodaj 7 polskich gimnazyj. Dumaju, szczo dla samoji powahy toji Wysokoji Pałaty, wypadalo p. referentowy buty styślijszym szczo do predmetu ta prawdywo predstawyty daty, skilko gimnazyj majut' Polaky, a skilko Rusyny, jak ti gimnazyji rozmiszczeni u schidnij ta zachidnij Hałyczyni ta jaki je dijsni kulturalni potreby ruśkoho i polśkoho naroda na nywi serednoho szkilnytwa. Sprawozdanie wyskazuje sia dalsze, szczo sered narodnosti polskoji i ruskoji, jaki poklykujut' do žytia prywatnymy žertwamy mnoho prywatnych gimnazyj je tak wy-

derżawnenia polśkich gimnazyj i to w tych samych miejscowościach, de ma je sia uderżawnyty ruski. Jaka w tym cel? Ja widpowim otwertu na se pytanie, bo dumaju, szczo tut je włastywe misce i tut je włastywa trybuna, z jakoji w takij moment i w takij sprawie ma je narid ustamy swoho posła otwertu wiskazaty swij osud i swoju dumku. Otże osud i dumka ciłoho naszoho naroda je taka, szczo na te polśka biliszit' tworyt' w tych ruśkich miastach polski gimnazyji, szczo by ti міста i ti powity tym pewnijsze i lekše polonizuwaty, szczo by dalsze buduwaty toj szyrokiy polśkiy gostyneć z zachodu na schid, nad kotrym pracujuete, Panowe Polaky, u tim Sojmi wże 50 lit! (*Głosy z ruskich ławek: Tak je!*).

Perexodžu do samoho sprawozdania komisiji škilnoji. Sprawozdanie to stwerdžuє peredowsim na wstupi, szczo w naszym kraju je wże nadmirne czysto gimnazyj. Stwerdžuє dalsze, szczo z zagalnoji sumy wydatkiw na seredni szkoły w ciliy Awstryji 38·4 milijona ide na uderżanie serednych szkil w Galicyni 9·1 milijona, otże w proporciji za bogato, bo aż 23% ciłoji sumy, ale riwnoczaso to sprawozdanie peremowczuje chytro daty, skilko i jakych je serednych derżawnych szkil, kilko majut' ich Rusyny, a kilko Polaky, ta jak ti seredni szkoły w Galicyni schidnij i zachidnij rozmiszczeni.

Sprawozdanie promowczuje ti wazni cyfry a obmežuє do zaznaczenia, szczo teper je polśkich prywatnych szkil 26, a ruśkich 9 szkil, jaki wsi žduť na swoje uderżawnienie. Postawivши sprawu w takim neprawdywym oświtleniu, przychodyt' komisija do zakluczzenia, szczo treba wziaty pid rozwahu obstawynu, szczo polśkich prywatnych gimnazyj je 3 razy bilše czym ruśkich, otże je rizeju koniecznoju uderżawnyty bodaj 7 polśkich gimnazyj. Dumaju, szczo dla samoji powahy toji Wiskoji Palaty, wypadalo p. referentowi buti stisłijšim szczo do predmetu, ta prawdywo predstawyty daty, skilko gimnazyj majut' Polaky, a skilko Rusyny, jak ti gimnazyji rozmiszczeni u schidnij ta zachidnij Galicyni, ta jaki je dijsni kulturalni potreby ruśkoho i polśkoho naroda na nivi serednoho škilnytwa. Sprawozdanie wiskazuje sia dalsze, szczo sered narodnosti polśkoji i ruśkoji, jaki poklykujut' do žytia prywatnymi žertwamy mnoho prywatnych gimnazyj, je tak widime zmagane uderżaty ti gimna-

dyme zmahanie uderżaty ti gimnazyji, szczo hodi z tym zmahaniem ne czysłyty sia. Na to muszu zamityty, szczo naszi ruški gimnazyji stojat' dijsno żertwamy i datkamy ciłoho naszoho naroda, bezpymirnoju żertwolubywostyju naszoji nacyi i ony dijsno wykazujut' swoju żyznennisť. Natomišť' ti 26 zhladno 30 polských prywatnych gimnazyj, ony stojat' pereważno subwencyjamy i fondamy magistratiw, Rad powitowych, polských instytucyj i t. p. — znaczyť sia pubłycznymi fondamy, a ne prywatnymi żertwamy i ani żyznennisť ich ani potreba niczym ne je dokazana. Sprawdi duże śmiło postupyła sobi szkilna komisija i jeji referent, predkladajuczy nam skonstruowane w lakyj sposib sprawozdanie i wyťahajuczy z fałszywych premis wnesky, newyderżujuczi żadnoji krytyky, komisija szkilna domahaje sia w druhim ustupi uderżawnienia polských gimnazyj w tych samych miejscostiach, de tworyt' sia ruški.

Budu i w tij sprawi otwertym i jasno skażu, szczo tut musymo oczikuwaty najpohanijszych naślidkiw z takoho stanu sprawy. Polska gimnazyja założena z polonizacyjnoju intencyjeju, bude pewno jeji perewodyty. Nastane pohana konkurencyja, peretiahanie umowo ślabszoji mołodziży, mołodziży zi złoju notuju oderżanoju w ruškiy gimnazyji do polskoji gimnazyji, pobłażywe traktowanie toji ślabszoji ruškoji mołodziży w polskij gimnazyji za cinu zminy obriadu i narodnosti ruškoji na polsku, tworenie perewertniw i janiczariw sered naszoji suspilnosti. Taka robota pewno ne prynese dobrych naślidkiw i my nyny ne baczuczy opravdanych pryczyn do dalszoho tworenia u schidnij Hałyczyni polských gimnazyj, musymo protyw polonizacyjnych zmahań, protyw takoji pohanoji roboty jak najriszczizsze zastereczy sia.

Moji Panowe! Tak poniata uhoda ne dowede do požadanoho myra. Nam ne potreba Waszych sołodkych sliw i zapewneń, jaki z Waszych ust wid kilkoeh dniw tut czujemy. My chcemo faktiw, my bażajemo dokaziw zhody wid Was, a ne marnych sliw.

Na ustach u Was sołodki słowa a na dili baczymo nowe zmahanie wypyraty nas z naszoji awtochtonnoji terytoryji i to pry pomocy takož naszoho hrosza, hrosza takož ruškoho podatnyka. My rozumijemo, dostojni Panowe, szczo znaczyť oborona Waszych nacyo-

ziy, što godi z tym zmaganiem ne chislyti sia. Na to muşu zamityti, što našy ruşky gimnazii stojat' dijsno żertwamy i datkami ciłoho našoho naroda, bezpymirnoju żertwolubywostiuj našoju nacii i oni dijsno wykazujut' swoju żyznennisť. Natomišť' ti 26, zglyadno 30 polských prywatnych gimnazyj, oni stojat' pereważno subwencyjami i fondami magistratiw, Rad powitowych, polských instytucij i t. p. — znaczyť sia publycznymi fondami, a ne prywatnymi żertwami i ani żyznennisť iħ, ani potreba ničim ne є dokazana. Sprawdi duże śmiło postupiła sobi škільna komisija i єi referent, predkladajuczy nam skonstruowane w takij sposib sprawozdane i wityhajučy z fałszywych premis wneski, ne wyderżujucy žadnoji krytyky, komisija škільna domagaє ся w drugim ustupi uderżawnienia polských gimnazyj w tych samych miejscostjach, de tworityť ся ruşky.

Budu i w tij sprawi otwertim i jasno skażu, što tut musymo oczikuwaty najpohanijszych naślidkiw z takoho stanu sprawy. Polşkyka gimnazija zalożena z polonizacyjnoju intencyjeju, bude pewno єi perewodity. Nastane pohana konkurencija, peretyhane umowo-slabşoju mołodziży zi złoju notuju oderżanoju w ruşky gimnazii do polşkykoju gimnazii, poblażlywe traktowane toju slabşoju ruşkykoju mołodziży w polşkykoju gimnazii za cinu zminy obriadu i narodnosti ruşkykoju na polşkyku, tworene perewertniw i janyčariw sered našoju suspilnosti. Taka robota pewno ne prynese dobrych naślidkiw i my nyny ne bacymo opravdanych pryczyn do dalszoho tworenia u schidnij Halycyni polşkykoju gimnazyj, musymo proti polonizacyjnych zmagany, protiwy takoji pohanoju roboty jak najrişuczijše zastereczy się.

Moji Panowe! Tak ponyata uhoda ne dowede do požadanoho myra. Nam ne potreba Waszych sołodkych sliw i zapewneń, jaki z Waszych ust wid kilkoeh dniw tu czujemy. My chcemo faktiw, my bażajemo dokaziw zhody wid Was, a ne marnych sliw.

Na ustach u Was sołodki słowa, a na dili bacymo nowe zmagane wypyraty nas z našoju awtochtonnoju terytoryji i to pry pomocy takož našoho groşha, groşha takož ruşkykoju podatnyka. My rozumijemo, dostojni Panowe, što znaczyť oborona Waszych nacjonalnych interesiw i protiwy



nałych interesiw i protyw neji my ne wystupajemo, ale my takoz znajemo, de je hranycia toji oborony Waszych interesiw, a de zaczynaje sia posiahanie u naszu komoru, u nasze narodne dobro. Ja oper sia o prawdywi cyfry, podaw Wam w tij sprawi dijestni fakty i ciłu sprawu, choť ona dla nas bolucza a dla Was soromna, pokazaw w pownij nahoti, szczoby Wy piznały faktycznu prawdu — jaku sprawozdanie dyskretno zakryło — ta ne pośmiły nam zakydaty, szczo my narikajemo na jakiś nedokazani krywdy.

Polska biliszt' maje za soboju postanowy zakona z r. 1867 i zowsim ne potrebuje toho drugoho ustupu rezolucyi, ale ona znajucy, szczo centralne Prawytelstwo uważaje doteperiszne czysło polských gimnazyj jako zowsim wystarczajucze dla Polakiw, bażaje uchwaloju Sojmu zrobyty na centralne prawytelstwo pri tij dobrij nahodi natysk w ciły uzyskania dalszych swoich gimnazyj i to w schidnij Hałyczyni. Pomylajeś, Panowe, nakoły dumajete, szczo my, Rusyny czerez hołosowanie za druhym ustupom toji rezolucyi sami dopomożemo Wam zakładaty nam dalszi okowy. Za tym ustupom ne pidnese sia z naszych ławok ani odna ruka.

Win — toho ne kryjemo — cilaje priamo u serce naszoho naroda i triwożyt' duszu kożdoho hałyckoho Ukrańcia, do kotroho widomosty dochodiat' podiji i uchwały seji Pałaty — win dawyt' tiazkym bołem hrud' kożdoho świadomoho Rusyna.

Wysokodostojni Panowe! Żywe nad berehamy piwnicznoho moria rybaćke plemia ubohe, ta wid tysiacziw lit perechowuje welykyj, dorohocinnyj skarb u swoich serciach, w żywij narodnij tradycyi. Opowidaje wże dytyni maty pry kołyści i didunio swojej rodyni rozkazuje w poślidnij chwyły swoho żytia — stare narodne wirowanie, szczo plemia to żyło kołyś u własnij chati, sereď myra i dobra na neďalekim ostrowi. Ta koły raz zibrani na mołytwi, dzwonamy z weży swojeji cerkowci skłykuwały swoich wiďświatkuwały praznyk woskresenja, nadijszy worożi morski fyli, a pid naporem ich zapaw sia toj ostrow z wsim swoim dobrom, lud'my, cerkwoju ta dzwoniaczymy dzwonamy. Ostalyś łysz ti, szczo buły z dałeka na swoich czownach. Posełyłyś ony na skałystych berehach. Ta ne propało to rybaćke plemia. Bo

neї mi ne wystupaemo, ale mi takoz znamo, de є границя тої оборони Ваших інтересів, а де зачинає ся посяганє у нашу комору, о наше народне добро. Я опер ся о правдиві цифри, подав Вам в тій справі дійстні факти і цілу справу хоть она для нас болюча а для Вас соромна, показав в повній наготі, щоби Ви пізнали фактичну правду — яку справозданє дискретно закрило — та не посьміли нам закидати, що ми нарікаємо на якісь недоказані кривди.

Польска більшість має за собою постанови закона з р. 1867 і зовсім не потребує того другого уступу резолюції, але она знаючи, що центральне правительство уважає дотеперішне число польських гімназій як зовсім вистарчаюче для Поляків, бажає ухвалою Союму зробити на центральне правительство при тій добрій нагоді натиск в цілі узисканя дальших своїх гімназій і то у східній Галичині. Помиляєтеся, Панове, наколи думаете, що ми, Русини, через голосованє за другим уступом тої резолюції самі допоможемо Вам закладати нам дальші окови. За тим уступом не піднесе ся з наших лавок ані одна рuka.

Він — того не криємо — ціляє прямо у серце нашого народа і трівожить душу кожного галицького українця, до котрого відомости доходять події і ухвали сеї Палати — він давить тяжким боєм грудь кожного свідомого Русина.

Високодостойні Панове! Живе над берегами цівнічного моря рибацьке племя убоге, та від тисячів літ переховує великий дорогоцінний скarb у своїх серцях, в живій народній традиції. Оповідає вже дитині мати при колиці і дідунової своєї родині розказує в послідній хвили свого житя — старє народне вірованє, що племя то жило колись у власній хаті, серед мира і добра, на неďалєкім острові. Та коли раз зібрані на молитві, дзвонами з вежі своєї церквоци схликували своїх відсвяткувати празник вosкresenja, надійшли ворожі морські філі а під напором їх запав ся той остров з всім своїм добром, людьми, церквою та дзвонячими дзвонами. Остались лиш ті, що були з далека на своїх човнах. Поселились они на скалистых берегах. Та не пропало то рибацьке племя. Бо у всякій час — каже ся у тім вірованю — скілько разів зближає ся буря і заворушить ся море і зафілює

u wsiakij czas — każe sia u tim wiro-  
waniu — skilko raziw zbłyżaje sia  
buria i zaworuszyt' sia more i zafyluje  
fyla, dobuwajeś z hłubyny moria zwuk  
dzwoniaczich dzwoniw a do neho z wi-  
roju i pijetyzmoz przysłuchujeś rybacke  
płemia — rozumije tu mowu, z pohor-  
doju hladyt' na uderiajucci o skelu f li,  
ta wiryt' w deń swoho wskresenja  
i choronyt' zemlu i tradycyju swojich  
didiw — pradidiw.

Fyla lycholitia — buria worożych  
zmahań i nacyonalnych krywd trunula  
naszu mynuwszynu u hłubiń złydniw  
i ponewolenia — ale nyni Panowe —  
my stojimo wże na twerdim berezi na-  
cyonalnoji świdomosty, to kilko raziw  
zafyluje woroża fyla, kilko raziw zny-  
meť sia protyw nas woroże zmahanie  
z mynuwszyny naszoji, z nacyonalnoji  
świdomosty ide nowa nasza nacyonal-  
na syła i samooborona i dzwinkyj  
hołos na triwohu i zazyw do borot'by  
i wira w pewnu pobidu. Toż i nyni,  
koły protyw nas pidniałoś znowa wo-  
roże zmahanie — my u widpowid' na  
druhyj ustup Waszoji rezolucyji kažemo  
Wam tak : „pusta i marna, Panowe, Wa-  
sza polonizacyjna robota! Prawda! Wy  
możete nam mnoho zrobyty jeszcze  
szkody i krywdy, możete takuju robo-  
toju wychowaty sobi z nas najtiaższych  
i najzawziatijszych worohiw, ale znysz-  
czyty i złomaty ani zpolonizuwaty nas  
Wam ne udast' sia!

Zakładaju protyw tych poloniza-  
cyjnych zmahań i protyw toho druho-  
ustupu nynisznoji rezolucyji komisyyi  
szkilnoji najrjisuczijšy nasz protest!

W sprawi hołosowania stawlaju  
formalne wniesenie na rozdilenie rezolu-  
cyji pisma její ustupiw na try czasty  
tak, szczyoby nam była dana możnist'  
hołosuwaty nad kożdoju czastyju okre-  
mo. (*Huczne brawa i oklaski z ław po-  
stów ruskich*).

**Marszałek:** Głos ma zapisany do głosu p. Stapiński.

**P. Stapiński:** Wysoki Sejmie!

Przedewszystkiem muszę najuprzejmiej prosić, ażeby sternicy polityczni  
oszczędzali nam tego rodzaju załatwień tak ważnych spraw, jak się tę sprawę  
w tej chwili załatwia, ażebyśmy sprawę rozmieszczenia gimnazyów mieli za-  
łatwiać, że tak powiem na kolanie. To nigdy być nie powinno!

Zastrzedz się muszę przeciwko temu, ażeby w tym stanie rzeczy p. spra-  
wozdawca wygłaszał imieniem komisyyi tego rodzaju sentencye, że należy nam  
nareszcie zamknąć tworzenie gimnazyów.

Faktem bowiem jest, że posłowie ludowi zgodzić się na to nie mogą, skoro  
się zważy, że mamy jeszcze 9 całych powiatów, w której żadnej szkoły średniej  
nie mamy. Przypominam, że nie mamy żadnej szkoły średniej w powiecie  
strzyżowskim, grybowskiem, limanowskiem, kolbuszowskiem, dąbrowskim, brzeskim,  
chrzanowskiem, oświęcimskim i tworzącym się makowieckim.

филя, добуваєсь з глубини моря звук  
дзвонячих дзвонів а до него з вірию і  
піетизмом прислухуєсь рибацке племя —  
розуміє ту мову, з погордою глядить на  
ударяючі о скелю филі та вірить в день  
свого воскресенія і хоронить землю і  
традицію своїх дідів — прадідів.

Филя лихолітя — буря ворожих  
змагань і національних кривд трунула  
нашу минувшину у глубінь злиднів і по-  
неволеня — але нині Панове ми стоїмо  
вже на твердім березі національної сьві-  
домости, та кілько разів зафилює воро-  
жа филя, кілько разів зниметь ся против  
нас вороже змаганє з минувшини нашої,  
з національної сьвідомости иде нова на-  
ша національна сила і самооборона і дзвін-  
кий голос на тривогу і зазив до бороть-  
би і віра в певну побіду. Тож і нині,  
коли против нас піднялось знов вороже  
змаганє — ми у відповідь на другий у-  
ступ Вашої резолюції кажемо Вам так:  
„пуста і марна, Панове, Ваша польоні-  
зацийна рєбота!“ Правда! Ви можете  
нам много зробити еше шкоди і крив-  
ди, можете такою роботою виховати  
собі з нас найтяжших, найзавзятійших  
ворогів, але знищити і зломати, анї спо-  
льонізувати нас Вам не удасть ся!

Закладаю против тих польоніза-  
ційних змагань і против того другого  
уступу нинішної резолюції комісії шкіль-  
ної найрішучійший наш протест.

В справі гоłosования ставляю фор-  
мальне внесене на розділенє резолюції  
після єї уступів на три части, так щоби  
нам була дана можливість гоłosования над  
кождою частию окремо. (*Huczne brawa  
i oklaski z ław postów ruskich*).



I mówić w tej chwili o zamknięciu tworzenia szkół średnich, to znaczy to, co odebrać komu z przed ust potrawę. Dlatego, że się samemu jest sytym dlatego, że inni mają dość gimnazyów, czy dlatego należy skończyć z gimnazyami, ażeby chłopci nie mieli gimnazyów. Otóż przeciwko tego rodzaju polityce, przeciw tego rodzaju taktyce, stanowczo protestuję! Domagamy się i żądamy, ażeby gimnazya były utworzone w tej mierze, iżby przynajmniej każdy powiat miał przynajmniej jedno gimnazjum!

Jeśli nas panowie traktujecie szkołami realnymi to powiadamy, że chłopom na szkołę realną nie stać, bo przyrzady do szkoły realnej tyle kosztują, że chłop jak praktyka choćby u mnie w powiecie krośnieńskim pokazała, nawet zamożny chłop nie jest w stanie posyłać swoich dzieci do szkoły realnej, różne przedmioty bowiem, rysunki i mapy kosztują niekiedy po kilkadziesiąt centów dziennie. (P. Hołubowicz: A technika?)

Niech Panowie skończą z tworzeniem gimnazyów we Lwowie i Krakowie, nie zakładajcie dalszych gimnazyów w miastach średnich, tam niech będzie miejsce dla szkół handlowych i przemysłowych, bo tam jest dość gimnazyów, a zakładajcie tam, gdzie nie ma żadnych gimnazyów.

W poprzedniej rezolucyi było proponowane, ażeby z tych nowo utworzyć się mających gimnazyów jedno poszło do Lwowa, a drugie do Krakowa, a żaden z powiatów dotychczas ze szkół średnich ogołoconych, nie miał dostać tej szkoły. Jak można coś podobnego proponować?

Muszę się stanowczo domagać, a wiem, że moje domaganie jest poparte przez całą ludność, ażeby w tych powiatach upaństwowiono szkoły średnie prywatne. Są one założone we wszystkich powiatach zachodniej Galicyi. Nikt nie może powiedzieć, że to jest konkurencya, gdyż to jest konieczna potrzeba.

Prosiłbym po pierwsze, ażeby sprawę szkół średnich nie załatwiać na kolanie, jak to się obecnie dzieje, po drugie, ażeby program zakładania szkół średnich miał przedewszystkiem na celu zakładanie szkół średnich także w tych powiatach zachodniej Galicyi.

Sekretarz p. **Urbański**: Wnoszę za zamknięcie rozprawy ogólnej.

**Marszałek**: Jest wniosek zamknięcia rozprawy ogólnej. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Rozprawa ogólna zamknięta.

Do głosu są zapisani pp.: Żardecki „pro“, Okuniewski i Wanio „contra“.

Proszę Panów zapisanych przeciw wnioskowi komisji o wybór mowcy generalnego. (Po chwili). Kto jest wybrany mowcą generalnym „przeciw“. (Głosy: P. Okuniewski).

Głos ma mowca generalny przeciw wnioskowi komisji p. Okuniewski.

P. **Okuniewski**: Wysoka Pałato!

Ja ne budu Wysokoji Pałaty muczity dowhymy wywodamy, a ohranyczu sia łysze na sprawu lokalnu i budu prosyw o pryniatie rezolucyji, jako cztwertoji do rezolucyji komisyji.

Moja rezolucyja zwuczyt': „Wzywaje sia Wydił krajewyj, szczo by po dumci Art. VII. zakona z 22. czerwnia r. 1867 Nr. 13 W. z. kr. zażadaw wid Rady powitowoji w Horodenci opiniji szczo do uderżawnienia gimnaziji z ruskoju wykładnoju mowoju w Horodenci.“

To je cil moho wnesenia i proszu, szczo by zwolyw tu rezolucyju pryniaty, jako ne prejudykujucu na buduczniś', a osnovanoji łysze na tim, szczo Rada szkilna krajewa ne powynna teper stawyty na poriadku dnewnim uderżawnienia gimnaziji w Horodenci i na tim,

П. **Окуневский**. Висока Палато!

Я не буду Високої Палати мучити довгими виводами, а ограничу ся лише на справу льокальну і буду просив о приняте резолюції, яко четвртої до резолюції комісії

Моя резолюция звучить: „Взиває ся Виділ краєвий, щоби по думці арт. VII. закона з 22. червня 1867 ч. 13 В. з кр. зажадав від Ради повітової в Городенці опинії що до удержавнення гімназії з рускою викладною мовою в Городенці.“

То є ціль мого внесения і прошу, щоби зволив ту резолюцию прийняти, jako не преюдикуючи на будучність а основаної лише на тим, що Рада шкільна краєва не повинна тепер ставити на на порядку дневному удержавнення гімназії в Городенці і на тим, що гімназия

szczo gimnazyja ta ma je uże 230 ucze- | та має уже 240 учеників і власний бу-  
nykiw i własnyj budynok. | динок.

Proszu o pryniatie toji rezolucyji, | Прошу о прийняте тої резолюції,  
jako czetwertoji do rezolucyji komisyyi. | jako четвертої до резолюції комісії.

**Marszałek**: Głos ma jako mowca za wnioskami komisyyi p. Żardecki.

**Żardecki**: Wysoki Sejmie!

Rezolucya, którą wnoszę i o której przyjęcie śmiem upraszać, brzmi jak następuje: (czyta)

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy pomnożeniu liczby szkół średnich w kraju przystąpił do upaństwowienia prywatnego miejskiego gimnazyum realnego w Leżajsku a obecnie przyczynił się do utrzymania tego gimnazyum wydatną subwencją“.

Na uzasadnienie tego wniosku pozwalam sobie przytoczyć, że przed dwoma laty postawiłem wniosek, ażeby Wys. Sejm wezwał Rząd do założenia gimnazyum w Leżajsku. Wniosek ten wówczas załatwiony nie został, natomiast ludność miejscowa w Leżajsku przy pomocy gmin okolicznych, Rady powiatowej w Łańcucie i Ordynota założyła gimnazyum realne prywatne, które ma obecnie już 3 klasy, a silna frekwencya wróży mu pomyślny rozwój w przyszłości.

Z tych powodów upraszam Wysoki Sejm o uchwalenie postawionej rezolucyji.

**Marszałek**: Rozprawa ogólna została już zamknięta, Przed udzieleniem głosu p. sprawozdawcy podam zgłoszone podczas rozprawy ogólnej rezolucye do poparcia. Proszę p. sekretarza o odczytanie rezolucyji p. Okuniewskiego.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

„Wzywa się Wydział krajowy, ażeby po myśli art. VII. ust. z 22. czerwca 1867 Nr. 13. Dz. u. kr. zażądał od Rady powiatowej w Horodence opinii co do upaństwowienia gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Horodence“.

**Marszałek**: Kto popiera tę rezolucyę zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

Proszę o odczytanie rezolucyji p. Żardeckiego.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy pomnożeniu liczby szkół średnich w kraju przystąpił do upaństwowienia prywatnego miejskiego gimnazyum realnego w Leżajsku a obecnie przyczynił się do utrzymania tego gimnazyum wydatną subwencją“.

**Marszałek**: Kto popiera tę rezolucyę zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Stroński**: Wysoki Sejmie!

Wysoki Sejm zgadza się obecnie na uchwalenie wezwania do Rządu, ażeby upaństwowił 3 nowe gimnazyum ruskie i przemienił istniejącą filię jednego gimnazyum na samoistne gimnazyum i aby stworzył nową filię, która niewątpliwie stać się musi nowym gimnazyum. To znaczy, że będziemy mieli 5 nowych gimnazyów ruskich. I w takiej oto właśnie chwili słyszymy z ust posłów ruskich słowa, że „przemawiają ze skrwawionego serca“.

Zdaje mi się, że pomiędzy jedną a drugą rzeczą jest przepaść, która się nie da zapełnić, jest coś, co nie da się pogodzić z tem, co faktycznie istnieje.

Słyszeliśmy tu z ust posła Petruszewicza, że nasza ustawa szkolna i stosowanie tej ustawy, to krzywda, to grzech, to hańba przed cywilizowanym światem. Te słowa są niewątpliwie ciężkie, ale zdaje mi się, że mogą padać tylko wówczas, jeżeli nie towarzyszy im spokojny i trzeźwy sąd.

Bo rozważmy spokojnie, jak przedstawia się sprawa pod względem prawno-politycznym i pod względem historycznym.

Pod względem prawno-politycznym rzecz przedstawia się tak, że istotnie w ustawie z r. 1867 artykuł VII orzeka, że na utworzenie gimnazyum ruskiego potrzeba zgody Sejmu. Otóż wiadomo nam wszystkim, że cała polska strona Sejmu, stała zawsze na stonowisku autonomicznem a nie centralistycznym, i na tem, że sprawa pomiędzy nami a Rusinami powinna być załatwiana we Lwowie a nie w Wiedniu. Tylko tą drogą, a nie inną może być spór polsko-ruski załatwiony a nie drogą narzuconą z Wiednia. I jeśli jakąś rzecz dawano z Wie-



dnia, to wy wołaliście, że to nie z naszej łaski, a jeśli przychodzi z Sejmu, wtedy mówicie: nie chcemy, ażeby Tejm to dawał.

Ażeby oświetlić rzecz pod względem historycznym, trzeba sięgnąć do roku 1848. Panowie pamiętacie niewątpliwie, że kiedy w r. 1848 ze strony polskiej żądano, ażeby szkolnictwo w kraju wprowadzono wszędzie w języku polskim, wtedy ze strony ruskiej poszły do Wiednia wezwania, ażeby w Galicyi wschodniej wprowadzić szkolnictwo w języku uemieckim, (Głosy: Ruskim! Liczne przerywania) nie, Panowie, niemieckim, z tem umotywowaniem, że język ruski nie dojrzał jeszcze należycie, ażeby mógł służyć do wykładu w szkole średniej i wyższej. (Ponowne przerywania). To jest rzecz przykra, ale prawdziwa. Istotnie język niemiecki panował przez pewien czas w naszym szkolnictwie.

Celem ustawy z r. 1867 było spolszczenie szkolnictwa w kraju i zwrócić uwagę, że kiedy się ustawa ta przygotowywała, to jest w r. 1866, z jednej i z drugiej strony było stanowisko jasno określone.

Nie ulega wątpliwości, że wówczas stan rozwoju języka ruskiego i narodu ruskiego nie był taki, ażeby można było liczyć na to, że gimnazya ruskie będą mogły się rozwijać. Nie przeczę, że niektórzy posłowie ruscy to podnosili, ale równocześnie w mowach ówczesnych posłów ruskich był i ton trzeźwiejszy.

I tak na posiedzeniu Sejmu z d. 30. grudnia 1866 mówił poseł ruski Szwedzicki :

„Narid ruskyj maje pohlad zdorowyj na riczy, ne chce on utworyty z di-tej swoich mudraheliw, kotoriby świt obmanuwały, ale chce uczynyty z nych po-bożnych, prawych, uczytych, pracowytych ludij, kotriby nabywszy, praktycze-skiej widomosteij w szkoli, powernuły do roli i pracuwały na kawałok chliba, bez kotroho wsi byšmy pohybły“.

I jest rzeczą jasną, że to, czego najbardziej potrzebowali wówczas Rusini, to było szkolnictwo ludowe i na tem stanowisku stała istotnie polska większość tego Sejmu. Jeden z naszych polskich mowców ówczesnych Sawczyński mówił:

„Komisyja co do szkół niższych, a mianowicie ludowych, pamiętała o tem, że ten język może być jedynie naturalnym środkiem podawania młodzieży nauk, który ta młodzież wyniosła z domu rodzicielskiego“.

A co do szkół średnich, mówił, że w szkołach średnich potrzeba języka, który byłby już w naukach wyrobiony.

Poseł Czerkawski mówił na tem samym posiedzeniu :

„Jestem kość z kości ruskiej, a nie podzielam obaw ks. Kaczyły, owszem, spodziewam się, że obok żywiołu i obok języka polskiego, wkrótce wykształci się i rozwine się silniej aniżeli kiedykolwiek przedtem język ruski“.

I wprowadzono wówczas ową ustawę.

Czy te przewidywania się sprawdziły, czy też nie?

Otóż my możemy powiedzieć, że przewidywania Czerkawskiego się sprawdziły, że język ruski się istotnie rozwinął, i dla nas to nie jest wstydem, ta historyja kilkudziesięciu lat ówczesnych.

My sami w wieku XVI mieliśmy wpływ języka czeskiego. Znać na nas w XVI i XVII wieku wpływ kultury włoskiej, a XVIII wieku wpływ kultury francuskiej. Wpływy odbiły się na naszej cywilizacyi i na naszym języku.

Ja nie wątpię, że kiedyś historyk języka ruskiego patrząc na rozwój języka ruskiego, jak on dziś istnieje, na język ruski literacki, język ruski, który w nauce może być używany, stwierdzi, że czynnikiem, który poprowadził go do takiego stopnia doskonałości był najbliższy mu język polski, i że to współzycie tego języka z językiem polskim było najwybitniejszą drogą wykształcenia się ruskiego języka.

Strona polska następnie nie drożyła się z zakładaniem szkół ruskich, lecz zawsze w miarę potrzeby je zakładała.

I już w r. 1887 obok gimnazjum ruskiego we Lwowie, pomyślano także o gimnazjum w Przemyślu. Po stronie polskiej byli tacy mowcy, którzy mówili, że to jest przedczesnem, że w Przemyślu było tylko 200 uczniów, nie Rusinów nawet, ale grecko-katolickich, że ze strony ludności niema wcale roszczeń, aby takie gimnazjum założyć. Ale podniósł się wówczas głos jednego z najczci-godniejszych członków, jakich ten Sejm miał. Mianowicie ks. Jerzy Czartoryski mówił w styczniu 1887 :

„Widzimy od pewnego szeregu lat, że język ruski, uważany dawniej, słusznie czy niesłusznie, jako niedostateczne rowinięły, jako przydający się więcej do szkolnictwa ludowego, że ten język przecież w ostatnich latach pokazuje taki rozwój, że przybyły książki, o ile mnie zapewnili ludzie fachowi zajmujący się tem szczegółowo, napisane w czysto ruskim języku“.

I książce Czartoryski oświadczył się za tem, aby sprawę utworzenia gimnazjum w Przemyślu wziąć pod rozwagę. W 3 lata później zaczął się okres t. zw. ugody polsko-ruskiej. I wiadomo Panom, że istotnie przyszło do założenia gimnazjum w Przemyślu, Tarnopolu, Kolomyji, Stanisławowie, a więc we wszystkich większych miastach na wschodzie. Jeżeli zaś większej ilości nie tworzono, to dlatego, że przepelnienie w gimnazyach polskich było zawsze większe, niż ilość uczniów ruskich, uczęszczających do szkół ruskich.

Oto jest historyczny przebieg sprawy i musicie Panowie przyznać, że tej obietnicy, którą większość polska w Sejmie złożyła w roku 1867, że kiedy język ruski dostatecznie się rozwinie, wejdzie do szkolnictwa średniego, tej obietnicy większość Sejmu dotrzymała i tę obietnicę spełniła i spełniać będzie nadal na przyszłość.

Mówi się dziś, że stworzenie tych kilku gimnazyów, to jest za mało i nie odpowiada stosunkowi cyfrowemu ludności.

Długie były pod tym względem wywody p. Singalewicza, ale wszystkim brak słuszności u podstawy, bo niepodobna rozumować w ten sposób, że tyle a tyle ludności polskiej miało tyle a tyle szkół, a tyle a tyle ludności ruskiej miało tyle a tyle tylko szkół. Przecież ludność do szkół nie chodzi, chodzą uczniowie i kiedy przyjdzie ta chwila, kiedy Panowie będziecie uzasadniali swoje wywody nie liczbą ludności, ale liczbą uczniów, to my z pewnością będziemy mieli zawsze uznanie dla takiego stanu rzeczy.

Najjaskrawszym przykładem tego rozumowania było, że na 3-milionową ludność ruską niema ani jednej szkoły realnej ruskiej. A jak to wygląda w rzeczywistości? Wogóle we wszystkich szkołach realnych w kraju jest uczniów ruskich 341 i niema jednego miasta, w którymby liczba uczniów ruskich w szkołach realnych przechodziła cyfrę 50. (Głos: Realna ginazyja w Busku ma je 140). Realne ruskie gimnazjum, ale nie szkoła realna. I wiadomo Panom, że przyczyną tego jest nie to, że tych szkół niema, ale tu jest inna przyczyna, a mianowicie, że ruscy uczniowie niechętnie wybierają szkołę realną, która zamyka im drogę do duchownego stanu.

Powołują się Panowie także na prywatną ofiarność i na szkoły, które prywatnie powstały.

Otóż co do szkół prywatnych, to trzeba przypomnieć, że ofiarność publiczna tych szkół powołała do życia polskich 24, a ruskich 9.

Nie będę się o to spierał, bo te sprawy tak czy tak są rzeczą, dla której my mamy uznanie, bo my mamy skądinąd doświadczenie, które nam każe tę ofiarność publiczną szanować. W zaborze rosyjskim ofiarność publiczna powołała do życia kilkadziesiąt szkół prywatnych, nakładem wielu milionów, z tą różnicą, że te szkoły są skazane na to, że jednego dnia jednym ukazem wszystkie nam się zamyka, podczas kiedy wy macie tu pewność, że wszystkie zostaną z czasem upaństwowione jak właśnie w chwili obecnej się dzieje.

Dalej podnosiły się tu głosy, mówił mianowicie Szan. poseł Petruszewicz, że celem naszym jest zniszczenie Rusinów, spolonizowanie Galicyi wschodniej. Otóż zdaje mi się, że w chwili, gdy się zakłada 5 gimnazyów ruskich, to nie jest to niszczeniem ruskości. A gdy równocześnie zakłada się gimnazja polskie, a Panowie mówicie, że chodzi tu o spolonizowanie Galicyi wschodniej, to tak nie jest, ale gdy powiemy, że chodzi o utrzymanie polskości na wschodzie przez to, że się ludności polskiej daje szkoły, których ona potrzebuje, to istotnie, tak jest z pewnością.

**Marszałek:** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

**P. Singalewicz:** Proszu o hołos pid zhladom formalnym.

**П. Сінгалевич:** Прошу о гоłos під зглядом формальним.

**Marszałek:** Głos ma pod względem formalnym p. Singalewicz.

**P. Singalewicz:** Pid zhladom formalnym wnoszu, szczyby nad kożdoju rezolucyjeju hołosowano z osibna.

**П. Сінгалевич:** Під зглядом формальним вношу, щоби над кождою резолюцією гоłosовано з осібна.



**Marszałek:** Mam właśnie zamiar w ten sposób poddać pod głosowanie wnioski komisji.

Proszę p. Sprawozdawcy o kolejne odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Stroński** (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm zgadza się, aby c. k. Rząd w sposób zgodny z swem oświadczeniem z dnia 1 marca 1914 przejął na etat państwowy gimnazya prywatne z ruskim językiem wykładowym w Czortkowie, Jaworowie i Rohatynie, oraz aby zorganizował istniejącą filię gimnazjum akademickiego we Lwowie, jako samostatne gimnazjum i utworzył filię gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu.

**Marszałek:** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucję zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Stroński** (*czyta*):

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby — zgodnie z swem oświadczeniem z dnia 1. marca 1914, że istniejące od kilku lat szkoły średnie z polskim językiem wykładowym w Czortkowie, Jaworowie i Rohatynie przejmie na etat państwowy równocześnie z gimnazjami ruskimi w tych samych miejscowościach, oraz, że w tym samym czasie upaństwowi w stosunkowo odpowiedniej ilości inne szkoły średnie z polskim językiem wykładowym — przystąpił do przejęcia tych szkół na etat państwowy.

**Marszałek:** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Stroński** (*czyta*):

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, by jak najrychlej założył szkoły: ślusarską w Nowym Sączu, blacharską w Rzeszowie, młynarską w miejscu odpowiednim, przemysłową żeńską we Lwowie i stolarską w Delatynie, oraz i inne zawodowe szkoły przemysłowe rękodzielnicze i handlowe w kraju z uwzględnieniem potrzeb obu narodowości.

**Marszałek:** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucję zechce rękę podnieść (*Większość.*) Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie oświadczenia c. k. Rządu.

Sprawozdawca p. **Stroński** (*czyta*):

Sejm przyjmuje do wiadomości następujące oświadczenie c. k. Rządu:

„Zdaniem Rządu chodzi przy ułożeniu w Sejmie programu upaństwowienia szkół średnich, z jednej strony o postawienie żądania pod właściwym adresem t. j. do Rządu, z drugiej strony — o ile to dotyczy zakładów nie polskich — o wyrażenie zgody Sejmu, potrzebnej według specjalnych postanowień ustawowych.

„Wykonanie takiej uchwały, musi być co do treści, rozmiaru i czasu, pozostawione Rządowi według możliwości finansowej państwa, przyczem rosnąca potrzeba nauki obu narodów w Galicyi dozna odpowiedniego poparcia.

„Z tem zastrzeżeniem Rząd nie sprzeciwia się uchwaleniu programu upaństwowienia, który Sejmowi przedłożony zostanie przez jego komisję szkolną.

„Przeprowadzając zalecony przez Sejm program upaństwowienia, będzie Rząd uwzględniał w równej mierze potrzeby obu narodowości kraj zamieszkujących, a skoro przystąpi do upaństwowienia szkół ruskich w Rohatynie, Jaworowie, Czortkowie, upaństwowi jednocześnie także szkoły średnie polskie, w tych miejscowościach istniejące“.

**Marszałek:** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje to oświadczenie zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęte.

Obecnie przystępujemy do załatwienia rezolucyi zgłoszonych w czasie rozprawy ogólnej.

Proszę p. sekretarza o odczytanie rezolucyi p. Żardeckiego.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy pomnożeniu liczby szkół średnich w kraju

przystąpił do upanstwowienia prywatnego miejskiego gimnazjum realnego w Leżajsku a obecnie przyczynił się do utrzymania tego gimnazjum wydatną subwencją“.

**Marszałek:** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Cegielski:** Proszu o głos.

P. **Makuch:** Proszu o głos.

**Marszałek:** Głos ma p. Cegielski.

P. **Cegielski:** Muszu zauważyty, szczo ta rezolucyja ne je obniata kompromisom. Pan sprawozdawce ne może jeji obniaty imenem komisyyi, bo jest' sprawozdawcem ciloji komisyyi a my na komisyyi toji rezolucyyi ne uchwałyty. Win może oświdczyty sia za widisłaniem jeji do komisyyi szkolnoji.

**Marszałek:** Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch:** Ja to samo chotiw wne-  
sty, zrikaju sia hołosu.

**Marszałek:** Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Stroński:** Ja oświadczać się za rezolucyą p. Żardeckiego, miałem na myśli odesłanie jej do komisyyi szkolnej.

**Marszałek:** Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z tem, aby rezolucyę p. Żardeckiego odesłać do komisyyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Proszę p. sekretarza o odczytanie rezolucyyi p. Okuniewskiego.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

„Wzywa się Wydział krajowy, ażeby po myśli Art. VII. ust. z 22. czerwca 1867 Nr. 13. Dz. u. k. zażądał od Rady powiatowej w Horodence opinii co do upanstwowienia gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Horodence“.

**Marszałek:** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Stroński:** Imieniem komisyyi przyjmuję tę rezolucyę.

**Marszałek:** Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę p. Okuniewskiego, którą p. sprawozdawca imieniem komisyyi przyjął, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje dalszy ciąg rozprawy nad:

a) sprawozdaniem komisyyi budżetowej w sprawie prowizoryum budżetowego za czas od 1 stycznia do 30 czerwca 1914;

b) sprawozdaniem komisyyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1913

c) o wnioskach komisyyi budżetowej o potrzebie zmian niektórych postanowień w uchwałach sejmowych, przyzwalających na zaciągnięcie pożyczek na rozmaite cele gospodarcze kraju a to dla ułatwienia sfinansowania tych pożyczek.

Głos ma p. Skarbek.

P. **Skarbek:** Wysoki Sejmie!

Lat kilka upłynęło od tego czasu, kiedyśmy po raz ostatni w sposób normalny załatwili zamknięcie rachunkowe, tudzież preliminarz krajowy. Niestety kilkoletnie spory o reformę wyborczą uniemożliwiły zwołanie Sejmu i wykonanie tego najważniejszego zadania autonomii, jakim jest kontrola gospodarki finansowej kraju przez Wysoki Sejm. Należy zatem z radością powitać powrót do normalnych stosunków pod tym względem i jak najszybszem uchwaleniem przedłożeń naprawić to zło, jakie powstało dla kraju i obu narodowości ten kraj zamieszkujących. Załatwiamy budżet za rok 1913 i prowizoryum za 1914. Oba ta przedłożenia zamykamy i to bardzo znacznym niedoborem, a ponieważ niedobór staje się coraz częstszym gościem naszych preliminarzy, ponieważ z rozmaitych stron padają zarzuty, że gospodarka finansowa Sejmu była lekko-myślną, a nie dalej jak dziś przedpołudniem z tej strony Izby padł taki zarzut, przeto rzeczą każdego rozważnego posła jest zastanowić się, czy rzeczywiście



gospodarka ta jest lekkomyślną, czy rzeczywiście wydajemy na rzeczy niepotrzebne lub zbyt cenne.

Niestety musimy powiedzieć, że wydajemy tylko na to, na co w rzeczywistości wydawać musimy. Jeśli nasz preliminarz kończy się niedoborem, to powodem tego jest smutny stan ekonomiczny kraju, który uniemożliwia nam zażycie tych zadań, jakie nakłada na nas troska o rozwój kultury i oświaty w kraju. Nie możemy oszczędzać na oświacie, bo ona jest zadaniem naszej lepszej przyszłości. Nie podobna ścieśniać również i budżetu sanitarnego, bo sprzeciwia się temu prosty obowiązek wobec społeczeństwa, które ma słuszną pretensję do ochrony życia i zdrowia. A przecież te dwa działy naszego budżetu wyczerpują przeszło 50 procent ogólnych wydatków.

Dwa dalsze działy komunikacja i melioracje wykazują także po kilka milionów rozchodów. Tu nie tylko, że oszczędzać nie można, ale raczej powinno się ubolewać, że na cele tak pożyteczne i tak produktywne kraj więcej wydawać nie może. Nie mogę się zatem przyłączać do chóru tych, którzy wołają oszczędzać, pod każdym względem, lecz raczej stwierdzić, że polityka nasza finansowa powinna iść w kierunku pomnożenia dochodów. O ile bowiem tak Wysocki Sejm i Wydział krajowy doszli w oszczędzaniu i w skreśnianiu do mistrzostwa, o tyle nie można przyznać Wydziałowi krajowemu tego mistrzostwa w wynajdywaniu nowych źródeł dochodów, a choćby tylko wyzyskiwania tych, jakie obecnie posiada.

Zbyt jednostronnie trzymamy się dwóch źródeł dochodu: pomocy państwa i dodatków do podatku. Wołamy ciągle o pomoc do rządu, a gdy ta zawiedzie, nakładamy coraz wyższe dodatki do podatków. Pomoc państwa jest ograniczona a tembardziej obecnie, skoro państwo samo potrzebuje bardzo dużo i stan jego finansowy nie jest pomyślny. Mamy wprawdzie prawo żądać od państwa, ale to prawo staje się coraz bardziej teoretycznym i z tego źródła nie możemy się spodziewać zbyt wydatnej pomocy. Nado ma ono i tę przykrą stronę, że stawia nas w pewną czasami nieprzyjemną zależność od rządu. Plan finansowy, do któregośmy przywiązywali tyle nadziei, nawet nie pokrywa niedoborów za rok 1914, ta sanacja finansów krajowych, na którą czekaliśmy tyle lat i o którąśmy tyle lat w Kole polskiem walczyli, właściwą sanacją nie jest. To jednak musimy przyznać za pewne, że po tej t. zw. sanacji długo musimy czekać, nim z tego źródła jakkolwiek pomoc otrzymać będziemy mogli.

Na dochody z dodatków do podatków również przez dłuższy czas liczyć nie możemy. Kraj wyniszczony długoletnimi klęskami nie zniesie dalszego podwyższenia dodatków do podatków. I potrzeba kilka lat, by można myśleć o jakichś wyższych dochodach z tego źródła. Szukać zatem należy pokrycia niedoborów w pomnożeniu dochodów a to przedewszystkiem z tych źródeł, jakie już obecnie mamy. Że wspomnę o jednym, tj. opłaty szynkarskie.

Opłaty szynkarskie, które miały zastąpić dochody z funduszu propinacyjnego, które miały przynieść wedle obliczenia jednego z najlepszych znawców finansów krajowych śp. JE. hr. Badeniego około 12 milionów koron rocznie, zupełnie zawiodły, a zawiodły moim zdaniem nie tylko wskutek błędnej ustawy, ile wskutek niewłaściwego jej wykonywania tak przez organy rządowe jakoteż i organy Wydziału krajowego.

Sprawa ta będzie prawdopodobnie jeszcze szerzej omawiana przy dyskusji szczegółowej, dlatego nie chcę nią dłużej czasu zabierać Wysokiej Izbie. Wspomnę jednakże, że moim zdaniem dwie główne przyczyny spowodowały zawód w dochodach z opłat szynkarskich a mianowicie: wadliwy sposób przy nadawaniu koncesyj, przyczem często względy polityczne a nie osobiste i majątkowe stosunki i warunki kandydata decydowały, tudzież wadliwy sposób postępowania przy nakładaniu opłat, przy którym także zbyt często polityczne względy były decydującymi.

Dyskusja, jaka prawdopodobnie nad tym przedmiotem się rozwinie, ustali błędy, wskaże nowe drogi i nowe sposoby naprawy, a być może, że to źródło, które w tym i poprzednim roku zupełnie zawiodło, w przyszłości da znacznie większe dochody a może kiedyś dojdzie do tej wysokości, jaką preliminował śp. JE. Badeni.

Nie będę mówił o nowych źródłach już w dotychczasowej dyskusji wspo-

mnianych, jak wydzierżawienie domen i lasów państwowych, salin, podniesienie rolnictwa, przemysłu itp. To są źródła, które mogą rzeczywiście podnieść znacznie dochody kraju. Pozostawiam to innym mowcom fachowym i wymowniejszym. Mam jednak przekonanie, że polityka finansowa kraju nie powinna polegać na mechanicznem skreślaniu wydatków, które są konieczne, lecz raczej powinna się opierać na pomnożeniu dochodów.

Tak budżet jak i prowizoryum zamykamy niedoborem, który wedle racjonalnej zasady, że bieżące wydatki powinno się pokryć bieżącymi dochodami, należałoby pokryć podwyższonymi dodatkami do podatków. Ale niema reguły i zasady bez wyjątków. A przecież rok ten jest tak ciężki, że o jakimkolwiek bądź podniesieniu dodatków niema mowy i musimy szukać pokrycia pożyczkami w nadziei, że może lata przyszłe wskutek lepszych konjunktur umożliwią nam pokrycie tych długów, jakie obecnie zaciągamy. Z pewnością gromy padać będą za ten sposób pokrywania niedoboru, lecz ważniejszym nad wszelkie zasady jest fakt, że z nędzy i głodu nic wycisnąć się nie da.

Pomimo tak smutnego stanu finansowego naszego kraju przystępujemy do regulacji płac nauczycieli i obciążamy budżet krajowy kwotą około 8 i pół miliona. Czynimy to nietylko na żądanie osób interesowanych, ale czynimy to również na żądanie całego kraju, by tym, którzy kształcą nasze przyszłe pokolenia, którzy urabiają tą drogą duszę narodu, należy zapewnić możliwą egzystencję, aby wolni choć w części od trosk codziennego życia, mogli się oddać swej rzetelnej pracy. Świadomi jesteśmy tego, że nie dajemy im tego, co im się słusznie należy, ale, że na razie dajemy tylko tyle, ile kraj ponieść może.

Wysoki Sejmie! Dyskusya nad budżetem daje sposobność do omówienia najważniejszych spraw politycznych i dlatego ja pozwolę sobie również opuścić właściwy przedmiot i przejść na teren polityczny.

Sprawa najważniejsza, która nadała piętno obecnej sesji sejmowej, to niewątpliwie niedawno uchwalona zmiana ordynacyi wyborczej do Sejmu, a ponieważ przy ówczesnej dyskusyi ograniczyliśmy się tylko do złożenia krótkiej deklaracyi, przeto wybaczą Panowie, że choć w krótkich słowach ją tutaj omówię.

Dzień, w którym olbrzymia większość tej Wysokiej Izby zgodziła się na zmianę statutu krajowego i ordynacyi wyborczej do Sejmu, był naturalnie konsekwencją rozwoju stosunków politycznych i narodowych nietylko w państwie, ale i w kraju. Skoro Rada państwa została oparta na szerszych podstawach wyborczych, było jasnem, że musiał także i Sejm rozszerzyć swoje prawo wyborcze i dopuścić reprezentantów szerszych warstw społecznych do tej Izby. Wprawdzie przed r. 1907 były usiłowania zmierzające do zmiany przestarzałej ordynacyi wyborczej do Sejmu, jednakże nie znalazły ani w tej izbie ani w kraju dostatecznego poparcia. Dopiero rok 1907 zadecydował także o reformie wyborczej do Sejmu i od tej chwili zaczęto poważnie nad sprawą reformy wyborczej pracować. Trudno się dziwić stronnictwom polskim, że z pewną rezerwą i wahaniem do pracy nad tem dziełem przystępowały, rozumiały bowiem bardzo dobrze, że obok postępu w kierunku społecznym muszą nastąpić pewne straty w kierunku narodowym.

Spełniliśmy jednakże nasz historyczny obowiązek, dając Rusinom prawa, jakie im ze względu na ich niebywały rozwój przyznać należało, poszliśmy w tym kierunku może za daleko, jeśli nie opierając się na rzeczywistych cyfrach przyznaliśmy im prawa, którychby sprawiedliwy statystyk przyznać nie powinien. Historia złączyła nas i bodaj niema siły, któraby nas rozłączyć potrafiła. Wiara zatem w żywotność własnego społeczeństwa jest niewątpliwie jedynym motywem, który skłonił stronnictwa polskie do ustępstw daleko idących, do przyznania praw, które zapewniają Rusinom znaczny wpływ w kraju i w przyszłym Sejmie w nadziei, że naród ruski w uznaniu tego stanowiska stronnictw polskich dalszych swoich praw dopominać się będzie w drodze kulturalnej i legalnej i że występami wrogimi przeciw społeczeństwu polskiemu nie uzasadni zarzutów przesadnej z naszej strony ustępliwości.

Reformę wyborczą uważa się ogólnie za pierwszy krok do zgody. Przypominam oświadczenie polityków ruskich i artykuły dzienników ruskich, które wtedy, kiedy pierwotny projekt został obalony, ubolewały nad rozbićciem ugody



polsko-ruskiej. Tem dziwniejszem wydawać się muszą obecne oświadczenia polityków ruskich, które uważają reformę nie za pierwszy krok ugody tylko za środek do walki. My walki nie chcemy, ale też się jej nie obawiamy, mamy jednakże nadzieję, że zamiast walki nastąpi w przyszłości okres wspólnej pracy, opartej na wzajemnem zrozumieniu, poszanowania godności obu narodów.

Przyłożyliśmy rękę do uchwalenia tego dzieła, które nie dalej jak przed rokiem musieliśmy zwalczać jako szkodliwe ze względów społecznych i narodowych. Nie chcę twierdzić, żeby ta ustawa była dobrą, zdaje się, że niema nikogo w tej Izbie, któryby był z niej zadowolony, jest ona dziełem kompromisu a zatem nikogo w zupełności zadowolić nie może. Stwierdzić jednakże muszę, że w warunkach politycznych wytworzonych przez poprzedni system, polegający na rozbijaniu stronnictw polskich nie można było lepszej reformy wywalczyć, a jeśli wolno zanotować pewne zmiany na lepsze, to niewątpliwie są one owocem ustania walki między stronnictwami polskimi, zaniechania jednostronnych układów i kompromisów a zjednoczenia tudzież skonsolidowania dla tej sprawy wszystkich stronnictw polskich i zwarcia w jeden obóz narodowy. Przez obalenie poprzedniego projektu usunęło się system daleko idącej korupcyi politycznej, system wygrywania jednych stronnictw politycznych przeciw drugim, system szkalowania niektórych stronnictw politycznych polskich przed własnem społeczeństwem i przed czynnikami decydującymi, system, który doprowadził do niesłychanej i zacieklej walki wszystkich przeciw wszystkim. Mam nadzieję, że ten system się nie powtórzy, mam przekonanie, że solidarność polskich stronnictw, ta najważniejsza zdobycz obecnej chwili się utrwali, i będzie podstawą przyszłej polityki tak w kraju jak i w Kole polskiem w Wiedniu. Nam nie wolno się kłócić, my nigdzie nie mamy przyjaciół i zdani jesteśmy tylko na własne siły, które polegają tylko na solidarności i na jednomyślności. Z naszej strony wobec zmiany i to zasadniczej stosunków politycznych, jaka się w ostatnich czasach dokonała, jesteśmy gotowi przyłożyć rękę do utrwalenia tej solidarności stronnictw polskich a czynimy to w interesie uspokojenia kraju, który po nieszczęśliwym a kilka lat trwającym okresie walk, chce i pragnie raz pozytywnej i owocnej pracy. Sądzę, że wszyscy zrozumieć powinni a może już zrozumieli, że nie forma polityki bloków ale forma konsolidacyi stronnictw polskich daje siłę i odporność.

Klub Związku, który łączy wszystkie zawody i wszystkie klasy społeczne pod hasłem interesu narodowego, który zastępuje zarówno miasta jak wsie, jest najlepszym ośrodkiem do takiej konsolidacyi narodowej a jeżeli wszyscy rozumieją, że polityka powinna kroczyć prostemi drogami, że celem jej jest nie zdobycie władzy lecz dobro kraju, to znajdziemy się wtedy wszyscy w jednym zwartym obozie a im prędzej to się stanie, tem lepiej będzie dla kraju.

Imieniem klubu Związku mam zaszczyt oświadczyć, że za prowizoryum i za budżetem głosować będziemy. (*Brawa i okłaski; mówcy gratulują.*)

**Marszałek:** Głos ma p. Witos.

**P. Witos:** Wysoki Sejmie!

*dr. ks. ja. und. r. t. w. a.*

Zabierając głos przy dzisiejszej dyskusyi budżetowej muszę wyrazić żal, że Sejm ten przez dłuższy okres czasu zmuszony był do bezczynności, która stała się dla kraju w wysokim stopniu szkodliwą, wyrazić żal, że z tej trybuny w tym czasie, gdy rozgrywały się wypadki w świecie wielkiej miary i znaczenia tak dla nas, jak i dla Europy, a nawet całego świata, nie popłynął z naszej strony ani głos pewnego bólu, gdy był czas po temu, ani głos protestu przypominający tej Europie już po raz nie wiem który, Europie o bardzo twardem i kamiennem sercu, że jeszcze żyjemy i że żyć nie przestaniemy i rozwijać się będziemy mimo wszystko, co się dzieje, mimo tego, że wszystkie potęgi na nas się spiknęły. Były czasy, gdy serce każdego Polaka biło przyspieszonym tętnem na wiadomość, że ludy inne, ludy mniej może kulturalne, mniej liczne, zdobywały wolność, wybijają się i dochodziły do upragnionego celu.

Nam pozostała taka sama niezmienniona ciężka niewola. (P. Dr. Tertil, i kłótnia).

Patrzyły się krwawe serca na to, jak powoływano tysiące i tysiące tych żołnierzy, jak przygotowywano ich do obrony interesów państwa, w którym żyjemy i żyć musimy, gdy oderwano synów od rodzin, mężów od żon, gdy zabierano mężów

żonom i opiekunów rodzinie, gdy trzymano ich całymi miesiącami w najtwardszej służbie, a gdy trzeba było dać bodaj marne wsparcie tej biednej rodzinie, to na to trzeba było czekać miesiącami.

Może nigdy tak wyraziście nie wystąpiła ta niewola, może jeszcze nigdy tak nie odczuwało się na sobie tej ciężkiej stopy najezdźcy jak w tym czasie, bo czuło się dobrze, że się niesie w ofierze, co się ma najdroższego, nie dla siebie i nie za swoją sprawę. (P. **Wanio**: Niema namiestnika, żeby to słuchał!)

Wszyscy mogą słuchać.

W tym czasie, gdy ta burza nadchodziła, gdy może u niejednego zrodziła się myśl, że nadszedł czas, może nie odwetu, ale pewnej przemiany, nie postarano się o to, by dać z tej trybuny pewne wskazówki co do postępowania narodowi, by stworzyć zamiast różnych orientacyj, jedną orientację, orientację narodową.

W tym samym czasie, kiedy przygotowywano się na to, by w potoku krwi potopić tysiące, nie było możności, aby stąd padł jakiś głos, któryby wskazywał drogę, jaką by kroczyć należało.

Stwierdzić jednak należy, że to wielkie wstrząśnienie bez korzyści dla nas nie przeszło. Zrozumiano, że przede wszystkim na sobie tylko polegać trzeba i należy, że małoduszność i ten niszczący serwilizm, którym się do tego czasu kierowaliśmy, jest nieszczęściem naszym.

I to widać dziś, że ta dążność do niepodległości, poczucie własnej siły i godności przenikło do warstw najniższych i u nich niesłuchanie silnie się odbiło.

Jest to niezawodnie wielka zdobycz naszej w tym względzie podjętej pracy.

Zrozumiano, że poleganie na sobie, wytworzenie własnej siły i własnej organizacji i wyrabianie charakterów silnych, jest rzeczą wielką i do tej roboty się zabrano.

Wytworem tego to są dziś te liczne organizacje młodzieży, która ma ten charakter i tę siłę.

(*W tem miejscu obejmuje przewodnictwo wicemarszałek JE. ks. biskup Czechowicz.*)

Nie można było podnieść stanowczego głosu protestu, gdy przychodził straszny akt wywłaszczenia, dokonywany przez rząd pruski, akt barbarzyński, nie praktykowany w krajach cywilizowanych, akt wyrzucania gwałtowną, brutalną ręką z ziemi ojczystej, dzierzanej od dziada pradziada. (P. **Bojko**: Łajdactwo!)

Nie można było wskazać tych nowych dróg i środków, do poprawy wiodących, bo Sejm był nieczynny. Może to jest pewnym tragizmem, że to wszystko działo się na progu, kiedy Sejm, przeszło 50 lat istniejący, oparty na przywilejach, miał skończyć swój żywot, a jak widzimy kończy go może jedyny raz dobrze, bo jest dość pracowity, jak to zwykle bywa przed śmiercią, gdy się okazuje skruchę. (P. **Okuniewski**: i spowiada się.)

Jeżeli się popatrzymy na horoskopy, jakie się rozciągają na przyszłość, to one nie bardzo różowo się przedstawiają.

Komisya budżetowa, powiedzmy wstydliwie rozkawałkowała w różne strony ogromną pozycję długów, a równocześnie wskazuje przed siebie, że jeżeli się nie chce sięgnąć do środków nadzwyczajnych, jeżeli się nie chce dodatkami daleko idącymi przydusić ludność, to dalej się będzie prowadziło tę samą gospodarkę i dalej się będzie brnąć w bankructwie.

Jakkolwiek nie chciałbym tu wytaczać jakichkolwiek rekryminacyj, to jednak, chcąc być sprawiedliwym, wspomnieć muszę, że jakkolwiek ten Sejm robił dla dla warstw innych, to zawsze miał lepsze oko dla tamtej strony, trzymał się zawsze zasady: bliższa koszula ciału, aniżeli inne ubranie. Jeżeli tu i ówdzie płacono pewne sumy, to starano się o to, ażeby z drugiej strony się jakoś zrewanżować. Jeżeli Panowie, opłacacie podatek bezpośredni, wynoszący 4 miliony kilkaset tysięcy koron, to z drugiej strony tytułem bonifikacji pobiera się tę samą sumę. I tu rachunek wychodzi całkiem czysto: z jednej kieszeni się wzięło, a do drugiej na nowo wpływa, a może jeszcze cokolwiek więcej, niż się dało. (P. **Krzeczunowicz Aleks.** Przecież nie wszyscy mają gorzelnie!).

Jak to Wysokiej Izbie wiadomo, polskie stronnictwo ludowe przeszło niedawno bardzo poważne przesilenie. Panowie wiecie, że ostatnie wypadki, jakie się rozegrały w tem stronnictwie, wstrząsnęły nie tylko stronnictwem samem,



ale też polityką krajową, wstrząsnęły do pewnego stopnia i Kołem polskiem i odbiły się nawet i na polityce państwowej, czy ściślej mówiąc na parlamencie.

Jak Panom wiadomo, stronnictwo to oczyściwszy się z żywiołów korupcyjnych, prowadzi dalej swoją pracę, a prowadzi w sposób, który zupełnie przed Wysoką Izbą ukryty nie jest.

Ponieważ nastąpiło tu pewnego rodzaju odmłodnienie, ponieważ może niezbyt wyraźnie została wyjaśniona droga, którą chodzić myślimy i pójdziemy, dlatego pozwólcie, że tu dziś też cokolwiek w tej materji będą chciał powiedzieć.

Wprowadzie kongres, który odbył się w Tarnowie dnia 1. lutego, dość wyraźnie określił nasze stanowisko, jednak korzystając z dzisiejszej sposobności, chciałbym też co do niektórych rzeczy zapatrywanie naszej grupy wypowiedzieć.

Tem więcej, że żądano tego z różnych stron. Rozmaici ludzie zapytywali, dlaczego otaczamy się tu i ówdzie tajemniczością i dlatego też dziś oświadczę, że tych tajemnic niema i oświadczam, co następuje :

Stronnictwo ludowe, stojąc na gruncie swego programu, dążyć będzie wszelkimi siłami do wywalczenia niepodległej Polski ludowej, jako swego ideału (*oklaski*), który jest może dość odległy, ale jak wierzymy, nie jest nieziszczalny.

Stoimy na stanowisku zdobywania coraz szerszego samorządu Galicyi aż do jej zupełnego wyodrębnienia. (P. *Staruch* : zachodniej). Z jednego brzegu do drugiego, razem z Rusinami. (*Brawa, wesolość*).

A czynimy to nie tylko ze względów ideowych, może dalej pojętej idei, ale też ze względów rzeczowych, o czem tu też kilka słów chcę powiedzieć.

Zdaje mi się, że nie tylko Polacy, ale i Panowie Rusini chyba coraz więcej uwagi na Sejm zwracać muszą, bo też będą do tego okolicznościami i to bardzo ważnemi zmuszeni.

Jak Panowie wiecie, w parlamencie wiedeńskim rozigrane antagonizmy, szowinizm różnych narodów posunięty do najdalszych granic, spowodował zastój życia parlamentarnego i jeśli dziś coś w parlamencie się robi, to przede wszystkim to, aby uchwalić wszelkie konieczności państwowe, odroczyć całkiem paradnie Radę państwa a o koniecznościach ludowych niech sobie kto chce myśli. A jednak podobna polityka, podobne wysysanie jak cytryny społeczeństwa, do ostatnich granic, zemści się i zdaje mi się, zemści się na tych samych, którzy taką politykę kontynuują.

Jeżeli chcemy cokolwiek dziś robić — a robić musimy, bo chcemy żyć i postępować, to każdy nieuprzedzony musi powiedzieć, że w obec tego, co parlament przez niezgodę czesko-niemiecką, czy przez rozmaite inne niezgody, których zawsze w Austrii będzie pełno, pewnie niezawodnie na dłuższy czas zostanie zagwożdżony, dlatego też wiedząc, że z tamtej strony i na tamtym terenie niewiele się da zrobić, musi się przede wszystkim dążyć, aby na tym gruncie ta praca postępować mogła (*Oklaski*) i z tego powodu jesteśmy za tem, by nawet i ta Galicya z pod tej opieki tak daleko idącej rządu austriackiego, do pewnego stopnia bodaj się uwolniła. (*Głosy* : słusznie).

Pracę ekonomiczną na szerszą skalę przeprowadzoną, uważamy za konieczną, aby nareszcie ustalić byt materialny, będący podstawą rozwoju dla każdego narodu i dla każdej klasy.

Wiemy, że przede wszystkim jeśli komukolwiek, to ludowi naszemu, jeśli jakiemuś narodowi, to polskiemu i ruskiemu jest konieczne, aby nareszcie znaleźć chleb u siebie i nie iść na poniewierkę za tę marną niejednokrotnie miskę soczewicy u drugich, bo ci, co o tem wiedzą, wiedzą też, jak ten chleb jest gorzki.

Dlatego praca w tym kierunku powinna być na szeroką skalę poprowadzona nie dla pewnych warstw, lub tych, którzy dziś uprzywilejowani, może mają więcej niż potrzebują, ale dla tych, którzy łakną i powinno się to jak najprędzej zrobić. W obec Rządu zachowamy stanowisko zupełnie niezależne i stosunek do konieczności państwowych uzależniać będziemy od uwzględnienia przez Rząd konieczności i narodu i ludu naszego.

Zależy nam nie tylko na okrucach pewnych, które spadają ze stołu rządowego, okrucach materialnych, ale też na tem, abyśmy mieli zapewnioną swobodę rozwijania się pod względem narodowym i każdym innym. (P. Okuniewski: czy u Widny doderżyte tych słiw?)

Tak jest.

Stanowisko nasze względem religii i duchowieństwa skreślał zasadniczo program polskiego stronnictwa ludowego, w którym jest powiedziane tak: (czyta):

„Wierni hasłom, które wyróżniały szczytnie Polskę w czasach ogólnej nietolerancyi religijnej i którym po przerwie, spowodowanej dołą upadku, holdowała ona znowu w Ustawie majowej i we wszystkich późniejszych manifestach rewolucyjnych od Kościuszki do r. 1863 chcemy, aby wolność sumienia przysługiwała w równej mierze wyznawcom wszystkich religii i obrządków.

Ale pragnąc, aby duch tolerancyi rozłoczył swe skrzydła nad wszystkimi wyznaniami, niemniej świadomi jesteśmy w wyjątkowej roli religii katolickiej w życiu naszego narodu.

Prześladowanie jej w zaborze rosyjskim i pruskim, to nie tylko gwałt, zadawany ludzkemu sumieniu, to planowe niszczenie zapory, którą stanowiła religia dla wrogiej fali, chłonej nasz ląd. To też obrona przed uciskiem religijnym tak ściśle skojarzyła się u nas z obroną narodową, że w każdej kropli krwi, przelanej za wiarę, mieści się i męczeństwo za Ojczyznę.

Z takiego zadzierżgnięcia węzłów między interesami narodowymi a interesami religijnymi, wynikają liczne zasługi narodowe kleru, ale też i szkody niepomierne, które wyrządza, gdy obojętnie dla sprawy narodowej, lub w łonie samego społeczeństwa bierze stronę uciskających przeciw uciskionym“.

To nasze stanowisko i nadal zajmować będziemy (czyta):

„Zdajemy sobie sprawę z tego, że lud polski w całości jest katolickim i głęboko religijnym, że wiara katolicka wychowuje lud w najszczytniejszych zasadach ogólnie ludzkich, które się stały podstawą nowożytnej cywilizacyi i że naruszenie wiary może osłabić w masach ludzkich najszlachetniejsze ideały miłości bliźniego, poświęcenia dla drugich, braterstwa i sprawiedliwości społecznej.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że wiara katolicka bynajmniej nie stanowi przeszkody dla ruchu ludowego, zmierzającego do wyzwolenia ludu od wszelkiego ucisku i wyzysku, owszem wiara katolicka bierze w obronę pokrzywdzonych i dostąpienia sprawiedliwości im poręcza. Lud polski uważa więc wiarę katolicką za najdroższy skarb, którego w razie potrzeby gotów jest bronić do ostatniej kropli krwi, o czem mogą świadczyć liczne przykłady. Wiary zatem osłabiać, ani naruszać nie wolno. To też chociaż w polityce zastrzegamy sobie wolną rękę, wyrażamy jednak przekonanie, że winna się ona opierać o zasadę i etykę katolicką.

Pragniemy iść za duchowieństwem naszym w sprawach wiary i obyczajności, jako za pasterzami powołanymi do przodowania w tych sprawach ludowi.

To też przykrem jest dla nas, gdy niektórzy duchowni zwracają się przeciw ruchowi ludowemu P. S. L. i w walce naszej o sprawiedliwość społeczną łączą się nieraz z możnymi i uprzywilowanymi.

Tem bardziej napelnia nas goryczą, gdy walkę polityczną na korzyść pewnych klas osłania duchowieństwo hasłami religijnymi i lud zorganizowany w P. S. L. do wiary katolickiej przywiązany częstokroć prześladowuje.

Polskie stronnictwo przetrwało niezbyt dawno straszne chwile, gdy członkom jego odmawiano posług religijnych i gdy przeciw nim głoszono z ambon klątwy i potępienia. Gotowi przetrwać i dalsze prześladowania w obronie praw ludu, mamy jednak nadzieję, że duchowieństwo nasze nie zechce dla celów świeckiej polityki wszczynać na nowo walki religijnej i że raczej poprze nasze usiłowania do usamodzielnienia i podniesienia politycznego i ekonomicznego ludu. Ze stronnictwami polskimi, które reprezentują pewną silną i zdrową myśl polityczną chcemy rzetelnej współpracy.

Zwalczać będziemy wszelkie zakusy, zmierzające do paraliżowania czystej idei narodowej, myśli i dążeń ludowych.

Prądy, zmierzające do zatracenia polskiej racyi stanu, a czyniące z Polaków



narzędzie państw zaborczych znajdują w nas zasadniczych i nieprzebraganych przeciwników. Uważamy bowiem, że zniczczenie i znieprawianie dążeń wolnościowych każdemu narodowi właściwych prowadzi do jego niechybnego upadku.

Stronnictwa, budujące nowe siły w społeczeństwie, znajdują w nas szczerych zwolenników.

Nie wiążąc się dziś z żadnym stronnictwem, za naszych naturalnych sprzymierzeńców uważamy stronnictwa demokratyczne, o ile słożą na gruncie polskim i są niezależne od wszelkiej obcej myśli i obcych tendencji politycznych.

Nie odmawiając praw należnych innym warstwom społecznym, dążyć będziemy do uzyskania należnych praw i wpływu dla tych mas, które są w Polsce masą najżywoźniejszą, a tą jest ludność włościańska.

Przychodzi mi tu stwierdzić, jako włościaninowi i Polakowi z prawdziwą przyjemnością, że ten lud do niedawna dzięki prowadzeniu go na manowce ciemny i obojętny dla wszelkich narodowych ideałów, nazywający siebie często cesarskim, nazwisko Polak uważający za coś, co obraża jego uczucia, dziś ciałem i duszą stał się Polakiem.

Przemiana ta stopniowo przez lata następowała, ale przemiana ta w ostatnich czasach dokonała się gwałtownie, dokonała się tak szybko, że trudno było komukolwiek to przewidzieć. Dowodem tego, że tak jest, to liczne, wspaniałe obchody grunwaldzkie przez lud inicjowane i urządzone, te śliczne i kosztowne nieraz pomniki, wdowim groszem wznoszone, pomniki, które są bardzo gęsto rozsiane po kraju, które świadczyć będą o tem, co było, ale które także przypominają będą, co w przyszłości być powinno, te owe liczne wice chełmskie, gdzie lud demonstrował bardzo silnie jedność i łączność z całą Polską i wnosił energiczny protest przeciw nowej zbrodni, jakiej dokonano na ciele Ojczyzny.

Wprawdzie nie na wiele to się zdało, wprawdzie przemoc zrobiła, co chciała zrobić, jednak to uczucie krzywdy zaszczerpione w tym ludzie nie zginie, to uczucie, które kiedykolwiek musi się wyładować i które kiedykolwiek za to wszystko należną wymierzy zapłatę. Dowodem tego dalej, to gorący współdziałanie ludu w każdej pracy, mającej na celu podniesienie naszego kraju i to w każdym kierunku.

Nie przesadzę zupełnie, jeśli dziś powiem, że gdyby od pracy wszelkiej organizacyjnej lud się usunął, gdyby lud pozostał biernym, to ta praca, ta organizacja w tej chwili zginęłaby. Jeśli dawniej dało się do pewnego stopnia oprzeć tę nikłą pracę organizacyjną, kiedy robotę zaczynało, na wyższych warstwach, to chyba o tem dzisiaj mówić niepodobna, i stwierdzić trzeba, że olbrzymią część tej pracy organizacyjnej sam lud na swoich barkach dziś dźwiga. A że ten objaw jest niesłychanie pocieszającym, to jest mało, ale że ten objaw jest konieczny, to jest więcej.

Do niedawna ludzono się jeszcze zawsze, jak się okazało niezbyt mądrą nadzieją, że los naszego narodu zmieni się na lepszy, a zmieni się wtenczas, gdy ludy będą mogły przemówić. Wskazywano na nowe partye, na nowe stronnictwa i na nowe prądy, które miały się tworzyć i wytworzyć czy to w Rosyi, czy w Prusiech i obiecywano sobie, że jak lud weźmie władzę w ręce własne, to wtenczas wszystko się zmieni, bo to co dotychczas robiono, to robili tyrany, a lud czy to w Rosyi, czy w Prusiech z ludem polskim zawsze zgodzi się. Okazało się, że tak nie było, okazało się, że to wierzenie w braterstwo ludów było jedynie krótkotrwałym marzeniem nigdy dotąd nieziszczonym. (P. Terszakowiec: Może u nas tak bude).

Jak Kolega sądzi.

Przekonano się, że tak magnetyczna, jak i klasa średnia, tak ten „Bauer” niemiecki, jak muzyk rosyjski i inne warstwy w Rosyi tak samo okrutnymi być potrafią, mając cośkolwiek do powiedzenia, wobec innych narodów, a w tym wypadku wobec Polaków, jak to czynili dawniej okrutni władcy siedzący na tronie. Dlatego też proszę Panów, dzisiaj się to widzi i z tego się powinno naukę wyciągnąć. (Głos: Czy wszechpolak także?) Nie tylko wszechpolak, ale i najzwyczajniejszy Polak, dlatego też to mówię.

I dziś widzi skutki: nie jakiś władca niemiecki nie jakiś książętko popełniło zbrodnię, o jakiej chyba dotąd w świecie nie słyszano: zbrodnię wywłaszczenia, popełniło ją przedstawicielstwo ludu, parlament niemiecki: Wiadomo, że

i Duma rosyjska, popełniła podobny gwałt, wydzierając z żywego organizmu kawał ziemi i tworząc gubernię chełmską. Widzimy, że rządy, wyszłe z parlamentu nie postępują inaczej, aniżeli rządy despotyczne, i wysilają mózgi swe na to, ażeby nie tylko wyrwać pewnym narodom podstawę ich bytu materialnego, ziemię, ale także odebrać im ich religię, język ojczysty i miłość ojczyzny.

To też w czasie, kiedy szowinizm doszedł już do ostatnich granic, kiedy już nie tylko jednostki, ale zorganizowane społeczeństwa i narody idą do walki nieubłaganej na śmierć i życie, dziś co nas jedynie ocalić może? Oto lud, lud uświadomiony, zamożny, świadom swych spraw i obowiązków.

Dziś widziało się, że nawet reklamujący szeroko swą międzynarodowość i kosmopolityzm socjaliści niemieccy, jak przyszło brać się do gnębienia innych zarodków, to się w tej zacnej kompanji znaleźli.

Mrzonki wszelkie minęły, dziś przychodzi czas obrony, a potrafi się to zrobić wtenczas, gdy się siłę posiada.

Wiemy, że los nasz coraz gorszy i coraz przykreszejszy, wiemy, że z rozmaitych stron są starania i zapędy, ażeby ten los nasz jeszcze bardziej pogorszyć, i cóż pozostaje? Albo skapitulować, albo bronić się do ostatniego! (Głosy: Nie kapitulować bronić się!)

Tak bronić się, ale kto dziś to uczyni? Nie przeczę, że szlachta odegrała dawniej pewną rolę, ale już nadal grać jej nie będzie, bo nie potrafi. Nie myślę wysnuwać żadnych rekryminacji, ale Panowie przyznacie sami, że ci, dawniej bardzo zacni może Radziwiłły, Korwin-Milewscy, Potoccy, skaczący dziś po rozmaitych przedpokojach carskich, czy innych zaborców chyba tego nie zrobię i jeśli dla nich stworzą się może znowu jakieś widoki dworackiego życia, to wielu z tych panów za zaszczyt sobie poczytać będzie, aby do tego życia się dobić. Tudno więc mieć w tym względzie nadzieję.

Mieszczanstwo, mające niezawodnie dużą siłę i spełniające pewną misję cywilizacyjną i narodową, traci jednak wiele z tej siły na walkę o byt własny z żywiołami, które są o wiele gorsze od wrogów zewnętrznych, bo są wrogami domowymi.

Pozostaje lud, lud zadowolony, świątły, zamożny, może być potęgą. Trudno tu jednak stwierdzić, ażeby ze strony tego Sejmu zrobiono wszystko, co należało, ażeby ten lud był zdolny do spełnienia tego obowiązku. Pięćdziesięciolecie tego Sejmu, protokoły, stenograficzne, ta zawsze otwarta księga historii tego Sejmu, wykazują co innego.

Czy powolny tok wprowadzenia oświaty, czy kureczowe trzymanie się przestarzałych przywilejów udowadniają, że były tu podjęte starania, jakie podjąć należało?

Można było zrobić wiele, były lata gdy się było przy władzy i miało urzędowe wpływy, ale wtenczas zazdrośnie strzeżono przywilejów i starano się ażeby lud pozostał i nadal powolnem narzędziem.

Sądzę, że dziś już wielu widzi, że był to błąd wielki, nie wielu chce to naprawić. Weźmy tylko sprawę reformy wyborczej. Nie wiem, czy stało się dobrze, że przez lat 50, kiedy było możność dania pewnych praw wydziedziczonym, wyrzuciło się ich poza nawias społeczeństwa i narodu, i potrzeba było aż szturm na Sejm, muzyki ruskiej. (P. Staruch: A jak ja hraw, to wy de buły?) trzeba było presji z Wiednia, ażeby tu coś nareszcie zrobić. A co dzisiaj jest? Powiedziano tu, że reforma wyborcza jest wielkim dziełem, jest dziełem kompromisowem, że na ołtarzu dojścia do skutku tej reformy wyborczej każde stronnictwo złożyło ofiarę. Pytanie tylko, czy to wszystko, co ktoś ustąpił, można nazwać oliarą, ale pewną rzeczą, jest zatrzymanie zwykle przywilejów, które w niedalekiej przyszłości zostaną usunięte.

I co dziś pozostaje? Niesmak, dalej pozostaje się pod tem wrażeniem, którego Panowie nikomu nie możecie wyperswadować, że reformę musieliście dać, boście byli do tego przymuszeni. A gdybyście tak bez przymusu to przed paru laty byli uczynili, toby się niezawodnie wspaniałomyślnym darem z waszej strony nazywało.

Moi Panowie, ja widzę, że co do tego, niezawodnie sprawa się nie ukończyła. Ja miałem sposobność tu oświadczyć, że my także i to bardzo krótko, ze względu na czas, który naglił obecne przeprowadzenie reformy wyborczej uwa-



zamy tylko za krok ku lepszemu, a że tak jest, to mówię całkiem szczerze i otwarcie, aby nie było złudzeń i Panowie się temu zapewne nie dziwicie.

Przyjmuję to, że każdy broni swoich praw i źle by było, gdyby tego nie czynił, ale źle jest, gdy się broni czegoś, co jest nie słusznem, bo nietylko się robi wrażenie niesmaku, ale także na tej pozycyi długo utrzymać się nie potrafi.

Dlatego sądzę, że spokojna praca będzie tutaj tylko wtenczas możliwą, kiedy się stworzy do tej pracy odpowiednią platformę, a platformą tą są równe prawa i równe obowiązki na równych i jednakich obywateli nałożone. Do tego, moi Panowie, jesteśmy jeszcze dość daleko, ale nie jesteśmy tak daleko, ażebyśmy mieli wątpić, że to jeszcze za życia niektórych, którzy się tu znajdują będą przeprowadzone.

Moi Panowie! Cóż dano temu ludowi, by go takim zrobić? Mamy szkołę. Niektórzy chcą ją nazwać szkołą narodową, ale tak długo można nazywać szkołę narodową, dopóki się nie obróci pierwszej kartki podręcznika, na jakiej się młodzież uczy.

Nie chcę przemawiać jako szowinista, ale to mogę powiedzieć, że ta szkoła narodowa dała podręczniki, gdzie mu przedewszystkiem na wszystkich kartkach pokazuje się portrety wielkich austriackich ludzi wysoko posadzonych, czy też położonych osobistości, a dopiero na dalszych racy mówić o jakimś Kościuszcze i innych bohaterach, którzy są naszą chlubą, a którzy może dla niektórych ludzi znowu stojących wysoko nie są zbyt miłymi.

Dlatego dziś po latach 50 musimy powiedzieć, że szkoła była marną i jest marną i wyniki nauki są nie lepsze. Ja mogę wprost wyjść z podziwu, ażeby po latach tylu pewne gminy, które miały tę szkołę, stały na tak niskim poziomie, jak się to dziś dzieje.

Wprawdzie powiedziano tu i to nie tak dawno, że nie jest lichą ta szkoła, kiedy z niej powychodzili chłopci, którzy w Sejmie potrafią przemawiać.

Szkoła tych ludzi nie wydała, ci ludzie nauczyli się poza szkołą, bo w przeciwnym razie, gdyby tu przyszli z takim wykształceniem, jakie daje im ta szkoła, to ust by nie otworzyli.

Gdyby na tej szkole była położona ciężka łapa rządu austriackiego, to nicbym nie mówił, ale przecież Rada szkolna krajowa składa się z Polaków i Rusinów. Musimy więc przyznać, że sami sobie równi jesteśmy, że prowadzimy wychowanie tak marnie i że sami działamy na własną szkodę.

Tu i ówdzie powiada się, że Rada szkolna krajowa zrobiła to czy owo pod pewną presją. Wobec tego twierdzenia ja nie wiem, czy tam tacy bojaźliwi ludzie zasiadają, którzy się tej presji obawiają, którzy się obawiają, czy może przypadkiem nie nastąpi zawieszenie konstytucyi, lub coś podobnego?

Przeciwnie, mówi się, że Galicya zyskuje coraz szerszą autonomię, mówi się o dużych wpływach i ja bym się wcale nie dziwił, gdyby to uczynił pan, któremu na naszej sprawie by nie zależało, ale jeżeli na czele tej instytucyi i w każdej innej są ludzie, których lubi się nazywać dobrymi Polakami, to niechże stworzą i dobrą szkołę, bo takiej szkoły dotychczas nie ma.

A co do nauczycieli, to dziś przychodzi się z wnioskami, żądającymi poprawy bytu tych ludzi. Dobrze, że nareszcie zajęliśmy się tą sprawą, ale ile lat trzeba było na to czekać, zanim to nastąpiło, zanim zajęliśmy się sprawą poprawy bytu ludzi, którzy mają rzeźbić tę duszę, którzy mają wychowywać pokolenia, ludzi, od których przyszłość nasza w całości zależy?

Jakież jest położenie tych ludzi?

Ludzie, którzy walczą z nędzą, z niezadowoleniem i z siebie i ze społeczeństwa, ludzie, w których sercu panuje gorycz na siebie, że się poświęcili takiemu zawodowi i na to społeczeństwo, które ich pracy ocenić czy nie chce czy nie potrafi.

A w praktyce? Każde odważniejsze słowo wypowiedziane przez nich, to bunt, a za to kara i wpisywanie do więcej lub mniej czarnej księgi, to popamiętanie mu, że miał odwagę kiedyś to czynić, to robienie automatu z tego nauczyciela, na to, żeby znów automaty, a nie ludzie ze szkoły wychodzili.

I tego także nie zrobiło się to, co zrobić było naszym obowiązkiem, aby ten, co kształci, sam był zapewniony i zbytek goryczy się w niego nie wlewał.

Gospodarka ogólna jak wiecie upadła całkowicie. Gdybyśmy tak mieli przed

sobą nie obraz budżetu tego Sejmu, bo to może być ogólna ilustracya, ale gdybyśmy mieli tę ilustracyę pojedynczą tego, co mamy nakładzone po naszych hipotekach, to zdaje mi się, że byłby to straszny obraz, od którego, kto wie, czy nie ze wstrętem odwracać by się musiało.

Nie postarano się o to, by wyzyskać naturalne bogactwo kraju, czy to bogactwo, które jest w ziemi, czy też które jest pod ziemią. Czy znów nie jest winą tego Sejmu, że tu całkiem spokojnie bez huk, bez ustaw w naszym kraju dokonał Niemiec czy inny cudzoziemiec podboju.

Jeśli weźmiemy okolice, gdzie obficie nafta płynie, to wiemy, czyje tam kapitały i wiemy, gdzie idą miliony, do czyjej kieszeni, i wiemy na czyją korzyść, bo trudno tego nie wiedzieć. A to, co opowiadali ludzie i przed czem przedstrzegali, a co się stało w Zagłębiu krakowskim i całej tej okolicy, że górnictwo nasze wykupili Niemcy i to prawie w zupełności.

Sejm wtedy właśnie radził nad dobrem kraju i zapomniał, że jest węgiel w kraju, że są Niemcy, Francuzi i Anglicy, którzy przyszli z kapitałami i dokonali zupełnie spokojnie dobrowolnego wywłaszczenia.

Były wnioski poselskie w tej sprawie i przypominały to nieszczęście, które szło i idzie. Kroków w tej sprawie nie zrobiono żadnych, aż tu dowiadujemy się z gazet, że zrobili to inni, że kupili większe obszary ziemi, a tu niektórzy powiadają: niech sobie burza huczy, my mamy dach bezpieczny nad sobą. Proszę Panów, ten dach już dosyć niebezpieczny, a ja się boję, żebyśmy się pod tym dachem nie udusili. (*Brawa*).

Naturalnym objawem przy takim gospodarstwie był odpływ tych, którzy tu pracy nie znaleźli. Dyskusya ostatnia, jaką przeprowadzono w tym Wysokim Sejmie przy wniosku nagłym p. Starucha wykazała chyba za dużo wrażliwych momentów. I tu znów panowała małoduszność i to właśnie ze strony władz, które przecież przed Sejmem i społeczeństwem są odpowiedzialne, czy ze strony innych czynników, ażeby wstrzymać tę falę naturalną szukających zarobku i chleba, która się wstrzymać nie da.

Proszę Panów! Mówiło się bardzo wiele o wzajemnem znoszeniu się i powiedziano z jednej i drugiej strony i także ze strony wszystkich stronnictw, że nareszcie to wszystko, co się tu stało, zwiastuje przecież szczęśliwsze jutro. Ja nie wiem, czy można w to wierzyć.

Mówi się o jedności i zbliżeniu a jednocześnie kopie się przepaść jak największą. Między dworem a gminą istniała dawno przepaść i należało ją chyba do tego czasu wyrównać.

A tej przepaści nie wyrównano, ale ją udokumentowano w reformie wyborczej zastrzeżeniami. Wskazano, że na wszelki wypadek, gdyby kiedykolwiek przyszło do połączenia obszaru z gminą, na zastrzeżenie, które ma już naprzód istnieć, ażeby kłuto i sprawiało boleść. Nie wiem czy to przyniesie komukolwiek korzyść. Gdyby to było realnem, to coś innego. Ale naprzód się zastrzegać przeciwko temu, co ktoś kiedyś w przyszłości mógłby zrobić, ktoś którego się boi, i boi się całkiem niepotrzebnie.

To wszystko stwarza ten separatyzm niepotrzebny i szkodliwy, a ja się zapytuję, czy myśmy się do tego przyczynili. Dowodów życzliwości pod tym względem nie chcę wymieniać.

Pomijam zupełnie sprawę gospodarki lasowej, przy której zmarnowano dobro narodowe, pomijam sprzedaż gruntów rozmaitym jednostkom, która bądź to polegała na tem, by dewastacyę przeprowadzić bądź ściągnąć lichwiarskie zyski przez pośrednictwo. Nad niektórymi zatrzymam się. Weźmy ustawę o rybołówstwie. Proszę się zjawić na jeden wice chłopski, to można dość o tem usłyszeć. Dzisiejsza ustawa miała na celu ochronę ryb, a nie baczy na to, że trzeba ochraniać i inne istoty, które się ludźmi nazywają, stan jest taki, że komuś czy to szlachcicowi, który chce się w to bawić, czy żydkowi wydzierżawia się cały rewir idący pod gruntem 100 czy 200 właścicieli chłopów. Temu chłopu nie wolno nogą stąpić do rzeki, przy której mieszka, nie wolno wpędzić krowy, a już ryby łowić, to byłaby zbrodnia. Niebывały efekt tego jest taki, że przy tej niewinnej rzeczy pakuje się ludzi do kryminału i na każdym miejscu czuje się tę ciężką rękę.

Weźmy prawo polowania. Ustawodawca wychodził z zasady, że zwierzyna



jest także bogactwem kraju. Jabym się także z tem zgodził, tylko nie można stawiać tego wszystkiego na pierwszym planie, a na drugim planie interesów całej ludności włościańskiej. Tu w Izbie poprawiono dawną ustawę cokolwiek, ale od czego jest pan starosta, ażeby to wszystko, co Sejm uchwalił, co cesarz zatwierdził, całkiem poprostu skasować. Pewne paragrafy przepisują, że jeżeli szkoda wyrządzoną została, a ugoda nie nastąpiła, to sprawę rozstrzyga sąd rozjemczy. Co zrobili starostowie? a przynajmniej ci, których znam. Wyznaczał przewodniczącym, do którego głos stanowczy należy zwykle oficyalistów tego pana, który polowanie wydzierżawił. (**Głos:** albo szlachcica.)

Nie idzie mi o to, czy szlachcica tylko, byleby to był człowiek bezstronny, by nie był w stosunku służbowym do tego, który wydzierżawia polowanie.

Sąd rozjemczy jest zatem paradą. Proszę zebrać protokoły, jakie są w Starostwach, co one robią? To jest jedna czysta karta, bo nic nie robią.

Bo się przekonali zaraz na początku ci, którzy zaczęli z wiarą w tę ustawę, że nic z tego nie będzie, bo jeżeli jeden mąż zaufania strony pokrzywdzonej, drugi tej, która szkodę zrobiła, mają po jednym głosie, ten trzeci zamianowany przez starostwo w każdym razie, pójdzie za tą stroną, która się dzierżawcy polowania podoba, i tamten przegrał z kretesem.

Ale co więcej! Ustawa pozwalała, aby gdy wydział spółki łowieckiej chce uchwalić wydzierżawienie polowania z wolnej ręki, by mu to wolno było uczynić.

I czynią to te wydziały spółek łowieckich. (**P. Staruch:** A co robi starosta?) Zaraz powiem.

A więc przypuśćmy wydział wydzierżawił przez licytację z wolnej ręki I co się dzieje wtedy? Dopiero w tej chwili dostałem wiadomość, że w powiecie brzeskim w Biadolinach szlacheckich wydzierżawił wydział prawo polowania przez licytację z wolnej ręki za 270 K. jakimś amatorowi z Krakowa. Ale to polowanie chciał koniecznie mieć p. Jastrzębski lecz nie za 270 K, tylko za mniej, bo podobno dawniej miał za 15 K. Więc unieważniło się w tej chwili licytację i z jakich względów? Względy całkiem jasne! Starostwo jako haczyk wzięło sobie § 17 tej ustawy i powiedziało, że się nie przyjmuje do wiadomości wydzierżawienia polowania, ponieważ nabywca nie daje dostatecznej rękojmi, że zwierzynę będzie należycie ochraniał i t. d. (Nie pamiętam dokładnie brzmienia tego paragrafu.)

Ja dziś mam pismo z powiatu przeworskiego i przytaczam gminę Siennów i inne gminy, które chciały także polowanie z wolnej ręki wydzierżawić i którym z tego samego powodu odmówiono zezwolenia, bo nabywca nie daje rękojmi, że będzie chronił zwierzynę. W ten sposób kasuje się ustawę przy drobiazgach.

Czy to należy tak dawać odczuwać ludowi, że on jest poza nawiasem ustaw, czy należy doprowadzać do tego, aby dziś starosta, choć to niby wielki królik powiatu, traktował w ten sposób ustawę i Sejm, który tę ustawę wydał, która została przez cesarza sankcyonowana (**P. Lubomirski:** U mnie wszyscy w bardzo dobrej zgodzie. **P. Staruch:** Ja wczera wnis interpelacyju w tej sprawie.)

Tak samo jeżeli się weźmie czy te regulacye rzek prowadzone tego lata czy melioracye, jeżeli się weźmie staranność, z jaką się dba o te rzeczy tak kardynalne, które niosą chleb i które dużo dają, jeżeli dziś tu widzimy, że jest taki upór, żeby nie dać 200000 K na pożyczki włościanom na ziemię, którzy nie mogą sobie pozwolić, żeby tę ratę pierwszą zapłacić i jeżeli z tego są nawet podobno burze w komisji budżetowej, czy to jest chęć, ażeby dążyć do podniesienia tego włościanstwa, do zwiększenia wytwórstwa krajowego, by dążyć do tego, by chłop nareszcie widział, że jakąś się cieszy opieką i by zrozumiał, od kogo ta opieka pochodzi.

Ja wiem, że te wszystkie zapory złamane zostaną, że trzeba może cierpieć za to, ale potem się to będzie bardziej cenić, gdy to się uzyska. Ale przecież to nie zrodzi wdzięczności do panów ani nie przywiąże tego ludu do tego Sejmu, u którego dopiero gwałtem trzeba się zdobyć do ogólnego dobrobytu służących dobijać.

To też jeżeli ma nastąpić ta inna era, jeżeli ma być ta przyszłość nie sztucznie jakoś skonstruowana, ale rzeczywista, jeżeli ma się stworzyć platformę

do tej przyszłej pracy Sejmu, to ją stworzyć trzeba i należy. Zdaje się, że panowie w tej mierze mogą zrobić dużo, gdyby tylko zechcieli.

Ja nigdy nie miałem wielkiej wiary, by tak było, dlatego i dziś złudzeniom się nie oddaję.

Nie to zobaczymy czy to się stanie, tylko to zobaczymy, czy Panowie zechcecie to zrobić. Bo że się to stanie prędzej czy później, to mam wiarę najmocniejszą.

Mamy poza tem także inne ideały wspólne, ideały narodowe.

Godzą się na to wszyscy, że jednak dziś przyszedł czas, gdzie całe społeczeństwo polskie musi być skonsolidowane w obronie tych ideałów, ponieważ wtenczas dopiero może się zakusom rozmaitym oprzeć.

Jeżeli tak ma być, to trzeba stworzyć do tego podstawę, trzeba się pozbyć tej myśli, że mają być jedni obywatyle, którzy powinni znosić ciężary a drudzy, którym się zawsze należą pewne przywileje. To co było, przywileje, rozmaite herby i nieherby, to są rzeczy, które się dziś nadają do lamusa. (*Wesołość.*)

Dziś herbem całym jest zasługa i im kto więcej się zasłużył, to jest lepiej udekorowany.

Dlatego też co do tego, to mnie przynajmniej to nie rozczula.

Nie chciałbym więcej panów tem zajmować. Chciałbym jednak, ażeby i dzisiejszy Sejm, a nie tylko Sejm, ale i całe społeczeństwo, a przynajmniej te warstwy wyższe zrozumiały, że tą drogą dalej chodzić nie należy, bo ta droga i dla nas i dla Was nie przyniesie chluby, a dla jednych i drugich jest szkodliwa.

Na koniec chciałbym kilka słów powiedzieć p. Stapińskiemu. (P. Staruch: Kiedy Jasia nie ma! (*zjawia się p. Stapiński*). No, dobrze, zaraz jest inny ruch. To tak syna sobie wychować, Jasiu, teraz będzie krytykować ojca).

W swojej przemowie, przyznam, ogromnie umiarkowanej p. Stapiński, co chciałbym sprostować, zarzucił, że tu działały jakieś moce, czy to więcej czy mniej czarne, że my staliśmy się narzędziem intrygi i że dzięki temu doszło do takich rzeczy, jakie obecnie widzimy przed sobą.

Otóż chciałbym stwierdzić, że to wszystko, co zrobił klub ludowców i czy to p. Stapińskiemu miłe czy niemiłe — to zrobił na podstawie własnych doświadczeń, na podstawie faktów zebranych, a mając te fakta całkiem udowodnione musiał postąpić tak, jak w takim wypadku postąpić należało. Jeżeli pan Stapiński chce się dziś drapować w suknie jakieś rejtanowskie, (P. Stapiński: Nie chcę być Rejtanem), to tego p. Stapińskiemu nie zapieram. (P. Stapiński: Bo pan nie może i nie potrafi tego zrobić).

Nie próbowałbym, chociażbym potrafił.

Ale muszę także powiedzieć jedno: że to się mi wydaje całkiem naiwnem, żeby p. Stapiński, stary wyga sejmowy i parlamentarny, dał się tak jak dziecko uwikłać jakiejś intrydze. W to nie uwierzyłbym, nawet gdybym skądinąd nie nie wiedział, (P. Stapiński: Są rzeczy tak potworne...), a gdy znam fakty, to tem więcej nie wierzę. Nie wiem, czyby rzeczywiście to mogło być tak, żeby p. Stapiński jak jakaś cnotliwa dziewczynka padł ofiarą brutalności jakiegoś rozpustnika. (*Wesołość.*)

To jest rzecz taka, która w samym p. Stapińskim się zrodziła, przez niego poprowadzona, a którą doprowadził on do tego, że nareszcie musiała Pana położyć tu, gdzie się Pan obecnie znajduje. (P. Stapiński: Ja stoję, Pan leży)!

Niech się Pan o mnie nie boi. Ja tylko jedno wiem, że powoływanie się na takie rzeczy jest fałszywe i cokolwiek naiwne, w każdym razie pozostawiam to Panu samemu do oceny.

Kończąc, jeszcze raz podkreślam, że jeżeli ta robota przez Sejm prowadzona ma pójść w kierunku odpowiednim, jeżeli te warstwy, które spodziewały się wiele od tego Sejmu, mają być w przyszłości zadowolone, to ta robota musi iść w tym kierunku, by to zadowolenie przyszło, a stanie się to wtenczas, gdy Panowie rozumieją, że nie będzie tu ani uprzywilejowanych ani upośledzonych, lecz znajdują się tu równi z równymi. (*Brawa i oklaski.*)

**Wicemarszałek:** Głos ma Jego Magnificencya p. St. Starzyński.

**P. Starzyński Stanisław:** Wysoki Sejmie!

Będę się liczył z tem, iż obecna sesja już nie na dnie, ale prawie na godziny swój żywot oblicza i wskutek tego będąc się starał być bardzo zwięzłym.



A rozpocznę od rzeczy bardzo trzeźwych, nawet nudnych, bo nietylko od kwestyi naszego deficytu krajowego, ale i od sposobu pokrycia go. Ja w tej mierze należę do tych niepoprawnych, którzy nie mogą się entuzjasmować stanowiskiem, zajętem przez komisję budżetową, to znaczy tem, iż należy wszystko bez wyjątku, nasz tegoroczny deficyt i wszystkie inne niedobory i wydatki pokryć nową pożyczką, ale należę do tych, którzy broniliśmy w komisji tego zdania, iż należy do pewnego stopnia także podwyższyć krajowy dodatek do podatków. Sprawozdanie komisji wspomina o tem na str. 3, gdzie czytamy, że komisya nie proponuje obecnie podwyżki dodatku wbrew zdaniu znacznej mniejszości komisji. Do tej znacznej mniejszości i ja także należałem, przyznaję bowiem, że pomimo bardzo złego ekonomicznego stanu kraju, pomimo tego, iż znane mi są doskonale rozmiary obecnej klęski, którą trzeba obecnie sanować, mimo tego, iż wiem, że pobieranie większego dodatku do podatków w r. 1914, byłoby bardzo ciężkiem, mimo tego wszystkiego sądziłem, iż nie należy całkowicie wykluczać i tego sposobu załatwienia deficytu, lecz, że należy przynajmniej o 4, względnie maksymalnie o 4 hal. dodatek do podatków na rok bieżący podwyższyć.

Wyraziłem się w komisji w ten sposób, iż uważam to za potrzebne ze względów zasadniczych, dlatego właśnie, aby społeczeństwo nie przyzwyczajało się do tego, iż zawsze wszystkie niedobory administracyjne pochodzące z tego, iż w bieżącym roku wydatki z dochodami nie potrafiły się zrównać, że wszystkie takie deficyty muszą być zaraz pokrywane pożyczką. Mamy już i tak r. 1912 do pokrycia pożyczką, rok 1913 również, mamy na przyszłość pożyczek bardzo wiele; sądziliśmy więc, że mimo wszystko na r. 1914 należy do pewnego stopnia dodatki do podatków podwyższyć. To zapatrywanie wypowiedziałem i poparłem je właśnie temi mniej więcej słowy, które teraz przytoczyłem, że ze stanowiska zdrowej skarbowości nie jest to właściwe, jeżeli się administracyjny niedobór pokrywa nową pożyczką i aczkolwiek nazwano to z pewnej strony w komisji moralizatorstwem i dawaniem komisji nauk, to mimo to obstać przy mojem zapatrywaniu i nie waham się je w Sejmie powtórzyć. Tego samego zdania była znaczna część komisji budżetowej, a byłoby to zapatrywanie nawet, jak przypuszczam, uzyskało większość, gdyby nie ta okoliczność, iż wielce szanowny pan sprawozdawca generalny potrafił wykazać, iż deficyt będzie wynosił znacznie mniej aniżeli go preliminował Wydział krajowy, gdy bowiem Wydział krajowy obliczył dochód z podatku wódczanego na r. 1914 tylko na 9 milionów, to sprawozdawca generalny przyjął na podstawie dokładnego obliczenia ten dochód prawdopodobnie na 11 milionów, wskutek tego deficyt, który trzeba pokryć na r. 1914, doszedł tylko do kwoty okragło półtora miliona i wskutek tego stała się do pewnego stopnia obojętną kwestya, czy my tych całych półtora miliona koron pokrywamy drogą pożyczki, czy też po części pożyczką, a po części podniesieniem dodatku.

O ile jednak o owe pożyczki chodzi, to przypominam Wysokiej Izbie tylko to, co szanowny członek Wydziału krajowego i referent finansowy w tej Izbie przed dwoma dniami powiedział.

Wytoczył on nam tutaj, iż w niezadługim czasie będziemy musieli zaciągnąć krajową pożyczkę w łącznej kwocie 101 milionów koron, uwzględniając pożyczkę dla Banku krajowego, którą on sam będzie wprawdzie opłacał, ale która mimo to pod firmą kraju ma być zaciągniętą.

My wszyscy, którzy wiemy, jak trudno jest obecnie emitować nowe pożyczki krajowe i którzy dowiedzieliśmy się od referenta, ile długoterminowych pożyczek kraj nasz już ma, a zarazem ile naszych już uchwalonych emisyj leży dotychczas nie zrealizowanych, nie możemy mieć też żadnych optymistycznych nadziei co do korzystnego ulokowania tej nowej emisji krajowej 101 milionów koron. Jeżeli w takich warunkach mówi się o konieczności podwyższenia dodatku, chociaż z wielką przykrością, to jest to liczenie się z aktualnymi stosunkami na targu pieniężnym, gdyż nie wiemy, czy obecnie będzie mógł kraj tę pożyczkę ulokować tak szybko i dobrze, jakbyśmy tego pragnęli.

Drugim powodem, dla którego musimy niestety przyzwyczaić się do tej myśli, iż się nie obejdzie bez podnoszenia dodatków, nawet chociażby przyszłe lata były tak korzystne, jakbyśmy pragnęli wszyscy, jest to, iż obecnie jesteśmy już w posiadaniu owych korzyści, których miał nam przysporzyć mały plan

finansowy, już osiągnęliśmy to, co właśnie nazywało się pierwszym i najważniejszym krokiem sanacji finansów krajowych, a rezultat tej sanacji przedstawia się jak? Oto tak, że Wydział krajowy zamiast żądać na rok 1914 podwyższenia o 43 halerzy dodatku do podatków, żąda podwyższenia tylko o 12 halerzy, czyli innymi słowy, ta sanacja finansów krajowych, ten mały plan finansowy nie tylko nie wydobyl nas z deficytu, a tem mniej nie dał nam nadwyżki, ale jeszcze spowodował Wydział krajowy do żądania od nas już na rok bieżący podwyżki dodatku od podatków o 12 hal.

Wprawdzie udało się p. referentowi generalnemu wskutek korzystniejszego obliczenia dochodu z podatku wódeczanego tę żadaną cyfrę dodatku do podatków obniżyć, ale mimo to nie udało mu się ten dochód z tego podatku wódeczanego tak obliczyć, ażeby nas mógł na ten rok od deficytu uwolnić. I wskutek tego z woli większości komisji budżetowej musimy na ten rok zaciągnąć zwykłą, deficytową, albo jak się tu wyrażano, ordynaryjną pożyczkę dla pokrycia niedoboru rocznego, bo koniec z końcem się nie schodzi.

Wobec tego trudno się spodziewać, ażeby w następnych latach koniec z końcem się schodził, najpierw dlatego, że różne wydatki krajowe będą rosły automatycznie, jak już rosna automatycznie od szeregu lat, a następnie, że Sejm musi uczynić cały szereg wydatków nowych, które przekraczają granicę budżetu rocznego, których nie można uważać za administracyjne roczne wydatki, a których się Sejm domaga, bo są potrzebne dla rozwoju ekonomicznego i cywilizacyjnego, oraz dla wzmożenia siły podatkowej i pomyślności finansowej kraju. Na razie przedstawiają się te wszystkie wydatki tylko jako obciążenie skarbu krajowego.

Jeżeli żądamy nowych kolei żelaznych (i ja jednej żądałem), jeżeli żądamy budowy klinik (i ja dziś tego żądałem), jeśli żądamy nowych wkładów na najrozmaitsze inwestycje krajowe, to przedewszystkiem musimy odrazu za to zapłacić, a dopiero w przyszłości będą się nam wracały te wydatki zapomocą wzmożenia siły podatkowej kraju, oraz podniesienia jego bogactwa.

Jeżeli my już dzisiaj mamy deficyt mimo pierwszej etapy planu finansowego, to obawiam się, że deficyt będziemy mieli także w przyszłości. Wobec tego o podniesieniu dodatków do podatków myśleć koniecznie musimy.

Również pomyśleć musimy coraz bardziej poważnie o otwarciu nowych źródeł dochodów, bo samą podwyżką dodatków do podatków, rezultatu jeszcze nie osiągniemy.

W tej Wysokiej Izbie wspomniał wczoraj p. German, a dzisiaj także p. Witos, o wyzyskiwaniu skarbów, leżących w łonie ziemi; mieli więc na myśli rozwój górnictwa.

Przypominam sobie z czasów bardzo dawnych, że śp. hr. Ludwik Wodzicki, jako marszałek tego kraju nosił się z obmyślanym na szeroką skalę planem użyznienia i zmeliorowania całego dorzecza Dniestru po obu jego stronach, któryto plan, gdyby był został wykonany, przyniósłby krajowi setki milionów dochodów. W znacznej części został ten plan urzeczywistniony, ale nie w tym szerokim rozmiarze, jaki wtenczas był pomysłany.

Sądzę, że eksploatacja naszych sił wodnych dla celów elektrycznego oświetlenia, uczynienie ich służebnicą elektryczności, mogłoby stanowić pewne źródło dochodów krajowych.

Ale żeby to wszystko przeprowadzić, trzeba umieć jakieś kapitały zagraniczne do kraju sprowadzić, trzeba umieć do tego zachęcić przemysłowców i przedsiębiorców, którzyby swoimi kapitałami mogli do dzieła przystąpić, bo kraj sam tylko drobną częścią mógłby jako przedsiębiorca się zaangażować, a w latach tak niepomyślnych, w których się tylko pożyczką operuje, byłoby to wprost wykluczone. Jest to panowie, muzyka przyszłości, ale jeśli się o przyszłości myśli, to oczywiście i w tę sferę odleglejszej przyszłości musi się wkroczyć. Ażeby ta sfera tej odleglejszej przyszłości mogła się stać rzeczywistością, to trzeba się zawczasu przygotować i powziąć jakąś stanowczą decyzję.

To samo odnosi się do sprawy przejęcia w zarząd kraju domen i lasów, która była od dawna programem tej Wysokiej Izby i o której dziś także była mowa.

Gdyśmy się zajmowali reformą wyborczą, ośmieliłem się proponować



i bardzo usilnie za tem walczyłem, ażeby ów paragraf statutu krajowego, który mówi o pobieraniu krajowych opłat i dodatków do podatków, sformułować w ten sposób, ażeby Wysoki Sejm zyskał prawo nakładania krajowych podatków.

Zc względów skarbowych nie było nawet przeciwko temu zasadniczych trudności. Trudność leżała niestety po stronie politycznej. Polityczne względy, które się w tej Wysokiej Izbie objawiły i to z całą stanowczością, przeszkodziły temu wzmocnieniu skarbowości krajowej, bo mówiono, że przez to mogłaby się reforma wyborcza sama chociażby o kilka tygodni opóźnić, a nawet na tak krótkie opóźnienie nie można się narażać.

Żałuję, że sposobność do zdobycia tej samodzielności finansowej, do usamodzielnienia kraju pod względem podatkowym, została zmarnowana i obawiam się, że na bardzo długo.

Nie będę mówił o przekazaniu krajowi pewnych podatków bezpośrednich, które dziś państwu przysługują, bo nie jest to nic nowego. Wysoka Izba też wielokrotnie pod tym względem żądania swoje stawiała. Nie chcę wchodzić w szczegóły, ale biorąc rzecz ogólnie, jest rzeczą niewątpliwą, że w każdym ustroju, bądź federacyjnym, bądź autonomicznym podatki pośrednie powinny i mogą przysługiwać tej najwyższej jednostce podatkowej, jaką jest państwo, ale podatki bezpośrednie mogą po części przysługiwać tym mniejszym organizmom publiczno-prawnym, jakimi są kraje. W Niemczech np. przysługują podatki bezpośrednie poszczególnym państwom, a cesarstwo niemieckie ciągnie swoje dochody przeważnie z podatków pośrednich.

Podnoszę tu tylko, że o ile z jednej strony musimy przyjść do przekonania, że ciągle długów zaciągać nie podobna i że oczywiście musimy się oswoić z myślą podniesienia dodatków do podatków, o tyle z drugiej strony *pari passu*, a raczej jeszcze w szybszem tempie musimy z całą bezwzględnością starać się o te nowe źródła dochodu, bo inaczej wszystko stanie.

Tyle miałem do powiedzenia o sprawach ściśle finansowych. Obecnie chcę jeszcze w kilku słowach przejść na tory więcej polityczne.

Przed dwoma tygodniami uchwaliła Wysoka Izba reformę wyborczą i to reformę nietylko pod względem rozszerzenia prawa wyborczego, ale i pod względem zrównania prawa wyborczego do najdalszych granic. Robię tu rozmyślnie, co z góry zaznaczam, różnicę pomiędzy rozszerzeniem samego prawa wyborczego a pomiędzy jego równością, bo pod względem rozszerzenia prawa wyborczego nie było po tej stronie Wysokiej Izby żadnej różnicy zdań i nie było zupełnie żadnej walki o to, gdyż cała ta strona Wysokiej Izby była tego zdania, iż prawo wyborcze do Sejmu należy rozszerzyć na tych wszystkich, którzy je mają do Rady Państwa, a ponieważ do Rady Państwa mają je wogóle wszyscy bez wyjątku, więc i do Sejmu mieli je otrzymać wszyscy i nie było pod tym względem po naszej stronie żadnej różnicy zdań.

Wszyscy zgodzili się od początku, że należy wszystkim wyborcom do Rady Państwa też przyznać prawo wyborcze do Sejmu, a dowodem prawdziwości moich słów są protokoły obrad komisji dla reformy wyborczej, poczynszy od roku 1908 i kompromis stronnictw polskich w roku 1910 czy 1911 zawarty.

Poszliśmy więc pod względem rozszerzenia prawa wyborczego do najdalszych granic i zarazem też uwzględniono najrozleglejsze żądania narodowości ruskiej przez kolegów narodowości ruskiej stawiane.

Uwzględniono je w tak szerokiej mierze, iż sami panowie nazwaliście tę reformę pierwszym krokiem do ugody.

Tę reformę Sejm uchwalił, mimo, że Sejm miał różne poważne obawy, które podczas uchwalania eformy z tej strony Izby wyrażano, a w które wdawać się nie będę, bo nie o reformie, tylko o budżecie mówimy.

Sejm obawiał się, że pod względem zrównania prawa wyborczego idzie się za daleko, bo w żadnym innym kraju koronnym Austrii to prawo do tego stopnia nie jest zrównane, pomimo, iż tak stan przeciętnego wykształcenia, jak i zamożność społeczna są w tamtych krajach wyższe.

Sejm obawiał się też, że do reformy wyborczej zostały wprowadzone pierwiastki, które mogą obie narodowości w kraju oddalać od siebie, że zostały wprowadzone pierwiastki rozdziału narodowości, zarówno przy urnie wyborczej

we formie katastru, jakoteż w Sejmie przez stworzenie poniekąd samodzielnej grupy posłów ruskich.

Sejm mimo to reformę uchwalił w przekonaniu, iż przyczyni się do złagodzenia stosunków narodowościowych w kraju, przyjmując równocześnie zapewnienia kolegów narodowości ruskiej, iż odtąd zechcą zgodnie z nami współdziałać.

To, że ja osobiście nie głosowałem za reformą, to nie ma nic do rzeczy, bo tu w tej chwili chodzi o stanowisko polskiej większości Sejmu, a nie o poszczególnego posła.

Ja nie głosowałem za tą reformą z powodów już wyżej wymienionych a potem i dlatego, że zasadniczo została z góry odrzuconą wszelka myśl rozszerzenia przy tej sposobności autonomii kraju, co ja uważałem za konieczne w przekonaniu, że ta sposobność była lepszą, niż jakakolwiek inna do rozszerzenia wspólnymi siłami autonomii krajowej, choćby na punkcie tych podatków, o których dopiero co mówiłem. (P. Okuniewski: A Wiedeń byłby puścił?)

Nam nadzieję, że tak, gdyby panowie koledzy byli pomogli, bo Rząd zasadniczo się nie sprzeciwiał i wiem, że gdybyście panowie z góry nie wykluczali rozszerzenia autonomii, to Rząd byłby puścił. Ale klub, do którego należę i w którego imieniu w tej chwili przemawiam, głosował za reformą, więc odtąd to dla Wysokiej Izby jest decydujące, a nie to czy ten lub ów poseł tak lub inaczej postąpił.

Gdy jednakowoż to się stało przed dwoma tygodniami, zaczęto już w toku dyskusji, prowadzonej w Wysokiej Izbie w ciągu ostatnich dwóch dni przeprowadzać rozmaite obrachunki co do przeszłości i stawiać prognozy na przyszłość.

Z jednej strony zaczęto oceniać działalność Sejmu w minionym przeszło 50-letnim okresie, z drugiej wypowiadać pragnienia co do tego, co ten Sejm ma w przyszłości zdziałać i czego się po nim spodziewać należy. Niech mi wolno będzie przy tej sposobności zrobić tylko jedną uwagę przedwstępną. Ja też pragnę postawić sobie horoskop przyszłości i zrobić bilans przeszłości, bo uznaję zarówno z innymi iż obecna chwila jest rzeczywiście rozgraniczającą i przełomową, ale byłbym to chętnie zrobił dopiero za dwa miesiące, bo przecież mamy wielką nadzieję, opartą na pozytywnem oświadczeniu rządu, iż jeszcze w teraźniejszym składzie w tej Izbie się znajdziemy, więc zarówno wszelkie testamenty polityczne jak i prognozy przyszłości byłbym chętnie odłożył na koniec maja. Ale skoro inni członkowie Wysokiej Izby o tem mówili, więc i ja muszę też parę słów dorzucić.

Jesteśmy tedy bliscy owego terminu, w którym dawna Izba zostanie zastąpioną nową Izba, co do której wielce szanowny poseł z gmin wiejskich powiatu krościeńskiego wyraził wczoraj nadzieję, że wreszcie zrobi ona w tym kraju „gruntowny porządek“ — i co do której wielce szanowny poseł ten powiedział, że ta Izba ma na sumieniu całą tę nędzę kraju i cofanie się wstecz.

Do pewnego stopnia co do nędzy i cofania się wstecz, podziela też zapatrywanie to wielce szanowny poseł z gmin wiejskich powiatu rohatyńskiego, bo dziś powiedział, że polityka ekonomiczna dotychczasowej większości Sejmu nie podniosła rolnictwa ani przemysłu a tylko zrujnowała kraj. (P. Okuniewski: p. Konopka to samo powiedział).

P. Lewicki mówił, że dotychczasowa większość swoją polityką ekonomiczną zrujnowała kraj, a tego p. Konopka nie powiedział. Ale szanowny poseł z gmin wiejskich powiatu rohatyńskiego dodał, że „my Rusini temu nie winni“. Ja nie należę do tak bardzo dawnych członków Sejmu, bo dopiero od ośmiu lat, ale przyznaję się, że nie pamiętam, by ze strony kolegów narodowości ruskiej były stawiane jakieś konkretne plany i wnioski co do podniesienia ekonomicznego kraju, czy to na polu rolnictwa, czy przemysłu. Wiem tylko, że były stawiane liczne żądania co do podwyższenia różnych subwencji, różne były petycje o nowe subwencje i Sejm zawsze ochotnie je uchwalał.

Mogę coś o tem powiedzieć, bo w komisji budżetowej byłem referentem jednego działu rolnictwa, w którym wiele takich nowych żądań uchwalono, ale planów na przyszłość co do reformy stosunków ekonomicznych i podniesienia dobrobytu kraju od kolegów posłów narodowości ruskiej nie słyszałem.



A jeśli już jest o tem mowa, to muszę zarówno odwołać się do tego, co czcigodny senior Wysokiej Izby JE. hr. Tarnowski mówił wczoraj, jakoteż do tego, co (nie mogąc się z nim bynajmniej porównywać) przed 7 laty, kiedy pierwszy raz zabrałem głos w dyskusyi budżetowej, ze swej strony powiedziałem, to znaczy, że Sejm ten myślał o wszystkim innym, tylko nie o szlacheckich interesach, myślał zarówno o interesach ogółu ludności wiejskiej i miejskiej jak o potrzebach kraju, jako takiego, ale nie znam żadnej ustawy, któraby szlachcie, jako takiej, miała na celu dopomódz, albo jakąś korzyść przynieść i nikt mi takiej ustawy nie potrafi wykazać. (P. Okuniewski: ustawa propinacyjna!) O propinacyi mogę tylko powiedzieć, że w każdym innym kraju to, co było u nas funduszem propinacyjnym, przeszło potem na własność uprawnionych, podczas gdy myśmy to krajowi darowali, 20 i kilka milionów kraj na tem zyskał, a jeżeli wielce Szanowny poseł z powiatu tarnowskiego mówił, że dziś szlachta mówi, że pracowała dla dobra ogółu, a tymczasem podatek gruntowy wprowadzi płaciła, ale w formie bonifikacyi to odbierała, to odpowiem, że to jest stanowczo błędne, że właściciele ziemscy, mający gorzelnie (a nie szlachta, bo dziś jest wielu właścicieli ziemskich, którzy ze szlachtą nie mają nic wspólnego, a natomiast mają wspólność z kimś innym), otóż, że ci właściciele większych posiadłości, jeśli brali i biorą bonifikacye, które ustawa im przyznaje, to te bonifikacye nie są bynajmniej zrównoważeniem podatku gruntowego, tylko umożliwieniem właścicielom roli prowadzenia przemysłu gorzelnianego, wobec gorzelni przemysłowych, są tylko premią dla wytrzymania konkurencyi z gorzelniami przemysłowemi.

Gdyby tych bonifikacyi nie było, to wszystkie gorzelnie stałyby się przemysłowemi, fabrycznemi, a rolniczych nie byłoby wcale, więc właściciele obszarów dworskich nic innego z tego nie wyciągają, tylko tę korzyść, że mogą wogóle gorzelnię prowadzić.

Tak się rzecz przedstawia pod tym względem i dlatego też wydawanie co do przeszłego Sejmu takich surowych sądów, jak te, które w Wysokiej Izbie miałem sposobność słyszeć, zdaje mi się, jest nieuzasadnionem i niesprawiedliwem.

Równocześnie z tymi obrachunkami za przeszłość i horoskopami na przyszłość zaczęły się tutaj za kulisami, a po części także, o ile się nie mylę, we czwartek, na posiedzeniach tej Wysokiej Izby, pojawiać pewnego rodzaju symptoma, które poczęły po naszej stronie wywoływać obawy, czy panowie nie chcecie przypadkiem, ażebyśmy musieli zacząć myśleć o tem, co też w tej Wysokiej Izbie będzie się działo, jak będzie panów posłów narodowości ruskiej 62 (*Wesołość*). Konstatuję, że to na szczęście minęło, cieszę się, że to minęło i nie chcę o tem mówić. Ale, panowie, bardzo dobrze o tem wiecie, ile razy Sejm już był nad brzegiem możności funkcyonowania w ciągu tych dni, a nawet szan. poseł z gmin wiejskich powiatu rohatyńskiego wspominał o przykrych chwilach dni poprzedzających. Przykrości tych dni poprzedzających leżały właśnie w tem, że były symptoma, na szczęście minione, więc wolę o tem nie mówić, symptoma, które dawały nam do myślenia czy też panowie nie chcecie stosunku obu narodowości w Sejmie i w kraju pojmować w ten sposób, że stosunek ten polegać może jedynie na tem, że jedna narodowość tj. większość, ma bezwarunkowo służyć wszystkiemu, co chce druga, co jej każe mniejszość, a jak nie, to nie będzie, tylko obstrukcyą.

Takie symptoma były, a zwłaszcza w sprawie szkół średnich Panowie wiecie dobrze, co mam na myśli; nie chcę więc szczegółów wywlekać.

Z uznaniem słuchałem dzisiejszej mowy szan. prezesa klubu ruskiego p. Lewickiego w tym kierunku, iż z niej przebijał ton umiarkowany. Mimo to jednak, mimo umiarkowanego tonu, który na ogół cechował przemówienie wielce szan. prezesa klubu ruskiego, muszę jednakowoż tą mową do pewnego stopnia się zająć. Powiada szan. p. Lewicki, że Sejm ten nie rozwinął zdrowej autonomii u nas, że nie potrafił stworzyć podstaw dla prawdziwej autonomii, że pod tym względem stał na fałszywej zasadzie, na niezdrowej podstawie, gdyż zdaniem p. dra Lewickiego jedynie właściwą podstawą jest autonomia narodów. Przy tej sposobności niech mi wolno będzie podziękować wielce szan. prezesowi klubu ludowców, a posłowi powiatu tarnowskiego p. Witosowi, iż zajął w tej mierze

stanowisko, które zupełnie z mojem stanowiskiem się zgadza, powiedział bowiem, że on właśnie tej autonomii kraju od brzegu do brzegu, jak się wyraził, całym sercem, wszelkimi siłami bronić chce i będzie.

Dla nas, po tej stronie Izby zasiadających jest właśnie owa właściwa zasada autonomiczna bardzo drogą, jest ona, jeśli wolno użyć słów poety i do pewnego stopnia je sparafrazować, tą arką przymierza, która łączy lata dawniejsze z przyszłością, tą naturalną fazą ewolucyjną, która ma łączyć przeszłość z pomocą teraźniejszości z przyszłością. Ale co do autonomii narodów, to biorąc na ogół od niej się nie odrywamy, ale tę autonomię rozumiemy tam, gdzie mamy wolne i niepodległe państwo. I jeśli Panowie zechcą sięgnąć w naszą przeszłość i historię, to zechcą też uznać, że Polska, Ruś i Litwa na tej autonomii były oparte i w tej autonomii wyraża się to, co się nazywa ideą Jagiellońską, ale co do której sądziłbym, że powinna znaleźć zastosowanie w niepodległym państwie. (**Głos:** Austria jest niepodległym państwem!) Panowie, jak chcecie mówić o stosunku naszym do Was, to oceniacie wszystko ze stanowiska prowincyi austriackiej, ja zaś mówię tu ze stanowiska polskiego. Jeśli jednak Panowie, rozwijając swe własne programy, mówicie ze stanowiska ruskiego, to pozwólcie Panowie i mnie mówić ze stanowiska polskiego. Ale Panowie chcecie mówić raz tak, a raz inaczej. Tak nie można. Jeślibym mówił ze stanowiska „der s. g. im Reichsrate vertretenen Königreiche u. Länder. (P. Okuniewski: Hr. Tarnowski mówił: Przy Tobie stojmy, a z tego trzeba wyciągnąć konsekwencye).

Panowie! nie ciągnijcie mnie za język! Jeśli Panowie mówicie o programie niepodległej Ukrainy, a czego my nie mamy wam za złe, to Panowie musicie uznać, że to nie jest mówione ze stanowiska austriackiego. A musiałbym Wam to mieć za złe, gdybym sam, jak już powiedziałem, mówił tylko ze stanowiska „królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa“.

Dziwię się bardzo, że szan. p. Lewicki, mówiąc o autonomii narodów, potem odrazu przeskoczył do autonomii gmin w ten sposób, że wszystkie urządzenia gminne okropnie skrytykował i twierdził, że one tylko złym ludziom na dobre wychodzą. Mnie się zdaje, że autonomia w gminach jest taką, jakie są organa, które mieszkańcy gminy do jej wykonywania powołują.

A ponieważ w gminach prawo wyborcze jest bardzo rozległe, bo każdy, kto płaci chociażby 2 ct. podatku, ma prawo wyborcze, więc jaką gmina sobie radę wybierze, taką ma autonomię i taką gospodarę, a wątpię, czyby szan. p. Lewicki chciał także radę gminną wedle narodowości wybierać.

Następnie muszę powiedzieć, iż nie mogę się zgodzić z tem, że szan. p. dr. Lewicki znowu do rządu apelował o uzdrowienie autonomii gminnej. Nie wiem, w jaki to sposób rząd miałby uzdrawiać niedostatki autonomii gmin. Ja myślę, że autonomia gmin powinna się przez to uzdrawiać, ażeby do rady gminnej wybierać samych tegich, uczciwych, pracowitych i sumiennych ludzi i ażeby się ta autonomia oparła na tem, naczem każda autonomia opierać się winna t. zn. na cnocie obywatelskiej, na poczuciu obowiązku, na duchu publicznym i na etycznej podstawie, ażeby wybrani gospodarowali w gminie rzetelnie i zgodnie z wymogami uczciwości. Ażeby jednak ratunek widzieć tylko w tem, iżby rząd co chwila radę gminną rozwiązywał i komisarza ustanawiał, to za tem nie nie mógłbym się oświadczyć.

A już najłatwiej mogłyby stosunki gminne być szanowane, gdyby autonomia krajowa i powiatowa została rozszerzoną, gdyż wtedy te naturalne organa kontrolne, jakimi są powiaty, względnie Wydział krajowy, mogłyby wykonywać nadzór, trzeba tylko tym powiatom, temu krajowi dać środki, organa, pieniądze, ażeby mogły porządek w gminach utrzymać i ażeby mogły te żywioły, o których Szan. p. Lewicki mówił, w ryzach utrzymać.

I tu macie znów Panowie nowy dowód, jak ważną, pożyteczną i potrzebną rzeczą byłoby rozszerzenie autonomii kraju.

Skarżył się p. Lewicki dalej, że w szkole ludowej zostaje wobec narodowości ruskiej wykonywany przymus przez to, że w szkołach gmin zamieszkałych przez narodowość ruską przeważnie język polski jest językiem wykładowym. Ja sądzę, że tak nie jest, bo przecież my znamy § 6, jeśli się nie mylę ustawy szkolnej, który mówi, że o języku wykładowym w szkołach ludowych rozstrzyga rada



gminna. Ponieważ rada gminna w każdej gminie jest taka, jak większość gminy, przeto ona wyznacza taki język wykładowy, jakiego używa większość mieszkańców gminy. (Głos: Proszę się o to zapytać p. wiceprezydenta rady szkolnej krajowej). Proszę, jak mi panowie powiecie, że wiceprezydent w gminach a, b, c, d, zadał gwałt mieszkańcom i zaprowadził język, który jest większości tych mieszkańców obcy, to wtenczas pójdę do p. Dembowskiego, zapytam go o to i sprawdzę to doniesienie, ale jeśli ten zarzut opiera się tylko na ogólnikowych twierdzeniach rozmaitych gazet, to proszę mi wybaczyć, że mnie to jeszcze nie przekonuje.

Następnie, o ile chodzi o dalsze przemówienie p. posła Lewickiego, to muszę zwrócić uwagę jeszcze na kilka rzeczy. Powiedział szanowny p. Lewicki, że szlachta polska nie dopuszczała robotnika ruskiego na swoje łany i że z tego właśnie wynikło to rozpaczliwe położenie, które spowodowało wiadome stosunki Rusinów, nie chcę w tej chwili mówić z kim, ale co do których p. pos. Lewicki wziął narodowość ruską w obronę.

Proszę Panów! Ja nie mogę nawet wyobrazić sobie, ażeby jakikolwiek właściciel obszaru, szlachcic, czy nie szlachcic, chrześcijanin czy nie chrześcijanin mógł nie dopuszczać robotnika ruskiego do pracy na swoim łanie. Wiem o wielu wypadkach i mógłbym wymienić po imieniu... (przerywania)...

Wiem tylko o tem, że owszem właściciele obszarów byli nieraz w rozpacz z powodu, że robotnika nie mogli dostać i że ich plony marniały z tego powodu, że robotnika, chociaż chcieli, za żadną cenę dostać nie mogli. Takiego szowinisty, tak upartego człowieka, któryby wolał stracić całą swoją krescencyę, wolał, żeby go zasekwestrowali, zlicytowali i wyrzucili z gruntu i domu, aniżeli żeby miał dopuścić ruskiego robotnika na swoje pola, takiego chyba między nami niema i niema człowieka, któryby mógł w to uwierzyć.

Przechodzę obecnie do rzeczy więcej „politycznej“.

Jeśli p. poseł K. Lewicki wytoczył tu sprawę przyjazdu hr. Bobrińskiego i przedstawił to jako zarzut, że my trzymamy przeciw Rusinom z Moskałami — to muszę oświadczyć, że my gdybyśmy chcieli — nie potrzebowaliśmy do tego posługiwać się takimi pokątnymi, niższego rzędu środkami — lecz mieliśmy drogi jawne, oficjalne i o wiele praktyczniejsze.

Istnieje przecież Duma rosyjska, w której są także posłowie polscy; jest Rada państwa w Petersburgu, w której także zasiadają Polacy i gdybyśmy chcieli, moglibyśmy tam sojusze zawierać — chociażby z rosyjskimi nacjonalistami. Moglibyśmy też zacząć prowadzić w Warszawie politykę bezwzględnie ugodową, o której p. dr. Lewicki wie przecie, że jej nie prowadzimy, a której ja nie mógłbym pochwalać. I nie potrzebaby na to aż egzotycznych wizyt egzotycznych osobistości w Galicyi.

Muszę zresztą powiedzieć, że ówczesny pobyt hr. Bobrińskiego we Lwowie żadnego oddźwięku nie znalazł. Wiadomo, że były setki osób zapraszanych, które jednak odmówiły udziału i ja sam znalazłem się w tem położeniu, że stanowczo odrzuciłem zaproszenie do wzięcia udziału.

Smutkiem jednak napętnił mnie jeden ustęp mowy p. Lewickiego, w którym on powiedział, że Polacy powinni robić tak, aby nie zmuszali Rusinów do szukania pomocy u obcych stronnictw i w parlamencie obcym. — Takie słowa brzmią tak, jak gdyby miały być przyznaniem, a gdyby były przyznaniem się, to nie możecie się (mowca zwraca się do postów ruskich) panowie dziwić, że i my musimy być przygotowani do samoobrony.

Omawiając zgodne przyjęcie przez obie narodowości projektu ustawy o przyłączeniu Podgórze do Krakowa powiedział pan poseł dr. Lewicki, że pragnie także zgody mieszkanców obu narodowości we Lwowie. I ja jej pragnę, ale jeżeli to ma być zgoda, wychodząca poza granice spraw ściśle lokalnego znaczenia i ściśle administracyjnych stosunków, to musi ona się opierać na szerokim tle i szerokiej podstawie zgody politycznej pomiędzy oboma narodami w kraju. Inaczej bowiem nie da się przeprowadzić ani pomyśleć zgoda inna, jak tylko zacieśniona do spraw podrzędnych, pod względem narodowym obojętnych, czy to chodzi o zgodę we Lwowie, czy w Brzeżanach, w Stryju lub gdzieindziej.

Tymczasem p. dr. Lewicki sądzi, że Lwów nietylko nie chce zgody, ale nawet objawia wrogie wobec Rusinów usposobienie i jako argument przytoczył,

że odbył się we Lwowie pochód przeciwko założeniu uniwersytetu ruskiego. Pochód odbył się rzeczywiście, ale był wymierzony nie przeciw założeniu uniwersytetu ruskiego wogóle, tylko przeciwko założeniu go we Lwowie... (**Głosy**: O to własne chodyło!), ... bo wiadomo, że na założenie uniwersytetu ruskiego wogóle zgodziły się wszystkie stronnictwa. Otóż co do Lwowa muszę tu przypomnieć, że jeszcze w maju r. 1912 zapadła w Kole polskiem uchwała oświadczająca, że Lwów nie nadaje się na siedzibę uniwersytetu ruskiego i przytaczająca słusze ku temu powody. (**P. Staruch**: A de? Może w Krakowi?)

To żart.

A dalej pozwolę sobie zwrócić uwagę Wys. Izby na ujemne doświadczenia, poczynione w Austrii co do umieszczania w tem samym mieście dwóch uniwersytetów o wybitnie narodowym charakterze. Proszę sobie przypomnieć znane zajścia w Pradze czeskiej, co się tam dzieje co niedzieli podczas „Bummlu“ studentów niemieckich na Przykopie (am Graben), proszę przypomnieć sobie, co się działo w Tyrolu z powodu zamierzonego założenia fakultetu włoskiego, proszę zwrócić uwagę na stosunki w Grazu i proszę przypomnieć sobie, jak Wiedeń przyjął projekt założenia włoskiego fakultetu prawniczego w Wiedniu.

A teraz jeszcze kilka słów z powodu przemówienia kolegi posła Witos.

Z góry zaznaczam, że jestem mu bardzo wdzięcznym za tę obronę narodu polskiego, za ducha patriotycznego, którym była cała przemowa jego owiana, za wiarę w przyszłość narodu, za wyznanie, że stronnictwo jego stoi na gruncie etyki i zasad Kościoła katolickiego, za to, że powiedział, że gotów bronić tych zasad do ostatniego tchnienia. (*Óklaski*).

Jestem mu wdzięczny za to, co mówił o położeniu braci naszych w Pożnańskim i co mówił o oderwaniu Chełmszczyzny.

Natomiast nie mogę być wdzięcznym p. Witosowi za niektóre inne uwagi i twierdzenia. I tak to, co mówił o materyalnych korzyściach, które sobie rzekomo zapewnia szlachta, jest wręcz mylne, jak tego dowodzi wglądnięcie w nasz budżet krajowy i jak to wykazałem już, omawiając ten budżet.

Dalej powiedział p. kolega Witos, iż grzechem, który obciąża ten Sejm, jest zbyt powolny rozwój oświaty ludowej. Proszę panów, kto chociaż trochę zna nasz budżet, ten wie, że kraj świadczy na szkolnictwo ludowe bardzo wiele, ponad swoje siły, i że kraj się przedłożeniem na oświatę nie cofa i nie skąpi materyalnej pomocy, gdyż usilnie pragnie podniesienia ogólnej oświaty i jest przeświadczony o jej konieczności.

Jeżeli p. kolega Witos sobie przypomni, czem się obecna sesja sejmowa głównie trudni, że mianowicie oprócz uchwalenia prowizoryum budżetowego trudni się regulacją płac nauczycielskich, na które dają nowych 8 milionów rocznie, że zaciąga dwie nowe pożyczki na budowę szkół, jedną na 10 milionów, a drugą na 5 milionów, że oprócz tego ten Sejm zaprowadził pierwszy naukę bezpłatną i że właśnie wydatki szkolne są tą częścią budżetu, która ten budżet rujnuje, to chyba sam kolega Witos uzna wielką przesadę swoich zarzutów.

Gdybyśmy chcieli finanse nasze naprawiać kosztem nieoświecania ludu, kosztem utrzymywania ludu w ciemności, to byłoby łatwo, gdyż wydawalibyśmy mniej na szkolnictwo i wówczas moglibyśmy związać końce, ale wtedy nastąpiłyby skutki pod względem kulturalnym, społecznym, oświatowym i narodowym tak fatalne, iż nie umiem znaleźć dla ich określenia ani stosownego wyrazu, ani stosownego porównania. Wobec tego przyznaję się otwarcie, że poseł mający tak wiele znajomości stosunków i rzeczy i tak odczytany, jak p. Witos, powinienby tego przekonania nie mieć i nie mówić: że Sejm kroczy zbyt powolnym tempem na polu rozwijania oświaty.

Pan kolega Witos poświęcił też kilka uwag sprawie reformy wyborczej i znowu ją łączył z kwestyą wytworzenia przepaści pomiędzy dworem a pomiędzy gminą. Niewiem, dlaczego p. kolega Witos chce widzieć we włościanach helotów, wyrzuconych poza nawias życia politycznego. To, co się dziś stało, to rozszerzenie praw obywatelskich na wszystkich obywateli, idzie w każdym społeczeństwie równomiernie dopiero z podniesieniem dobrobytu i rozszerzeniem oświaty. My zaś osiągnęliśmy to przynajmniej częściowe podniesienie dobrobytu



i rozszerzenie oświaty właśnie dopiero przez 50-letnią pracę w Sejmie i wskutek tego dzisiaj dopiero można było na seryo o tem rozszerzeniu prawa wyborczego mówić.

Powiedziałem już podczas dawniejszej debaty nad reformą wyborczą, a stwierdziłem już i dziś, że my pod względem rozszerzenia prawa wyborczego poszliśmy poza wszelkie inne kraje korony austriackiej, chociaż co do stanu materialnego ani co do intensywności oświaty nie stoimy na równi z innymi krajami. Czy wobec tego zasługujemy na ten zarzut pośła Witos, to pozostawiam Wysokiemu Sejmowi do rozstrzygnięcia. Poseł Witos jest pod tym względem podobny do niejednego niemieckiego profesora, który jak sobie wbije raz jakąś formułkę w głowę, to nie ma na to rady. Poseł Witos wbił sobie w głowę, że wszystko, co nie jest czteroprzymiotnikowem głosowaniem, jest przywilejem, jest krzywdą, jest okropną rzeczą, ale ani ja tego zapatrywania nie podzielam, ani Wysoka Izba z pewnością nie stanie w tej sprawie po stronie pośła Witos, i nie będzie się dopatrywała w dzisiejszej reformie wyborczej „kopania przepaści między dworem, a gminą“.

Mimo to jestem p. Witosowi bardzo wdzięczny za jego przemówienie, nawet mimo tego, że on nie mógł zrozumieć naprzykład racji rewirów rybnych w ustawie rybackiej i uważał to znów za wielką społeczną krzywdę, że rewiry istnieją.

Nie wiem, jak p. kolega Witos sobie tę rzecz wyobraża? Rzeka płynie wzdłuż brzegów dajmy na to 300 włościan. Długość brzegu, należącego do jednego włościanina, czyli szerokość jednego zagonu nie jest większą od długości tego segmentu ławek, a ryba płynie bardzo prędko. Jakże sobie więc p. Witos rybołostwo przedstawia? Chyba tak, że każdy włościanin ma siedzieć ciągle nad rzeką, patrzeć w wodę czy ryba nie płynie i w okamgnieniu ją złowić, dopóki jeszcze nie przepłynie przez jego kawałeczek brzegu, a Wydział krajowy ma mieć mniej więcej 500 kontraktów z 500 dzierżawcami — albo też, że chyba rybołostwo na wodach płynących ma być napowrót zupełnie dzikie.

Może być, że możnaby obmyśleć i inne jeszcze sposoby urządzenia rybołostwa, ale widzieć w dzisiejszym sposobie jakąś krzywdę społeczną, wydaje mi się rzeczą całkiem nieodpowiednią.

Wdzięczny też jestem p. Koledze Witosowi za to, co on powiedział swojemu poprzednikowi w urzędzie, byłemu prezesowi stronnictwa.

Ja także nie jedno miałbym do powiedzenia posłowi powiatu krośnieńskiego. Miałbym mu do powiedzenia, że uważam za rzecz bardzo demagogiczną i bardzo niewłaściwą, jeżeli on już wczoraj uznał za stosowne zapowiedzieć nam pewnego rodzaju objawy masowego niezadowolenia nauczycieli z powodu regulacji płac. Jest to formalnem wezwaniem do oporu, jest rodzajem podburzania, jeżeli się już dzisiaj tu głosi, że „nauczycielstwo tej ustawy nie uzna“.

Nie mogę także nie zwrócić uwagi na hasło, które tenże poseł wielokrotnie rzucił: „nie bierz się chłopie do pracy ekonomicznej, dopóki nie złamiesz przewagi politycznej swoich przeciwników“.

Proszę Wysokiej Izby, ja na to odpowiadam hasłem zupełnie innym: bierzcie się bracia włościanie do pracy ekonomicznej, społecznej i narodowej, ale pod innymi hasłami!

Najpierw nie pod hasłem tego ciągłego niedowierzania drugim, bo nie ma nikogo w kraju, ktoby wam chciał robić krzywdę, dalej nie pod hasłem zbytecznej nieufności do innych warstw, bo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że do tego niema powodu.

Bierzcie się do pracy, ale nie pod hasłem tej zaszczepianej ciągle w Wasze dusze zgryźliwej podejrzliwości wobec najbliższych wam sąsiadów rolników wielkich, którzy przecież także ten sam ogólny rolniczy i ten sam narodowy interes mają co wy, a z którymi ponadto jesteście tysiącnymi lokalnymi interesami w każdej gminie związani. Wszyscy to przecie wiedzą, że jedyną rękojmią lepszej przyszłości jest, jeżeli w łonie naszego społeczeństwa zapanuje harmonia wszystkich warstw i jeżeli rzeczywiście to społeczeństwo będzie się przedstawiało jako żywy i solidarny organizm.

Nikt z was nie może posadzić innych warstw o to, żeby one nad wami pragnęły wyłącznie panować, bo my wiemy bardzo dobrze i jesteśmy przeko-

nani, że tylko właśnie współrzędzeniem, wspólnem poświęceniem się sprawom krajowym, równą miarą we władzy i równym udziałem we wpływach możemy coś zrobić i wszyscy jesteśmy świadomi, że o losach tego kraju będzie i może stanowić tylko porozumienie między klasami społecznymi, ale nie podporządkowanie jednych pod drugie wbrew ich woli. A wskutek tego nie ma powodów do niedowierzań.

Trzebaby zresztą na to wypaczonego mózgu i zwyrodniałego serca, trzebaby być poprostu niemądrym (delikatnie wyrażając się), ażeby chłopą, włościanina nie lubić, czy nienawidzić. Ktoby włościanina nie lubił z zasady, tenby nie lubił i nienawidził swego narodu, dlatego, że włościanin jest jego częścią najliczniejszą i że on na tej świętej ziemi ciągle żyje, z nią jest najściślej złączony, na niej pracuje i umiera. Jeśli więc kto mówi, że inne klasy społeczne włościan nie lubią, czy nienawidzą, to temn nie wiercie i odrzućcie to od siebie daleko i nie poddawajcie się pod takie wpływy, bo to są wpływy szalbiercze, do zguby naszej i waszej prowadzące!

O to proszę i tego nie czyńcie, koledzy!

Zamiast się brać do pracy pod wyż wytkniętymi zgubnymi hasłami, bierzcie się do pracy pod hasłem miłości, bez której nic na świecie nie ma. Choćbyście mieli największą wiarę w to, że bez miłości, a zapomocą tamtych hasel potrafcie coś przeprowadzić, tobyście się przekonali, że jesteście w błędzie, bo pismo święte i religia, na które się tu przedtem i poseł Witos powoływał, mówi, że choćby ktoś miał wiarę tak wielką, że mógłby góry prznosić, a miłości by nie miał, to będzie jako miedź brząkająca i jako cymbał brzmiący.

Na tem kończę. (*Huczne oklaski.*)

**Wicemarszałek:** Głos ma p. Krzeczunowicz Aleksander.

**P. Krzeczunowicz Aleksander:** Wysoka Izbo!

Budżet krajowy wzrasta, wydatki wzrastają niepomierne, progresywnie, a na dowód przytoczone są daty w sprawozdaniu o budżecie krajowym na rok 1913, zestawione od początku po dziś, z których wynika, że od roku 1890 do 1905, więc w ciągu lat 15 budżet się potroił, zaś od roku 1905 do 1915 już w ciągu 10 lat znowu się potroił. W roku 1905 wynosił 28 milionów, na 1915 wyniesie 91 milionów. A przytaczam daty do budżetu z 1915 roku dlatego, że tutaj mamy na stole wniosek na regulację płac nauczycieli, z którym musimy się już liczyć, jako faktem dokonany.

Do cyfr podanych w projekcie na regulację płac nauczycieli do prelimitowanej w sprawozdaniu cyfry 8,300.000 muszę dodać na rok 1915 700.000 koron, jako wzrost automatyczny z roku na rok i drugą pozycyę 1,000.000 koron jako taką, która nie została objęta sprawozdaniem komisji szkolnej dlatego, że nie jest ściśle obliczalną (p. **Głabiński**:  $\frac{1}{3}$  część.). To nie jest jedna trzecia, to idzie o to, że od lat kilku nie pensyonovalo się wielu nauczycieli, czekających na podwyżkę płac i takich nauczycieli, którzy mieli więcej niż 35 lat służby, jest więcej niż 250. Ponieważ przy spensyjonowaniu otrzymają najmniej 1.700 koron za płacę, 1.200 za kwinkwenia i 80 koron za mieszkanie, to jest 2.980 koron jako minimum, przeto licząc po 3,000.000 koron wypada 750.000 rocznego stałego wydatku więcej, który dziś prelimitować się powinno. Do tego przybywa nadwyżka płac nauczycieli niestałych, którzy wejdą do etatu na to miejsce, a przybywa dalsze posunięcie nauczycieli w górę do wyższych stopni.

Widzimy więc, że wydatki na podwyżkę płac w roku 1915 wynoszą najmniej 10,000.000. Doliczając do tego  $3\frac{1}{2}$  miliona za procenta od pożyczek, które mają być zaciągnięte w tym roku, wypada wraz z cyfrą budżetu na rok 1914 90,261.000 koron, nie licząc automatycznego wzrostu we wszystkich innych pozycyach. Zatem jeśli przyjmujemy 91,000.000 na rok 1915, przyjmujemy raczej za mało, niż za wiele.

Ta cyfra powinna nam służyć za dyrektywę przy przyszłym programie finansowym. Jeśli odliczymy dochody 57,000.000 koron i dochody z dodatków w wysokości tego roku przyjętej, to braknie 13,395.000 koron, czyli że na pokrycie tego nowego deficytu, gdyby go pokryć dodatkami do podatków, trzebaby je conajmniej podwyższyć o 48 halerzy od podatków realnych i odpowiednio wyżej od podatków zarobkowych.



Sposób zaradzenia złemu, sposób załatwienia dziury, spowodowanej naprawą finansów krajowych, nie przedstawia się tak łatwo, jak sądzi hr. Badeni, który tu wczoraj mówił, bo spór nie toczy się o to, czy my mamy pokrywać niedobór pożyczkami, czy dodatkami do podatków, lecz o to, czy podatnicy wytrzymają te dodatki do podatków. Bo to, że gospodarowano niedoborem od roku 1906, że niedobory pokrywano w nadziei, że będą inne dochody, to mogło uchodzić do roku obecnego, bo Sejm czekał na plan finansowy.

Od roku przeszłego gospodarstwo zapomocą pożyczek już nie uchodzi, dlatego, że nie mamy nadziei na jakieś większe źródło dochodu, nie ma tej podstawy, któraby pozwalała pokrywać niedobory pożyczkami. Ale na to, żeby wiedzieć, w jaki sposób niedobory pokryć, musimy się zastanowić nietylko nad budżetem krajowym, ale nad całokształtem finansów krajowych, a wykaz dołączony do sprawozdania departamentu i za rok 1913 wskazuje nam, że 212 gmin ma przeszło 200 procent dodatków do podatków, 431 gmin ma 150 procent dodatków, 1544 gmin 100 procent do 150 procent, 2916 gmin ma między 50 procent a 100 procent dodatków, a tylko 1148 gmin ma mniej, aniżeli 50 procent dodatków do podatków.

Tak samo gospodarstwo powiatowe. Sześć powiatów ma ponad 100 proc., 14 powiatów ponad 80 proc., 50 powiatów ma ponad 50 proc., a tylko 4 powiaty mają mniej aniżeli 50 proc. Są to powiaty: Tarnów, Sambor, Stanisławów i Przemysł, gdzie większe miasta większą wydatnością podatkową sprawiają, że dochód jest wyższy, niż normalny w innych powiatach.

I przy tak wielkiem obciążeniu podatkiem państwowym, przy takim obciążeniu dodatkami ciał samorządnych, które nie mają żadnego innego źródła dochodu, przecież kraj nie może podnosić dodatków do podatków, bo gdyby nałożył 120 proc. i wyżej, to żaden właściciel domu nie miałby z dochodu z czynszów pokrycia na sam podatek i na naprawy mieszkania, by mu reszta nie wystarczyła.

Przy podatku gruntowym trudniej uchwycić dochód cyfrowo, ale wiadomo z ilości licytacji, jakie w ostatnich latach były, że i rolnik nie będzie zdolny i nie będzie w stanie płacić wyższego podatku.

Jeżeli mowa o pokryciu dalszem niedoboru, to łudzić się nie możemy także tem, by wydatność grosza podatkowego mogła wzrastać stale tak, jak dotąd. Ja mam dowód w cyfrze przedłożonej, że w r. 1911—12 wydatność grosza podatkowego znacznie się zniżyła.

A patrząc na stosunki ekonomiczne w kraju, musimy dojść do przekonania, że ta wydatność grosza dalej zniżać się będzie i zniżać się musi. Bo podatek gruntowy jest skontyngentowany, podatek zarobkowy jest skontyngentowany, ruchomy jest tylko dochód z podatku rentowego i podatku od poborów służbowych, które przedstawiają kwotę bardzo małą (200 kilkadziesiąt tys.) Tak samo mało wydatny jest podatek zarobkowy od przedsiębiorstw zobowiązanych do publicznego składania rachunków, który przedstawia około 4 miliony, a dochód może wzrosnąć dopiero po uprzemysłowieniu kraju.

Więc głównem źródłem dochodów ruchomych był podatek domowo czynszowy. Podatek ten państwowy preliminowano na rok 1913 na 7,800.000 kor., wniosek na rok 1914 opiewa na 8,400.00 kor. Ale to już nie będzie osiągnięte i musimy się spodziewać zniżki, bo jeżeli popatrzymy we Lwowie na ilość pomieszczeń próżno stojących, a tego nie możemy przypisać tylko przybytkowi nowych domów, ani emigracji części ludności, która tutaj mieszkała i wyszła, lecz okoliczności, że wskutek klęsk elementarnych i restrykcji kredytu ludność zubożała i ściska się w mieszkaniach mniejszych (ten, który miał przedtem 5 pokoi, wynajmuje teraz 3) i że teraz ludność ściska się w mniejszej przestrzeni. Wielka ilość mieszkań próżno stojących spowodować musi właścicieli domów, którzy mają takie mieszkania, do zwabiania lokatorów przez zniżkę czynszów do zajęcia tych mieszkań, to musimy dojść do przekonania, że będzie licytacja in minus i to tak długo, dopóki mieszkań próżnych będzie zawiele. Ogromny wzrost czynszów wykazywały sklepy, kawiarnie itp. lokale publiczne. Wobec tego, że ludność zubożała, to i te lokale nie będą w stanie dać takich zarobków, jak dotychczas miały i za te lokale także będzie się czynsz obniżać. Więc liczyć się musimy prawie z pewnością z tem, że wydatność grosza czynszowego zmaleje.

Więc jedynym dochodem, który wzrość może, są opłaty szynkarskie. Ale trzeba coś z nimi zrobić, trzeba by je jakoś inaczej zorganizować. Bo mam wykaz z 19. lutego z biura opłat szynkarskich, który wskazuje, że zaległości w opłatach tych wynoszą 8,792.000 K i drugą pozycję zaległości, która mi się dziwniejszą wydaje, zaległość z opłaty konsumpcyjnej od piwa 4,542.000 K. Przecież opłatę od piwa pobiera się przy imporcie tego piwa z zagranicy, względnie w chwili, kiedy to piwo z browaru dostaje się do konsumenta, czy do handlarza. Tu powinna być opłata uiszczona zaraz i tu zaległość istnieć nie powinna. Zaległość powstaje stąd, iż jest wielu spekulantów, którzy sprowadzają piwo z zagranicy, w szczególności z Węgier, na nazwisko osoby fikcyjnej. Węgierski browar wykazuje Wydziałowi krajowemu ilość wysłanego piwa, lecz opłaty Wydział krajowy uzyskać nie może, bo handlarz sprowadził piwo pod firmą nieboszczyka, albo pod firmą jakiegoś innego człowieka, który niema żadnego majątku, tak, że od niego tej opłaty ściągnąć nie podobna.

W jaki sposób zaszliśmy do tego stanu budżetu, w jakim się teraz znajdujemy.

Już ś. p. Stanisław hr. Badeni, który występował jako referent generalny budżetu, mówi o budżecie na r. 1902 z poważną troską na przyszłość. A to był ten moment, gdzie wpłynęło od wódki 20 groszy, gdzie się wszyscy z tego cieszyli. W r. 1905 referentem był Abrahamowicz i na rok 1911 przewidywał niedobór, ale wtedy inni optymiści — między nimi p. Leo — przewidywali nadwyżkę 2.000.000 K. Tak samo w r. 1908, kiedy Sejm uchwalił pokrycie pierwszego niedoboru pożyczką, bo przed r. 1908 pokrywało się niedobór pożyczką z funduszu propinacyjnego, więc niejako kapitałem krajowym. I wtedy były wielkie nadzieje na wódkę i gdyby rząd ówczesny nie był stawiał kategorycznego żądania, że z wódki musi coś mieć i skarb państwa, gdyby był ofiarował całą nadwyżkę krajowi, jak wówczas żądano, gdyby była uchwała doszła do skutku w roku 1908, nie byłoby w budżecie stałej rubryki o jakie 3 i pół miliona wydatków na przyszłość, bo tych 66 milionów pożyczek, które teraz Sejm zaciągnąć musi, byłoby pokryte podwyższonym podatkiem od wódki, od września 1908 aż do teraz. Ale i teraz nie łudźmy się tem, że plan finansowy da krajowi duży dochód.

Słyszałem zdanie, że z podatku osobisto-dochodowego spodziewana jest podwyżka dochodów 100.000.000 kor. ponad preliminarz państwowy. Słyszałem, ale wątpię. I tu znowu zdaje się, że austriacki minister skarbu się łudzi, że on zamożność publiczną ocenia za wysoko. Bo jeżeli uwzględnimy, że co roku ubywa nam około miliard (teraz 1.300.000.000 wychodzi za granicę), to nie można twierdzić, żeby w państwie była taka zamożność, żeby suma dochodu odpowiadającego podwyżce podatku w wysokości aż 100,000.000 kor. była zatajona. Tu będzie jedna niespodzianka.

Ale gdyby nawet tyle wpłynęło, ile się spodziewa komisya finansowa, to dla kraju znaczy to 1 do 1½ miliona, więc dla budżetu krajowego bardzo niewiele.

Z wódki spodziewamy się dochodu na 140 milionów. Obliczenia są optymistyczne, obliczenia idą nawet na 156 milionów ogółem.

Ale gdyby nawet wpłynęło 156 milionów podatku od wódki do skarbu państwa, to rzeczywisty dochód Galicyi wynosiłby ledwie 22½ mil. a gdyby klucz rozdziału był sprawiedliwy, gdyby nie brano precipuów dla innych krajów, wpłynęłoby 22,555.000 kor. Tymczasem dochód z podatku od wódki wynosił w latach 1904, 1905 przez kilka lat bardzo trwale tylko 60 mil. i podniósł się raptownie w jednym roku ostatnim na 150 milionów. Ale przypuszczam, że ta podwyżka pochodziła z częściowego ukrywania wódki w różnych handlach w przewidywaniu, że kiedyś nastąpi podwyższenie podatku, bo tej nagłej zwyczajki konsumpcyi inaczej sobie wytłumaczyć nie można. Jeżeli konsumpcję w latach 1904, 1905 weźmiemy za podstawę rachunku, dodawszy do podatku rządowego, wówczas przy stopie 70 koron dającej 60 milionów, drugie tyle za podwyżkę stopy podatku do 140 koron i odliczymy od sumy 120 milionów, 78 mil. przypada dla skarbu państwa, to dla rozdziału między kraje było tylko 42 mil., podczas gdy my w naszym preliminarzu preliminarzujemy 52 mil. dochodu z wódki do podziału między kraje.

Jest jeszcze drugi moment, który może zachwiać ogromnie wydajnością tego źródła dochodu, to są gorzelnie kociołkowe. Gorzelnie kociołkowych chłop-



skich wolnych od podatków zupełnie jest 73000, te gorzelnie pożyczają sobie chłopi jedni drugim, tak, że około 300 do 400.000 rodzin chłopskich na tych gorzelniach wyrabia wódkę, każda ma we wszystkich krajach z wyjątkiem Śląska, Galicyi i Bukowiny prawo wyrabiać po 56 litrów wolnych od podatku, a w Tyrolu i Dalmacyi 112 litrów ua rodzinę. Innych gorzeln kociołkowych jest 50.083, które więcej produkują niż ilość do wymiaru podatku przyjęta.

Gdy to przedstawiałem p. Jonasowi w Wiedniu, dowodził, że te gorzelnie chłopskie i inne gorzelnie chłopskie płacące podatek od produkcji, których jest około 47000, nie są ubezpieczone, a to dlatego, że chłopi gospodarują tam po dawnemu, nie wprowadzają żadnych inowacyi, nie starają się o tyle nawet, że choć wydajność produkcji obliczona jest na 24 godzin, oni tylko w dzień robią a w nocy śpią. Nie wiem czy ten chłop przy podwyżce podatku, gdzie produkcyjna premia będzie znacznie większa, będzie także spał w nocy, czy nie będzie raczej robił 24 godzin, lub nie weźmie sobie zastępcy. Tylko kilka tysięcy gorzeln uważa p. Jonas za niebezpieczne, podczas gdy porównanie dat konsumpcyi wódki opłacającej podatek od konsumpcyi w latach, w których produkcya gorzeln kociołkowych jest mniejsza, wskazuje, że przecież te gorzelnie muszą robić dużo więcej niż to rząd przypuszcza.

I tak w tablicach załączonych do przedłożenia rządowego produkcya gorzeln kociołkowych i produkcya gorzeln płacących podatek od konsumpcyi, z cyfr tablic załączonych do przedłożenia rządowego o podatku od wódki wynika, że w r. 1908/9 w porównaniu do r. 1907/8 gorzelnie kociołkowe wyprodukowały 9.084 hl. więcej niż w roku poprzednim o 900. Tej cyfrze odpowiada zmniejszenie konsumpcyi wódki opodatkowanej podatkiem konsumpcyjnym o 67.564 hl. W roku następnym gorzelnie kociołkowe wyrabiają o 3641 hl, mniej (mówię ciągle o ilości przyjętej do opodatkowania), a tej kwocie odpowiada zwyżka konsumpcyi wódki opodatkowanej podatkiem konsumpcyjnym 18.788 hl. Z tegoby wynikało, że gorzelnie kociołkowe produkują przeciętnie 7 razy więcej wódki niż ilość u nich opodatkowana, czyli że zysk na 1 hl. opodatkowany wynosi dziś 540 K. przeciętnie, a wyniesie 840 K. po podwyżce podatku, to znaczy w przyszłej kampanii zyski tych gorzeln ogromnie wzrosną.

Więc opust, który mają te gorzelnie chłopskie, wynosi około 50 procent, a przy tych gorzelnicznkach, rzeczywisty wyrób wódek podobno wynosił 15 razy tyle, co ilość opodatkowana wynosi 91<sup>2</sup>/<sub>3</sub> proc. czyli płaci wszystkiego 9<sup>1</sup>/<sub>3</sub> proc. stopy podatkowej.

Dlatego rezolucya dodana do sprawozdania o prowizoryum zmierza do tego, aby rząd starał się nie dopuścić do rozrostu tej produkcji, aby produkcya nieopodatkowana nie była większą, bo jeżeli rząd teraz tego nie uczyni przed 1 wrześnią przed rozpoczęciem nowej kampanii, to potem nie będzie w stanie tego uczynić, a całą szkodę poniosą kraje, bo rząd zabezpieczył sobie swoje dochody.

Jeszcze jest jeden moment przy tej sanacyi finansów, moment niekorzystny dla budżetu i dla autonomii szkodliwy. W roku 1885 referent JE. Abrahamowicz wprowadził opłaty konsumpcyjne krajowe od wódki i piwa. W roku 1901 uchwalono, że dla ułatwienia poboru ma rząd pobierać podatek od wódki dla krajów i zwracać ten podatek krajom, a ustawa państwowa z roku 1901 nakłada wyraźnie 20 K podatku dla krajów.

Tymczasem teraz mamy ustawę o podatku od wódki, która powiada, podatek wynosi 140 K od 1 hl., względnie 164 K dla rządu, ustawa druga zaś powiada, że ze skarbu państwa będzie wypłacane krajom tyle a tyle, ale tylko do roku 1917 i to się nazywa przekazywaniem dochodów jakiejś kwoty „aus Staatsmitteln“ (dawniej się nazywało: dochodów z podatku od wódki, założonego dla kraju).

W okres niedoborów budżetowych wszedł Sejm dlatego, że wydatki czynił naprzód, licząc na to, że kiedyś będą dochody, a nie czekał z uchwaleniem wydatków do tej chwili, w którejby już dochody wpłynęły.

Jak dziś zaradzić złemu? Nie można uchwalać dodatku do podatków, bo ten dodatek nie oznaczałby tego, że kraj pożyczki nie zaciąga, tylko oznaczałby to, że kraj zmuszałby podatnika do zaciągnięcia pożyczki prywatnej, dużo droższej, nie krajowej, w tym celu, ażeby mógł zapłacić krajowi ten dodatek.

Trzeba przede wszystkim postarać się o polepszenie ekonomicznego stanu kraju poto, żeby każdy miał większe dochody, więc przede wszystkim należy sflumić lichwę i starać się o podwyższenie produkeyi, a gdy zamożność w kraju będzie większa, budżet krajowy przez to samo się polepszy.

Przykład drobny dają nam Włochy. W latach 90-tych Włochy były prawie w stadyum bankructwa. Byłem wówczas we Włoszech; nie można tam było nigdzie dostać franka srebrnego dlatego, że te franki wędrowały do Francji i gdzieindziej, bo miały jakąś wartość. Agio wynosiło 30 kilka procent. Kurs przymusowy wprowadzono w miejsce istniejącej już waluty złotej. Krach budowlany był w Neapolu i w Rzymie. Ofiarowano mi do kupna plac w Neapolu za 40.000 franków, za który potem w roku 1903 żądano 2,000.000 franków. Teraz Włochy dziwnie szybko się podniosły, doszły do kwitnącego stanu, a to nie przez równowagę budżetową, ale przez staranie o ekonomiczne podniesienie kraju, po którym przyszła równowaga budżetowa sama przez się.

I w tem, iż w Galicyi mało się robi dla produkeyi, leży właśnie przyczyna, dlaczego Galicya stoi o tyle niżej, niż inne kraje. Tak, jak podniosły się Włochy i Galicya podnieść się może, bo ma do tego wszelkie warunki. Ma bogate pokłady węgla, ma ropę, ma grunta urodzajne, a góry dla turystów, tylko na razie nie może tych skarbów wyzyskać z powodu braku komunikacyi.

Porównajmy Czechy z Galicyą „Statistische Jahrbücher“ z r. 1913 podają następujące daty, tyżące się obsianego obszaru rolnego w Czechach i w Galicyi W Czechach obsianych było pszenicą 8·9 procent całego obszaru roli, w Galicyi 14·9 procent, w Czechach żyta 21·2 procent, w Galicyi 18·3 procent, jęczmienia w Czechach 21·2 procent, w Galicyi 18·3 procent, owsa w Czechach 18·1 procent, w Galicyi 18·8 procent, razem było obsianych w Czechach 69·4 procent obszaru rolnego, w Galicyi 70·3 procent, więc mniej więcej w obu krajach równo.

Że w Galicyi obszar roli, przeznaczony pod uprawę pszenicy, jest większy, niż w Czechach, świadczyby powinno o tem, że nasze stosunki rolne nie są gorsze. Tymczasem w Czechach z jednego ha roli zebrano pszenicy 22 ctn. m., w Galicyi 13·4 ctn. m., żyta w Czechach 19 ctn. m., w Galicyi 12·3 ctn. m., jęczmienia w Czechach 22·8 ctn. m., w Galicyi 11·8 ctn. m., owsa w Czechach 7·7 ctn. m., w Galicyi 10·2 ctn. m., siana z łąk w Czechach 32 ctn. m., w Galicyi 17·8 ctn. m., kartofli w Czechach 107 ctn. m., w Galicyi 106 ½ ctn. m. z jednego ha.

Tu mamy prawie równe cyfry, a to dlatego, że kartofle uprawiamy przy gorzelniach i uprawiamy równie dobrze, jak w Czechach, ale za to mamy kartofli okopowych znacznie mniejsze obszary, bo ich zbyć nie można, bo one nie znoszą kosztów transportu. W Czechach kartofle wynoszą 11·5 procent, obszaru rolnego, buraki 5·6 procent, a w Galicyi kartofle zajmują 13 procent a buraki tylko 0·2 procent całego obszaru rolnego.

Gdyby produkeya Galicyi dorównała produkeyi dzisiejszej czeskiej, nie licząc dalszego postępu, do którego Czechy jeszcze są zdolne, to na 10 milionów morgów, nie licząc w to lasów, mogłaby Galicya wyprodukować przeszło o 700,000.000 koron więcej produktów rolniczych, niż dotąd produkuje, gdyby miała możność korzystnego eksportowania tych produktów. Tymczasem co się dzieje? Gdy w latach 80-tych próbowano gospodarować intensywnie, to każdy który zaczął intensywnie gospodarować tracił i musiał wracać do gospodarstwa ekstenzywnego. Wtedy w Galicyi produkeya była wyższą, niż zapotrzebowanie teraz jesteśmy pod ochroną kosztów importu dlatego, że produkeya Galicyi jest mniejszą, niż jej zapotrzebowanie. Mamy więc obecnie w kraju cenę produktu plus koszta transportu za produkt sprowadzony; gdyby Galicya produkowała więcej, niż potrzebuje, mielibyśmy cenę produktu taką, jak w krajach, do których eksportujemy minus koszta transportu do tych krajów. Różnica wyniosłaby przeciętnie przeszło 50 koron na morgu. Więc zyskując przy wkładach, przy melioracyach, przy powiększeniu kosztów administracyi, robocizny, a koszty te około 50 koron na morg przeciętnie dają zwyżkę produkeyi o wartości 70 koron, stracimy 50 koron na kosztach transportu, czyli, że każdy rolnik miałby zamiast zysku 30 koron straty. Dlatego nie można żądać od rolnika, żeby



intensywną kulturę wprowadził, póki nie będzie miał pewności, że nadwyżkę będzie mógł wywieźć korzystnie zagranicę.

Czechy mają przy obszarze i ludności znacznie mniejszej niż w Galicyi (Czechy mają 5,194.671 hektarów obszaru, Galicya 7,849.723 hektarów, ludność w Czechach wynosi 6,774.309 dusz, w Galicyi 8,022.126) doskonałą drogę wodną na eksport Łabę i Wełtawę, kolei żelaznych 6.952 kilometrów, dróg rządowych 4.294 kilometrów, konkurencyjnych i powiatowych 24.646 kilometrów, gminnych tylko 4.182 kilometrów, podczas gdy Galicya ma 4.079 kilometrów dróg żelaznych, 2.887 kilometrów dróg państwowych, 4.431 kilometrów krajowych, powiatowych i konkurencyjnych i 7.720 kilometrów dróg gminnych, a żadnej drogi wodnej, ma tylko nadzieję, że kiedyś będzie droga wodna zbudowaną.

Czechy są w środku Europy, Galicya jest tak daleko od miejsc zbytu położona, że jedynym środkiem, któryby nam umożliwił powiększenie produkcji, zamożności kraju, jest zbudowanie drogi wodnej przez całą długość Galicyi, ażeby transport mógł potanieć, ażeby chwila, w której zaistnieje nadwyżka produkcji ponad zapotrzebowanie, nie była klęską dla producenta, nie wywołała zastój a potem cofnięcia produkcji.

Po wylewach wód, jak w roku obecnym, bywa w następnym roku zbiór trawy doskonały, a rolnicy zamiast cieszyć się, że na przyszły rok siana będzie w bród, już teraz martwią się na myśl, co z tem sianem zrobić, bo eksport nie może się opłacać tam, gdzie koszt transportu do miejsc zbytu wyższy będzie, niż wartość siana.

Dlatego uważam, że jedynym sposobem do podwyższenia produkcji Galicyi, a przez to i zamożności Galicyi jest budowa kanału od Wisły do Dniestru i o to powinniśmy się upomnieć i żądać, aby się to stało jak najrychlej. A jest to interes nie tylko kraju, ale i samego państwa.

Polityka gospodarcza państwa zaczęła się psuć około roku 1900, gdy w r. 1899 wprowadzono pierwszą podwyżkę płac dla urzędników, a równocześnie nie pomyślano o poparciu podwyżki produkcji. Ta podwyżka pierwsza płac dla urzędników spowodowała w ogólności podwyżkę płac wszystkich, bo za państwem musiały pójść kraje, banki, instytucje i ludzie prywatni, a że tej podwyżce nie odpowiedziała równocześnie podwyżka produkcji, przeto ci ludzie (a także ci, którzy przy nich zarabiają), mając chwilowo więcej pieniędzy do rozporządzenia, niż dawniej i mogąc zaspokoić potrzeby lepiej, niż dawniej, zaczęli sprowadzać towary z zagranicy, a że ten import był częściowo zbytkowy, pozwolę sobie na dowód przytoczyć kilka cyfr.

W r. 1900 sprowadzono win, korzeni i towarów kolonialnych za 82 i cztery dzies. milionów, w r. 1910 już za 146.4 mil., owoców i jarzyn w roku 1900 za 1 milion tylko, a w r. 1910 już za 63 i trzy dzies. miliona. Jedwabiu w r. 1900 za 37 i sześć dzies. mil., a w r. 1910 za 86 i sześć dzies. miliona. Towarów bawełnianych i lnianych za 171 i cztery dzies. miliona w r. 1900, a w r. 1910 za 293 i sześć dzies. miliona. Wełny w r. 1900 na 86 milionów, a w r. 1910 za 171 siedm dzies. milionów.

Kauczuku w r. 1900 za 13 i cztery dzies. miliona, a w r. 1910 już za 49 i dwie dzies. miliona. Futer w r. 1907 eksportowano jeszcze za 7 i pół miliona, a już w r. 1910 import futer wynosił 14 trzy dzies. milionów. Zegary i instrumenty w r. 1900 importowano za 12 milionów, w r. 1910 importowano za 43 i ośm dzies. mil. A wszystkie tu przytoczone cyfry, to są tylko różnice między eksportem a importem.

To wskazuje na pewien wzrost wydatków pewnej części ludności, która mogła sobie na te wydatki pozwolić.

A druga część ludności, która powinna produkować i eksportować produkcją pokryć zapotrzebowanie importu, nie zdążyła tak szybko i zrobiło się to, że bilans gospodarczy się popsuł. W r. 1900 bilans handlowy monarchii był jeszcze czynny: 312 milionów zwyczajki eksportu nad importem i wówczas procenty od długów płacone za granicą wynosiły około 300 milionów, tak, że była równowaga w budżecie gospodarczym ogółu. W r. 1910 już było 750 milionów nadwyżki importu nad eksportem i długi wzmożły się o tyle, że przeszło 500 milionów już przyszło płacić procentów od długów za granicą zaciągniętych. W tej chwili jest stosunek taki, że 1,300.000.000 co roku odchodzi za granicę. Wprawdzie rząd utrzymuje, że część straty (około 250 milionów), kompensują zarobki

emigrantów, ale jeżeli policzy, że ci, którzy dają robotnikom zarobek i płacą im koszty podróży jeszcze na tem zarabiają, to winien dojść do przekonania, że zatrzymanie robotników w kraju przez danie możliwości zarobku, byłoby ekonomicznie o wiele korzystniejszym. Przez budowę jednego kanału w Galicyi, mógłby rząd zmienić stosunek wywozu do przywozu o przeszło miliard rocznie, bo jeśli z samej produkcji rolniczej można mieć 700 milionów więcej, to produkcya przemysłowa, która przy kanale powstanie, może dopełnić różnicy do miliarda. I rząd boi się wydać trzysta kilkadziesiąt milionów na budowę kanału w Galicyi, który może podnieść produkcyę w kraju o sumę corocznie trzy razy wyższą, od całej sumy kosztów budowy kanału. Budowa kanału może w myśl sprawozdania ministerstwa z r. 1910 potrwać ośm lat, więc ta podwyżka i produkcyi i wzrost zamożności kraju, jest muzyką przyszłości.

Co robić na teraz? Po budowie kanału może być budżet w równowadze, ale co robić teraz? Więc przedewszystkiem wstrzymać emigracyę, ale nie środkami przymusowymi, bo nie można zatrzymać człowieka, który niema roboty w kraju i kazać mu z głodu ginąć. Jedynym sposobem jest danie ludności możliwości zarobku, więc budować kanał tak szybko, aby przy nim można równocześnie 80.000 do 100.000 ludzi zatrudnić, z których w czasie żniw wypadnie znaczną część rozpuścić, by mogła być pomocną rolnikowi. Wtedy może równocześnie z budową kanału i rolnictwo się podnosić, bo przybędzie konsumentów i pewność, że to rolnictwo się opłaci.

Ale jak zamykać budżet przez tych kilka lat? Mamy jedno źródło dochodu, które może coś dać, to są opłaty szynkarskie. Na to, aby ono coś dało, są tylko dwa sposoby przy terażniejszym stanie rzeczy t. j. jeden wydzierżawienie opłat konsumcyjnych ryczałtem okregami sądowymi jako całość. Przytem możnaby dostać sumę około dwa razy wyższą niż się preliminuje. Drugi to kontyngentowanie opłaty i żądanie od szynkarzy, by sami wymierzoną sumę między siebie repartowali.

Pobieranie podatku przy produkcji jest niemożliwe z powodu ustawy państwowej, która wyraźnie postanawia, że tylko ten kraj dostanie udział z podatku od wódki, który nie nałoży na wódkę żadnych opłat konsumcyjnych.

*(Przewodnictwo obejmuje J. E. Marszałek krajowy hr. Gołuchowski).*

Podatek szynkarski istnieje, ale niewiadomo, jak go nazwać. Ścisłe zarobkowym on nie jest... (P. Hupka: Konsumcyjny). Jest konsumcyjnym dlatego, że wyjątek stanowi tylko wódka sprowadzana z zagranicy. Jeśli konsument sprowadza wódkę z zagranicy, to nie opłaca podatku konsumcyjnego, tak samo konsument otrzyma z powrotem opłatę, jeśli wódkę kupioną we Lwowie lub w Krakowie, wywozi poza linię akcyzową i zwrotu opłaty zażąda. Zresztą każdy konsument podatek płaci, bo w handlu detalicznym wódka także jest opodatkowaną opłatą szynkarską.

Dlatego wydaje mi się jedynie racjonalny ten system poboru opłat szynkarskich przez wydzierżawienie, bo dzierżawca materialnie interesowany, potrafi wykryć wszystkich pokątnych szynkarzy i spowodować stłumienie tej plagi. (Głos: Przez to pomnoży się ilość szynków).

Nie, ilość pozostanie ta sama, bo szynki są koncesyonowane. Dzierżawca potrafi ustalić ceny, bo to jest najważniejsze, ażeby szynkarze nie prowadzili konkurencyi wzajemnej, gdyż jeden rujnuje w ten sposób drugiego bez korzyści dla siebie i bez korzyści dla konsumenta. Przy tej organizacji, przy wydzierżawianiu, możnaby uzyskać 15, a może i więcej milionów. Taby jednak jeszcze nie wystarczyło. Nawet państwa bogate nie wszystkie wydatki pokrywają z kredytu, lecz nakładają przeważnie opłaty i świadczenia na cele specjalne.

Przecież Francya, kraj tak bogaty, tak w pieniądze zasobny, utrzymał prestatycyę drogową w naturze. Gdyby się Sejm zgodził na przywrócenie dawnej prestatycy drogowej, albo w innej formie na nowej podstawie np. we formie opłaty pogłównego i opłaty od sztuki bydła, od wozu, ażeby ten, co z tej drogi korzysta, coś na nią płacił albo coś robił przy niej, to byłby to podatek, któryby wcale ludności nie ciążył, dlatego, że ludność nasza ma jeszcze wiele czasu do stracenia. Ona wyjdzie do roboty wtedy, kiedy jest od innych robót wolna, kiedy nie ma gdzieś indziej zarobku. Wreszcie szarwarkami dyryguje wójt, który mając spis, wie kiedy kogo powołać bez uszczerbku dla niego i zarządzi roboty za-



raz, gdy potrzeba, wtedy, jeśli dziura w drodze powstanie, bo wówczas jeden robotnik wystarczy.

Nim teraz doniesie do powiatu, że dziura powstała, nim zjedzie p. konduktor albo inżynier, nim zrobi plan, a kosztorys, już jeden robotnik nie jest w stanie tej drogi naprawić!... (**Głos:** Wtedy już nowe dziury powstaną) i koszty naprawy wynoszą zamiast 2 K. — K. 50 albo 100. To jest przyczyną tego, dlaczego dodatki do podatków na cele drogowe tak szalenie wzrosły i dalej wzrastać będą. A wzrost dodatków gminnych i powiatowych nie jest miarą pełną wyżki i obciążenia podatkowego, bo w tym czasie także obdłużenie gmin i powiatów szalenie wzrosło.

Nawet powiaty zachodnie, Wieliczka, Wadowice i t. d. żądają przywrócenia prestacji. Najłatwiejszym do wprowadzenia zaraz byłby projekt Rady powiatowej w Przemyślanach, a to jest wprowadzenie dla gmin prestacji zamiast 8% dodatku do podatku, a utrzymanie 8% dodatku dla obszarów dworskich zamiast prestacji.

Wtedy znosząc 8% dodatków do podatków dla powiatów, mógłby Sejm bez obciążania ludności (bo jej prestacja nie ciąży), podwyższyć o te 8% dodatki krajowe. Omawiano w komisji szkolnej opłaty szkolne i prawie wszyscy byli temu przeciwni. (**Głos:** Nie wszyscy).

Jabym nie był przeciwny nałożeniu opłat szkolnych. Trzeba bowiem zapytać, czy lepiej temu włościaninowi zapłacić 1 czy 2 K. za kurs wtedy, kiedy posyła dziecko do szkoły, czy też zapłacić podwyższone dodatki do podatków? Bo on tę 1 czy 2 K., które mu przyjdzie zapłacić przed rozpoczęciem nauki, może za jeden dzień zarobić, a jak dostanie egzekucję podatkową, to mu znacznie więcej przyjdzie płacić.

Konkludując zaznaczam, że stoję konsekwentnie na tem stanowisku, na jakim stoję od r. 1908, że niedoboru budżetu krajowego nie można pokrywać podwyżką dodatków do podatków, lecz trzeba szukać innych sposobów pokrycia.

To nie jest żadne stanowisko: zrobić sumę wydatków i dochodów, wylizywać niedobór i rozdzielić go na dodatki do podatków, ergo należy nałożyć 120 proc. dodatków do podatków. To jest bardzo łatwo nałożyć, ale niełatwo jest zapłacić, zwłaszcza temu, kto nie ma skąd zapłacić. (*Brawa i oklaski.*)

**Marszałek:** Głos ma poseł Rulowski.

(**Głosy:** *(Nie ma go na sali.)*)

Głos ma poseł Górkiewicz.

**P. Górkiewicz:** Wysoki Sejmie!

Cieszę się, że przy tej tak ważnej sprawie, przy tym niejako testamencie, który tutaj wykonujemy, mam sposobność zabrania głosu. Nie wiem jednak, czy ja jako niewykształcony włościanin potrafię się ze zadania swego rzeczowo wywiązać. Człowiek świeżo przybyły do tych prac, na tej szerokiej arenie krajowej, zarzucony został tylu papierami, sprawozdaniemi, przedłożeniami wykazującemi gospodarkę kraju, tylu cyframi i rachunkami, że należałoby mieć do tego więcej czasu i dłuższych nad tem studyów, aby się można w tem wszystkim zorjentować i na tem poznać. Nadto i to jest tego przyczyną, że Izba sejmowa pracowała w tej sesji w tym krótkim czasie tak gorączkowo, z takim wyczeraniem, że czujemy się bardzo zmęczeni i siły wszystkich nas już opuszczają.

Przedłożenie budżetowe, które mamy przed sobą, nie bardzo różowe horoskopy gospodarki krajowej nam przedstawia.

Niestety, w niejednym wypadku nie jesteśmy w stanie temu złemu zaradzić. Kraj nasz po tylu nieszczęściach, po tylu przejściach znalazł się w tak przykrem i oplakanem położeniu, że, aby z tego wyrwać, należałoby gospodarkę kraju na różnych polach działania pchnąć na inne tory, włożyć w nią inne życie i dokonać wielu inwestycji.

W przedłożeniu budżetowem nie pojmuję, jak można było dopuścić, by z budżetu na r. 1913 pomimo niefunkcjonowania Sejmu, mimo bezczynności tej maszyny krajowej, zostały skreślone pewne czy to dla rolników, czy innych zawodów ważne bardzo pozycje. Takiego skreślenia dokonano z pozycji przeznaczonych na cele melioracyjne i na cele wodne, które wynoszą przeszło 700.000 koron. Tak samo z drugiej ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego t. j. z przeznaczenia funduszu na drogi i kolejnictwo skreślono przeszło milion koron.

Nie wspominam tu o innych pozycjach, które niemniej były ważne i dla kraju doniosłe. Gdyby nie więcej jak tylko to, wywołać musi smutne refleksje, u każdego brak normalnych prac tej Wysokiej Izby, brak jedności i zgody, brak tego inwentarza, jakim jest dla każdego przedsiębiorstwa konieczny, to jest budżetu, według którego można rządzić i gospodarzyć się.

To jest godne ubolewania, a następstwa tego sprowadzają gospodarkę kraju do ruiny. Nie wspominam tu o innych działach, mających dla kraju doniosłe znaczenie, bo mimo wszelkie żale i narzekania, to wszystko, co stracone, już się nie wróci, a nie wróci się właśnie dlatego, że siła tej maszyny krajowej nie funkcjonowała.

Jak zaznaczyłem na wstępie, kraj nasz jest pod grozą klęski, i wszyscy z obawą spoglądamy w przyszłość, aby ten gmach gospodarki kraju, jaki ciąży na nas, nie runął w swoich posadach — i gospodarka tego kraju nie znalazła się w położeniu bez wyjścia.

Deficyt 100 milionów, jaki mamy do pokrycia w tym biednym naszym kraju, to rzeczywiście kwota olbrzymia. Gdybyśmy wglądnęli głębiej w przedłożenia budżetowe, zobaczylibyśmy w każdym dziale różne braki, czy to natury gospodarczej, przemysłowej, czy kulturalnej, oświatowej i t. p. Nie dość, że musimy nakładać tak wielkie dodatki do podatków i wyrównywać różne błędy, popełnione przez niewłaściwą czy nieogłędną gospodarkę naszą, ale należałoby pomyśleć nad środkami podźwignięcia tego nieszczęsnego kraju i szukania źródeł dochodów do lepszego rozwoju i podniesienia dobrobytu.

Należy mi tu wspomnieć o emigracji. Jest rzeczą ubolewania godną, że kraj nasz, nie mogąc wyżywić swojej ludności, zmuszony jest tak wielką liczbę, bo około 600.000 naszych braci, wysyłać za granicę, ażeby tam szukali kawałka chleba, szukali schronienia, tułając się po obcych progach. Debatowano tu już nad sprawą emigracji z rozmaitych punktów widzenia. Może nie od rzeczy będzie, że i ja w tej sprawie parę słów dorzucę.

Stwierdzam zgodnie z poprzednimi mowcami, że ten, kto by emigrację utrudniał, byłby wielkim szkodnikiem i wrogiem tej biednej ludności naszej, bo nie ulega wątpliwości, że emigracja jest nieuniknioną i konieczną, chociażby tylko wskutek naszej materialnej nędzy. Ale z drugiej strony ma ona i skutki zgubne.

Na korzyść emigracji należy zaliczyć grosz, który do kraju przychodzi, a za który w dużej mierze wykupywane są parcelowane obszary dworskie przed obcym nam żywiołem, oraz spłata długów i wogóle podniesienie rolnictwa.

Z drugiej jednak strony, gdybyśmy się zastanowili nad tą młodzieżą, która tam się tuła po obcych progach i zaułkach, jak ona tam się niszczy, marnieje, demoralizuje i ginie po prostu — (Głosy: Tak jest!) — jak te dziewczęta 18 albo nawet 16-letnie tam na obczyźnie upadają i giną, to rzeczywiście zobaczylibyśmy stan najgłębszego ubolewania godny.

Jako właścianin z zachodniej części kraju, znam okolice, z których wiele emigruje na t. zw. „Saksy“ — ale nie mógłbym powiedzieć z przeświadczenia, aby emigracja ta wielkie korzyści przynosiła. Są zapewne wyjątki, lecz niestety niewielkie, że taki saksiarz prowadzi się uczeiwie i grosz oszczędzony przynosi, ale przeważnie dzieje się przeciwnie — idzie tylko po tę wolność, której tam doznaje, bo pracując tam od 6 godziny rano, do 6 wieczorem, trwoni resztę czasu marnie, bez wszelkiego dozoru i przykładu, włócząc się po różnych miejscach, dających sposobność do rozpusty, gdzie cały zarobek swój, zdrowie i siły trwoni, a po kilku latach staje się tylko ciężarem swojej gminy.

W jesieni ci saksiarze przyjeżdżają wprowadzić na swoje sadyby, żyjąc bez wszelkiej pracy z tego zaoszczędzonego grosza przez zimę — ale z wiosną, gdy trzeba pojechać, grosza na drogę nie ma i trzeba się zapożyczyć, bo się przez zimę nieogłędnie i lekko grosz przetrwonilo.

Byłoby mniej nieszczęścia, a zapewne więcej pożytku, gdyby tylko starsi mężczyźni, lub starsze kobiety emigrowały. Najgorszem uważam to, że emigrują dziewczęta, gdzie często nabawiają się chorób i różnych nieszczęść. Pozwalanie dziewczętom w takim wieku na emigrację z bolem serca nazwać mogę karygodnym. Wysyłane są tam chyba tylko na zgorszenie lub też celem poprawienia rasy, której na razie dzięki Bogu nie potrzebujemy.

To są rzeczy okropne i ubolewania godne. Faktem jest, że lud emigracją



się psuje — i nie jest tak, jak się to czasem w dziennikach przedstawia i czyta, że z emigracyi przybywają do kraju miliony.

Te czasy już minęły, — dziś ludność emigrująca z kraju, zwłaszcza do Ameryki, bardzo rzadko wraca, ale tam, za granicą się osiedla — i grosza do kraju nie przysyła.

To są rzeczy smutne — jednakże w zupełności z korzyścią dla nas, nieještěmy dzisiaj w stanie ich usunąć. Nastąpić to może tylko przy podniesieniu ekonomicznem i oświatowem kraju.

Nędza i zaniedbanie tego kraju, które to skutki sprowadzają w wielkiej mierze emigracye, jest w wielkim stopniu winą naszych naczelnych filarów, które stale w tym kraju i nami zarządzały?

Proszę Panów, nad tą sprawą nie można z lekkim sercem przechodzić do porządku dziennego.

Dziś chłop dobrze rozumie tę sprawę, która powinna się była w innych przedstawiać ramach i kierunku i on stara się dostrzec braki te i błędy, które wobec niego popełniono. Aby w tym kierunku przeciwdziałać, byłoby rzeczą wskazaną, ażeby tej sprawy nie lekceważono, ale takową uregulowano z korzyścią dla tych mas ludowych, które tego potrzebują.

Proszę Panów!

Wspomnę w tej Izbie parę słów o sanitarnych stosunkach w kraju.

Uznając słuszne wywody sprawozdawcy sanitarnego, że stosunki sanitarne w kraju dużo pozostawiają do życzenia i powinny mieć większą opiekę i troskę ze strony władz krajowych i państwa. A turystyka, w jakim pozostaje zaniedbaniu? to pole dotychczas zupełnie leży odłogiem.

Mamy taki śliczny kraj, śliczne okolice, moglibyśmy cuda w swoim kraju zdziałać, ale niestety nie dbamy o te cuda natury — o te miejsca kąpielowo-klimatyczne, o te okolice, ażeby je podnieść, ażeby doprowadzić je do kwitnącego stanu, na jakim jest w innych krajach ten grosz włożony w te cuda natury, przyniosłoby dla kraju i ludności wielkie korzyści i dla tych którzy wyjeżdżają za granicę i dla tych okolic i ludności osiadłych w tych okolicach. Zostałby u swoich nadto grosz, który wywożony zostaje poza granice kraju.

Proszę Panów!

Pozwolę sobie powołać się w tym przemówieniu na słowa czcigodnego posła Excellencyi Tarnowskiego, który wykazał doniosłe zasługi tych mężów, którzy w tej Izbie pracowali od początku naszej ery autonomicznej do dnia dzisiejszego, jakie ponosili trudy, mozoły, walki i t. p. przejścia, nim doprowadzili do tego, co dziś posiadamy i na jakim poziomie kraj nasz się obecnie znajduje. O tych ich pracach świadczą dużo te rzeczy: jak szkolnictwo — zakłady — szpitale — kolejnictwo — przemysł, własny zarząd kraju i ta wolność i swoboda, którą tutaj w tej autonomii posiadamy.

Proszę Panów!

Wobec tych zasług, które położyli, należy im się rzeczywiście cześć i uznanie. My, naród rozdarty pod trzema zaborami, szczycić się możemy, że w tym zakątku kraju mamy ostoję wolności, swobody i własnego samorządu autonomicznej władzy.

Taki naród jak my, w takich nieszczęśliwych warunkach, rozdarci, wyzykiwani przez innych, to rzeczywiście i tem możemy się chlubić, że tutaj te prawa, jakie mamy, mamy wolne i swobodne. Niestety, jednak mimo wszelkich zasług w tym przeszłym czasie naszych rządów autonomicznych, możnaby się dopatrzeć i stron ujemnych. Błędy te jednak przy dobrej woli i wspólnej pracy da Bóg w przyszłości, oby wyrównane zostały.

Ję. Tarnowski podniósł w swem przemówieniu, że pęd życia naszego i potrzeb naszych tak szybko postępuje, iż nadążyć mu jest niepodobieństwem, należałoby być zatem oględnym i nie dać się porwać temu nastrojowi, który może czasami i zgubne skutki wywołać. Były to słuszne i złotodajne uwagi.

Ażeby jednak te trudne warunki potrzeb i rozwoju naszego kraju utrzymać w równowadze, należy się nam wszystkim bez różnicy na stan i zawód wzajemnie się złączyć jedną wspólną myślą i wspólnymi siłami do pracy i trosce o nasze wszelkie prawa i potrzeby zmierzające do celu życia można było nadążyć.

Mnie jako reprezentantowi włościaństwa należałoby wystąpić w obronie włościan i o ich krzywdach głos zabrać.

Proszę Panów! Rolnictwo, ten prapraszczur wszelkich innych działów życia gospodarczego na ziemi, powinno stanowić przecież największą naszą troskę o jego coraz lepszy rozwój, ażeby mógł stanąć na wyżynie swojego zadania. Zapewne są w każdym innym dziale naszego życia gospodarczego wielkie braki, ale w każdym razie rolnictwo winniśmy otoczyć szczególną opieką, ono bowiem stanowi podwalinę naszego całego rozwoju.

Proszę Panów! Zwróćmy oczy za swój węgiel na zachód, a jak strasznie różnice uderzą nas w naszym na niskim stopniu stojącym rolnictwie.

Proszę Panów! Jak to już inni mowcy przedemną zaznaczyli, głównym regulatorem tego życia i główną sprężyną, która niejako podtrzymuje wszystko, jest przede wszystkim sprawiedliwe postępowanie i traktowanie się wzajemne, bo jedna nas troska gniecie i braćmi tylko być sobie winniśmy. Niestety w praktycznym życiu doznajemy co innego, na dowód czego pozwolę sobie przytoczyć drobne napozór, lecz prawdziwe dwa kwiatki, kwiateczki te niech służą jako skromna ilustracya, że sprawiedliwość jest tylko w niejednym bardzo wypadku na ustach a nie w czynach.

Mam tu na myśli sól, którą wszyscy jednako używamy i potrzebujemy. Wczoraj p. Serezyk poruszył tę sprawę i zupełnie słusznie, sól winna być jednego gatunku i po jednakej cenie. Jesteśmy społeczeństwem równem wobec rządu i równo winniśmy być traktowani. Wszyscy równomiernie temu państwu służymy, podatki płacimy, nietylko groszem ale i podatkiem krwi. Wobec tego jest wprost oburzającym, by takim artykułem jak sól, co rząd nie nie kosztuje, traktowano nas włościan gorszą a inteligencyę i miasta lepszą. Sól, która jest w jednej cenie wszędzie, u nas niestety sól ta wprost jest nie do użycia i kobieta chcąc posolić potrawę bierze tę sól do szmatki i wkłada ją do garnka, ażeby nie zmieszać potrawy z ziemią, która w tej soli jest zawarta. Taką solą traktuje się lud wiejski, ale inteligencya miejska jak we Lwowie czy w Krakowie ma sól inną, białą jak śnieg. Taką solą, jaka jest po gminach wiejskich, niech rząd karmi bydło, a nie lud.

A drugi kwiateczek, to także taka drobnostka, ale mimo to muszę ją podnieść, by Panowie mieli wyobrażenie, że chłop ma także ambicje, ma także poczucie honoru i to chociażby w takiej sprawie należy mu oddać.

Wymyśleli panowie krawatki dla psów. Ja się temu nie dziwię, lecz przeciwnie uznając, że to jest potrzebne, by na wypadek wściekliczny wiedzieć, czyj jest pies i do kogo należy. Ale wystarczyłoby najzupełniej, by na tej krawaciec był tylko numer domu i nazwa gminy, a nie umieszczać nazwiska właściciela psa. Ciekawy jestem gdyby tak minister miał psa i musiał mu sprawić taką krawatkę ze swoim nazwiskiem, czyby mu było przyjemnie, gdyby ten pies nazywał się Hochenburger czy jak tam. Nie mówię tego dlatego, bym twierdził, że to umyślnie dla chłopów wymyślono, ale faktem jest, że chłopci się na to oburzają i czują tem dotknięci.

Może to panów dziwi, że tu obecnie przy dyskusyi budżetowej mówię o takich sprawach. Jednakże zauważyć muszę, że o ile miałem sposobność tu słyszeć, że tu prawie każde stronnictwo przemawiało o swoich bolach, każde skonsolidowane towarzystwo przemawia w swoim imieniu, dopomina się o swoje prawa i stawia swoje postulaty, nie dziw więc, że ja między innymi i te drobne szczegóły przedstawiłem.

Nie można się również dziwić, ani nam brać za złe, że my włościanie łączymy się, organizujemy i występujemy razem w obronie naszych interesów i praw.

Jest godzina bardzo późną, czujemy się bardzo zmęczeni i wobec tego nie chciałbym zabierać czasu, lecz pozwolę sobie na małą wzmiankę w niektórych sprawach politycznego znaczenia. Wczoraj Ekscelencya Tarnowski wspomniał w swoim przemówieniu, że nieszczęściem dla społeczeństwa jest, że w naszym społeczeństwie nurtują pewne jednostki, które udają przywódców ludowych i to społeczeństwo rozdierają, prowadząc na rozdroża i wsteczne drogi.

Jest to zupełna racya, tak rzeczywiście jest. Te zgubne niestety hasła prowadzą nas do różnych rozterek i wskutek tego nie możemy wytworzyć silnej



organizacji społeczeństwa polskiego, organizacji ludu. Tak jest panowie, w ostatnich czasach rozegrała się na całej linii obrzydliwa walka. Walka o tę duszę chłopską, duszę, która jest jeszcze czystą, skromną i tak uległą. Jednakże miejmy nadzieję, że mimo tej walki, mimo tych wszystkich złych i zgubnych dla tej duszy chłopskiej zakusów, potrafiemy wytrwać na stanowisku, jakie naszemu krajowi hańby przynieść nie zdoła. Pójdziemy w ten bój jednym zwartym szeregiem w kierunku do wywalczenia swoich słusznych postulatów.

Mówił p. hr. Tarnowski, że wskutek tego zbliża się do strzechy włościanina największy jego wróg, to jest socjalizm. Mam jednak nadzieję, że obawy te są nieuzasadnione. Nasze włościanstwo ma tyle w sobie tej silnej wiary i odporności, że i te szarańcze przetrzyma i wyjdzie z niej zwycięzko.

Gdyby jednakże stan nasz zeszedł do takiego upadku, to winnych należałoby uznać tych, którzy ten ruch ludowy rozbijają, by dopełnić słów, które wysnują *divide et impera*. Rozbijacze ruchu ludowego przyjmą na siebie winę, że socjalizm znajduje miejsce pod strzechą włościańską. Nie włościanin temu winien, ani nie socjaliści to zdziałali, że prąd ich pod nasze strzechy się wkrada. bo wina leżyć będzie zupełnie w przeciwnym obozie.

Postępowanie takie będzie owocem działalności tych królików, tych przywódców, którzy nas rozdzielają, ażeby objąć panowanie nad tą duszą chłopską. Receptą na tę obawę będzie nieprzeszkadzanie organizowaniu się ludowi pod jednym sztandarem.

Obawa, że nasz włościanin może się zradykalizować, że ten radykalizm będzie dla niego szkodliwym, jest zupełnie nieuzasadnioną. Z drugiej zaś strony niech sobie każdy wybije z głowy ochotę powstrzymywania organizacji ludu w postępie i zdobywaniu należnych mu praw.

Powtarzam jeszcze raz niech ci wszyscy, którzy tego zradykalizowania się chłopu obawiają, będą spokojni, bo to siłą ducha czasu, postępu i nauki wprzód posuwać się musi.

Miejmy jednak nadzieję, że to nie wywoła żadnych większych wstrząśnień. Nie żałujmy tej warstwy, która dzisiaj jeszcze znajduje się u dotu samodzielności, tężyzny i hartu, by ten duch nasz polski wznosić się mógł na czemraz to wyższy poziom oświaty, wiedzy i kultury.

Zbliżając się do końca zaznaczam, że my włościanie pójdziemy w interesach włościańskich wytkniętą drogą i daj Boże, byśmy spotkali na tej drodze wszystkich, którzyby z nami wspólnie iść i z nami wspólnie pracować dla dobra naszej ojczyzny zechcieli.

Nie myślimy bowiem z nikim waleczyć, ale z drugiej strony nie powinniśmy się dać osiodłać wrogim sprawie naszej obozom.

Oby ta konsolidacja stronnictw, która w ostatnim czasie w tym Sejmie nastąpiła, wniosła do tej Izby ducha pokoju, jedności i pracy. Niechaj to będzie ostoja, tą wróżbą i nadzieją dla włościan, co do równomiernego traktowania ze strony tych, którzy trzymają ster w rękę.

W końcu wyrażam uznanie dla naszych współbraci Rusinów, którzy mimo wszelkich na zgubę tych bratnich narodów ataków i podszeptów przystąpili do ugody, przystąpili do współpracy dla kraju i dla swoich braci. Oby ta nadzieja, której doznajemy, oby ta wspólna praca mogła wyjść na dobre obu narodom i całemu krajowi. Na tem kończę. (*Brawa i oklaski*).

P. Leo: Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek: W sprawie formalnej ma głos p. Leo.

P. Leo: Wnoszę na zamknięcie rozprawy ogólnej.

Marszałek: Jest wniosek formalny na zamknięcie rozprawy ogólnej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Rozprawa ogólna zamknięta.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu zapisanych do głosu mowców.

Sekretarz p. Urbański: (*czyła*) Zapisani do głosu są:

„przeciw“ wnioskom komisji: pp. Łahodyński, Makuch, Baczyński, Trylowski, Staruch, Hołubowicz, Metella, Kormosz, Okuniewski, Dumka, Sandulak, Petruszewicz, Ławruk, Kochanowski;

„za“ wnioskami komisji: pp. Piniński, Lubomirski, Cieński, Mars, Urbański,

Okoń, Tomaka, Maciuszek, Kędzior, Czartoryski, Dąmbiski Aleksander, Stadnicki St. (senior).

**Marszałek:** Proszę Panów wybrać mowców generalnych (*po chwili*)

Mowcą generalnym „przeciw“ wnioskowi komisji został wybrany p. Łahodyński, zaś mowcą generalnym „za“ wnioskami komisji, wybrany został p. Piński.

Dalszy ciąg rozprawy ogólnej odroczam do następnego posiedzenia.

Obecnie przystępujemy do załatwienia zgłoszonych wniosków nagłych.

Pierwszym jest:

Ls. 2122/1914.

**W n i o s e k n a g ł y**

p. Wania i tow. w sprawie zorganizowania czteroklasowej szkoły z ukraińskim językiem wykładowym w Jeziernej.

Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Wanio.

(**Głosy:** Nieobecny.)

Następuje:

Ls. 2211/1914.

**W n i o s e k n a g ł y**

p. Stapińskiego i tow. o wezwanie c. k. Rządu, aby uwolnił od podatku cukier dla pszczelarzy.

Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Stapiński.

(**Głosy:** Nieobecny.)

Następuje:

Ls. 2212/1914.

**W n i o s e k n a g ł y**

p. Stapińskiego i tow. o pomoc dla pogorzalców w Wróbliku królewskim, powiat Krosno.

Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Stapiński.

(**Głosy:** Nieobecny.)

Następuje:

Ls. 2213/1914.

**W n i o s e k n a g ł y**

p. Stapińskiego i tow. o ratunek dla ludności w powiecie krośnieńskim i strzyżowskim, z powodu klęsk elementarnych w roku 1913.

Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Stapiński.

(**Głosy:** Nieobecny.)

Następuje:

Ls. 2222/1914.

**W n i o s e k n a g ł y**

p. Perfeckiego i tow. w sprawie udzielenia gminie Horodyszcz bazylińskie, powiat Sokal, zapomogi na utrzymanie szkoły.

Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Perfecki.

(**Głosy:** Nieobecny.)

Następuje:

Ls. 2223/1914.

**W n i o s e k n a g ł y**

p. Perfeckiego i tow. w sprawie jaknajszyszego założenia, względnie zorganizowania czteroklasowej szkoły z ruskim językiem wykładowym miejskiego typu w Uhrynowie, powiat Sokal.

Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Perfecki.

(**Głosy:** Nieobecny.)

Następuje:

Ls. 2224/1914.

**W n i o s e k n a g ł y**

p. Perfeckiego i tow. w sprawie jaknajszyszego założenia w gminie Sielec belzki, powiat Sokal, czteroklasowej szkoły z ruskim językiem wykładowym, miejskiego typu, względnie przekształcenia istniejącej tam dwuklasowej szkoły na czteroklasową.

Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Perfecki.



(Głosy : Nieobecny.)

Następuje :

Ls. 2225/1914.

W n i o s e k n a g ł y

p. Okuniewskiego i tow. w sprawie przyznania wydatniejszej zapomogi pogorzelncom wsi Torskie, powiat Zaleszczyki.

Dla uzasadnienia nagłośności wniosku ma głos p. Okuniewski.

(Głosy : Nieobecny.)

Następuje :

Ls. 2374/1914.

W n i o s e k n a g ł y

pp. Łaskudy, Witosa i tow. w sprawie udzielenia zapomóg z powodu klęsk elementarnych ludności powiatu limanowskiego.

Dla uzasadnienia nagłośności wniosku ma głos p. Łaskuda.

(Głosy : Nieobecny.)

Następuje :

Ls. 2375/1914.

W n i o s e k n a g ł y

p. Kozielbrodzkiego i tow. w sprawie upaństwowienia gimnazjum realnego w Skalacie i w sprawie powołania do życia fundacyi bł. p. Aleksandra Süßkinda Rosenstocka.

Dla uzasadnienia nagłośności wniosku ma głos p. Kozielbrodzki.

(Głosy : Nieobecny.)

Następuje :

Ls. 2376/1914.

W n i o s e k n a g ł y

p. Kozielbrodzkiego i tow. w sprawie udzielenia subwencji na most na Zbruczu w Tarnorudzie, powiat Skalał.

Dla uzasadnienia nagłośności wniosku ma głos p. Kozielbrodzki.

(Głosy : Nieobecny.)

Następuje :

Ls. 2377/1914.

W n i o s e k n a g ł y

p. Białego i tow. w sprawie udzielenia zapomogi z powodu klęsk elementarnych mieszkańcom gminy Ulucz, powiat Brzozów.

Dla uzasadnienia nagłośności wniosku ma głos p. Biały.

(Głosy : Nieobecny.)

Następuje :

Ls. 2378/1914.

W n i o s e k n a g ł y

p. Okonia i tow. w sprawie bezzwłocznego udzielenia wydatniejszej zapomogi Zakładowi wychowczemu w Miejscu piastowem.

Dla uzasadnienia nagłośności wniosku ma głos p. Okoń.

(Głosy : Nieobecny.)

Następuje :

Ls. 2401/1914.

W n i o s e k n a g ł y

p. L. Lewickiego i tow. w sprawie udzielenia wydatniejszej zapomogi dla mieszkańców gminy Orowe, powiat Drohobycz, nawiedzonych klęską powodzi.

Dla uzasadnienia nagłośności wniosku ma głos p. L. Lewicki.

(Głosy : Nieobecny.)

Następuje :

Ls. 2402 1914.

W n i o s e k n a g ł y

p. Perfeckiego i tow. w sprawie usunięcia okręgowego inspektora szkolnego De-  
kera w Sokalu i przeniesienia go w stan spoczynku.

Dla uzasadnienia nagłośności wniosku ma głos p. Perfecki.

(Głosy : Nieobecny.)

Następuje:

Ls. 2403/1914.

**W n i o s e k n a g ł y**

p. Kapuścińskiego i tow. w sprawie udzielenia zapomogi mieszkańcom gminy Chudzikowce, powiat Borszczów, z powodu klęsk elementarnych.

Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Kapuściński.

(**Głosy**: Nieobecny.)

Następuje:

Ls. 2404/1914.

**W n i o s e k n a g ł y**

p. Singalewicza i tow. w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelncom gminy Jachtorów, powiat Przemyślany.

Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Singalewicz.

(**Głosy**: Nieobecny.)

Następuje:

Ls. 2405/1914.

**W n i o s e k n a g ł y**

p. Starucha i tow. w sprawie budowy drogi powiatowej z Szybalina przez Baranówkę—Kuropatniki—Koniuchy do Żborowa w brzeżańskim powiecie i w sprawie nadużyć Rady powiatowej w Brzeżanach.

Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Staruch.

(**Głosy**: Nieobecny.)

Proszę p. sekretarza o odczytanie zgłoszonego wniosku nagłego p. Żardeckiego.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta:)

Ls. 2516/1914.

**W n i o s e k n a g ł y**

p. Żardeckiego i tow.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k.Rząd, ażeby przy rozdzielaniu zapomóg dotkniętym klęskami elementarnymi zwrócił szczególną uwagę na powiaty łańcucki i przeworski, które w roku ubiegłym wylewami rzek wielokrotnie były nawiedzone.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przy rozdzielaniu zapomóg dotkniętym klęskami elementarnymi zwrócił szczególną uwagę na powiaty łańcucki i przeworski, które w roku ubiegłym wylewami rzek wielokrotnie były nawiedzone.

**Marszałek**: Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Żardecki.

(**Głosy**: Nieobecny.)

Obecnie zamierzam przystąpić do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek dnia 3. marca 1914 o godzinie 10. przed południem.

Proszę p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego następnego posiedzenia.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie subwencji z funduszu krajowego na budowę teatru ruskiego we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

2. Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Wadowicach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 100.000 koron na budowę i wykończenie dróg w tamtejszym powiecie.

Sprawozdawca poseł Górkiewicz.

3. Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie wyłączenia przysiółka Łodyna nowa ze związku gminy Nahorec małe i utworzenia z niego samostnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Burzyński.

4. Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie utworzenia z przysiółka Siółko należącego do związku gminy Bożyków, powiat Podhaje, tudzież



z nabytej przez mieszkańców tego przysiółka części i obszaru dworskiego w Bożykowie samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Siółko ad Bożyków.

Sprawozdawca poseł Burzyński.

5. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Radzie powiatowej w Buczaczu na przyjęcie zobowiązań wynikających ze statutu emerytalnego dla urzędników i służb Wydziału powiatowego i na przyjęcie gwarancji powiatu za zobowiązania statutu emerytalnego dla urzędników i służb powiatowej Kasy oszczędności w Buczaczu.

Sprawozdawca poseł Rittel.

6. Sprawozdanie komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Mielcu, ażeby część pożyczki przeznaczonej na zasilenie powiatowej Kasy oszczędności użyta została na zasiłek bezzwrotny dla gminy miasta Mielca na budowę gmachu gimnazjalnego.

Sprawozdawca poseł Serczyk.

7. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z 29. sierpnia 1913 L.W. 86.704/1913. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Przemyslanach na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki na pokrycie części kosztów rekonstrukcji szpitala powszechnego w Przemyslanach.

Sprawozdawca poseł Sare.

8. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy wodociągowej dla miasta Przemysła.

Sprawozdawca poseł Sare.

9. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczenia gminy Knihinin wieś (powiat Stanisławów) do rządu miejscowości podlegających ustawie gminnej z dnia 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51 oraz ustawie budowniczej z dnia 4. kwietnia 1889 dz. u. kr. Nr. 31. i noweli z dnia 15. maja 1907 dz. u. kr. Nr. 56.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

10. Sprawozdanie komisji sanitarnej o sprawozdaniach Wydziału krajowego z 6 września 1912 L.W. 140.401 i z 9. sierpnia 1913 L.W. 135.443/913 w przedmiocie zakupu części parceli gruntowej I. kat. 4.318/I. w Lipniku w celu rozszerzenia posiadłości szpitala w Białej.

Sprawozdawca poseł Sare.

11. Sprawozdanie komisji petycyjnej w przedmiocie petycji p. Żiraldo Ludwika, konduktora dróg krajowych o udzielenie mu „veniam studiorum i aetatis“.

Sprawozdawca poseł Krasicki.

12. Sprawozdanie komisji petycyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycji Pielecha Karola i Jakubika Franciszka praktykantów technicznych udzielenia im „veniam studiorum“.

Sprawozdawca poseł Krasicki.

13. Wybór zastępcy członka Wydziału krajowego (w miejsce posła Urbańskiego).

14. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o pro wizoryum budżetowem za czas od 1. stycznia do 30. czerwca r. 1914.

Sprawozdawca poseł Głabiński.

15. Sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem zmiany niektórych postanowień ustawy krajowej o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych.

Sprawozdawca poseł German.

16. Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku pp. Głabińskiego i tow., oraz Lea i tow. w sprawie dodatków drożyznianych dla nauczycieli szkół ludowych.

Sprawozdawca poseł Halban.

17. Sprawozdanie komisji zapomogowej w przedmiocie przedłożenia Wydziału krajowego o klęskach elementarnych tudzież wniosków poselskich w tej sprawie.

Sprawozdawca poseł Skrzyński.

18. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożeniem Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Bojko.

**Marszałek:** Następne posiedzenie odbędzie się jutro we wtorek dnia 3. marca 1914. o godzinie 10 przedpołudniem.

Posiedzenie zamykam.

**(Koniec posiedzenia o godz. 11. minut 45. w nocy.)**

---

---